Digitized by the Internet Archive
in 2026

https://archive.org/details/drozkikalwaryjsk0000vari

OBRAZ CUDAMI SŁYNĄCY

w Kościele OO. Franciszkanów

w Kalwaryi Pacławskiej.

DRÓŻKI KALWARYJSKIE

CZYLI

ROZMYŚLANIE MĘKI i ŚMIERCI

ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSTUSA

ORAZ

Tajemnic życia, zaśnięcia i uwielbienia N. P. Maryi

z dodatkiem pieśni

DLA PIELGRZYMÓW NA KALWARYĘ PACŁAWSKĄ

i wszystkich katolików.

Rev. P. Topolski
O. M. C.

PRZEMYSL.
Nakładem OO. Franciszkanów w Kalwaryi.

CZCIONKAMI DRUKARNI J. STYFIEGO.
1900.

LIBRARY
UNIVERSITY OF
CALIFORNIA

U.C. BERKELEY LIBRARIES
C095893003

IMPRIMATUR.

AB ORDINARIATU METROPOLITANO RIT. LAT.

Leopoli die 8 Augusti 1892.

† *Severinus*
Archiepiscopus.

SPIS RZECZY

w tej książce zawartych.

Strona.

Spis alfabetyczny Świętych Pańskich 1
Kościół OO. Franciszkanów w Kalwaryi 8
Cuda wyjęte z aktów kościelnych 19
Nauka o odpustach 36
Odpusty nadane kościołowi w Kalwaryi 40
I) Obchody kaplic w Kalwaryi 42
Na rozpoczęcie obchodów kaplic Męki Pańskiej 43
Litania do Wszystkich Świętych 45
Kaplica 1. U św. Rafała 51
„ 2 W wieczerniku 54
„ 3. W bramie jerozolimskiej 59
„ 4. U Grobu Matki Boskiej 63
„ 5. Jezus w Ogrojcu 66
„ 6. Pojmanie P. Jezusa 70
„ 7. U rzeki Cedronu 73
„ 8. U bramy jerozolimskiej 76
„ 9. U Annasza 79
„ 10. U Kaifasza 84
„ 11. Chrystus w piwnicy 88
„ 12. U Kaifasza powtórnie 91
„ 13. Jezus przed sądem Piłata na ratuszu . . . 95
„ 14. Jezus przed Herodem 99
„ 15. Jezus w drodze od Heroda do Piłata . . . 104
„ Ubiczowanie Jezusa 108
„ Ukoronowanie Jezusa 110
„ Jezus na sali ratuszowej 111
„ 17. Przygotowanie Krzyża 116
„ 18. Pierwszy upadek Jezusa 120
„ 19. Marya zachodzi drogę Jezusowi 123
„ 20. Szymon pomaga dźwigać krzyż Jezusowi . . 127
„ 21. Św. Weronika ociera twarz Jezusa 132
„ 22. Upadek drugi Jezusa 137
„ 23. U trzech Maryi 140
„ 24. Upadek trzeci Jezusa 145
„ 25. W jaskini obnażenia 150

Strona.

Kaplica 26. Ukrzyżowanie i śmierć Jezusa 152
„ Podniesienie krzyża 154
„ Zjawiska natury i skon Jezusa 156
„ 27. Zdjęcie z krzyża i namaszczenie Najśw. ciała Chrystusa 160
„ 28. Grób Pana Jezusa 164
Modlitwa do pięciu ran P. Jezusa 169
Hymn: Te Deum laudamus 171
Salvum Fac 173
Ofiarowanie nabożeństwa 173
Litania o męce Pańskiej 176
II) Dróżki żałośne Matki Boskiej 178
Litania do śś. Aniołów stróżów 180
Pieśń do św. Michała Archanioła 182
Hymn do św. Anioła stróża 183
Kaplica 1. W wieczerniku 184
„ 2. U Kaifasza 187
„ 3. U Piłata 189
„ 4. Przygotowanie krzyża 193
„ 5. Pierwszy upadek 194
„ 6. Spotkanie Maryi z Jezusem 194
Hymn do serca Jezusa i Maryi 196
Kaplica 7. Cyrenejusz pomaga dźwigać krzyż 198
„ 8. U św. Weroniki 199
„ 9. Upadek drugi 200
„ 10. U trzech Maryi 202
„ 11. Upadek trzeci 204
„ 12. Obnażenie Jezusa 206
„ 13. Ukrzyżowanie Jezusa 207
„ 14. Zdjęcie z krzyża 211
„ 15. Grób P. Jezusa 212
Litania do Najśw. Matki Boskiej Bolesnej 216
Hymn: Stała Matka boleściwa 218
III) Obchód dróg radośnych 220
Kaplica 1. Tęsknota Maryi do górnej ojczyzny 221
„ 2. Testament Maryi 224
„ 3. Pożegnanie Maryi z Apostołami 227
„ 4. Obecność Jezusa przy skonie Matki 230
„ 5. Błogosławione zniknięcie Maryi 232
„ 6. Namaszczenie ciała i pogrzeb Maryi 234
„ 7. Grób Matki Boskiej 236
IV) Drogi radośne, przy których rozpamiętywa się Wniebowzięcie Maryi 239
Kaplica 1. U grobu Najśw. Maryi Panny 239
„ 2. Wniebowzięcie Najśw. Maryi Panny 241

Strona.

Kaplica 3. Umieszczenie Maryi po prawicy Syna . . . 243
„ 4. Koronacya Najśw. Maryi Panny 245
„ 5. Ogłoszenie Maryi za królowę nieba i ziemi . 247
„ 6. Wywyższenie Maryi nad wszystkich Świętych 249
„ 7. Wyniesienie Maryi na najwyższą po Bogu godność 250
Pieśń: Witaj Królowo nieba i Matko litości 253
Nabożeństwo passyjne czyli Gorżkie żale 255
Hymn: Żal mnie rozbiera, serce boleść czuje 256
Lament duszy nad cierpiącem Jezusem: Jezu na zabicie okrutne 257
Rozmowa duszy z Matką Boską: Ach ja Matka tak żałośna 258
Hymn: Przypatrz się duszo, jak cię Bóg miłuje 259
Lament duszy nad cierpiącem Jezusem Jezu, od żydowstwa niewinnie 259
Rozmowa duszy z Matką Bolesną: Ach widzę Syna mojego 260
Hymn: Duszo oziębła, czemu nie gorejesz 261
Lament duszy nad cierpiącym Jezusem: Jezu od pospólstwa bezbożnie 262
Rozmowa duszy z Matką Bolesną: Ach, mnie Matce boleściwej 263

Pieśń przed kazaniem.

Pozwól mi twe męki śpiewać 264

Pieśń po kazaniu.

Wisi na krzyżu 265

Pieśni o męce pańskiej.

Jezu Chryste Panie miły 266
Dobranoc Głowo święta 266
Zawitaj ukrzyżowany! Jezu Chryste przez Twe rany . . 268
Zbawicielu Jezu Panie 269
Będę cierpiał bom zasłużył 269
Krzyżu święty, nadewszystko drzewo przenajszlachetniejsze 270
Rozmyślajmy dziś wierni chrześcijanie 272

Droga krzyżowa 14 stacyi.

Przedmowa 273
Trzy warunki 274
Modlitwa przed rozpoczęciem Drogi krzyżowej 275
Stacya I. Pan Jezus przez Piłata na śmierć skazany . 275
„ II. „ „ obciążony krzyżem 276
„ III. „ „ upada pierwszy raz 277
„ IV. „ „ spotyka swą Matkę 278

Strona.

Stacya. V. Panu Jezusowi dopomaga Szymon Cyrynej . 279
„ VI. Panu Jezusowi ociera twarz św. Weronika . 280
„ VII. Pan Jezus upada po raz drugi 281
„ VIII. „ „ pociesza płaczące niewiasty . . 282
„ IX. „ „ upada poraz trzeci 283
„ X. „ „ obnażony i żółcią napawany . . 284
„ XI. „ „ do krzyża przybijany 285
„ XII. „ „ umiera na krzyżu 286
„ XIII. „ „ zdjęty z krzyża 287
„ XIV. „ „ złożony w grobie 287
Modlitwa po ukończeniu Drogi Krzyżowej 289

Pieśń u grobu Pańskiego.

Płaczcie anieli, płaczcie duchy święte 289

Pieśni podczas dróżek P. Jezusa.

O jakże ciężka w sercu moim rana 292
Uważ pobożny człowiecze u siebie 294
Trójca Bóg Ojciec, Bóg Syn, Bóg Duch święty 297
Ojcze Boże wszechmogący 299
O duszo wszelka nabożna 303
Będąc przestraszony tak dziwnym widokiem 304
Już Cię żegnam najmilejszy Synu Chrystusie 306

Pieśni na Boże Ciało

Twoja cześć chwała, nasz wieczny Panie 308
Zróbcie mu miejsce, Pan idzie z nieba 308
Niebo, ziemia, świat i morze! 309
Boże w dobroci nigdy nieprzebrany 310
Do Ciebie Panie pokornie wołamy 310
Straszliwego majestatu Panie 311
Prośba Urbana VII. Papieża w utrapieniu 312
Pieśń o Najśw. Sakramencie: U drzwiach Twoich stoję Panie 313

Pieśni do Matki Boskiej.

Bądź pozdrowiona panienko Marya 313
Boga rodzico, przeczysta Panno 314
Ciebie na wicki wychwalać będziemy 315
Gwiazdo morza, któraś Pana 315
Gwiazdo śliczna wspaniała 316
Matko niebieskiego Pana 317
Nie opuszczaj nas, nie opuszczaj nas 317
O której berła, ląd i morze słucha 318
Serdeczna Matko! opiekunko ludzi 318
Witaj święta i poczęta niepokalanie 319

Strona.

Witaj Pani niebieska 320
Witaj gwiazdo morska 321
Pamiętaj o Panno święta 322
Boga rodzico! Tyś świadkiem mej doli 322
Witaj na górze Kalwaryi Pani 323
Wieczna obrono ludzi utrapionych 324
W łaski wsławiona w cudach nieprzebrana 325
Na Kalwaryi cudami słynąca 326
Życie drzewo, pod Twe cienie 327
W łaski bogata, cudami wsławiona 328
Na Kalwaryi Marya cudowna 329
O gospodzie uwielbiona 330
Salve Regina zawitaj Królowo 330
Witaj Królowa nieba i Matko litości 331

Pieśni nowe Kalwaryjskie.

Śpiewa Ci słowiczek na rajskim dworze 332
Wszyscy ludzie zaśpiewajcie 334
Witaj Jezu śliczny kwiecie 340
Gdy miły Jezus był w Betanii 345
Zawitaj Pani niebieska, Marya 340
Pamiątka z koronacyi Kalwaryjskiej odbytej d. 15. sierpnia 1892 Witaj pani Niebieska 354
O Najświętszej Pannie Maryi Kalwaryjskiej, Witaj na górze Kalwaryi 355
I. O *Najświętszej Pannie Maryi z Lourdes*, Po górach, dolinach rozlega się dzwon 355
II. W tem znikło widzenie dziewczę czuje żal . . . 356
III. Bernardka do groty spieszy rano znów 357
IV. Lecz cóż się to dzieje czy to może być 357
V. Oto tu krynica wypłynie ze skał 358
VI. Więc teraz o Matko 358
Do Najśw. Maryi Panny Kalwaryjskiej, Witamy cię Kalwaryo 359

SPIS ALFABETYCZNY ŚWIĘTYCH PAŃSKICH

z podaniem dnia i miesiąca.

A.

Adama 24 grudnia.
Adelaidy 10 grudnia.
Adolfa b. 17 czerwca.
Agaty panny m. 5 lutego.
Agatona pap. 16 stycznia.
Agnieszki p., siostry świętej Klary 16 listopada.
Agnieszki p. 21 stycznia.
Albina biskupa 1 marca.
Aleksandra b. 26 lutego.
Aleksandra b. m. 18 marc.
Aleksandra m. 26 sierpnia.
Aleksandra 26 listopada.
Aleksego wyzn. 17 lipca.
Aleksego 12 grudnia.
Alfonsa b. 2 sierpnia.
Alfreda 3 lipca.
Alojzego Gonz. 21 czerw.
Amalii panny 10 lipca.
Ambrożego b. 7 grudnia.
Anastazego m. 22 stycznia.
Anastazego pap. 27 kwiet.
Anastazego b. 17 sierpnia.
Anastazyi pan. 27 lutego.
Anatola wyzn. 3 lipca.
Andrzeja kapł. 1 lutego.
Andrzeja z Awelinu 10 list.
Andrzeja Ap. 30 listopada.
Anieli Mer. 31 maja.
Anieli wdowy 20 marca.
Anielskiej P. Maryi 2 sier.
Aniołów stróżów 2 paźdz.
Anny matki P. Maryi 26 lipca.
Antoniego op. 17 stycznia.
Antoniego z Padwy 13 czerwca.
Antonii Panny 29 kwiet.
Anzelma 21 kwietnia.
Apolinarego b. 23 lipca.
Apolonii panny 9 lutego.
Apoloniusza m. 18 kwiet.
Arnolda 1 grudnia.
Atanazego bisk. 2 maja.
Augusta wyzn. 1 września.
Augustyna b. 28 sierpnia.
Aurelii panny 25 września.
Aureliusza b. 13 września.

B.

Balbiny panny 31 marca.
Barbary panny. m. 4 grud.
Barnaby ap. 11 czerwca.
Bartłomieja ap. 24 sierp.
Bazylego b. 14 czerwca.
Beaty panny 8 marca.
Benedykta op. 21 marca.
Benigny pan. 19 sierpnia.
Benignego m. 13 lutego.
Berarda i towarzyszy mm. 16 stycznia.
Bernarda op. 20 sierpnia.
Bernardyna Sen. 20 maja.
Błażeja biskupa 3 lutego.
Bonawentury Kard. 14 lip.
Bonifacego męcz. 14 maja.
Bronisławy pan. 3 wrześn.
Brunona 6 października
Brygidy wdowy 8 paźdz.

C.

Cecylii panny m. 22 listop.
Celestyna pap. 6 kwietnia.
Cypryana b. 14 września,
Cypryana męcz. 26 wrześ.
Cyryaka 16 marca.
Cyryaka męcz. 8 sierpnia.
Cyryla i Metodego 5 lipca.
Czesława wyzn. 20 lipca.

D.

Damazego pap. 11 grud.
Daniela i tow. męcz. 13 października.
Daniela proroka 21 lipca.
Dawida króla 29 grudnia.
Delfiny p. 5 grudnia.
Dezydyrego b. 23 maja.
Domiceli panny 7 maja.
Dominika wyzn. 4 sierpn.
Doroty panny m. 6 lutego.
Dydaka wyz. 13 listopada.
Dyonizego b. 25 maja.

E.

Edmunda b. 16 listopada.
Edwarda męcz. 18 marca.
Edwarda kr. 13 paździer.
Eleonory panny 21 lutego.
Eliasza proroka 20 lipca.
Elżbiety wdowy 19 listop.
Elżbiety król. Port. 8 lipca.
Emeryka króla 5 listopad.
Emila b. 11 września.
Emiliany 5 stycznia.
Emilii panny 30 czerwca.
Erazma bisk. m. 2 czerw.
Eufemii 20 marca.
Eufrozyny pan. 1 stycznia.
Eugeniusza pap. 2 czerw.
Eugenii p. m. 25 grudnia.
Eustachego 20 września.
Euzebii męcz. 29. paźdz.
Euzebiusza b. 16 grudnia.
Ewy 24 grudnia.

F.

Fabiana męcz. 20 styczn.
Faustyna 15 lntego.
Felicyana męcz. 9 czerw.

Feliksa męcz. 14 styczn.
Feliksa wyzn. 18 maja.
Feliksa papieża 30 maja.
Feliksa męcz. 30 sierpnia.
Feliksa de Valois 20 list.
Ferdynanda 30 maja.
Fidelisa męcz. 24 kwietn.
Filipa apostoła 1 maja.
Filipa Nereusza 26 maja.
Filomeny p. m. 5 lipca.
Flawiana bisk. 4 czerw.
Florencyi pan. 20 czerw.
Florentego bisk. 17 paźdz.
Floryana męcz. 4 maja.
Franciszka Sal. 29 stycz.
Franciszka z Pauli 2 kwiet.
Franciszka Seraf. 4 paźdz.
Franciszka Borg. 10 paź.
Franciszka Ksaw. 3 grud.
Franciszki Rzym. 9 marca.
Franciszki od 5 ran 7 paź.
Fryderyka opata 4 marca.

G.

Gabryela arch. 18 marca.
Gawła op. 16 październ.
Genowefy panny 3 stycz.
Gerarda bisk. 24 wrześn.
Gertrudy panny 15 listop.
Gerwazego męcz. 19 czer.
Gotharda b. wyzn. 5 maja.
Grzegorza pap. 12 marca,
Grzegorza bisk. 9. maja.

H.

Heleny cesarz. 2 marca.
Heleny król. 22 maja.
Heleny wdowy 30 lipca.
Henryka 15 lipca.
Higiniusza b. 11 stycznia.
Hieronimadra. 30 wrześ.
Hilarego opata 14 stycz.
Hilarego bisk. 5 maja.
Hipolita męcz. 13 sierp.
Honoraty panny 11 stycz.
Huberta bisk. 3 listop.
Hugona bisk. 1 kwietn.
Humiliany wd. 22 maja
Hyacynty 30 stycznia.

I.

Idziego wyz. 20 kwietn.
Idziego 1 września.
Ignacego bisk. 1 lutego.
Ignacego Lojoli 31 lipca.
Ireneusza męcz. 15 grud.
Iwona 18 maja.
Izabelli panny 3 wrześ.
Izajasza proroka 6 lipca.
Izydora biskupa 4 kwiet.
Izydora oracza 10 maja.

J.

Jacka w nied. po Wn. PM.
Jadwigi król. 15 paźdz.
Jakóba apostoła 1 maja.
Jakóba apostoła 25 lipca.
Jakóba de Strepa 1 czer.
Jana Bożego 8 marca.
Jana Chryzost. 27 styczn
Jana Chrzc. 24 czerwca

Jana pustelnika 27 marca.
Jana w oleju 6 maja
Jana Nepomuc. 16 maja.
Jana papieża 27 maja.
Jana i Pawła 26 czerwca.
Jana z Dukli 19 lipca.
Jana Kantego 20 paźdz.
Jana Kapistrana 23 paźdz.
Jana od Krzyża 24. list.
Jana ewang. 27 grudnia.
Januaryusza m. 19 wrześ.
Jerzego męcz. 24 kwiet.
Joachima oj. MP. 1 n. wrz.
Joanny wdowy 24 maja.
Joanny Fremiot 21 sierp.
Jolenty wdowy 26 czerw.
Jozafata bisk. m 26 wrześ.
Józefa obl. NMP. 19 mar.
Józefa Kalas. 27 sierpn.
Józefa z Kuper. 18 wrześ.
Jukunda męcz. 9 styczn.
Juliana męcz. 7 styczn.
Julianny męcz. 16 lutego.
Julii panny męcz. 22 maja.
Juliusza pap. 12 kwietn.
Justyna męcz. 13 kwietn.
Justyny panny 7 paźdz.

K.

Kajetana wyzn. 7 sierp.
Kaliksta pap. 14 paźdz.
Kamila z Lellis 14 lipca.
Karola Wiel. ces. 28 stycz.
Karola Borom. 4 listop.
Karoliny panny 5 lipca.
Kasyana m. bis. 13 sierp.
Katarzyny Sen. 30 kwiet.
Katarzyny p. m. 25 listop.
Kazimierza kr. pol. 4 mar.
Klary panny 12 sierpn.
Klemensa papieża 23 list.
Klotyldy król. 3 czerwc.
Kolety panny 6 marca.
Konrada wyzn. 19 lut.
Konstancyi panny 18 lut.
Konstantego W. 11 marc.
Korduli panny 22 paźdz.
Korneli męcz. 31 marca.
Kornela 16 września.
Krystyny panny 24 lipca.
Krzysztofa męcz. 25 lipca.
Kunegundy ces. 3 marca.
Kunegundy król. 24 lipca.

L.

Leokadyi panny 9 grud.
Leona bisk. 20 lutego.
Leona papieża 11 kwiet.
Leona papieża 28 czerw.
Leonarda wyzn. 6 list.
Leoncyi panny 15 mar.
Leopolda wyzn. 15 list.
Liberata opata 17 sierp.
Lucyana papieża 4 mar.
Lucyny panny 30 czerw.
Ludmiły męcz. 16 wrześ.
Ludwika króla 25 sierp.
Ludwiki Saban. wd. 1 paź.

Ł.

Łazarza biskupa 17 grud.
Łucyi panny m. 13 grud.
Łukasza ewang. 18 paź.

M.

Macieja apostoła 24 lut.
Małgorzaty kr. w. 13 lipc.
Małgorzaty kr. 10 czerw.
Małgorzaty z Kort. 22 lut.
Makarego wyzn. 2 stycz.
Maksyma bisk. 29 maja.
Maksymiliana b. 12 paź.
Marcelego pap. 16 stycz.
Marcelego męcz. 26 list.
Marcelego pap. m. 30 paź.
Marcina bisk. 11 listop.
Marcina pap. 12 listop.
Marcyanny panny 9 stycz.
Marka ewang. 25 kwiet.
Marty panny 29 lipca.
Martyniana bisk. 2 stycz.
Martyny 30 stycznia.
Maryi Magdaleny 22 lipc.
Mateusza apost. 21 wrześ.
Matyldy królowej 14 mar.
Maurycego m. 22 wrześn.
Melanii p. 31 grudnia.
Medarda 8 czerwca.
Michaliny wd. 19 czerw.
Michała archan. 29 wrześ.
Mieczysława 3 stycznia.
Mikołaja bisk. 6 grudnia.
Moniki wdowy 6 maja.

N.

Narcyza bisk. 29 paźdz.
Natalii wdowy 1 grudn.
Nikodema męcz. 1 czer.
Nikodema męcz. 15 wrześ.
Norberta opata 6 czerwc.

O.

Oderyka wyz. 14 stycz.
Oktawiana 22 marca.
Onufrego pustel. 12 czer.
Oswalda króla 5 sierp.
Otylii 13 grudnia.
Ottona żołnierza 23 marc.

P.

Pacyfika kapł. 25 wrześ.
Paschalisa wyz. 17 maja.
Pauli wdowy 26 stycz.
Paulina bisk. 22 czerwc.
Pawła pustel. 15 styczn.
Pawła męcz. 26 czerwca.
Pawła apostoła 29 czer.
Pawła 12 grudnia.
Pelagii męcz. 11 lipca.
Peregryna wyz. 6 wrześ.
Petroneli p. 31 maja.
Piotra męcz. 29 kwietn.
Piotra i Pawła 29 czerw.
Piotra w okowach 1 sierp.
Piotra z Alkant. 19 paź.
Placyda męcz. 5 paźdz.
Placydy p. 11 paździer.
Protazego męcz. 19 czer.
Pulcheryi ces. 10 wrześ.

R.

Rafała archan. 24 paźd.
Rajmunda bisk. 31. sierp.
Reginy p. 7 września
Reginy p. 29 czerwca
Remigiusza b. 1 paźdz.

Roberta opata 7 czerwca
Rocha wyzn. 16 sierpnia
Romana opata 28 lutego
Romany p. 23 lntego
Romualda opata 7 lutego.
Rozalii p. 4 września.
Róży p. 27 sierpnia.
Róży z Witer. p. 14 wrz.
Rudolfa b. m. 17 kwiet.
Rufina męcz. 28 listopada.
Ruperta b. wyzn. 27 marca.
Ryszarda bisk. 3 kwiet.

S.

Sabina męcz. 25 styczn.
Sabiny męcz. 27 paźdz.
Salomei król. 17 listop.
Saturnina męcz. 29 list.
Scholastyki p. 19 lutego
Ścięcie ś. Jana 29 sierp.
Sebastyana m. 20 stycz.
Serafina wyz. 12 paźdz.
Serafiny wd. 9 września.
Seweryna męcz. 8 stycz.
Sotera pap. m. 22 kwiet.
Stanisława bis. m. 8 maja.
Stanisława Kostki 13 list.
Stefana kr. węg. 2 wrześ.
Syksta pap. 28 marca.
Sylwestra pap. 31 grud.
Symforyana m. 22 sierp.
Szczepana męcz. 26 grud.
Szymona z Lipnicy 18 lip.
Szymona i Judy ap. 28 października.

T.

Tadeusza ap. 28 paźdz.
Tekli p. 23 września.
Telesfora męcz. 5 stycz.
Teodora męcz. 9 listop.
Teodozyi męcz. 20 marca.
Teodozyi p. im. 29 maja.
Teodozyusza 11 stycznia
Teofila bisk. 27 kwietnia.
Teofila męcz. 20 grudn.
Teresy p. 15 październ.
Tobiasza 12 września.
Tomasza z Akw. 7 marca.
Tomasza apost. 21 grud.
Tomasza bisk. 29 grudn.
Tymoteusza bis. 24 stycz.
Tytusa bisk. m. 4. stycz.

U.

Ubalda bisk. 16 maja.
Udalryka bisk. 4 lipca.
Urbana pap. 5 września.
Ursyna biskupa 9 listop.
Urszuli p. 21 październ.

W.

Wacława kr. 28 wrześn.
Walensa bisk. 21 maja.
Walentego 7 stycznia.
Walentego kapł. 14 lut.
Walerego bisk. 28 stycz.
Waleryi p. 9 grudnia.
Waleryana bisk. 27 list.
Waleryana m. 14 kwiet.
Wawrzyńca m. 10 sierp.

Wawrzyńca z Brund. 7 lip.
Weroniki p. 13 stycznia.
Weroniki p. 4 lutego.
Wenantego biskupa i męczennika 18 maja.
Wiktora męcz. 26 lutego.
Wiktoryi p. 23 grudnia.
Wiktoryna męcz. 25 lut.
Wilhelma męcz. 10 stycz.
Wilhelma 28 maja.
Wilibalda bisk. 7 lipca.
Wincentego męczennika 22 stycznia.
Wincentego Fer. 5 kwiet.
Wincentego a Paulo 19 lip.
Wincentego Kad. 12 paźd.
Wita męcz. 15 czerwca.
Witaliana pap. 27 stycz.
Witalisa męcz. 28 kwiet.
Władysława kr. 27 czerw.
Władysława z G. 28 wrz.
Wojciecha b. m. 23 kw.

Z.

Zacharyasza 14 marca.
Zacharyasza pror. 6 grud.
Zacheusza b. 23 sierpnia.
Zenaidy 11 października.
Zefiryna pap. 26 sierpn.
Zenobii p. 30 październ.
Zenona męcz. 22 grudn.
Zofii z 3 córk. 30 wrz.
Zozyna pap. 26 grudnia.
Zuzanny p. 11 sierpnia.
Zygmunta męcz. 2 maja.
Zyty panny 27 kwietnia.

Święta przypadające w Niedzielę.

W niedzielę II. po Trzech Król. Najsłod. Im. Jezus.
„ II. po Wielkiejnocy. Grobu P. Jezusa.
„ III. po Wielkiejnocy. Opieki św. Józefa Oblubieńca NMP.
„ VII. po Wielkiejnocy. Zesłanie Ducha św. czyli Zielone Święta.
„ I. po Zielonych Świątach. Trójcy Prz.
„ III. po Ziel. Św. Bł. Jakóba Strzemię.
„ po Oktawie śś. Apostołów Piotra i Pawła, błog. Jana z Dukli.
„ I. po Oktawie Wniebowzięcia N. M. P., Najczystszego Serca Matki Bosk.
„ II. po Oktawie Wniebowzięcia N. M. P., w Polsce św. Joachima.
„ po Narodzeniu N. M. P., Najświętszego Imienia tejże N. Maryi Panny.

KOŚCIÓŁ OO. FRANCISZKANÓW

w Kalwaryi Pacławskiej.

Trzy mile od Przemyśla w kierunku południonym wznosi się na szczytach gór wspaniały klasztor i kościół OO. Franciszkanów, a w około niego widnieją zdala liczne stacye Drogi Krzyżowej Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, oraz stacye tajemnic życia, cierpienia i chwały najchwalebniejszej Jego Matki, Najśw. Maryi Panny. Droga Krzyżowa wraz z Dróżkami Matki Bożej liczy 44 kaplic, przeważnie dziś murowanych, szeroko po górach, dolinach i lasach dwóch wsi Pacławia i Nowosiółek rozrzuconych. Miejsce to wraz z całą osadą nazywa się Kalwaryą Pacławską, a to dlatego, że leży w granicach starożytnej wioski Pacław. Przed 221 laty okolice te były pokryte gęstym lasem, a ciemne ich knieje, pełne dzikiego zwierza, zwiedzali tylko czasami odważni myśliwi. Owóż mówi podanie, że p. Maksymilian Fredro kasztelan lwowski, którego szlachetne przemówienie na sejmie elekcyjnym w Warszawie r. 1674 przyczyniło się głównie do wyboru króla Jana Sobieskiego, polując w tych lasach,

które podówczas do niego należały, ujrzał wspaniałego jelenia, a pośród jego rogów krzyż jaśniejący. Widok ten przeraził go zrazu niemało, lecz zarazem natchnął pobożnego kasztelana zbawienną myślą zaprowadzenia w tych miejscach takiego rodzaju nabożeństwa, któreby przypominało ludziom krzyż Zbawiciela i Jego straszną mękę, przez którą ród ludzki z niewoli czarta wykupionym został. Nim jednak dzieło to przyprowadził do skutu, polecił tymczasem zatknąć krzyż wielki z wizerunkiem Ukrzyżowanego, na najwyższym szczycie gór w miejscu, gdzie miał zjawienie krzyża świętego.

Wywyższenie to znaku krzyża św. miało skutek prawdziwie ewangieliczny. Powiedział bowiem razu jednego Zbawiciel do rzeszy ludu: *A ja gdy będę podwyższon, wszystko pociągnę ku sobie.* Jakoż i krzyż, na którym był podwyższony i zawieszony Zbawca ludzkości, postawiony przez pobożnego kasztelana na wierzchołkach tych gór, zaczął pociągać potęgą swych łask tak liczne rzesze ludu ze wszech stron do siebie, iż szlachetny dziedzic patrząc na to z radością, postanowił tu zbudować na cześć krzyża świętego kościół z klasztorem, który wraz z pobliską wioską Nowosiółki oddał w posiadanie zakonowi OO. Franciszkanów w r. 1668.

Nie zadowolniło się jeszcze tem wspaniałe serce pana kasztelana. Dla pobudzenia ludzi do większej pobożności, a grzeszników do po-

kuty, wystawił on tu kaplice drewniane z obrazami męki Jezusowej, wziąwszy za wzór Drogę krzyżową, zaprowadzoną w Jerozolimie przez synów św. O. Franciszka, celem wiecznego upamiętnienia onych miejsc, które Zbawiciel nasz Jezus Chrystus męką swoją poświęcił. Tak więc za staraniem szlachetnego fundatora stanęła na tem miejscu Droga krzyżowa z całą dokładnością drogi Jerozolimskiej rozmierzona, rzędami drzew lipowych, z których kilkanaście dotychczas dotrwało, porządnie i szeroko obsadzona i na użytek świętych pielgrzymek oddana. Aby zaś lud wierny z obchodu tej Drogi krzyżowej mógł odnosić dla duszy prawdziwy pożytek, wystarał się pan kasztelan u Ojca św. Klemensa X. o odpust zupełny dla pielgrzymów każdego obrządku, którzy to miejsce pobożnie zwiedzając i mękę Pańską rozmyślając, odprawią spowiedź świętą, do Stołu Pańskiego przystąpią i na intencyą Ojca św. się pomodlą. Gorliwość ta p. Maksymiliana Fredry pobłogosławioną została i wynagrodzoną mu już na ziemi po części, gdy z weselem serca swego patrzył na liczne procesye wiernych garnących się do tych miejsc świętych z miast, miasteczek i wiosek ze łzami w oczach i skruchą w duszy, którzy naśladując bolesną drogę Chrystusa pragnęli stać się uczestnikami zasług Jego męki na ziemi i uzyskać dziedzictwo wiekuiste i królestwo w niebie. Odpusty te potwierdził na wieki papież Pius IX.

Oto jest historya założenia Kalwaryi Pacławskiej. Lecz nie koniec na tem. Cześć jaką oddawał lud wierny na tem miejscu męce Syna Bożego, podobała się snać Matce Jego najświętszej, skoro i ona wnet z swemi łaskami na Kalwaryą pospieszyła. Gdy mianowicie w drugiej połowie 17 wieku pożar wojen ogarnął zewsząd nieszczęśliwą naszę Ojczyznę, nie uszedł srogiego losu także Kamieniec Podolski, miasto obronne, położone na kresach wschodnich Rzeczyposp. polskiej, w którem między innemi świątyniami znajdował się też kościół OO. Franciszkanów z dwoma cudownemi obrazami, Matki Boskiej i św. Antoniego. Dnia 29 sierpnia 1672, dostało się miasto to w ręce Turków i dzikich Tatarów, którzy złupiwszy klasztor i kościół, zamienili je częścią na skład zapasów wojskowych, częścią na stajnie dla koni. Kiedy zaś ołtarze i obrazy katolickie raziły ich oczy, a raczej niepokoiły ich pogańskie dusze, porąbali ołtarz i statuę św. Antoniego, obraz zaś Najświętszej Panny wrzucili ze wzgardą i dla większej zniewagi do błota pod most przy drodze.

Zniewagę tę swoję postanowiła Najświętsza Dziewica wynagrodzić wiernym szczególniejszą chwałę tegoż obrazu. Objawiła się tedy we śnie pewnemu pobożnemu starcowi, polecając mu udać się na miejsce, gdzie leżał sponiewierany i znieważony jej obraz, podnieść go z błota i odnieść stąd daleko, aż na za-

chodnie kresy Rusi czerwonej, do ziemi Przemyskiej, do kościoła niedawno wzniesionego na górach Pacławia, do Kalwaryi. Bogobojny starzec spełnił natychmiast wolę Najświetszej Panny: wstał skoro świt, poszedł i znalazł porzucony pod mostem obraz bardzo piękny, podniósł ze czcią, oczyścił i owinął w czyste płótno, poczem niepostrzeżony przez pogan, choć szedł środkiem ich obozu, przeniósł go przez wojska nieprzyjacielskie szczęśliwie i po długiej podróży przybył z nim do miasta Sambora. Ponieważ zaś nadciągała już noc, a do celu poselstwa trzeba było iść jeszcze pół dnia, przeto postanowił w tem mieście przenocować. Przyjęty na nocleg od pewnej zacnej choć ubogiej rodziny, znużony długą podróżą, udał się na przygotowane sobie miejsce odpoczynku, obraz zaś oddał gospodyni domu do przechowania. Ta niemając sposobniejszego miejsca, włożyła obraz do skrzyni. Aliści cóż się dzieje? Gdy już wszyscy do snu się ułożyli, syn owej pobożnej rodziny, który odstąpił podróżnemu swej pościeli, położył się także do snu na tej samej skrzyni, w której obraz Matki Najśw. był przechowany. Lecz zaledwie pierwszy sen kleił jego powieki, gdy dziwną mocą ze skrzyni onej zepchnięty, upadł na ziemię. Wypadek taki nikogo z początku nie dziwił, jako i nie dziwił rodziców, którzy z powodu łoskotu zbudziwszy się, rozkazali synowi położyć się i spać spokojnie. Lecz gdy po raz drugi i trzeci to

samo się powtórzyło, a syn z wielkim strachem zapowiedział rodzicom, że to jest coś nadzwyczajnego, co go strąca ze skrzyni i że on tu więcej spoczywać nie chce i nie może, wstali niespokojni rodzice, a gdy matka przypomniawszy sobie obraz w skrzyni przechowywany otworzyła ją, ujrzała wielką światłość bijącą od obrazu, która odrazu całą izbę napełniła. Na widok niezwykłego blasku zbudzeni sąsiedzi zaczęli się zbiegać na ratunek, lecz zamiast spodziewanego pożaru, stali się świadkami pierwszego cudu, jaki Najświętsza Dziewica uczyniła przed ich oczyma w tym obrazie. Nim noc przeminęła, zbiegło się całe miasto na oglądanie dziwnej owej a niewypowiedzianie miłej światłości, która dusze i serca, jasnością wiary napełniała a usta do uwielbiania Matki Najświętszej pobudzała. Wszyscy pytają starca o obraz i proszą, aby ten skarb zostawił ich miastu, lecz skoro dowiedzieli się o dziejach jego i o innej woli Królowej Nieba, przyłączyli się do pielgrzymki pobożnego starca, i w wielkiej procesyi odprowadzili cudowny obraz na Kalwaryą, gdzie w ołtarzu po prawej stronie kościoła, ze czcią i wielkiem nabożeństwem umieszczonym został.

Tak więc ze czcią Syna połączyła stę w tym kościele cześć Najś. Jego Matki. Cuda, jakie od samego początku działy się na tem miejscu, ściągały coraz większe tłumy pobożnego ludu, który tam spieszył po zdrowie, ulgę i pociechę

na duszy i ciele. Toż nic dziwnego, że kościół pierwotny, wystawiony przez Maksymiliana Fredrę, okazał się za szczupły i nie wystarczający dla mnogich pielgrzymek. Potrzeba było rozszerzyć go znacznie. Lecz gdy rozszerzenie takie było trudne i zupełnie nieodpowiedne, znalazł się nowy fundator, który kazał rozebrać stary kościół a na miejscu jego wielkim kosztem wystawił nowy z fundamentu, wspaniały i obszerny, jakim go dziś widzimy. Fundatorem tym był p. Stefan Dwernicki, tercyarz św. O. Franciszka który w r. 1775 ukończywszy budowę świątyni, zamieszkał aż do zgonu swego przy klasztorze w Kalwaryi, gdzie też ciało jego w grobie kościelnym pod ołtarzem P. Jezusa Ukrzyżowanego, na wieczny odpoczynek złożone zostało i dotychczas spoczywa. Poświęcenia świątyni tej dokonał za zezwoleniem JW. Tadeusza Kierskiego, biskupa przemyskiego, JW. Waleryan Tumanowicz. biskup kamieniecki dnia 29. września 1776 roku.

Odtąd zaczęło się jeszcze bardziej pomnażać nabożeństwo przy obrazie Kalwaryjskiej Pani. Ruch religijny wzmógł się niemało w okolicy Sambora, Dobromila, Przemyśla, Liska, Sanoka, Krosna, Brzozowa, Rzeszowa, Łańcuta, Przeworska, Jarosławia, a nawet Gródka i Lwowa, skąd corocznie od stu lat przybywają liczne pielgrzymki w procesyach, często z kapłanami na czele, aby swe serca smutne pocieszyć, wypłakać się w ciężkiej doli u łona

miłościwej Matki, a w rozpamiętywaniu gorżkiej męki Jezusa szukać na *Drodze krzyżowej* ulgi w krzyżach i strapieniach mizernego życia. Spis licznych cudów na ścianie kościoła, a nierównie większa ich liczba w sercach i ustach ludu, świadczy, że nie darmo ucieka się naród do tej prawdziwej *Pocieszycielki strapionych.* Widzieć można, jak niejeden przyszedłszy tu ze spuszczoną od smutku głową i obciążonem grzechami sercem, odchodzi ztąd dziwnie pokrzepiony i uweselony. Każdy co tu przychodzi z wiarą, ma coś do zawdzięczenia Maryi. Toć i srogie dopuszczenia Boże, jakie nieraz spadały na kościół i klasztor, nietylko nie wyszły mu na upadek, lecz za przyczyną niebieskiej Opiekunki, na większe podwyższenie. Zniesienie klasztorów przez cesarza Józefa II. i zabranie tylu kościołów na świeckie i wojskowe cele, dotknęło i nasz klasztor kalwaryjski — lecz za obroną Matki Najśw. nie zostało wykonanem. Strata tylko dotkęła klasztor i kościół materyalnie, albowiem przy tej sposobności odebraną została klasztorowi przez nieprzychylną p. Podoską, wnuczkę szlachetnego fundatora Maksymiliana Fredry, wieś Nowosiółki z gruntami i lasem, przez co fundacya straciła charakter rodziny Fredrów, gdyż już po nich żadnej pamiątki — z wyjątkiem kilku może starych kamiennych posągów Męki Pańskiej — na Kalwaryi nie zostało. Wieś przeszła potem w ręce obce, klasztorowi często i dziś wielce nie-

przychylne, tak że konwent czuwać musi z niesłychaną pilnością nad każdą piędzią ziemi, którą nieprzyjaźni właściciele nawet z *Drogi krzyżowej* coraz więcej urywają z wielką krzywdą fundacyi, i zgorszeniem pobożnego ludu.

Jaką zaś jest opieka Jezusa i Jego Najśw. Matki nad Kalwaryjskim kościołem, pokazało się jeszcze stąd, że gdy tenże kościół wraz z klasztorem po dwakroć, w r. 1855 i 1862 do szczętu zgorzał, wnet napowrót z ofiar ludu i darów pobożnych dobrodziejów został odbudowany. A gdy zazdrośne klasztorowi żywioły starają się lud drugiego obrządku rozmaitymi sposobami od kościoła naszego i cudownego obrazu Matki Bożej odprowadzać, to skutek jest chyba wprost przeciwnym. Lud górski, prosty, przywykł zdawna czcić Matkę Najświętszą w Kalwaryjskim kościele i wie dobrze, że tam a nie gdzie indziej ma Matkę swoję łaskawą i tam postaremu ciśnie się do ołtarza i spowiednicy. Albowiem ztamtąd, a nie zinąd płynie pieśń stara do jego uszów.

Gwiazdo śliczna, wspaniała — Kalwaryjska Marya,
Do Ciebie się uciekamy — O Marya, Marya!

To też rozczulający jest widok, kiedy te wierne tłumy przychodzą powitać obraz cudowny! Co tam wykrzykników pobożnych, co płaczu, co łkania! Lecz jeszcze rzewniejszą jest chwila, kiedy pielgrzymi po kilku dniach modlitwy a i wielkich niewygod często, przychodzą do kościoła żegnać się z Królową swoją.

Szlochanie i jęk połączony ze łzami, któremi obficie skrapiają posadzkę świątyni, pobudza patrzących do takiej rzewności, iż nawet przyzwyczajeni do tego widoku, nie mogą się powstrzymać od łez. Szczególnie wzruszającym jest widok pątników z dalekiej ziemi Chełmskiej, skąd biedni Unici przedzierają się czasami przez gęsto ustawione na granicy straże rosyjskie. Przywitanie, a osobliwie żegnanie się ich z *Pocieszycielką uciśnionych* jest tak przejmującem serce, iż niepodobna słuchać tych lamentów męczeńskiego ludu, którego krwią i łzami poi się ziemia ojczysta, a licznymi wygnańcami za wiarę katolicką zaludniają się głębokie stepy Moskwy. Nie można słuchać bez głębokiego wzruszenia serdecznej ich skargi i wołania do *Wspomożycielki wiernych* o wytrwałość w okropnym ucisku i prześladowaniu.

Powszechna cześć i sława cudownego tego obrazu w Kalwaryi Pacławskiej, obudziła pragnienie większego jeszcze Jej uwielbienia. Jakoż O. Benigny Chmura, Gwardyan kalwaryjskiego klasztoru, powziął myśl uroczystej koronacyi obrazu Matki Najświętszej. Uzyskał łatwo zezwolenie w tej mierze od Prowincyała zakonu, czcigodnego O. Innocentego Nycza, który będąc sam przez lat kilkanaście przełożonym tegoż klasztoru i naocznym świadkiem kilku cudów, rozumiał, jak przez ten akt odpowie się gorącemu życzeniu narodu i kraju. Zapowiedzenie też tego uroczystego aktu spotkało

się z powszechnym zapałem. Wszyscy biskupi podpisali prośbę do Ojca św. Leona XIII o pozwolenie przyozdobienia koronami watykańskiemi cudownego obrazu Najświętszej Dziewicy, w Kalwaryi Pacławskiej. Magnaci, Szlachta i lud, oraz wszystkie władze krajowe poparły świętą sprawę swym głosem i groszem, a gdy wszystko należycie przygotowanem zostało, Najprzewielebniejszy Arcypasterz dyecezyi Przemyskiej, JW. X. Biskup Dr. Łukasz Ostoja Solecki, otoczony innymi biskupami, licznym zastępem duchowieństwa obu obrządków, jakoteż ogromną przeszło stutysięczną rzeszą ludów wszystkich stanów, włożył uroczyście w dniu 15. sierpnia 1882 r. na głowę cudownego obrazu Kalwaryjskiej Pani i na jej rękę spoczywającego Synaczka poświęcone złote korony.

Po koronacyi cudownego obrazu wzmogła się tak ogromnie liczba pielgrzymującego tu ludu, iż O. Gwardyan ujrzał się zmuszonym szukać obszerniejszego miejsca, gdzieby się mogły pomieścić rzesze coraz więcej się wzmagające a pragnące swobodniej słuchać nabożeństwa kościelnego i kazań. Kościoła samego rozszerzyć było niepodobnem; nadawał się do tego jedynie wielki plac przed kościołem. Wnet też wziąwszy się do dzieła, zbudował za pomocą Bożą i ofiarnością ludu wspaniałą galeryę na frontonie kościoła, a na samym środku galeryi wielką żelazną kaplicę z pięknym ołta-

rzem Matki Boskiej ozdobnie oszkloną, w której bez względu na wiatr i niepogodę może się odprawiać nabożeństwo w oczach całego na placu zgromadzonego ludu.

Załączony na początku tej książki obrazek przedstawia ci pobożny czytelniku, wizerunek cudownej Matki Bożej, która wciąż woła do wszystkich słowami pieśni ulubionej:

„Pójdźcie do mnie, moje dzieci
Przyszedł czas, ach przyszedł czas".

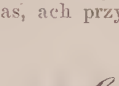

CUDA

wyjęte z aktów kościelnych, od niektórych osób doznane i jako prawdziwe do powszechnej wiadomości podane.

Gdy w pierwszych latach po wybudowaniu klasztoru i kościoła, wypadkiem wszczęty pożar ognia, obtoczył był całe zabudowanie, i wielkiem niebezpieczeństwem kościołowi zagrażał; przez odspiewanie Antyfony przed ołtarzem Matki Boskiej, Monstra te esse matrem, etc. etc. (za matkę się udaj) i kościół ocalał, i służący fundatora, nazwiskiem Radwański, ktoren z ludźmi gasił ogień na dachu kościelnym, przez nieostrożność lecąc już z wierzchu na dół po dachu, przez wezwanie Matki Bo-

skiej na ratunek, w jednej chwili na gwoździu od gonta zaczepiony, życie uratował. Działo się za czasów ks. Franciszka Grodzickiego Gward. konwentu, w r. 1685.

2. Szymon Tuchowski, rodem z Kalwaryi zeznał pod przysięgą, że będąc przez kilkanaście tygodni na nogi tak dalece osłabionym, że zgoła nie mógł się postąpić o swojej władzy, i tylko za pomocą kul i szczudeł raczkował po ziemi; — a gdy w takim stanie zaledwo przyczołgał się do kościoła przed ołtarz cudownego obrazu Matki Boskiej, ozdrowiał zupełnie, w r. 1687.

3. Pewna niewiasta z Kalwaryi, włożywszy do kąpieli swe niemowlę, wyszła w potrzebie na ogród, z którego gdy nazad powróciła, znalazła już dziecię w kąpieli wodą zalane i utopione. W wielkiej rozpaczy strapiona matka, bierze to bez życia niemowlę, spieszy do kościoła, a zalawszy się łzami kładzie trupa u stóp ołtarza, wzywa opieki Matki Boskiej — aleć nie wyszło jeszcze pół godziny, podczas gdy w gorących rozczula się modłach, nad podziw spostrzega jak dziecię rączki do góry wznosi, dając znak powrócenia swego do życia. Działo się to w r. 1689.

4. Pewna pani i obywatelka z ziemi Sanockiej, przyjechawszy tu z dzieckiem kaleką, które przez siedm lat, ani mówiło, ani na nogach chodziło: ofiarowane przeto do M. Boskiej Kalwaryjskiej, i przed ołtarzem położone,

podczas mszy św. na tegoż intencyą mianej, już na podziw mówić, na piastunkę wołać,... potem wodą święconą obmyte, o własnej sile chodzić poczęło i zdrowe ze swą matką powróciło. Co, jako naoczny świadek poświadczył z żoną swoją p. Jezierski skarbnik Łubowski, to cudowne zdarzenie, pod przysięgą zeznał, i prócz tutejszego Gwardyana miejsca, miał dać jeszcze wciągnąć do aktów konsystorza w Przemyślu. Działo się w r. 1716.

5. Szlachetny obywatel Skulinowski cierpiąc przez cały rok ciężkie pomieszanie zmysłów, przybył z strapioną małżonką swoją na Kalwaryę, a modląc się tu gorącem uchem i żywą wiarą przed ołtarzem Matki Boskiej — za Jej przyczyną odzyskał zdrowie, w roku 1736.

6. Jędrzej Krzyżanowski mieszczan z Sambora, będąc od złego ducha opętany, i srodze przezeń trapiony, gdy przez opór łańcuchem okuty, z wielką nader trudnością przyprowadzony był do kościoła, po ukończonym Exorcyzmie, za pomocą Najśw. Maryi Panny przy zupełnem zdrowiu do domu powrócił w r. 1740.

7. Apolonia Wapierska, mieszczanka Jarosławia, po ciężkiej i długo trwającej słabości, od lekarzy i od wszystkich ile już bliską śmierci opuszczona, udawszy się jeszcze do Matki Boskiej Kalwaryjskiej, gdy tu przywieziona i przed Jej ołtarz przyniesioną była, pożądanem zdrowiem udarowaną została, w r. 1741.

8. Ferens, pewien włościan z Kalwaryi

po długiem trapieniu i udręczeniu od ducha nieczystego, gdy przed obraz Matki Boskiej stawionym był, przez modlitwy i exorcyzmy kościelne od tej napaści nieprzyjaciela dusznego, uwolnionym został, w r. 1742.

9. Anastazya Zdarska rodem z Dobromila, podobną słabością duchowną przez długi czas trapiona, która za naleganiem Szymona Szaszkiewicza i Athanazyi małżonki jego, mieszkańców Dobromila, mających poprzednio we śnie upomnienie, aby ją opiece Matki Boskiej Kalwaryjskiej polecono, i za nią się modlono; gdy to uczynili, i onąż w kościele przed Jej ołtarzem stawili, od swej niemocy uleczoną została. Które to zdarzenie ciż sami pod przysięgą zeznali w r. 1743 Szymon Szaszkiewicz †. Athanazya żona †.

10. Tegoż samego roku, Zofia Barańska, mieszczanka z Radymna, tak wielce będąc osłabioną na ciele, że przez pół roku z łóżka powstać nie mogła; gdy zaś uczyniła ślub odwiedzić kościół Matki Boskiej Kalwaryjskiej, za tejże przyczyną wkrótce wyzdrowiała.

11. Franciszka Homowiczowa szlachetnie urodzona, będąc na czasach rozwiązania, cierpiała przez długi czas pomieszanie zmysłów; udawszy się z wiarą i ufnością do Bogarodzicy tutejszej świątyni, zaraz zdrową została w roku 1744.

12. Pewnego obywatela syn, student z Przemyśla przez szatana opętany, i niedający ni-

komu do siebie dostąpić, gdy powiązany przyprowadzony był przed ołtarz Najświętszej Panny, po dopełnionym exorcyzmie w czasie mszy św. przy zgromadzeniu ludu, cudownie uleczony został w r. 1747.

13. W dzień Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny r. 1749 przyszedłszy pewny młodzieniec imieniem Przewoźnikiewicz, uczeń z Przemyśla wraz z kompanią na odpust, któren doznając od niejakiego czasu pomieszania zmysłów, gdy się ofiarował z prośbą Matce Boskiej. Po ukończonem nabożeństwie, w pożądanem zdrowiu z kompanią nazad wesoło powrócił.

14. Szlachetna Elżbieta, córka obywatela Kazimierza Pawlikowskiego, więcej jak pół roku na jedno oko nic nie widząc, ofiarowana do Matki Boskiej w Kalwaryi, w krótce wzrok otrzymała w r. 1752.

15. Jan Ruczka, chłopiec 16 lat mający, obrządku grecko-katolickiego, rodem z Posady Rybotyckiej, zapadł był w ciężką niemoc tak dalece, że już za umarłego został uznany; gdy zaś przed ołtarzem Matki Boskiej na jego intencyę mszą św. odprawiono, zaraz do zmysłów przyszedł i wkrótce wyzdrowiał, w r. 1754.

16. Tego samego roku, Helena Radwańska gr. kat. obrządku, mieszczanka z Mościsk, straciła mowę i przez cztery tygodnie nic mówić nie mogła; ofiarowana do Matki Boskiej Kalwaryjskiej, za Jej przyczyną odzyskała dar

mowy, w r 1754. Podpisany świadek Błażej Gazlewicz †.

17. Szlachetna dziewica, córka IMCI Bogusława Ustrzyckiego, Kasztelana Lwowskiego, niebezpieczną nader złożona chorobą, o której życiu już dogorywającej, i od rodziców i od sług całego domu opłakanej, zupełnie zwątpiono, — za poradą innych ofiarowana do cudownego tutejszego obrazu Bogarodzicy, lepiej się zaraz mieć poczęła, i zdrowie pierwotne odzyskała. O czem sami rodzice i wszyscy dworscy słudzy, sumiennie złożyli świadectwo, w r. 1754.

18. R. p. 1755 dnia 26. grudnia w sam dzień Bożego Narodzenia, stanąwszy osobiście JMG. Grzegorz Grudnicki podówczas rządca miasta Rybotycz wyznał jako jednorodzony syn Krzysztof już prawie umarły, od którego przez całą godzinę, żadnego słowa dopytać się nie można było; a gdyśmy go oboje rodzice stroskani, z ufną nadzieją do Matki Boskiej na górze Kalwaryi ofiarowali, zaraz do przytomności przychodzić, i do nas mówić począł; — którento doznany cud, wraz ze zdrowym synem przyjechawszy pod przysięgą wyznajemy i własną się na to podpisujemy ręką Grzegórz Grudnicki ojciec, Krzysztof syn m. p.

19. Kopia rękopisu. Roku 1759 dnia 12. septembra nader ciężkim bolem głowy strapiony przez półtrzecia tygodnia, gdy żadne używane leki i sposoby nie pomagały, zdrową, chociaż w schorzałej głowie, myślą i wewnętrznym in-

stynktem wzbudzony byłem, abym się do Najświętszej Maryi Panny w obrazie Kalwaryjskim cudami słynącej udał; — ledwiem to uczynił, téjże samej nocy ból głowy ustąpił, którą łaskę zawdzięczając Maryi przyszedłem tu umyślnie i Mszę św. przed Jej ołtarzem na podziękowanie za tak wielką łaskę odprawiłem, co własnoręcznym podpisem stwierdzając, zeznaję. Adalbertus Thadeus Bytnarski, Vicarius Provis. Eccl. parochialis Niżankovicensis. m. p.

20. Theodor Krupka obrz. gr. kat stelmach zamieszkały w Przedzielnicy, mając córeczkę swoją Anastazyą ośm lat mającą, długą niebezpieczną słabością złożona, którą gdy Matce Boskiej Kalwaryjskiej ofiarował, wkrótce z jéj odzyskanego zdrowia wielce się uradował; co jedynie tylko szczególnej łasce Królowej Nieba przypisuje, i znakiem krzyża św. jako nieumiejący pisać stwierdza, Teodor Krupka †. w r. 1756 dnia 14. sierpnia.

21. Anna Węglewiczowa wdowa mieszczanka z Krosna, wielce strapiona z przyczyny chorej, blisko trzy lata leżącej córki swojej Reginy, na rany w lewéj nodze, mającéj dwanaście w nodze otworów nieustannie materyzujących, którą gdy już po wysileniu wszelkich użytych lekarskich środków bezskutecznych, ofiarowała Matce Boskiej na Kalwaryi cudami słynącéj, w krótkim czasie, wyleczoną i zdrową tu do kościoła dla złożenia dziękczynnych modłów, przyprowadziła, i jako prawdziwie do-

znany cud, łasce Matki B. przypisując położeniem krzyża ś. wraz z córką swoją stwierdziła. Działo się w r. 1760 dnia 6. maja †.

22. W roku 1761. w sierpniu około uroczystości Wniebowzięcia Najśw. M. P. przywiózł na Kalwaryę JMCP. Józef Jurski z Tyrawy Wołoskiej z pod Sanoka małżonkę swoją Maryannę, wielce srogą i nad podziw niezbadaną złożoną słabością. Miała bowiem mowę zamkniętą, przez kilka dni zostawała bez pokarmu i napoju, leżąc bez pamięci, którą za pomocą drugich z boku na bok obracano, wszystkie w niej żyły i muskuły drgały, a trzęsąc się nieustannie na całem ciele, ostatniego skonu co moment oczekiwała. Wszelkie poprzednio używane środki przy wysilonej sztuce lekarskiej były bezowocne. Gdy zaś na jej intencyę przed cudownym obrazem Bogarodzicy odprawiono Mszę św., gdy jej do ust podano kilka kropel wina, którem drzewo krzyża św. poprzednio obmyto; po przyjęciu nareszcie oleju św. po udzieleniu benedykcyi, czyli przeczytaniu przepisanych nad choremi zwykłych modlitw znaczną zaraz ulgę uczuła, po chwili odzyskała mowę, przytomność umysłu, nakoniec zupełne zdrowie. Któren to prawdziwie cudowny czyn, ile przez długie lata wielom na okolicę znany, jako naoczni świadkowie własnoręcznym podpisem stwierdzili. X. Adryan Siarkiewicz m. p. Józef Jurski mąż uzdrowionej, Maryanna żona.

23. W roku 1777 okazało się nader trwo-

żliwie spostrzeżenie mieniącego się w ołtarzu cudownego obrazu M. Boskiej. Widziano bowiem podczas solennéj Wotywy, jak twarz obrazu Bogarodzicy znacznie mieniła się; z początku w kolor biały, dalej w czerwony, nareszcie przy końcu Mszy św. cały obraz stanął pod mgłą, jakby jaką mgłą siatkową pokryty, — Które to zdarzenie poświadczam niektórych jako naocznych świadków stwierdzoném zostało.

Poswiadczenie pierwsze. Ja niżej podpisany, niniejszem zeznaję sumiennie, iż podczas Wotywy widziałem obraz N. M. Panny strasznie mieniący się, tak dalece, że nawet słowy tego wyrazić nie mogę, którem widzeniem przestraszony przez całą Mszę św. w zapomnieniu zostawałem, i do assystującego Dyakona rzekłem: Czyli zważasz na tę tak wielką obrazu zmianę? któren wzniosłszy oczy na obraz, toż samo widział zeznając: Tak jest że się obraz mieni Julian Rutkowski W. m. p.

Poświadczenie drugie. Niżej wyrażony pod przysięgą zeznaję, że widziałem w cudownem obrazie Kalwaryjskim M. Boskiej twarz, dziwnym i strasznym sposobem trzy razy mieniącą się, co się działo nie jeden raz, ale trzy po sobie następujące zawody. Co dla lepszej wiary, własnoręcznie podpisuje. Br. Józef Dyakon. m p.

Poświadczenie trzecie. Ego infrascriptus, verbo sacerdotali &c. sub fidei juramento testor, me vidisse imaginem B. V. M. in colorem album dein rubrum tempore Sacrifici Missae,

et quidem tribus vicibus in facie mutantem; denique circa finem Misae quasi sub umbra seu velo existentem Quod idem vidit Felix Osadziński, qua Diaconus Sacrificio Misae inserviens Thadeus Białokierski, Poenitent Apost. et c. Praefectus Ecclesie m. p. Felix Osadziński Diaconus m. p.

Poświadczenie czwarte. Toż samo zeznaję i ja niżej wyrażony pod przysięgą, że widziałem naocznie obraz cudowny M. B. Kalwaryjskiej, mieniący się w kolory biały i czerwony. Antoni Krzyszedeski, gosp.

24. Roku 1778 dnia 1. listopada. Anna córka IMC. Michała Osbergera, zachorowawszy znagła, już w drugim tygodniu choroby swojej śmiertelną się być okazała. Za ofiarowaniem zaś jej Matce B. Kalwaryjskiej, przez rodziców w intencyi wkrótce odwiedzenia wraz z nią kościoła, i złożenia w ofiarze srebrnego wotum, zaraz wkrótce z podziwieniem wszystkich wyzdrowiała.

25. Sławetna Teresa Kowalska, będąc dotkniętą srogą chorobą gośćca czyli reumatyzmu, dłużej jak przez siedm lat cierpiała prawie codziennie nieznośny ból łamaniem kości w całem ciele, tak iż ręce, nogę i głowę miała powykręcane. Wszelkie użyte środki były nadaremne; już zdesperowana i od lekarzy opuszczona, prosiła Boga w boleściach o skrócenie życia. Aleć mając sen, aby osobiście była na Kalwaryi i poleciła słabość swoją opiece Najśw. Pannie,

gdzie gdy się przebudziła i uczyniła intencyę pójść piechotą zaraz, skoroby tylko na siłach wzmocnioną była; po tej uczynionej intencyi, tejże nocy natychmiast znaczną ulgę w chorobie doznała, tak iż wkrótce zupełne otrzymawszy zdrowie, w czwartym tygodniu po doznanem dobrodziejstwie tego cudu, przyszła ówdzie piechotą całą milę, podczas gdy wkrótce przed tem z wielką tylko trudnością na chwilę o lasce przejść się po stancyi mogła; któren doznany na sobie cud, sumiennie i z gotowością na każde wezwanie złożenia przysięgi, wraz z mężem swoim, własnoręcznym podpisem stwierdzili. Teresa i Franciszek Kowalscy. Działo się w r. 1770 dnia 8. maja.

26. Kopia rękopismu. Niżej podpisany wyznaje słowem kapłańskiem i pod przysięgą, iż roku 1780, na wiosnę byłem straszliwą, i to nie jedną ale trojaką chorobą złożony, gdzie nietylko ja, ale wielu innych nawiedzających mię ludzi zupełnie zwątpiło o moim życiu, bo już gromnicę nawet trzymając w ręku, ostatniego oczekiwałem skonu: a gdybym wreszcie nadspodziewanie; życie odzyskał, to ile będąc w nodze mocnym paraliżem tknięty, nieuchronne mnie kalectwo czekało. Gdym zaś nie bez natchnienia Boskiego, na tyle jeszcze miał przytomności duchowej, żem się udał do nieograniczonej łaski M. Boskiej Kalwaryjskiej, cudami słynącej, i niektóre przyrzeczenia ku czci i honorowi tej Pani Niebieskiej był uczy-

nił; cudownie odzyskałem życie, a wkrótce zupełnie czerstwe zdrowie: tak dalece iż niebawem przyszedłem bez utrudzenia piechotą na Kalwaryę i na podziękowanie za ten oczywiście doznany cud za przyczyną Najśw. Bogarodzicy, przed Jej obrazem Mszą św. odprawiłem.

Na domiar tego doznałem jeszcze drugą razą cudownego cudu. Po zupełnem wyjściu z choroby paraliżowej, w następującym zaraz roku 1781 dnia 23. lutego owładła mię znowu inna wielka słabość, mdłość, szum w uszach i niezmierna gorączka, przytem miałem także pomieszanie zmysłów, i tak dalece byłem osłabionym, że wskutek nieustannych mdłości, nie spiąc zgoła nic przez cały tydzień, przy wzmagającej się malignie, i ja sam, i doglądający mię cyrulik, zwątpił już zupełnie o moim życiu. A gdy i tą razą, padła mi ta myśl zbawienna, że ktokolwiek w największem nawet niebezpieczeństwie, prosić będzie Boga o co za przyczyną Bogarodzicy to pewnie otrzyma. Pokrzepiony tedy tą myślą, udałem się znowu w gorących modłach, i szczerą ufnością do tejże przeczystej Bogarodzicy w obrazie Kalwaryjskim powszechnie wsławionej, posłałem na Mszę, prosząc o odprawienie takowej przed Jej cudownym obrazem; co gdy to uzupełniono, tegoż samego dnia, co było we czwartek zaraz po popielcu, na podziw dla wszystkich tutejszej okolicy mieszkańców, wstałem z łoża mego całkiem zdrowy i czerstwy. Któren cud w po-

wtórzonych razach nademną niegodnym sprawdzony, i przezemnie rzeczywiście doznany, podając sumiennie potomnej pamięci i do powszechnej wiadomości, własnoręcznym podpisem stwierdzam. X. Biernacki, proboszcz z Rybotycz m. p.

27. Pewna żydówka nazwiskiem Helowa, żona kupca sklepu bławatnego z Dobromila, powracając z resztką niesprzedanego towaru do domu, a przewożąc się na wozie końmi przez strumień Wiar, czyli tak zwany Cedron, u podnóża góry Kalwaryjskiej płynący, gdzie zaledwo wjechał był woźnica do rzeki, ale bystra poówczas wezbrana woda, uniosła rozerwany wóz; w skutek czego wypadła żydówka z wozu do wody, i porwana prądem, kilkakrotnie zanurzona w wodzie tonąc, już za zgubioną się być uznała. W tej stanowczej chwili wpada jej na myśl kościół Kalwaryjski, wzywa na ratunek Matkę Boską, której wsławione cuda i niewiernym żydom tajne nie były; i nad podziw widzi w tym momencie nad głową swoją w pośród bałwanów wezbranej rzeki unoszący się obraz Bogarodzicy, w któren wlepiwszy oczy, wizerunek czyli postać jego, dobrze w wyobraźni swojej zachowała, odzyskawszy przezeń cudownie uratowane życie. A gdy wkrótce potem wypadku na Kalwaryę przybyła,aby zwyczajem katolików, za otrzymane dobrodziejstwo podziękowanie złożyła; — a gdy ją wreszcie na usilne prośby do kościoła puszczono i przed

ołtarz Bogarodzicy stawiono; jakże zdziwioną i mocno przerażoną została, gdy w tymże cudownym obrazie poznała ten sam wizerunek Matki Boskiej, która unosząc się nad nią dnia poprzedzającego ponad wodą, od zatonienia ją cudownie wyratowała, zawoławszy w rozczuleniu: Ach! widzę i poznaję tę samą postać i ten sam obraz tej Pani, która mię z powodzi wyciągnęła.

W dowód swej wdzięczności ku tej przeczystej Pani, rok w rok dopokąd żyła, różne ofiary do kościoła przysyłała, między któremi odznaczył się piękny adamaszek czerwony w dość znacznych sztukach, którem kolumny ołtarza pokrywano, aż do czasu spalenia kościoła w r. 1885. Działo się w r. 1802 w czasie urzędowania Feliksa Osadzińskiego.*)

28. Izraelita nazwiskiem Jankel z Rybotycz, będąc tknięty mocnym paraliżem w rękę, w której ile nieustannie drgającej, parę lat nie czuł żadnej władzy. Przyśniło mu się w nocy, że za przyczyną Matki Boskiej Kalwaryjskiej będzie zdrów, jeżeli obmyje się wodą ze studzienki, znajdującej się w kaplicy uwięzienia czyli piwnicy Pana Jezusa. Co gdy uczynił, od dawnej swej słabości uwolniony, został zupełnie zdrowym. W skutek czego wkrótce potem się wychrzcił, przyjąwszy wiarę katolicką. Działo się w r. 1803.

---

*) Ta żydówka przyrzekła, i najgorętszą żądzą pałała wychrzczenia się, ale jej familia przeszkadzająca temu niedopuściła.

29. W trzecim roku po spaleniu klasztoru i świątyni Pańskiej 1858 podczas gdy na zewnątrz dawano górne gzymsy na około kościoła, spadło rusztowanie o czterech kontygnacyach wysokości na 7 sążni a z niem oraz pospadało trzech mularzy, z których nietylko żaden życia nie stracił, ale ani od drzewa z rusztowania na nich padającego z wysoka, szkodliwie ranieni nie zostali, i już trzeciego dnia do roboty stanęli. Co oczywiście, cudownej opiece Matki Boskiej, na ratunek wezwanej, przypisać można. Więcej jeszcze podziwienia godną jest rzeczą, że żyd blacharz z Przemyśla Chaim Silberman, lecąc z najwyższego rusztowania wraz z mularzami, padł w locie na drabinę nad 6 sążni wysoką pod rusztowaniem stojącą, a zaczepiwszy się jakiemsić dziwnym prawie cudownym sposobem jedną nogą u samego wierzchołka takowej, został zawieszony wznak, wisząc głową na dół, o którego ramiona, głowę i podbródek uderzały silnie spadające z góry tarcice, belki i różne kawałki drzewa walącego się rusztowania; któren po niejakiej chwili, najmniej wpół godziny po upadku rusztowania, wprawdzie omdlały i bez przytomności z wierzchołka drabiny zdjęty, jednakże śmiertelnie nie raniony, wkrótce upamiętawszy się do zdrowia przyszedł. Działo się w r. 1858 dnia 6. października za urzędowania w tymże klasztorze ks. Innocentego Nycz.

30. W roku 1862 dnia 14. sierpnia, przy-

bywszy wraz z kompanią lwowską na odpust, pewna nazwiskiem Maryanna Mistykowa wdowa po ś. p. Mikołaju Mistyk mularzu, zamieszkała we Lwowie w domu ubogich św. Łazarza, dobrowolnie do protokołu przez niżej podpisanego JKsiędza Dziekana z Dobromila przedsięwziętego w przytomności świadków, sumiennie i pod gotowością na każde wezwanie uczynionej urzędowej przysięgi zeznała, że straciwszy wzrok, i będąc przez kilka lat ślepą na obydwa oczy, tak dalece że pomimo używanych przez długi czas środków lekarskich, zostawszy już od lekarzy opuszczoną i od tychże za nieuleczoną uznaną, przed dwoma laty, to jest w roku 1860 za przyczyną Matki Boskiej Kalwaryjskiej cudownie wzrok oczów otrzymała tak, iż teraz zwłaszcza na jedno oko zupełnie i dobrze widzi; któren to cud szczególnej łasce tejże Bogarodzicy w cudownym obrazie tego miejsca słynącej, do której się żywą wiarą i ufnością w gorących modłach była udała, jedynie przypisuje. X. Ignacy Rozumski, Dziekan Dobromilski toż zeznanie protokolarne, urzędownie stwierdzający m. p.

Świadkowie. Toż samo protokolarne zeznanie Maryanny Mistykowej, jakośmy ją przed dwoma laty przez kilka lat zupełnie ciemną znali, a dopiero od roku 1860 dobrze widzącą być uznajemy, sumiennie i rzetelnie niniejszem podpisem stwierdzamy. Ewa Socha rodem z Krotyczyna. †. Pawulska. †. Markiewiczowa wdowa. †.

31. W. P. Bolesław Wierzchlejski, obywatel posiadłości ziemskiej z Wierzbowa na Podolu, zeznał sumiennie z małżonką swoją Heleną z hrabiów, że w r. 1873 doznali cudownego uzdrowienia małej córeczki swojej Wandy, urodzonej w r. 1871. za przyczyną M. B. Kalwaryjskiej w ten sposób.

Już w drugim roku po urodzeniu dziecka naszego, w którym czasie zwykle poczyna się rozwijać organizm ciała, okazało się nader wątłe zdrowie i kalectwo dziecka: — co przez dwóch rozważnych ze Lwowa biegłych w swej sztuce lekarzy skonstatowanem zostało, że jest dotknięte tak zwaną angielską chorobą, niemając żadnej władzy w ciele a mianowicie w nogach, w których zamiast kości, mieściły się same chrząstki, nadto obie nogi spodem od kostek były w bok powykręcane a przeto dziecko za nieuleczone uznane.

W tak smutnym stanie będący rodzice, polecają swe dziecko z ufnością w modłach opiece M. B. przybyli z całą familią wraz z chorą na Kalwaryę 13. czerwca 1873 odbyli sakramentalną spowiedź, a po gorących modłach po odprawionem nabożeństwie na intencyę chorej przed ołtarzem M. B. w którem znajduje się Jej obraz cudami słynący — powrócili nazad w pokoju. Lecz już 14-go dnia po powrocie swym do domu, spostrzeżono nagle, że obandażowana córeczka, okazuje niezwykłe ruchy, daje znaki władania nogami, z chęcią do

stąpania po ziemi... W tem przywołany ze Lwowa znany lekarz, opatrzył chorą, zbadał cały organizm ciała, a spostrzegłszy w nogach już nie chrząstki, ale porosłe silne kostki, nie pokrzywione, ale dobrze uformowane obydwie nogi, zdziwiony, wyznał otwarcie, że to prędkie, nagłe, wyzdrowienie chorej, w tak trudnej do wyleczenia i niebezpiecznej słabości, żadną miarą, chociażby najbieglejszej sztuce lékarskiej, ale cudownej mocy wszechmocnego Boga za wstawieniem się M. Boskiej przypisać należy, która obecnie jest czerstwą i zdrową.

Prócz tych, wyrażonych, jest jeszcze bez wątpienia, wiele innych przez różne osoby doznanych cudów, które na tem miejscu za przyczyną M. B. zdziałane zostały, a które przez znaczny przeciąg czasu po największej części nie są zapisane, po części z lekceważenia, przez zaniedbanie zgłaszających się osób, które je na sobie doznały, zwłaszcza w czasash odpustowych dla natłoku różnych zatrudnień, z braku czasu do zanotowania były na przeszkodzie. —

Nauka o odpustach.

Boska nauka Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa zapewnia nas, że każdy grzech, każde

przestępstwo przykazań Boskich pociąga za sobą karę, podług ciężkości przewinienia, większą lub mniejszą.

Każdy grzech śmiertelny czyni człowieka winnym kary wiecznej. Ten grzech śmiertelny i ta kara wieczna ani przez odpust ani żadnym innym sposobem nie może być odpuszczona, tylko przez św. Sakrament Pokuty, czyli odprawienie szczerej i dokładnej spowiedzi, połączonej z skruchą serdeczną za grzechy. Aby tedy być pewnym ważności spowiedzi i otrzymania przezeń darowania kary wiecznej, następujące warunki wypełnić należy:

a) uczynić rachunek sumienia, czyli dobre przygotowanie się do spowiedzi;

b) wzbudzić w sobie skruchę czyli żal za grzechy, przez którą rozumie się wewnętrzna boleść za obrazę Boga;

c) uczynić spowiedź czyli wyznać dokładnie grzechy przed kapłanem;

d) wzbudzić w sobie mocne postanowienie poprawy czyli postanowienie niegrzeszenia więcej;

e) nakoniec zadość uczynić za grzechy czyli wypłacić się sprawiedliwości Bożej z zaciągnionego długu; jakiem jest zwrócenie lub wynagrodzenie szkody czyli to na majątku czyli na sławie i honorze bliźniemu wyrządzonej, darowanie urazy, przebaczenie i złożenie z serca wszelkiej nienawiści ku innym lub też wypełnienie jakich innych nałożonych przez spo-

wiednika pobożnych uczynków, którymi są w ogóle modlitwa, post, jałmużna, a nadewszystko cierpliwe znoszenie różnych krzyżów i umartwień.

Przytem należy wiedzieć, że lubo tym sposobem otrzymuje grzesznik z pewnością darowanie kary wiecznej, zostawia mu jednak prócz tego sprawiedliwość Boska karę doczesną, którą jeżeli niezupełnie w tem życiu, to niezbędnie w przyszłości w czyścu odpokutować musi, gdyż o tej karze doczesnej czyli czyścowej wyraźnie mówi Zbawiciel świata, że nikt nie wynijdzie ztąd, aż się do ostatniego pieniążka wypłaci. „Albowiem nic zmazanego nie wnijdzie do królestwa niebieskiego“.

Pojął tę naukę Mistrza swego kościół katolicki i wiemy to z praktyki, że te zasłużone kary doczesne w pierwiastkach chrześcijaństwa, rozciągały się podług rodzaju popełnionych grzechów na różne rozmiary czasu: dnie miesiące i lata w całej surowości swojej.

Aby zaś tak surową pokutę czyli tak trudne dopełnienie kar doczesnych ułatwić, nadał kościół Boży niektórym pobożnym ćwiczeniom tak zwane odpusty w celu zmiejszenia lub też zupełnego odpuszczenia tych zasłużonych kar doczesnych pokutującym grzesznikom.

Takowe przeto odpusty uważane być mają w kościele Bożym jako nieocenione skarby duchowne, złożone z nieskończonych i niepojęcie wielkich zasług bolesnej męki i niewinnej

śmierci Jezusa Chrystusa, tudzież z niemałych zasług Najśw. Maryi Panny i wszystkich świętych tak męczenników jak wyznawców Pańskich.

Wiadomo nam z nauki wiary, że zasługi Zbawiciela Pana naszego tak są obfite i nieskończone, że jedna kropla Krwi Jego przelana byłaby dostateczna na Okop całego świata, którą przecież tenże do ostatniej za grzechy nasze przelał kropli. Przytem zlewają się do tego skarbu niewymownie wielkie zasługi i cierpienia Bogarodzicy Maryi Panny, nadto przelana krew tylu męczenników, cierpienia, trudy i prace Apostołów, tylu wyznawców, wdów i dziewic. A że samo ich życie niewinne było dostateczną przyczyną do osiągnięcia dla siebie chwały niebieskiej, więc ich zasługi i bohaterskie czyny dla wiary podjęte, połączone z zasługami Syna Bożego Jezusa Chrystusa i najdostojniejszej Matki Jego Maryi Panny, tworzą niezmiernie wielki i niewyczerpany skarb duchowny kościoła wojującego na ziemi, z którego to skarbu Stolica Apostolska czyli Papieże, jako namiestnicy Jezusa Chrystusa, szafują mądrze i rozsądnie podług natchnienia Ducha św.. udzielając z niego duchownych łask celem zwolnienia, zmniejszenia lub całkowitego odpuszczenia kar doczesnych, które po odprawionej sakramentalnej spowiedzi pozostają jeszcze grzesznikowi do odpokutowania. I toć to jest, co nazywamy odpustem.

Te odpusty są dwojakiego rodzaju: zupełne

i niezupełne. Zupełne, gdy grzesznik, przy godnem i doskonałem usposobieniu swojem dostępuje odpuszczenia zupełnej czyli całej zasłużonej kary doczesnej.

Odpust niezupełny, w ktorym tylko pewna część zasłużonej kary doczesnej bywa odpuszczoną, jako to: kilka dni, miesięcy, kilka kwadragen (to jest pewien okres czasu zawierający w sobie dni czterdzieści) — dalej kilka lub kilkanaście lat, a to podług wielkości lub ciężkości kar kościelnych, które w początkach chrześciaństwa według jakości wykroczeń na różne rozmiary czasu wymierzane bywały. Nareszcie są odpusty tak zwane uprzywilejowane, przywiązane do pewnego miejsca, kościoła, kaplicy, ołtarza, do pewnej rzeczy jak krzyżyka, medali, koronki, różańca, obrazu; do pewnych ceremonii, jakoto: przy wpisaniu się do pewnego religijnego towarzystwa czyli bractwa, różańca, koronki lub szkaplerza św., dla których dostąpienia dołączone są pewne warunki, pacierze, modlitwy, lub inne przepisane pobożne uczynki.

ODPUSTY

nadane od Stolicy Apost. kościołowi w Kalwaryi.

Zaraz na początku powstania kościoła na tem miejscu, począwszy od papieża Klemensa X. r. 1671. nadany był od Stolicy Apostolskiej odpust zupełny dla nawiedzających tę świątynię w zwykłych czasach odpustowych: t. j. na Zna-

lezienie św. Krzyża 3. maja. — na Wniebowzięcie Najśw: Panny 15. sierpnia, — na podwyższenie św. Krzyża 14. września, który nieustannie co 10 lat powagą tejże Stolicy apostolskiej odnawianym i potwierdzanym bywał. W najnowszych zaś czasach, to jest w roku 1868 potwierdzony został ten odpust od Ojca św. Piusa IX. już nie na dziesięć lat, jak poprzednio, ale raz na zawsze. Dostąpić tedy może zupełnego odpustu każdy z wiernych, który począwszy już siedm, dni poprzedzających wymienione Święta, w jednym z tych dni nawiedzi kościół zakonny oraz kaplice Męki Zbawiciela Pana lub Zaśnięcia i Wniebowzięcia Matki Boskiej, i tu odprawiwszy spowiedź Sakramentalną oraz do stołu Pańskiego przystąpiwszy, pomodli się na intencyą Ojca św., za podwyższenie Kościoła i nawrócenie grzeszników i niewiernych. Odpusty te można też ofiarować za dusze w czyścu cierpiące.

Tenże sam Papież Pius IX. nadał takiż sam odpust zupełny w r. 1878, ktoby w jednym z trzech dni Zielonych świąt odprawił spowiedź i odwiedził kaplice, przy rozmyślaniu tajemnic życia M. B. Bolesnej.

Oprócz tych dni dostąpić można pod temiż samymi warunkami zupełnego odpustu i w inne dnie świąteczne każdego roku jako to: 2. sierpnia w dzień Matki Boskiej Anielskiej tak zwanej Porcyunkuli, na św. Antoniego 13. czerwca, na świętego Franciszka Serafickiego

z Assyżu 4. października, na św. Józefa 19. marca i innych świętych Zakonu a to na mocy przywileju danego od Stolicy Apostolskiej wiecznymi czasy wszystkim kościołom Zakonu św. Franciszka.

Obchody kaplic.

Prócz kościoła samego znajduje się jeszcze na górze Kalwaryjskiej po różnych miejscach, podług Jerozolimskiego rozmiaru, wiele pobudowanych kaplic, przeznaczonych do obchodu krzyżowych dróżek, a mianowicie:

1. Do rozpamiętywania tajemnic najdroższej męki i śmierci Zbawiciela Pana, jakoteż tajemnic bolesnych Matki Najświętszej, kaplic 30.

2. Do rozmyślania tajemnic życia, zaśnięcia, pogrzebu i Wniebowzięcia Najśw. Bogarodzicy M. P., osobnych i całkiem od tychże odrębnych kaplic 14., które w tej książeczce niżej w swojem miejscu są wyszczególnione; przeto obchodzący takowe w dniach odpustowych dostępują także zupełnego odpustu pod temiż samemi warunkami.

Ktoby zaś z braku sposobności, nie w czasie odpustowych uroczystości, ale prywatnie w inne dnie roku, też kaplice Męki Pańskiej nabożnie obszedł, dostępuje każdym razem rok 1 odpustu, który nadał Ojciec św. Papież Pius IX.

UPOMNIENIE.

Ponieważ w całym składzie nauki wiary i obyczajów Kościoła katolickiego nie masz nic do zbawienia pożyteczniejszego, do duszy silniej przemawiającego, tkliwszego, do pokuty i do poprawy życia mocniej pobudzającego, do miłości wreszcie i wdzięczności ku Bogu za dar odkupienia bardziej porywającego, jak częste rozmyślanie bolesnej męki i śmierci Odkupiciela naszego Jezusa Chrystusa. Przeto też w tej książce zawarte rozmyślania, modlitwy i różne pobożne uwagi nad cierpieniami Jezusa i okrutnej męki i śmierci Jego — podług objawienia błogosławionej Katarzyny Emerich szczegółowo tu zebrane — rozważane być mogą nietylko w czasie zwykłych obchodów krzyżowych dróżek kalwaryjskich, ale też i w niemożebności odwiedzenia takowych, prywatnie w domu, z wielkim pożytkiem i niemałem zadowoleniem ducha, i często w roku a szczególnie w wielkim poście odczytywane z pobożną uwagą.

Na rozpoczęcie obchodów kaplic Męki Pańskiej.

MODLITWA

która się odmawia przed ołtarzem w Kościele.

MÓDLMY SIĘ!

Wszechmogący wieczny Boże, Panie i Ojcze niebieski! wejrzyj łaskawie z wysokości niebios

na nas, niegodne sługi i dzieci Twoje, którym pozwoliłeś zgromadzić się na to święte miejsce, abyśmy Cię, obrażonego licznemi grzechami tu przez wspólne modły i pokutę przebłagali, straconą łaskę i wewnętrzny spokój duszy nazad odzyskali, a oraz przy obchodzie uroczystości dzisiejszej z nadanego tej świątyni Pańskiej odpustu skutecznie korzystali. — I w tem też właśnie celu jako pielgrzymi i nędzni wygnańcy świata tego, stawamy pod Krzyżem najczcigodniejszego Syna Twego Jezusa Chrystusa, ciśniemy się gromadnie pod chorągiew Jego, jako najwyższego wodza, Pana i Zbawiciela naszego, abyśmy w płaczu i w pokucie, rozpamiętywając drogę Jego krzyżową na tych miejscach świętych, stać się mogli uczestnikami jego zasług i chwały.

O! Jezu drogi, Jezu ukrzyżowany! — klęcząc tu przed ołtarzem w Przytomności Twojej, zdaje nam się, jakobyśmy rzeczywiście na górze Kalwaryjskiej pod krzyżem Twoim w smutku pogrążeni klęczęli i na Ciebie z ubolewaniem serdecznem spoglądali. Spojrzyj przeto wzajemnie miłosiernem okiem na nas grzeszników i spraw, aby ta gorzka męka Twoja, którą rozpamiętywać będziemy, tak przeniknęła bolem serca nasze, jak przeniknęła panieńskie serce współubolewającej Matki Twojej.

Pobłogosław nas w tej podróży naszéj, prosimy Cię, najświętsza Bogarodzico Maryo Panno i spraw to przyczyną Twoją, aby te

zamierzone obchody krzyżowych dróżek wyszły nam na odpuszczenie grzechów, na zapłatę zaciągnionych win. poprawę życia, dostąpienie zupełnego odpustu, jako też na pomnożenie powinnej czci Twojej i rozgrzeszenie wiekuistej chwały Boga † Ojca, † Syna i † Ducha św. Amen.

Litania do wszystkich Świętych.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas, Czryste wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami.
Synu Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami.
Duchu św. Boże, zmiłuj się nad nami.
Św. Trójco jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.
Święta Maryo, módl się za nami.
Święta Boża Rodzicielko, módl się za nami.

Święta Panno nad Pannami,
Święty Michale,
Święty Gabryelu,
Święty Rafale,
} Módl się z. n.

Wszyscy święci Aniołowie i Archaniołowie, módlcie się za nami.

Wszyscy święci niebiescy duchowie, módlcie się za nami.

Św. Janie Chrzcicielu, módl się za nami.

Św. Józefie, módl się za nami.

Wszyscy św. Patryarchowie i Prorocy, módlcie się za nami.

Św. Piotrze,
Św. Pawle,
Św. Andrzeju,
Św. Jakóbie,
Św. Janie,
Św. Tomaszu,
Św. Jakóbie,
Św. Filipie,
Św. Bartłomieju,
Św. Mateuszu,
Św. Szymonie,
Św. Tadeuszu,
Św. Macieju,
Św. Barnabo,
Św. Łukaszu,
Św. Marku,

Módl się za nami.

Wszyscy św. Apostołowie i Ewangelistowie, módlcie się za nami.

Wszyscy św. uczniowie Pańscy, módlcie się za nami.

Wszyscy św. niewinni Młodziankowie, módlcie się za nami.

Św. Szczepanie,
Św. Wawrzyńcze,
Św. Wincenty,
Św. Wojciechu,
Św. Stanisławie,
Św. Wacławie,
Św. Floryanie,

Módl się za nami

Św. Fabianie i Sebestyanie, módlcie się za nami.

Św. Janie i Pawle, módlcie się za nami.
Św. Gerwazy i Protazy, módlcie się za nami.
Wszyscy św. Męczennicy módlcie się za nami.

Św. Sylwestrze,
Św. Grzegorzu,
Św. Ambroży,
Św. Augustynie,
Św. Hieronimie,
Św. Marcinie,
Św. Mikołaju,
Św. Kazimierzu,
} Módl się za nami.

Wszyscy św. Biskupi i Wyznawcy, módlcie się za nami.
Wszyscy św. Doktorowie, módlcie się za nami.

Św. Antoni,
Św. Benedykcie,
Św. Bernardzie,
Św. Dominiku,
Św. Jacku,
Św. Franciszku,
Św. Stanisławie Kostko,
} Módl się za nami.

Wszyscy św. Kapłani i Lewitowie, módlcie się za nami.
Wszyscy św. Zakonnicy i Pustelnicy, módlcie się za nami.

Św. Anno,
Św. Maryo Magdaleno,
Św. Agato,
Św. Łucyo,
} Módl się za n.

Św. Agnieszko,
Św. Cecylio,
Św. Katarzyno,
Św. Anastazyo,
Św. Barbaro,
Św. Małgorzato,
Św. Jadwigo,
Św. Elżbieto,
} Módl się za nami.

Św. Urszulo z towarzyszkami swemi, módl się za nami.

Wszystkie święte Panny i Wdowy, módlcie się za nami.

Wszyscy święci i święte Boże, przyczyńcie się za nami.

Bądź nam miłościw, przepuść nam Panie.

Bądź nam miłościw, wysłuchaj nas Panie.

Od wszelkiego złego, wybaw nas Panie.

Od grzechu każdego, wybaw nas Panie.

Od gniewu Twojego, wybaw nas Panie.

Od powietrza, głodu ognia i wojny, wybaw nas Panie.

Od nagłej i niespodzianej śmierci, wybaw nas Panie.

Od sideł szatańskich, wybaw nas Panie.

Od gniewu, nienawiści i wszelkiej złej woli, wybaw nas Panie.

Od ducha nieczystego, wybaw nas Panie.

Od piorunów i gwałtownej niepogody, wybaw nas Panie.

Od potępienia wiekuistego, wybaw nas Panie.

Przez tajemnice świętego Wcielenia Twego, wybaw nas Panie.

Przez przyjście Twoje, wybaw nas Panie.

Przez narodzenie Twoje, wybaw nas Panie.

Przez chrzest i święty post Twój, wybaw nas Panie.

Przez krzyż i mękę Twoją, wybaw nas Panie.

Przez śmierć i pogrzeb Twój, wybaw nas Panie.

Przez święte zmartwychwstanie Twoje, wybaw nas Panie.

Przez cudowne Wniebowstąpienie Twoje, wybaw nas Panie.

Przez Ducha świętego Pocieszyciela zesłanie, wybaw nas Panie.

W dzień sądu Twego, wybaw nas Panie.

My grzeszni do Ciebie wołamy, wysłuchaj nas Panie.

Abyś nam grzechy odpuścić raczył, wysłuchaj nas Panie.

Abyś karanie od nas oddalić raczył, wysłuchaj nas Panie.

Abyś nas do pokuty prawdziwej przyprowadzić raczył, wysłuchaj nas Panie.

Abyś Namiestnika przedniejszego Apostolskiego, i wszystkie duchowne stany w świętej pobożności zachować raczył, wysłuchaj nas Panie.

Abyś nieprzyjacioły Kościoła świętego poniżyć raczył, wysłuchaj nas Panie.

Abyś królom i panom chrześcijańskim pokój i zgodę prawdziwą dać raczył, wysłuchaj nas Panie.

Abyś wszystek lud chrześcijański pokojem i jednością opatrzyć raczył, wysłuchaj nas Panie.

Abyś też nas samych w służbie Twojej świętej utwierdzić raczył, wysłuchaj nas Panie.

Abyś myśli nasze ku niebieskich rzeczy pożądaniu podnieść raczył, wysłuchaj nas Panie.

Abyś wszystkim dobrodziejom naszym wiekuistą zapłatą uczynność ich wynagrodzić raczył, wysłuchaj nas Panie.

Abyś dusze nasze, braci powinnych i dobrodziejów naszych, od wiekuistego zatracenia wyswobodzić raczył, wysłuchaj nas Panie.

Abyś urodzaje ziemskie dać i one w całości zachować raczył, wysłuchaj nas Panie.

Abyś wszystkie wierne zmarłe wiekuistego odpocznienia domieścić raczył, wysłuchaj nas Panie.

Abyś prośby nasze miłościwie przyjąć raczył, wysłuchaj nas panie.

Synu Boży, Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.

Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas. Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.

PIEŚŃ

którą lud śpiewa idąc do każdej kaplicy. Pojedyńcze strofy tej pieśni są przy każdej stacyi umieszczone.

1.

Ruszamy Panie! męki Twojej ślady
Obchodzić, Ty zaś serc naszych zawady
Wszelkie uprzątnij, a zachęć sumienia
Do dziękczynienia.

Wszak nic dobrego czynić nie umiemy
Bez łaski Twojej, więc o nią prosimy,
Dodaj pomocy, zmiękcz serca kamienne
We łzy zbawienne.

Aniele Stróżu, miej nad nami wodze
Byśmy pożytek zbawienny w tej drodze
Odnieśli, Ty zaś w sercach wzbudzaj żale
Święty Rafale.

Kaplica 1.

u świętego Rafała.

(Od kaplicy św. Rafała do Ogrojca 3240 kroków).

℣. Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.

℟. Żeś przez krzyż i mękę swoją odkupił świat.

ROZMYŚLANIE.

Uważ jak Bóg łaskawy z nieograniczonej dobroci swojej szczególnym sposobem opiekuje

się ludźmi jako dziećmi swojemi, gdy im oprócz natchnień wewnętrznych udziela jeszcze Aniołów swoich, którzyby ich posługami swemi skutecznie w przedsięwzięciach dobrych wspierali, o grożącem niebezpieczeństwie ostrzegali, od złej napaści bronili, a zgodnie z wolą Bożą do pożądanego celu szczęśliwie doprowadzili.

Tak bowiem Bóg już w starym Zakonie wyprowadzając potężną swą ręką lud Izraelski z Egiptu do ziemi obiecanej, rzekł do niego: „Oto ja poszlę anioła mego, któryby szedł przed tobą i strzegł cię w drodze i wprowadził cię na miejsce, które ci nagotowałem. Szanujże go i słuchaj głosu jego, ani go waż lekce, bo nie odpuści, gdy zgrzeszysz i jest w nim Imię moje.“*)

Uważ, że ten sam Bóg, który wywiódł lud Izraelski z Egiptu, z domu niewoli i za przewodem anioła swego zaprowadził go na puszczę jako na miejsce wolności, miejsce odpoczynku i dla okazania tamże cudów wszechmocności swojej, wyprowadził podobnie i ciebie teraz, lubo na krótki czas z domu, jakoby z niewoli, bo z pomiędzy trosk familijnych i frasunków smutnych, domowych niepokojów i zgryzot codziennych, a przyprowadził cię na to święte miejsce pustyni, góry Kalwaryjskiej, abyś się otrząsł z pyłu światowych zabiegów, kłopotów i zbytecznych starań; ażebyś tu, na tem wolnem

*) Księga Mojżesza rozd. 23.

ustroniu, przez pobożne modły i rozpamiętywanie gorzkiej męki Jezusa, Zbawiciela twego, znalazł ulgę dla strapionego serca, spokój i pociechę dla duszy twojej.

Uważ, że ten sam Bóg, który posłał anioła do ludu Izraela odbywającego pielgrzymkę do ziemi obiecanej, gotów jest i dla ciebie w tej pielgrzymce twojej, w tej to drodze krzyżowej przydać stróża św. Rafała archanioła, któryby, tak jak niegdyś z Tobiaszem, szedł z tobą i strzegł cię w tej drodze, ażebyś, jak mówi Duch św. przez króla Dawida: „nie obraził o kamień nogi twojej“ tj. nie zgrzeszył. O co pokornie prosząc Pana Boga tak się módl:

MODLITWA.

Wszechmogący wieczny Boże, który przedziwnie posługi aniołów rozporządzasz i łaskawie sprawujesz, aby ci, którzy Ci zawsze w niebie służą, życia naszego obroną byli i w drodze zbawienia naszego jako słabym i nieudolnym istotom nieustannie przewodniczyli; prosimy Cię pokornie, abyś nam łaskawie przeznaczyć raczył anioła Twojego, tak jak przeznaczyłeś wiernemu słudze Tobijaszowi św. Rafała Archanioła, któryby nas w tej drodze rozważania gorzkiej męki Syna Twego, a Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, wiernie strzegł od wszelkich przeciwności ciała i duszy, bronił od złych pożądliwości i zmysłowych roztargnień, iżbyśmy za pomocą św. przewodnika Twojego przez po-

bożne rozpamiętywanie tej najdroższej męki Pańskiej, przedwiecznemu Bogu cześć i chwałę oddać a zbawienny pożytek dla siebie pozyskać mogli.

(Tu zmówić 3 Ojcze nasz na własną intencyę).

℣. Któryś cierpiał za nas rany,
℟. Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

2.

Pan raz ostatni z uczniami wieczerza,
Choć świadom zdrajcy z żydami przymierza,
Przecież go cierpi u stołu z inszymi
Uczniami swymi.

Owszem go Ciałem swem karmi przy stole,
Wespół z innymi w apostolskim kole,
Umywa nogi i zdrajcy Judasza,
Pociecha nasza.

Kaplica 2.

w Wieczerniku.

℣. Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.

℟. Żeś przez krzyż i mękę Twoją odkupił świat.

Tu rozmyślać należy wielkie tajemnice miłości dla nas Jezusa Chrystusa, pamiętając na trzy następujące sprawy:

1. Pożywanie z uczniami baranka wielkanocnego; 2. Umywanie nóg uczniom; 3. Ustanowienie najświętszego Sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej.

ROZMYŚLANIE.

Uważ, jako Jezus Chrystus, widząc że się zbliża dzień Jego śmierci, postanowił jeszcze

pożywać z uczniami swemi ostatnią na tej ziemi wieczerzę, a razem na tej wieczerzy ustanowić ważną, pełną tajemnic ucztę miłości, którą już dawniej obiecał z zapewnieniem, że w Jego kościele ponawianą będzie aż do skończenia świata. I stało się, gdy Jezus usiadł do stołu z dwunastu uczniami, aby jedli, przyniesiono baranka wielkanocnego, którego według przepisu prawa powinni byli jeść żydzi na pamiątkę wyjścia z Egiptu. Przy tejto wieczerzy rzekł Jezus: „Z największem utęsknieniem pragnąłem z wami obchodzić uroczyście tę ostatnią pamiątkę pożywania baranka wielkanocnego, nim umrę“... Co to za słowa rozrzewniające! Co za wyrazy najczulszą miłość ku nam znamionujące! Najwyższy Pan pragnie z wielkiem utęsknieniem spełnić na sobie figurę Baranka wielkanocnego, albowiem jako najczystszy baranek nowego zakonu podaje się już w tej chwili na zabicie, aby nas bolesną męką i śmiercią swoją z niewoli grzechu, z więzów czarta przeklętego i od śmierci wiecznej wyzwolił. — Pomimo jednak tak widocznego dowodu miłości swojej, nie widział wzajemnej dla siebie wdzięczności. I owszem, ściśniony boleścią przypowiedział, że nawet z tak małej garstki najwierniejszych dwunastu uczniów swoich, tej nocy jeden Go zdradzi i w ręce bezbożnych na śmierć wyda, — że drugi się Go zaprze, — a reszta innych zupełnie się rozpierzchnie. — Tak mówił Jezus, aby przeraził

i powstrzymał swego ucznia od zdradziectwa, któremu zagroził wiecznym „biada“, a innych uczniów temi słowy chciał przestrzedz i dać im poznać ich słabość, jak człowiek na swych siłach polegać nie może, jak bez łaski Bożej i wyższej pomocy nic dobrego uczynić nie zdoła.

Nie dosyć na tem. Patrz jak zadziwiający przykład pokory daje nam Jezus. — Wstawszy po tej wieczerzy od stołu przepasał się ręcznikiem, a wziąwszy naczynie z wodą zaczął umywać uczniom nogi. Tu zastanów się i uważ, co to za poniżenie się!... Co za głęboka pokora!... Mistrz i Pan umywa nogi swym uczniom, Syn Boży schyla się do nóg śmiertelnych, słabych, grzesznych ludzi!... I cóż to ma znaczyć?... Jakiż ma być cel i zamiar tego czynu?... Nie inny, jak ten, który sam Jezus zaraz potem wytłumaczył, gdy tak powiedział: Umywając wam nogi, uczyniłem to dla tego, abym was nauczył pokory i pokazał, abyście się nad innych nie wynosili, za wywyższeniem tego świata się nie ubiegali, ale wzajemną miłość braterską zachowali; a kto chce być wyższym nad innych, niechaj się stanie sługą swych braci. A jako ja teraz uczyniłem wam, tak też i wy powinniście jeden drugiemu czynić bo wtedy tylko prawdziwie uczniami mymi będziecie, kiedy godnie mnie naśladować będziecie, służąc sobie wzajemnie.

I czyż na tem skończyło się już wszystko w wieczerniku? O nie! — Co raz świętsze

i pełniejsze tajemnic zdarzenia zachodzą przy tej ostatniej wieczerzy.

Jakoż zwrócić tu pilną uwagę! Po skończonem umywaniu nóg usiadł znów Jezus do stołu. Tedy wziął chleb w swe ręce a wzniosłszy oczy w niebo pobłogosławił, łamał i podał uczniom, mówiąc. „Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje, które za was wydane będzie“. Uczniowie wzięli i pożyli... Potem wziął kielich z winem, równie pobłogosławił i podał uczniom mówiąc: „Pijcie z niego wszyscy, ten jest bowiem kielich krwi mojej, która za was i za wielu wylaną będzie na odpuszczenie grzechów. To czyńcie na moją pamiątkę!“ W Wieczerniku wypełnił więc i uskutecznił to, co od dawna był przyobiecał, gdy mówił: „Dam wam inny chleb, który z nieba zstąpił; — Jam jest chleb żywota, ktoby pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki, bo ten chleb, który ja wam daję, jest Ciało moje; a kto pożywa Ciało moje a pije krew moją, ten we mnie mieszka, a ja w nim.

Co wszystko zważając, i pilnie a pobożnie rozmyślając, upokorz się głęboko i tak mów skruszonem sercem:

MÓDLMY SIĘ!

O Zbawicielu mój drogi! któż zdoła pojąć nieskończoną miłość Twoją, jakąś nas ukochał aż do śmierci? Jako Ojciec między dziećmi swojemi, siedziałeś w przededniu śmierci Twojej

między uczniami, opowiadałeś im swoją mękę i śmierć; stawiałeś im przed oczy ich słabość i błędy, abyś ich od grzechu uchronił, dawałeś im ostatnie ojcowskie upomnienia, nauki i pociechy. O bądźże i naszym Ojcem, naszym Nauczycielem i Pocieszycielem. Patrząc na Cię schylonego i nogi Twym uczniom umywającego, cześć Ci oddaję w tem upokorzeniu, gdyż i mnie dałeś przykład, abym był pokornym, a nie ubiegał się za honorami ziemskimi... O wspomóżże mnie i umocnij, abym i ja w upokorzeniu zostawał i chętnie uniżał się dla miłości Twojej. Utrzymujże mię o Panie! w pokorze, abym Cię mógł zawsze naśladować a podług nauki i przykładu Twego być cichym i pokornego serca.

Patrząc nakoniec, o Najdroższy Zbawicielu świata, na cud niewypowiezianej miłości Twojej w ustanowieniu najświętszego Sakramentu, wierzę, żeś dla mnie ustanowił ten cudowny pokarm i napój niebieski Ciała i krwi Twojej najświętszej. O jakże Ci zdołam złożyć godne dzięki za taką miłość? O sprawże łaską Twoją, aby serce moje było zawsze godne mieszkania Twojego. Udziel mi pomocy do czynienia prawdziwej pokuty i poprawy życia. Przytłum i zniszcz we mnie wszelką chęć i skłonność złego, umocnij mię we wierze, nadziei i miłości Twojej, abym się mógł godnie zbliżyć do stołu Twojego, i przyjąć Cię czystem sercem, Zbawicielu mój. Amen.

Tu zmówić 5 Ojcze nasz, 5 zdrowaś Marya na intencyę tych, którzy niegodnie i bez należytego przygotowania przystępują do Najświętszego Sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej.

V. Któryś cierpiał za nas rany,
R. Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

3.

Wychodzi miasta z bramą ku Ogrojcu,
Aby ofiarę oddał z siebie Ojcu.
Opuszcza matkę i uczniów strwożony
Bóg nasz wcielony.

Kaplica 2.

W bramie Jerozolimskiej czyli wschodniej, którą Chrystus wychodził z miasta za Cedron na górze Oliwnej i ku Ogrojcu na modlitwę.

(Od wieczernika do bramy wschodniej pół ćwierci mili).

V. Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie.

R. Żeś przez krzyż i mękę Twoją odkupił świat.

ROZMYŚLANIE.

Uważ, jako nasz Zbawiciel po ostatniej wieczerzy umywszy nogi swym uczniom i posiliwszy ich Ciałem i krwią swoją najświętszą, gdy już uskutecznił pełną tajemnic ustawę najświętszego Sakramentu ołtarza, która jako bezkrawa ofiara w upominek nieskończonej miłości i zadatek zbawienia ludzkiego, w kościele Jego miała być ponawianą codziennie i istnieć aż do skończenia świata — opuścił wreszcie

Wieczernik, udał się w towarzystwie uczniów swoich w drogę ku rzece Cedron, ku bramie wschodniej miasta Jerozolimy, do ogrodu Gesthsemańskiego na modlitwę.

Tu staw się myślą, pobożny przychodniu! jakobyś postępował w tej drodze obok Chrystusa w towarzystwie jedynastu uczniów. — Wystaw sobie, że tu zajmujesz miejsce dwunastego ucznia nędznego Judasza, który już od tej chwili odpadł z liczby dwunastu wybranych, a nie czekając ukończenia reszty tajemnic w Wieczerniku, wyszedł wcześniej dla wykonania zdradzieckich swoich zamiarów.

Przystąpże bliżej i popatrz na Jezusa, a zobaczysz w Nim znaczną zmianę. — Już On tu nie jest tak pogodnej twarzy, jakim był w Wieczerniku; już to człowieczeństwo Jego poczyna się smucić i tęsknić sobą, gdyż zbliżała się już ostatnia chwila wydania jego na mękę.

W takim tedy smutku rozmawia z uczniami swemi to o okropnej scenie tej nadchodzącej nocy, to o trwodze i zgorszeniu wielu, a zwracając się do uczniów mówi otwarcie: „I wy wszyscy zgorszycie się ze mnie tej nocy, bo napisano jest: uderzę pasterza, a rozprószą się owce trzody“.

Uważ tu, jak wielkie wrażenie zrobiła ta mowa Chrystusa na umysłach tej małej trzódki... Pomięszani uczniowie tą mową, skupili się jednak około niego, okazując Mu różnemi sposo-

bami swą miłość i przywiązanie, oświadczając, iż Go nigdy nie opuszczą. — Wtedy to gorliwością zapalony Piotr św. rzekł: „Choćby się z Ciebie wszyscy zgorszyli, ja się nigdy nie zgorszę;“ mówił dalej: „chociażby mi i umrzeć z Tobą przyszło, Ciebie się nie zaprę“. — To samo powtarzali i inni. Na to odrzekł Jezus Piotrowi: „Pierwej niżeli kur dwa razy zapieje, trzykroć mnie się zaprzesz“.

Tak rozmawiając w tej drodze szli zatrzymując się raz poraz, a smutek Jezusa coraz się bardziej powiększał. Gdy już u bramy stanęli — ach czyjeż serce nie wzruszy się od żalu, gdy sobie przedstawi tę smutną chwilę ostatniego pożegnania! Tu to w tej bramie po raz ostatni, jako kochający Ojciec dzieci swoje, jako czuły i przywiązany do uczniów swoich Nauczyciel, widząc bliskie rozłączenie siebie z nimi, zgromadza ich wszystkich w około siebie, daje im ostatnie upomnienie, krótkie nauki i przestrogi i aby w tak ciężkiem doświadczeniu na umyśle nie upadli, pociesza, że ich na zawsze nie opuści, że zmartwychwstawszy wkrótce im się pokaże, że z nimi znowu się połączy.

Nad tem zastanawiając się z uwagą, tak mów.

MODLITWA.

Panie Jezu Chryste, który po ustanowieniu pełnych znaczenia tajemnic, opuszczając

Wieczernik, udałeś się w towarzystwie uczniów Twoich za rzekę Cedron na modlitwę, abyś w niej cierpienia i całą mękę, którąś dla zbawienia naszego ponieść miał, ofiarował Ojcu przedwiecznemu — lecz wpierw jako dobry pasterz miłujący owce swoje, skupiwszy koło siebie ostatni raz przed śmiercią tę małą trzodkę uczniów, w najczulszych pożegnawszy słowach rozstałeś się z nimi w tej bramie wschodniej, pocieszył ich w smutku obietnicą widzenia oblicza Twojego po zmartwychwstaniu — prosimy Cię, spraw to, abyśmy rozpamiętywając to bolesne pożegnanie i czułe rozstanie się Twoje z uczniami, w godzinę śmierci naszej, w chwili pożegnania i rozstania się naszego z tym światem, mieć mogli pociechę zobaczyć Cię w niepojętej chwale, siedzącego na prawicy Ojca niebieskiego, z którym wspólnie i z Duchem św. żyjesz i królujesz na wieki. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś Marya, na odpuszczenie grzechów w godzinę śmierci.

℣. Któryś cierpiał za nas itd. itd. (jak wyżej).

4.

Matko grzeszników, nadzieja jedyna,
Uproś nam łaskę u Twojego Syna,
By nas skruszonych raczył przyjąć k'sobie
Przy swoim grobie.

Kaplica 4.

U grobu Matki Boskiej na dolinie Józafata przy górze oliwnej.

V. Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie.

R. Żeś przez krzyż i mękę Twoją odkupił świat.

ROZMYŚLANIE.

Uważ, że w czasie pochodu Chrystusa do Ogrojca na modlitwę, wyszła także Najśw. Matka z Wieczernika, i zaszła Mu drogę. Gdy się z sobą spotkali, ach! któż wyobrazi sobie jak wielki żal i smutek owładnął serce Jezusa i Maryi?... Jezusa, gdy z Najukochańszą Matką swoją niezmiernie uciśnioną, (bo całą mękę najdokładniej poznawała) po raz ostatni się żegnał!... — Co za smutek i żal ogarnął serce Maryi, gdy najmilszego Syna swego w tej ciężkiej chwili ani pocieszyć, ani żadnej ulgi macierzyńskiej przynieść Mu nie mogła!... A gdy upadłszy na ziemię, oddawała głęboki pokłon najświętszemu Synowi jako Bogu, prosząc o błogosławieństwo, On z synowską miłością żegnał ją słowy: Matko moja, z Tobą będę w utrapieniu. Podzielaj ze mną mękę spełniając ze mną Boga Ojca wolę na ludzkie zbawienie. A Ona ulegając pokornie woli Najwyższego całem sercem oddała się na ofiarę i stała się odtąd współuczestniczką całej męki i śmierci Jezusa, podjętej dla odkupienia naszego.

Uważ, jak Marya najświętsza Matka Zbawiciela, z największą wiernością dopełniła tej ofiary. Jak modliła się i czuwała przez tę całą noc straszną, naśladując czuwającego i modlącego się Chrystusa w Ogrojcu. — Jak mieszała łzy swe krwawe z krwawym potem swego boskiego Jedynaka! — Jak pogrążała się równie jak i On w smutek i bojaźń śmiertelną? — Jak zgubę tych, którzy z własnej winy, przez złość i zatwardziałość serca potępieni być mieli, gorżko opłakiwała! — Jak za grzeszników a nawet o nawrócenie samego zdrajcy Judasza gorące mogły zasyłała! — Jak nakoniec, podzielając z Synem swoim całą mękę, której z woli Jego uczestniczką się stała, ze drżeniem i trwogą oczekiwała nadejścia najsmutniejszego w całem swem życiu owego dnia, kiedy słońce na niebie żałobą się pokryje, widząc śmierć Stworzyciela i Pana swojego a Jej najmilszego Syna!

Tu w tej kaplicy, poświęconej pamiątce grobu Matki Boskiej, w której to tajemnice czule rozważasz, zastanów się i uważ, że to miejsce przypomina ci oraz Jozafatową dolinę Jerozolimską. — Pomnij, że to miejsce, które było świadkiem omdlewania, smutku i żałości Maryi i Jezusa, — świadkiem owej strasznej i okropnej nocy rozpoczęcia srogiej męki Zbawiciela Pana, będzie oraz świadkiem i miejscem równie przestrachu i okropności, kiedy tenże sam Chrystus, który tu dla zbawienia

ludzkiego, jako nędzny robak od wszystkich opuszczony i omdlały, nurzał się w prochu, tej doliny — przybędzie jako mocny i potężny Zwycięzca na sąd ostateczny, zgromadzi tu wszystkie narody i zasiędzie jako Sędzia na stolicy swojej z mocą wielką i w majestacie! To tu grzesznicy, którzy z tej męki Jego wcale nie korzystali, albo takowej w swem życiu nigdy nie rozpamiętywali i w grzechach swych bez pokuty pomarli, drzeć będą z przestrachu i wołać z przerażeniem na góry i pagórki, aby się na nich zwaliły i aby ich od oblicza zagniewanego Sędziego zakryły.

Nad tem zastanawiając się, tak się módl:

MODLITWA.

O najświętsza, najczystsza Maryo Panno, któraś przy tem smutnem pożegnaniu z najmilszym Synem Twoim, idącym na mękę, niewymownie wielką boleścią i żalem serca uciśnioną została, lecz poddając się w pokorze woli Ojca niebieskiego, stałaś się towarzyszką wszystkich cierpień i udręczeń Jezusa, oraz współuczestniczką całej męki Jego: przyjmij mię, błagam Cię najdroższa Matko do grona wiernych sług Twoich, abym w ich towarzystwie idąc za Twojem przewodnictwem, naśladował Cię godnie w rozpamiętywaniu gorzkiej męki czcigodnego Syna Twego a Pana i Odkupiciela mojego; — iżbym nie tylko tu na tem miejscu w obchodzie tej drogi krzyżowej,

ale w każdej okoliczności życia mojego, gdy mi dozwolisz szczęśliwie powrócić do rodzinnego domu, tę drogą pamiątkę okupu zbawienia mojego nieustannie i skutecznie rozważał, a ztąd do bojaźni grzechów i do miłości ku Bogu się pobudzał. Amen.

3 Ojcze nasz i 3 Zdrowaś Marya za duszę tego i tych wszystkich, którzy do wystawienia tej kaplicy czynnie się przyłożyli.

℣. Któryś cierpiał za nas rany.
℟. Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

5.

Bojaźń z miłością z Nim wiodły gonitwę,
Przeto w Ogrojcu klęka na modlitwę;
Oddalić prosi kielich gorzkiej męki,
Z Ojcowskiej ręki.

Jednak na wolę Ojcowską się zdaje,
Chociaż od trwogi na siłach ustaje,
Miłość góruje, lubo serce mdleje,
Krwawy pot leje.

Kaplica 5.

Jezus w Ogrojcu na modlitwie.

℣. Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, itd. itd. (jak wyżej).

ROZMYŚLANIE.

Uważ, że już była blisko godzina dziewiąta w nocy, gdy Jezus przyszedł do ogrodu

Gethsemani z trzema uczniami, Piotrem, Jakóbem i Janem, zostawiwszy za sobą resztę opodal na dolinie Józafata. Będąc niewymownie smutny i oddalając się, rzekł tymże trzem Apostołom: „Zostańcie tu i czujcie ze mną, módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie,“... sam zaś odszedł na rzut kamienia, padł na kolana, i w tem ustroniu przed rozpoczęciem swej męki modlił się długo do Ojca swojego.

Uważ, że tu na tej górze oliwnej, podług pobożnego podania, pierwsi rodzice Adam i Ewa wygnani z raju, stanęli i w tem ustroniu pokutując swój upadek gorzko opłakiwali. Tu to więc przychodzi Zbawiciel świata, aby jako drugi Adam naprawić upadek pierwszego; a poddając się sprawiedliwości Ojca swojego, bierze na siebie z nieskończonej miłości wszystek ciężar grzechów, winy i kary całego narodu... Tu w czasie modlitwy stanęły Mu przed oczami wszystkie męki, które miał ponieść tej nocy i dnia następującego; tu bojaźń śmierci, smutek i trwoga, której doznawał jako człowiek, ściskały Jego duszę. Przeto zdjęty gwałtowną boleścią, drżąc i trwożąc się mówił: „Smutna jest dusza moja aż do śmierci!“

Pomnij, że oprócz tej srogiej męki, którą miał ponieść na ciele, większej nierównie boleści i żalu doznawał na duszy. Tu uczuł się być obciążonym nieznośnym ciężarem grzechów ludzkich, wszystkich złości i występków od pierwszego aż do ostatniego człowieka; Tu

widział oziębłości, zgorszenia i zepsuci przyszłych chrześcian, oszukania i kłamstwa uwodzicieli i fałszywych nauczycieli, brzydkość i spustoszenie w kościele swoim przez złośliwe prześladowania niewiernych. Co za żal i smutek ogarnął duszę Jego, gdy widział Boskiem okiem swojem, że wielu z ludzi, za których tak srodze cierpi, wyrwie się z objęcia Jego i poleci w przepaść wieczną; jak znowu niepoliczona liczba innych, nakształt gałęzi odciętych od winnej latorośli, gnić będzie w odszczepieństwie za płotem owczarni dobrego pasterza, który za nim ofiarował właśnie życie swoje. Ach jakże żałośnie, oblany krwawym potem, wołał do Ojca swego niebieskiego: Ach! jakaż dla nich korzyść, jaki pożytek z tej męki mojej?! — Ach mój Ojcze! jeżeli można, oddal odemnie ten kielich, wszakżeż nie moja lecz Twoja wola niech się stanie!

Po trzy razy tak się modlił, i po trzy razy chodził do uczniów, upominając ich, aby się także modlili.

Uważ, że w tym wielkim smutku i udręczeniu modlił się Jezus i znosił pokusy szatańskie za wszystkich konających i ze śmiercią pasujących się ludzi, którzy zwłaszcza w chwili skonania doświadczają najsroższych pokus. A jako przed rozpoczęciem nauki swojej dozwolił kusić się szatanowi na puszczy, tak też przy ukończeniu dzieła posłannictwa swego przyjął i teraz pokusy szatana na siebie, aby go zwyciężyć.

Jeżeli i ty chcesz zwyciężyć szatana, tedy kochaj się w modlitwie, która jest najlepszą bronią przeciw czartu. Połącz więc modlitwę twoją z modlitwą Jezusa w Ogrojcu, a krusząc swe serce i zgadzając się z wolą Bożą, tak się módl:

MODLITWA.

Ojcze niebieski! oddaję całkiem serce moje jednorodzonemu Synowi Twojemu, który oblany potem śmiertelnym, modlił się i ofiarował siebie za nas grzeszników. Wydałeś Go Ojcze sprawiedliwy za grzechy nasze, na smutek, udręczenie, na tęskność duszy. Łączę moje modlitwy z modlitwami czcigodnego Syna Twego, a Pana mojego Jezusa Chrystusa, klęczącego tu w Ogrodzie Gothesmańskim. Uciekam się do Jego krwawego potu, konania, smutku, tęsknoty, trudów, okrutnej męki, opuszczenia, samotności, abym i ja w nich nie upadał na duchu.

Kielich tej męki podany Jezusowi przez grzechy moje, mieścił napój tak gorżki i odrażający, że Cię sam prosił, abyś Mu nie kazał go spełnić. Do prośby jednorodzonego Syna Twego pozwól dołączyć o Ojcze! głos mój słaby: Oto, gdy mię zechcesz częstować kielichem podobnym zgryzot, smutku i utrapienia ducha, gdy osobliwie w godzinę śmierci mojej od wszystkich opuszczony i stroskany, walczyć muszę z pokusą groźnego nieprzyjaciela

dusznego: pozwól o Panie! abym ten napój kielicha doświadczeń mógł tak spełnić, jak Syn Twój jedyny Zbawiciel nasz spełnił podług woli Twojej. Bo na cóż mam szukać innego lekarstwa, kiedy to jedynie uleczy zadawnione rany i pocieszy strapioną duszę moją. Przyjmuję przeto wszystkie cierpienia moje z wdzięcznością, jako kielich któryś mi zgotował, abyś mię uleczył, zbawił i czynił podobnym Jezusowi Chrystusowi, Panu i Zbawicielowi mojemu. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś Marya za tych, którzy w smutku, utrapieniu i innych dolegliwościach życia zostają.

V. Któryś cierpiał itd. itd. (jak wyżej).

6.

Okrutny żołnierz powrozmi krępuje,
Więźnia wolności uczeń zły całuje,
Pyta go Jezus: pocoś przyjacielu
Przyszedł z tak wielu.

Kaplica 6.

Pojmanie, gdzie Judasz wydaje Jezusa żydom.

(Od Ogrojca do pojmania jest 54 kroków).

ROZMYŚLANIE.

Uważ, że Jezus przyjąwszy dobrowolnie kielich męki i wzmocniony tajemniczym posiłkiem podanym sobie przez anioła, poszedł do uczniów po trzeci raz a zastawszy ich znowu śpiących, rzekł do nich: „Oto już przyszła

godzina, że Syn człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników“ — a to mówiąc, pokazał im w niejakiej odległości na dolinie po drugiej stronie Cedronu zgraję ludzi zbliżających się z latarniami i łańcuchami, dodając: „Wstańcie, pójdźmy na spotkanie, już zdrajca jest blisko.

Tedy wyszedłszy Jezus na spotkanie tłuszczy, przystąpił do niego Judasz, dał mu zdradzieckie pocałowanie mówiąc: pozdrawiam Cię Mistrzu! Któremu odpowiedziawszy Jezus rzekł: „Przyjacielu! po coś przyszedł? pocałowaniem zdradzasz Syna człowieczego?“

Zbliżywszy się zaś do zgrai rzekł Jezus głosem wyraźnym i donośnym: kogo szukacie? — Odpowiedzieli żołnierze: „Jezusa Nazareńskiego.“ Na to odrzekł Jezus: „Ja jestem.“ I zaledwie wymówił te słowa, padli zaraz wszyscy w znak na ziemię, jakby nagle rażeni piorunem; co gdy się stało tak samo po raz drugi i trzeci, rzekł Jezus do leżących żołnierzy: „Wstańcie... jużem wam powiedział, jeżeli mnie szukacie, toć jestem, lecz dopuśćcie tym (uczniom moim) odejść.“ Tedy zaraz otoczyli żołnierze Jezusa, i przystąpiwszy rzucili się na Niego.

Przedstaw sobie chrześcianinie straszną scenę tej chwili. Siepacze wiążąc Jezusa napotkali na opór Apostołów, z pośród których zawołał Piotr: „Panie! czyli mamy bić mieczem?“... I nie czekając na odpowiedź uderzył

mieczem Malchusa, sługę arcykapłana i odciął mu ucho. Ten postępek żganił Jezus, mówiąc: „Piotrze, włóż miecz Twój w pochwę, bo kto dobywa miecza, od miecza zginie, Alboż nie wiesz, iż mogę prosić Ojca mojego, a przyśle mi więcej niż dwanaście pułków aniołów? Nie mamże spełnić kielicha, który mi Ojciec podał do picia? Jakożby się wypełniło pismo, gdyby się to stać nie miało?“ A to wyrzekłszy, dotknął ucha Malchusa i uzdrowił go. Zwróciwszy się zaś do przerażonej zgraji rzekł: „Przyszliście mię pojmać jako jakiego zbójcę z kijmi, i mieczami; codziennie siedząc nauczałem w waszym kościele a nie ściągnęliście ręki na mnie; aleć teraz przyszła godzina wasza i moc ciemności“. A to wyrzekłszy, oddał się im dobrowolnie w ręce, którzy związawszy Go wiedli do starszyzny żydowskiej. Uczniowie zaś wszyscy, opuściwszy Go, pouciekali.

MODLITWA.

O Zbawicielu najświętszy! kogoż nie zadziwi Twoje postanowienie i gotowość, z jaką oczekiwałeś wydania w ręce oprawców i podania się na męki! Tylko posłuszeństwo ku Ojcu Niebieskiemu a miłość ku nam, ktorych chciałeś zbawić, mogły sprawić tę gotowość. Obym i ja za Twoim przykładem mógł się zawsze poddawać woli Ojca niebieskiego i wszystko z uległością z rąk Jego przyjmować, czemkolwiekby mię dotknąć raczył! Obym i ja

mógł być zawsze posłusznym we wszystkiem, czemkolwiek Jego Opatrzność mię nawiedzi. Obym i ja wśród cierpień i wszelkich przykrości pomniał zawsze na koniec ich prędki i utwierdzał się w stałości i odwadze do poddania się woli Boga. Kierujże i umacniaj mię, o dobry Jezu! abym Cię we wszystkiem mógł naśladować, a zawsze i we wszystkiem w świętej cierpliwości poddawać się woli Ojca niebieskiego. Amen.

Zmów Ojcze nasz i Zdrowaś Marya za tych, którzy się nie zgadzają z wolą Bożą w cierpieniach.

℣. Któryś cierpiał itd. itd. (jak wyżej).

7.

Bije, popycha żyd nieposkromiony,
Nielitościwie z tej i z owej strony
Za włosy targa, z mostu strąca w wodę
Serca ochłodę.

O duszo moja! czyli nie pojmujesz,
Tak wielkiej wzgardy, gdy się nie litujesz
Nad Zbawicielem w tak okrutnej scenie,
Za twe zbawienie.

Kaplica 7.

U Cedronu rzeki, w którą Chrystus z mostu był zrzucony.

(Odległość od Pojmania do Cedronu 1026 kroków).

℣. Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste itd.

ROZMYŚLANIE.

Zaledwo Chrystus oddał się dobrowolnie w ręce katów, natychmiast skrępowali Go mocno

powrozami i łańcuchami i przy świetle pochodni puścili się z Nim w drogę przez rzekę Cedron. Uczniowie zaś rozproszeni po okolicy jak błędne owce bez pasterza, błąkali się wydając bolesne męki i nie śmieli się pokazać i zbliżyć.

Puśćże się i ty pobożny pielgrzymie razem z drugimi w ten pochód, a postępując za Chrystusem przypatrz się jak Go prowadzą przykremi drogami boso po kamieniach ostrych, po błocie, ciągnąc Go to w tę to w drugą stronę, miotając Nań najsroższe obelgi. Gdy się już tak zbliżono do rzeki Cedronu, puszczono się przez most, a gdy z Nim przyszli na środek tego mostu, z wściekłem okrucieństwem zrzucili Go w rzekę, mówiąc szyderczo: Orzeźwij się Mistrzu. A tu spełniło się proroctwo w psalmie Dawida: (Ps. 109). „Z potoku na drodze pić będzie“.

Uważ, że to zepchnięcie Chrystusa z tego mostu tak było gwałtowne i straszne, że bez szczególnej mocy Boskiej byłoby dostateczne do Jego zabicia. Padł Jezus gwałtownie zepchnięty w wodę na kolana i twarz, a skała tam sterczącа stała się świadkiem okrutnego upadku, albowiem kolana, nogi, łokcie i palce, wyraziły się cudownie na tej skale, gdzie upadł, które to ślady były długo potem przedmiotem czci u chrześcian.

Tak to same skały i kamienie kruszyły się i mniej były twarde od serc ludzkich, gdy

oddały w tych srogich chwilach świadectwo przez widome przyjęcie znaków, które prawda na nich wycisnęła, gdy tymczasem serca ludzkie, twardsze nad skałę pastwiły się nad Jezusem, nie okazując najmniejszej litości.

Nad czem zastanawiając się, tak się módl:

MODLITWA.

Panie Jezu Chryste! któryś z godnie z wolą Ojca przedwiecznego podał się w ręce grzeszników i przez nich skrępowany pozwoliłeś pastwić się nad sobą nielitościwie, znosząc cierpliwie wszelkie obelgi, potrącania, powłóczenia po błocie i ostrych kamieniach, który nadto dozwoliłeś zepchnąć się z mostu do rzeki i uderzeniem o skałę ponieść bolesne rany na najświętszych członkach Twoich: wyznaję z pokorą najgłębszą, żeś to wszystko cierpiał za mnie z przyczyny grzechów moich, abyś Ty, źródło żywej wody, Ty najczulszy i najniewinniejszy, nurzając się w nurtach Cedronu, obmył mię z brudów grzechu, oczyścił z kału nieprawości moich i wyratował mię z zgubnej przepaści świata tego, w której całkowicie się zanurzyłem. Zlituj się nademną Panie! i pociągnij mię za sobą, abym w tej niebezpiecznej pielgrzymce życia mego nie uderzył sobą o skałę grzechu i nie rozbił się na wieki. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś Marya za tych, którzy nurzają się i giną w powodzi zepsucia grzechowego.

℣. Któryś cierpiał za nas rany itd. (jak wyżej).

8.

Wiedzie Go w miasto pospólstwo zapiłe,
Czyniąc okrzyki z Jezusa niemiłe,
Ze złości swojej skutku dokazali,
Gdy Go związali.

Kaplica 8.

U bramy Jerozolimskiej, leżącej na południe przedmieścia Ofelu, przez którą prowadzą Chrystusa do miasta Jerozolimy.

℣. Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste itd. itd. (jak wyżej).

ROZMYŚLANIE.

Już się zbliżała północ, kiedy Jezus wyciągnięty z pod mostu rzeki Cedronu, szarpany nieludzko przez katów, prowadzony był po ścieżce wązkiej, po kamieniach i ułamkach skał po ostach i kolcach ciernistych, ku bramie Jerozolimskiej przedmieścia Ofelu.

Uważ tu z bolem serca, jako Pan Jezus, idąc boso, pokaleczył i pokrwawił sobie nogi swoje święte o kamienie i ciernie; — a na domiar tego postępujący za Nim złośliwi faryzeusze wraz z innymi, siepaczami szturkając Go i bijąc kijami naśmiewali się z Niego.

Podczas, kiedy ta nieludzka zgraja prowadząca Zbawiciela zbliżała się już do tej bramy, Jezus upadł na ziemię; a gdy już dalej nie mógł postąpić, jeden z litościwych żołnierzy rzekł do drugich: Widzicie, że ten człowiek

nie może dalej postąpić, a jeżeli Go mamy żywego stawić przed arcykapłanami, popuśćmy Mu nieco powrozów, którymi ma związane ręce, ażeby się mógł podeprzeć, gdy upadać będzie. — Zatrzymali się tedy na chwilę, a podczas tego rozwalniania więzów, inny litościwy żołnierz przyniósł Mu wody z pobliskiej studni do picia, któremu Pan Jezus wyraził słowa podzięki. Ci dwaj żołnierze rzymscy, aczkolwiek poganie, nawrócili się nazajutrz przy śmierci Jezusa.

Uważ, że w tej bramie cały orszak prowadzący Jezusa połączył się z daleko liczniejszym jeszcze orszakiem siepaczy pozostałych tu na straży. Tu też w pobliskości tej bramy wystąpił z przedmieścia Syońskiej dzielnicy drugi jeszcze orszak, złożony z przychylnych Jezusowi mężczyzn i niewiast, którym On wprzód był wiele dobrodziejstw wyświadczył, wielu z nich chorych i kalek uzdrowił, ubogich i nędznych zapomógł. — Ci to teraz wyciągając i załamując ręce, a padając na kolana, wołali: Któż nas teraz będzie wspomagał? kto nas będzie w smutku pocieszał? — kto nas w chorobach i słabościach będzie teraz uzdrawiał?... Puśćcie nam tego człowieka! Oddajcie nam tego dobroczyńcę! — Wypuśćcie nam tego sprawiedliwego!

Był to zaprawdę rozrzewniający i zatrważający zarazem widok patrzeć z jednej strony na tych biednych, płaczących i rzewnie narzekających ludzi, z drugiej zaś strony widzieć

Jezusa wybladłego, znędznionego, zmęczonego, zaledwo poruszającego się w zmokłej i zbłoconej sukni, ciągnionego powrozami i popychanego kijami i na kształt nędznego bydlęcia, prowadzonego na rzeź przez niecnych oprawców, przez grubijańskie i swawolne żołdactwo, do domu arcykapłana Annasza.

Nad czem zastanawiając się, tak się módl:

MODLITWA.

Panie Jezu Chryste! Ty przed pięciu dniami wchodząc do Jerozolimy, odbyłeś tą samą bramą uroczysty wjazd, jako prawdziwy król i Zbawiciel świata, aby się na Tobie spełniła przepowiednia proroków: „Powiedźcie córce Syońskiej, — oto król wasz idzie;“ aby wszystek lud wiedział, że jesteś Chrystusem, Pomazańcem i Synem Boga żywego Gdy rozważam i zastanawiam się, jako podówczas mieszkańcy Jerozolimy szli przed Tobą z palmami, ścieląc odzienie i gałązki palmowe pod nogi Twoje, wołając: „Hosanna Synowi Dawidowemu! Hosanna Synowi Bożemu! Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie;“ a teraz o! smutna zmiano, o przerażający widoku! widząc Cię od wszystkich opuszczonym i słysząc jak tenże sam lud w pośród szyderstw i naigrawań prowadzi Cię jako więźnia przed sąd: podziwiam z jednej strony Twoją, o Panie, niepojętą cierpliwość i niewypowiedzianą miłość zbawienia mojego, z drugiej strony zaś

poznaję, jak niestały i zdradliwy jest świat w oświadczeniach swoich, któremu z pewnością zaufać nigdy nie można. — Przyrzekam przeto odtąd wierzyć tylko Tobie i Twojej nauce, iść za Tobą i służyć Ci wiernie, ponieważ Ty tylko o Panie! jesteś rzetelny, w obietnicach Twoich i dla stałego dobra, bo zbawienia mego, podjąłeś tak wiele cierpień i udręczeń. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś Marya za nawrócenie podchlebców i obłudników.

Któryś cierpiał za nas rany itd. itd.

9.

Baranek cichy, przed Ananaszem staje.
Że jest niewinny, z wszechmiar poznać daje,
Fałszywe skargi, co zajadłość głosi,
Milczeniem znosi.

Zsiniałe przedtem krwią zachodzą usta,
Gdy zbrojną żołnierz rękawicą chlusta,
Wnet się zmieniło w płaczliwe wzdychanie,
Serca kochanie.

Kaplica 9.

U Annasza, gdzie Chrystus spotwarzony, bolesny otrzymał policzek.

(Od bramy dotąd 1056. kroków).

℣. Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste itd.

ROZMYŚLANIE.

Północ już była, gdy Jezus był wprowadzony do domu Annasza siedzącego na podwyższonej stolicy, otoczonego dwudziestu ośmiu

członkami rady. Cała ta sala była zresztą napełniona żołnierzami, pospólstwem, domownikami i fałszywymi świadkami.

Trzeba tu wiedzieć, że lubo Annasz i Kaifasz byli z powołania arcykapłanami, mieniali się atoli co rok w urzędowaniach swoich. Annasz podówczas nie pełnił wprawdzie obowiązku arcykapłana, ale był na czele pewnego trybunału sądu, do którego należało czuwać nad czystością nauki i zaskarżać przed arcykapłanem tych, którzyby takową psowali lub fałszowali.

Uważ więc teraz, pobożny przechodniu! co się dzieje. — Widzisz tu przed Annaszem Jezusa przed stolicą stojącego, bladego, znędzionego, w milczeniu i z głową pokornie schyloną, mającego ręce skrępowane. Widzisz tu i Annasza, starca wychudłego i wyschłego, człowieka pełnego zarozumiałości i pychy, siedzącego na stolicy z uśmiechem szyderczym, udającego jakoby nie wiedział o tem, że Jezus jest więźniem i że go ten wypadek mocno zadziwia. „A cóż to ja widzę, odzywa się, toż przedemną stoi Jezus z Nazaret?... Gdzie są Twoi uczniowie?.. Gdzież to twoi liczni stronnicy?.. Gdzie twoje królestwo?... Milczysz?... Mówże więc burzycielu! Dosyć już tych żartów z Boga i kapłanów! Dosyć już tych pogwałceń szabatu! Chcesz nam jakieś nowe nauki wprowadzać! Któż Ci dał moc i prawo do nauczania?... Gdzieżżeś się Ty uczył? Mówże, jaka jest Twoja nauka?

Natenczas podniosłszy Jezus spuszczoną głowę, spojrzał na Annasza i rzekł: „Jam zawsze mówił jawnie przed światem, zawszem nauczał w kościele i w synagogach, gdzie się wszyscy schadzają, a nic nie mówiłem potajemnie... Czemuż tedy mię pytasz? Zapytaj tych co mnie mówiącego słuchali... Pojrzyj około siebie, a oni wiedzą com ja mówił".

Na te słowa Jezusa, twarz Annasza zapaliła się gniewem i wściekłością. Co widząc podły służalec stojący obok Chrystusa, wyciągnąwszy rękę uzbrojoną w żelazną rękawicę, wykrzyknął: Tak to odpowiadasz arcykapłanowi? I w tejże chwili tak silny wyciął Jezusowi policzek, że tenże od gwałtownego uderzenia upadł na stopnie stolicy, a krew zalała świętą Twarz Jego.

Myślisz, że za tę zniewagę i dzikie uderzenie znalazł Jezus u kogo politowanie? Owszem, cała sala zabrzmiała odgłosem wrzawy, śmiechu i zniewag nowych. Podniesiony zaś z ziemi Jezus rzekł spokojnie: „Jeżelim źle mówił pokaż com złego powiedział? a jeżeli dobrze, czemu mnie bijesz?

Przez tę niezwykłą spokojność i cierpliwość Jezusa do ostateczności przywiedziony Annasz, wezwał wszystkich, aby poświadczyli, czego nauczał Jezus w bożnicach. Tu powstał jakby jaki szum burzy. „Oto nauczał, wołają: że jest królem, — że Bóg jest Jego Ojcem, że faryzeuszowie są obłudnikami. — Inni wo-

łali: że burzy lud, — uzdrawia w Szabat, — pozwala się zwać Synem Bożym, — wywołuje przekleństwa na Jeruzolem, — nie zachowuje postów, — jada z celnikami, — że przestaje z grzesznikami, etc.'

Tu Annasz i jego rada przydawszy do tego jeszcze inne kłamstwa i szyderstwa, rzekł do Jezusa: „Takaż to jest Twoja nauka? Toś ty jest Synem Bożym? — To Ty się mianujesz królem?... a to rzekłszy odesłał z gniewem Jezusa do sądu wielkiej Rady, zwanego Synhedrium zgromadzonego w domu arcykapłana Kaifasza, dokąd natychmiast cały orszak poprowadził Chrystusa.

Co zważywszy z uwagą, tak się módl:

MODLITWA.

W rozmyślaniu cierpień Twoich o Panie! przychodzę z Tobą do Annasza; a widząc Cię przed tym sędzią złośliwym jako więźnia o wiele niesprawiedliwości niesłusznie obwinionego, dziwuję się wielkiej Twojej pokorze i mądrości, z jaką odpowiadasz na zapytanie Annasza; — lecz więcej jeszcze podziwiam Twoją cierpliwość, w poniesieniu tu tak sromotnej obelgi i zniewagi, przez haniebne uderzenie Cię w twarz Twoją najświętszą przez oprawcę, żelazną rękawicą uzbrojonego. O Panie! wyznaję w pokorze serca mojego, żeś równie i za mnie i za moje grzechy był pohańbiony i policzkowany; bo ile razy przestą-

piłem przykazanie Twoje, ile razy ciężkim grzechem Cię obraziłem, tyle razy wyrządziłem Ci nową obelgę — tyle razy policzkowałem Cię złością swoją. O biadaż mnie nędznemu! biada mnie! zgrzeszyłem nieraz i stałem się podobny do owego zuchwałego w domu Annasza policzkującego Cię oprawcy. A jako do niego rzekłeś, tak do mnie mówisz nieraz, kołacząc do serca mego grzesznika: czemu mnie bijesz? — Wyznaję, że nie jestem godzien łaski Twojej, ale wiem i o tem, że dobroć i miłosierdzie Twoje przewyższa mnogość grzechów moich; przeto proszę pokornie o przebaczenie, ufny w dobroć niezmierną, o Panie! który miłosierdziem cały świat ludzki ogarniasz i chętnie mu przebaczasz. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś Marya, o nawrócenie zuchwałych grzeszników.

℣. Któryś cierpiał za nas rany, itd. itd.

10.

Po takich zniewagach o brzasku od dnia
Do Kaifasza wiodą i wołają:
Godzien jest śmierci, bo fałszami łudzi
I zwodzi ludzi.

Zmyślają winy, składają potwarze,
Ciężkie policzki zadają na twarze,
Bicie, szarpanie Jezus gdy odbiera,
Piotr się zapiera.

Kaplica 10.

U Kaifasza, gdzie Chrystus był sądzony i od Piotra zaprzany.

(Od Annasza do Kaifasza 569 kroków).

℣. Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, itd. itd. (jak wyżej).

ROZMYŚLANIE.

Uważ jako Pan Jezus wśród wrzasków, bicia i obelg wprowadzony był do przedsionka pałacu arcykapłana Kaifasza, gdzie zgromadziło się Synhedrium, czyli wielka Rada złożona z siedmdziesięciu członków żydowskich.

Zaledwo co stanął przed tą radą Jezus, zaraz na pierwszy wstęp tak Go powitał Kaifasz: „Otożeś jest nieprzyjacielu Boży, któryś nam tę świętą noc niepokojem zamięszał! Zaraz też zaczęto Go oskarzać, a wśród tego zadawał Kaifasz Jezusowi mnóstwo złośliwych pytań na które Pan Jezus wcale nie odpowiadał. Rozpoczęło się przesłuchanie świadków, złożonych z samych faryzeuszów, saduceuszów i mnóstwa zawziętych nieprzyjaciół, zwołanych tu ze wszystkich stron Jerozolimy. Powtarzano tu przy wielkim wzburzeniu i wrzasku wszystkie te przeciw Niemu zaskarzenia, na które już przed tem był odpowiedział Jezus.

Tu to Chrystusowe słowa, święte nauki i przedwieczne prawdy, przez fałszywych świadków przekręcone, pomięszane z potwarzami

i bluźnierstwy, jako zbrodnie były przedstawione. Wszystko tu w ich mowie z sobą się plątało, samo sobie się sprzeciwiało. Jeden świadek mówił: udaje się za króla, drugi zaś: Nie, odpowiada, On tylko pozwala nazywać się królem. Trzeci mówi, że się mianuje Synem Bożym i że Bóg jest Jego Ojcem, a czwarty twierdzi, że jest czarnoksiężnikiem, bo wypędza z opętanych czarty, leczy kaleki, uzdrawia chorych i wskrzesza umarłych. Inny znowu występuje i mówi: że grozi nieszczęściem miastu Jerozolimie, jako ma być zburzone do szczętu — że ten kościół rozwali, a w trzech dniach go znowu odbuduje...

Sprzeciwiali się nieustannie samym sobie, że i Kaifasz i jego rada musieli się mocno wstydzić gniewając się, że nie mogli nic wynaleść potępiającego, bo żadną miarą nie mogli świadkowie przeciw niewinności Chrystusa dostarczyć dowodnego świadectwa na jego potępienie.

Gdy tak wszystko oczywiście przemawiało za niewinnoscią Chrystusa, Kaifasz naradzał się z Radą: „Wy wiecie, mówił, że Jezus Galilejczyk ma wielu stronników, ba nawet niektórzy poganie już idą za nim jako za królem. Gdy Go wolno puścimy podniesie on rozkosz z swymi stronnikami a wtedy przyjdą Rzymianie, pobiją nas i zgubią naród; lepiej, aby jeden umarł za wszystkich, aniżeli ma ginąć cały naród.“ — O podły Kaifaszu; obłudnie

mówiłeś, a przecież mimo woli swojej dobrze prorokowałeś, bo podług przepowiedni proroctw na to właśnie przyszedł Chrystus z nieba na świat, aby On sam tylko jeden umarł za wszystkich, bo inaczej zginąłby cały naród ludzki. Jakoż słowa Kaifasza trafiły do przekonania złośliwych, więc zawołali: „Precz z Nim, ukrzyżować Go“. Na tem odroczono radę do jutra, a tymczasem wśród zgiełku i zamieszania wrzucono Jezusa do więzienia.

Tymczasem Piotr czekając co się stanie z Jezusem, zbliżył się do ognia na dziedzińcu rozłożonego, dokąd się i pospólstwo tłoczyło, prowadząc między sobą rozmowę o Jezusie. Sam Piotr tylko milczał i był smutny, lecz właśnie to jego milczenie i smutna postawa zdradzała go. Jedna przeto służąca stojąc przy ogniu i spojrzawszy na Piotra, rzekła: I ty także jesteś uczniem tego Galilejczyka! Piotr, już pojmaniem Jezusa przerażony, zląkł się i odpowiedział: niewiasto! nie znam Go, nie wiem co mówisz! — Gdy to wyrzekł i po drugi raz na podobne zapytanie drugiej niewiasty, a na ostatek, gdy jeden z siepaczy rzekł do niego: „nie tylko cię mowa zdradza, że jesteś Galilejczykiem, ale nadto prawdziwie jesteś stronnikiem Jezusa, bo widziałem Cię tej nocy wraz z innymi w ogrodzie oliwnym: Piotr, zdjęty przestrachem, począł się poraz trzeci zaklinać i przysięgać, że nie znał Chrystusa. Poczem wyszedł z przysionka na podwórze, a w tem kur powtóre zapiał.

Jezus zaś, którego właśnie wtenczas przeprowadzano do więzienia, rzucił na Piotra wzrok pełen boleści i politowania, którym tak przeraził wskróś jego serce, iż Piotr ze smutkiem i żalem przypomniawszy sobie słowa Zbawiciela: „nim kur powtórnie zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz,“ wybiegł z podwórza z odkrytą głową, gorzko płacząc i serdecznie żałując za swój grzech.

Nad czem zastanawiając się, tak się módl:

MODLITWA.

O Zbawicielu najświętszy! jakąż łagodność i cierpliwość okazujesz przy ponoszeniu tych zniewag okrutnych! Milczysz na największe potwarze, i oskarżenia, a na szyderstwa i poniewieranie ludu nie otworzyłeś nawet ust na obronę swoją! Wszelką niewierność uczniów twoich, którzy Cię opuścili, a co najboleśniejsza — trzykrotne zaparcie się Piotra, najwierniejszego ucznia swego, wszelką pogardę i zniewagi pospólstwa, wszelkie urąganie nieprzyjaciół zniosłeś spokojnie w cichości i cierpliwości, bo wiedziałeś, że pierwsi z słabości, drudzy zaś czynili to w błędzie i zaślepieniu, powodowani namiętną złością. Wzbudźże mię Twoim przykładem do godnego naśladowania Ciebie, wejrzyj na mnie łaskawie, rzuć okiem miłosierdzia swego, jak wejrzałeś na Piotra pełnemi litości oczyma. On Ciebie wprawdzie trzykrotnie się zaparł, ale to uczynił przejęty niezwykłem

zmięszaniem i bojaźnią, co mu prawie przytomność umysłu odebrały, a ja o Panie, nie trzy razy, ale po niezliczone razy zaparłem się Ciebie i to rozważnie, kiedy dobrowolnie i bez wszelkiej bojaźni na grzech ciężki odważyłem się. Przeraź przeto o Boże! świętą bojaźnią serce moje, abym naśladując Piotra w grzechu, naśladował go także w płaczu, skrusze i szczerej pokucie.

Ojcze nasz i Zdrowaś Marya za tych, którzy zaparłszy się Pana Jezusa dla bojaźni świata, nie nawrócili się dotychczas do Niego.

V. Któryś cierpiał za nas rany, itd. itd.

11.

W wstrętnym więzieniu łańcuchem krępują
Plwają sromotnie, biją, policzkują,
Swawolnie dręczą przez noc aż do rana,
Niebiosów Pana.

Kaplica 11.

Chrystus w piwnicy.

V. Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste itd. itd.

ROZMYŚLANIE.

Nie mogąc dla wielkiego zamieszania i sprzeczności świadków uczynić w nocy sądu stanowczego, odłożono dalszą sprawę do rana, a tymczasem wrzucono Jezusa do więzienia podziemnego, oddając Go na pastwę pijanej straży w tym ciemnym lochu. Stało się to na

rozkaz mściwego Kaifasza, który urągając Jezusowi rzekł szyderczo do żołnierzy: podaję wam pod straż tego króla, oddajcież mu cześć, na jaką zasługuje! Zrozumieli oprawcy dobrze te wyrazy, bo też i nie wiele im zresztą w tej mierze mówić było potrzeba: a mnóstwo podłych oprawców jako rój szerszeni i os rozjadłych, rzuciło się z dzikością na Pana naszego.

Tu zastanów się z uwagą pobożny pielgrzymie, który to miejsce zwiedzasz, a pewnie ztąd nie odejdziesz bez wewnętrznego wzruszenia, gdy pilnie rozważysz, co tu ucierpiał prawdziwy król i Pan nieba i ziemi. Tu to złośliwi oprawcy włożyli najprzód na głowę Jego wieniec ze słomy i z kory drzewianej na kształt korony, a bijąc Go mówili z szyderstwem: „Oto król i syn Dawidów w koronie swojego Ojca! Oto król większy niżeli Salomon w swoim majestacie! Tak się naśmiewali z Jezusa a to mówiąc bili Go pięściami i kijami, plwali na Jego twarz najśliczniejszą, potem zdarli z niego suknie i zarzucili stary łachman czerwonego koloru. Okręcili koło szyi długi żelazny łańcuch z ostremi kolcami. Związali Mu na piersiach ręce, wetknęli w nie trzcinę i zeszpecili Boską twarz Jego plwocinami. Zawiązali mu oczy obrzydliwą szmatą, a bijąc i szturkając Go mówili: Jezusie proroku! powiedz nam kto Cię uderzył? zgadnij kto Cię bije?... A tak plwając i szpecąc Go błotem mówili: Oto Twoje namaszczenie na króla! To Twoje namaszczenie

na proroka! Oto mówili, Twoje namaszczenie drogie! To Twój olejek pachnący wartości trzysta groszy! Wśród tych haniebnych pokrzywdzeń przywiązali Go do słupa na środku tej smrodliwej piwnicy, nie dozwalając Mu się na niczem opierać i postawili przy nim na straży dwóch oprawców, którzy zmieniając się nie dali Mu w tem nawet miejscu spokoju, ale coraz nowe a większe wynajdywali okrucieństwa... Ach niepodobna wszystkiego wypowiedzieć i słowy wyrazić, co tu ucierpiał Chrystus, aż dopiero w dniu sądnym, kiedy się wszystko okaże, zostanie objawione całemu światu.

Nad czem zastanawiając się, z boleścią módl się:

MODLITWA.

Niewinny Baranku Chryste Jezu! Gdy sobie przedstawiam noc okropną Twego więzienia w piwnicy do której Cię niesprawiedliwość Sądu wtrąciła, tedy o uszy moje odbijają się wszystkie wrzaskliwe bluźnierstwa, okrutne obelgi, wzgardy i szyderstwa wyrządzone. Tu widzę Cię spotwarzonego, oplwawionego, zeszpeconego nie do poznania, stojącego przy słupie, do którego Cię złość ludzka przykuła. O Boże i Panie mój! kraje się od żalu serce moje, i truchleję z podziwu jak mogłeś to wszystko znieść cierpliwie! Lecz wiem o Panie! że zapomniałeś tam o sobie, a zajmowałeś się jedynie wykonaniem woli Ojca przedwiecznego

i ludzkiem zbawieniem, bo kiedy już promienie rannego słońca nazajutrz przebijały się szparami do Twego więzienia, podniosłeś, o drogi Jezu! związane ręce swoje ku temu światłu wschodzącemu i modliłeś się do swego Ojca dziękując Mu za doczekanie dnia tego w którym miałeś spełnić dzieło odkupienia. Wzniosłeś ręce i modliłeś się tu i za mnie niegodnym grzesznikiem! O Boże! bądź miłościw mnie grzesznemu i nie dopuść, abym wypadł z liczby tych, których w tej modlitwie Ojcu swojemu poleciłeś. Amen.

O Ojcze nasz i O Zdrowaś Marya [illegible] i niesłusznie spotwarzonych!

V. Któryś cierpiał za nas rany itd. itd.

12.

W domu Kaifasza schodzi się starszyzna
słuchać świadectwa, choć fałszywe przyzna,
I aby znaleść do śmierci przyczynę,
Wymyśla winę.

Kaplica 12.

U Kaifasza powtórnie! gdzie Chrystus w sali wielkiej rady winnym śmierci był uznany.

V. Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste itd. itd. (jak wyżej).

ROZMYŚLANIE.

Zaraz nazajutrz rano, skoro promienie słońca bladem światłem jakby żałobą pokryte,

miasto Jerozolimę oblały, Kaifasz, Annasz, starsi i piśmienni, słowem, cała rada na nowo zgromadziła się do sali trybunału dla wydania stanowczego wyroku. Tu Kaifasz rozkazał przyprowadzić Jezusa przed sąd. Natychmiast oprawcy rzucili się do piwnicy, rozwiązali Jezusowi ręce, zdjęli z Niego płaszcz szyderski a włożyli nań suknię własną, opasali szyję powrozem i wyprowadzili Go z więzienia. A gdy tak straszliwie oszpecony i zmęczony stanął w sali na nowo przed zgromadzoną radą, już sam widok człowieka tak haniebnie pokrzywdzonego, powinienby wzruszyć ich serca do litości. Lecz daremnie! Nietylko nie okazali żadnego uczucia ludzkości, ale owszem ten smutny widok pokornego Jezusa pobudził ich do tem większego jeszcze okrucieństwa.

Zobaczywszy Kaifasz Jezusa, pełen gniewu i zajadłości czyni Mu na nowo wiele zarzutów, na które Chrystus milczy i nie odpowiada. A gdy nalegał uporczywie żądając, aby coś przecie odpowiedział, rzekł Jezus z właściwą sobie świętą powagą: „Jeżeli wam odpowiem, nie uwierzycie mi, a jeżeli się też was zapytam, nie odpowiecie mi, ani mię wypuścicie“.

Lecz wiedział już obłudny Kaifasz co ma czynić. Powstaje ze stolicy swojej, podnosi głos swój i woła: „Przysięgam Cię przez Boga żywego, abyś nam powiedział, czyś Ty jest Chrystus, Syn Boga żywego? Tu nastąpiła groźna chwila milczenia! Jezus zaś głosem

pełnym niewypowiedzianego majestatu, głosem donośnym aby wszyscy słyszeli, rzekł: „Jam jest“. Lecz nadto dodał! „Powiadam wam, iż odtąd będziecie widzieć Syna człowieczego siedzącego na prawicy Ojca mego, przychodzącego w obłokach niebieskich (na sąd ostateczny)“.

Na te dobitnie, majestatycznie wyrzeczone słowa przez zawezwanego pod przysięgą Zbawiciela Pana, gdyby za łaską Bożą były się otworzyły w tym sądzie zgromadzonych oczy ich duchowne, poznaliby wszyscy mówiącego Boga i zobaczyliby z przerażeniem pod nogami swemi przepaść ognia piekielnego, zgotowanego dla niesprawiedliwych sędziów i bogobojców... Lecz daremnie, oczy ich były zamknięte, w zaślepieniu nic nie wiedzieli, nie spostrzegli nieszczęścia swego i tej niedoli, w którą potem popaść mieli... Kaifasz owładnięty przez ducha ciemności, pochwycił w szaleństwie szatę swoją i rozdarł ją gwałtownie wołając z gniewem: „Zbluźnił!... na cóż nam więcej świadków: słyszeliście sami bluźnierstwo! jakież jest wasze zdanie?“ Tu powstała cała rada i głosem przeraźliwym krzyknęli wszyscy: „Godzien jest śmierci!“ Stało się! fałsz wziął górę nad prawdą, a ciemności w tej chwili odniosły tryumf nad światłością. Niewinny baranek skazany! Najsprawiedliwszy Jezus osądzony przez radę niesprawiedliwą na śmierć! Włożono Mu łańcuch na szyję, jak to podówczas było zwyczajem czynić na śmierć potępionym i poprowadzono

do Piłata, rzymskiego starosty, dla potwierdzenia dekretu śmierci Jego!

Nad tem zastanawiając się a serdecznie wzdychając, tak się módl:

MODLITWA.

Panie Jezu Chryste! któryś po okrutnych znieważach i haniebnych pokrzywdzeniach w piwnicy, przed sąd Kaifasza powtórnie był stawiony, jako zbrodniarz i winowajca niesłusznie sądzony, a chociaż dałeś uroczyste świadectwo, że jesteś prawdziwie Synem Bożym i przyszłym sędzią żywych i umarłych, przecież przez złość bezbożnej rady zostałeś niesprawiedliwie na śmierć zadekretowany: upadam przed Tobą jako Panem i Bogiem moim i w pokorze najgłębszej wyznaję, że i ja grzechami mojemi stałem się zabójcą Twoim i należałem do udziału niesłusznego sądu tego na Twoją zgubę. Ja to a nie Ty, przez złości moje stałem się godzien sądu i winnym śmierci a śmierci wiecznej. O wzbudźże we mnie prawdziwy żal i skruchę, abym za przewinienia moje szczerze żałował i uszedł nieszczęśliwego losu Kaifasza, który w zaślepieniu swojem zginął docześnie i wiecznie. Uciekam się do łaski nieprzebranego miłosierdzia Twojego, przebacz, daruj i zmiłuj się nademną, abym nie wpadł z zdrajcą Twoim Judaszem w rozpacz i nie zginął wiecznie. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś Marya, na uproszenie żalu i skruchy za grzechy.

V. Któryś cierpiał za nas rany, itd. (jak wyżej).

13.

Ztąd w wielkiej hurmie przed Piłatem stają,
O dekret śmierci na Pana wołają.
Piłat się pyta: — Tyś jest król żydowski
Oraz Syn Boski.?

Jestem król Prawdy, rzekł Jezus sędziemu.
Prawdę objawiam prawdy pragnącemu,
Na inne skargi nic nie odpowiada,
Choć Piłat bada.

Co widząc Piłat wszystkich sztuk zażywał,
By Go uwolnić i ręce umywał,
Nie chcąc Go skazać za złośliwą zmową
Na śmierć krzyżową.

Kapliczka 13.

Jezus na ratuszu stawiony pierwszy raz przed sąd Piłata.

(Od Kaifasza na ratusz 1245 kroków).

V. Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste itd. itd. (jak wyżej).

ROZMYŚLANIE.

Uważ, że już była blisko godzina szósta rano, kiedy Jezusa przyprowadzono przed Piłata. Annasz i Kaifasz szli naprzód w szatach uroczystych, za nimi mnóstwo piśmiennych, wielu fałszywych świadków, złośliwych faryzeuszów i niezliczona mnogość pospólstwa z różnych stron nadbiegłego. Gdy tedy przyszli

na ratusz, wepchnęli Jezusa na taras trybunału Piłata, sama zaś starszyzna została w tyle, mówiąc: Nie możemy dalej postąpić i zbliżyć się do trybunału sali, abyśmy się nie zmazali. Wyszedłszy Piłat, a rzuciwszy okiem na tak srodze zeszpeconego a jednak dziwny wyraz godności zachowującego Jezusa, powziął wstręt i pogardę ku arcykapłanom i rzekł do nich tonem wzgardliwym: Cóż to chcecie robić z tym człowiekiem tak rano? O cóż to oskarżacie i obwiniacie Go, który jak widzę, jest tak przez was znienawidzony?... Na to odpowiedziała starszyzna: Gdyby to nie był złoczyńca, nie wydalibyśmy Go tobie". — „Weźcie Go, odpowiedział Piłat i według prawa waszego osądźcie Go". — Na to odrzekli żydzi: My Go już osądzili, ale wiesz, że nam prawo nie pozwala karać śmiercią, przeto żądamy potwierdzenia wyroku śmierci. „I cóż tedy uczynił złego, żeście Go osądzili winnym śmierci?" zapytał Piłat... Tu powtórzyli swoje kłamstwa, że Jezus jest zwodzicielem i buntownikiem ludu, że mięsza spokojność publiczną, że gwałci szabat, bo w tym dniu uzdrawia kaleki i chorych. — Mówili dalej: że to człowiek nieznany, niskiego urodzenia, robi sobie stronnictwo, przywołuje na nas nieszczęścia, rozsiewa między ludem dwuznaczne przypowieści, czyni się królem, mówi, że jest Messyaszem, Pomazańcem Bożym; a co najważniejsza, że czyni zamachy na prawa cesarskie i jemu podatki płacić zakazuje...

Słysząc Piłat, że się Jezus mianuje Messyaszem i królem żydowskim, co nie bardzo zgodnem być uznawał z polityką swego rządu, wyszedł z tarasu na bok do sali i kazał Jezusa przed siebie osobno przywołać. Tu na osobności zapytał Go Piłat: „Ty więc jesteś królem żydowskim!?“ Na to odrzekł Jezus: „Mówisz to sam od siebie, czyli inni tobie powiedzieli?“ Piłat tem obrażony, powiedział: „Wszakże ja nie jestem żydem, oto lud twój i kapłani podali mi Cię jako winnego śmierci. Powiedz mi, kto jesteś i coś uczynił?“ — Na to Jezus rzekł: „Królestwo moje nie jest z tego świata; gdyby królestwo moje było z tego świata, miałbym sług wiele, którzyby za mnie walczyli, abym nie wpadł w ręce żydów“. Temi poważnemi słowy został Piłat uspokojony i rzekł dalej: „To przecież Ty królem jesteś?“ Odpowiedział mu Jezus: „Jam się na to narodził i po to przyszedłem na świat, abym dał świadectwo prawdzie, a wszelki, który jest z prawdy, słucha głosu mego“. Piłat tem zmięszany spojrzał na Jezusa, a wstając rzekł: „Cóż to jest prawda?“ i nie czekając odpowiedzi, wyszedł ze sali i rzekł do książąt i kapłanów żydowskich: „Ja nie znajduję w tym człowieku niczego, w czemby był winny śmierci.“ — Jakto! odezwali się zajadli nieprzyjaciele Jezusa, — mówisz, że nie znajdujesz w nim żadnego występku? — Alboż to nic jest występkiem podburzać lud, rozsiewać swą naukę po całym

kraju, począwszy od Galilei aż dotąd? — Usłyszawszy Piłat ten wyraz Galileja, zastanowił się i zapytał ich: czy ten człowiek jest Galilejczykiem i poddanym króla Heroda? Tak jest, odpowiedzieli. — Otóż ponieważ jest poddanym Heroda, mówił Piłat, „odprowadźcież Go do Heroda, który ma władzę nad Nim, niech on Go osądzi.“

Nad czem zastanawiając się, tak się módl:

MODLITWA.

Bojaźnią i trwogą przejęty stawam przed Tobą, Panie Jezu Chryste! a wznosząc oczy me ku Tobie, nie wiem czy mam podziwiać niewypowiedzianą miłość Twoją w odkupieniu człowieka, że będąc sam sędzią najwyższym i Panem świata, stawasz pokornie przed sądem śmiertelnika, którego Ty sam sądzić powinieneś; czy też mam złorzeczyć nieprzyjaciołom Twoim, którzy przez tak niesprawiedliwe sądy żądali koniecznie śmierci Twojej! Już sam Piłat chociaż poganin uznał niewinność Twoją i nie chciał wchodzić w dalsze sądy, a ci, z których narodu przyszedłeś na świat i którym okazałeś tyle dowodów prawdziwego posłannictwa Twego, pragną zguby Twojej. Ale ponieważ to uczynili przez zatwardziałość serca, zaślepienie rozumu, które prawdy widzieć nie pozwala, już nie złorzeczyć ale raczej ubolewać nad ich ślepotą powinienem i lękać się, abym i ja nie popadł w podobne nieszczęście

przez grzechy moje. Chrońże mię, dobry Jezu, abym nie popadł w zatwardziałość serca i zaślepienie duszy, lecz abym za grzechy moje serdecznie żałował i z nich się poprawił póki czas mam.

Tu zmów Ojcze nasz i Zdrowaś Marya, o nawrócenie heretyków i niewiernych.

℣. Któryś cierpiał za nas rany, itd. itd.

14.

Słysząc, że Jezus z Galilei rodem,
Stawić Go każe przed królem Herodem,
By ten jak swego sądził poddanego,
Pana naszego.
Stoi niewinny, nic nie odpowiada,
Choć w wielu rzeczach król Go dwornie bada,
Ztąd w szatę białą szyderczo przybrany,
Głupim nazwany.

Kaplica 14.

U Heroda, gdzie Chrystus był w białą szatę przyodziany i za głupca poczytany.

(Z ratusza do Heroda 825 sążni).

℣. Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, itd. itd. (jak wyżej).

ROZMYŚLANIE.

Zaledwo stanął Jezus w pałacu Heroda, znalazł go już uprzedzonego o przybyciu swoim. Uradowany Herod z tego przedstawienia sobie Chrystusa, którego już dawno życzył

sobie widzieć z ciekawości, przemówił do niego podchlebnemi słowy: Przykro mi jest, odezwał się Herod, że na Ciebie wiele skarzą i przeciw Tobie tak wiele zarzutów podnoszą arcykapłani. Jam wiele o Tobie słyszał dobrego, wiele mówiono mi o Twojej mądrości, o Twoich naukach; radbym słyszeć, abyś odpowiedział na te wszystkie żarzuty Twoich oskarzycieli: cóż mówisz na to? Jesteś Ty Synem Bożym?... Mówią, że czyniłeś wiele cudów? uczyńże tu jaki cud przedemną; wszak wiesz, że odemnie zależy, albo puścić Cię na wolność albo też potępić Cię. Na to, gdy Jezus milczał i nic nie mówił, rozdrażniony Herod, większą jeszcze płynnością słów pytał dwornie Chrystusa: Któż Ty jesteś? Mówią że teraz niedawno przed kilku dniami wprowadzono Cię z tryumfem jak króla do kościoła. Prawdażto, żeś przywrócił wzrok ślepo narodzonemu, żeś wskrzesił Łazarza, żeś nakarmił tysiące ludzi kilkorga chlebem na puszczy? Ktoż Ci dał tę władzę?... czemuż jej dalej nie masz? Milczysz, nic nie mówisz na to? Tyżeśto jest ten, o którego narodzeniu dziwne rzeczy opowiadano? Jestżeś Ty może tym królem żydowskim, któremu oddać cześć przybyli mędrcy ze wschodu i byli wprzód u mego ojca z tem uwiadomieniem? Prawdaż to, jak mówią o Tobie, żeśto Ty sam był tem dziecięciem, ktorego mój ojciec poszukiwał, a dla którego tak wiele dzieci śmierć poniosło? Uszedłeś podówczas śmierci; jakimże sposobem i jak to się stało?

Jakiegoż rodzaju Ty jesteś królem?... Prawdziwie, ja w Tobie nic królewskiego nie widzę: mówże co teraz na to, odpowiedz mi... Na cały ten potok słów i wiele innych pytań Herod dumny nie otrzymał żadnej odpowiedzi od Chrystusa, który ciągle milczał i wcale nic nie mówił przed nim.

Tu przydali arcykapłani wiele nowych zaskarżeń i potwarzy na Jezusa, że nazywał Heroda chytrym lisem, że starał się o poniżenie jego familii, że wprowadził nową religię, podburzając go tem przeciw Jezusowi. Wszelako Herod nie widząc żadnej w nim winy, nie mógł potępić Chrystusa, tem więcej, że i Piłat uznał Go za niewinnego. Obrzucił tedy Jezusa słowy pełnemi wzgardy i rzekł do swojej straży: Weźcie tego głupiego i oddajcie temu królowi cześć, jaka mu przystoi; dodając z naciskiem: jestto raczej głupiec, aniżeli zbrodniarz.

Tu wystaw sobie, jak temi słowy podżegnięte wyuzdane żołdactwo, z rozkazu swego Pana pastwiło się nad tym cichym i milczącym barankiem Jezusem. Chcąc się przypodobać Herodowi, który Jezusa za szalonego i głupiego ogłosił, przyoblekli Go w szatę białą, drwili i naśmiewali się z Niego. Z uczuciem litośnym spoglądał na nich Jezus najmilszy, boleść pobudzała Go do cichego wzdychania, oni zaś nie mając nad nim najmniejszej litości, brali jeszcze z tąd tem większą otuchę i odwagę do ponawiania szyderstw i różnych zniewag, wśród

których odprowadzili Go z rozkazu Heroda napowrót do Piłata.

Co zważywszy, tak się módl:

MODLITWA.

Panie Jezu Chryste! któryś przez pysznego Heroda dwornie i ciekawie o wiele rzeczy był pytany, na któreś nie odpowiedział mu żadnym słowem, i przetoś od niego wzgardzony, wyśmiany, za głupca poczytany, na większą wzgardę w białą szatę odziany i od dworzan jego nielitościwie potrącany i haniebnie zelżony został, daj mi o Panie i Boże mój! poznać złości moje, gdyż niemniejszym jestem i ja grzesznikiem, który przez grzechy moje nieraz podobnie obrażałem Cię srodze. Biadaż mnie nędznemu, zgrzeszyłem i stałem się podobny dumnemu Herodowi, który dwornie pytał o naukę Twoją, odgadywał cudowne dzieła Twoje, żądał nawet uczynienia jakiego cudu przed sobą; ale nie dla tego, żeby się od Ciebie czegoś nauczyć, w Ciebie uwierzyć i zbawienną czynić pokutę: ale dla tego jedynie, ażeby nasycić próżną ciekawość, a szydząc z prawd Twoich, zadość uczynić dumie swojej. Przeto też o Panie! odwróciłeś od niego oblicze swoje, nieodpowiedziałeś mu, jako niegodnemu, ani słowa. O! ileż razy i ja próżnością uwiedziony, zrywałem zasłonę świętości tajemnic Twoich, wglądałem zuchwale w Boskie sprawy, badałem ciekawie niedościgłe wyroki boże, czyniąc

to nie dla kornego uniżenia się przed Tobą, ale raczej dla dogodzenia zarozumiałej ciekawości mojej; bo czegom nie rozumiał, to odpychałem częstokroć z pogardą od siebie, szydziłem z Twoich wyroków, hańbiłem i bluźniłem Imię Twoje, urągałem z sądów Twoich, podeptałem i zelżyłem przykazania Twoje. O drogi mój Jezu! i sprawco zbawienia mojego! Nieodwracajże odemnie oblicza Twojego, spojrzyj na mnie łaskawie, przemów choć jednem słowem do serca mojego, wzbudź we mnie żal i skruchę za tyle przewinień moich, a zbawiona będzie dusza moja. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś Marya, o nawrócenie bluźnierców i słabej wiary chrześcijan.

V. Któryś cierpiał za nas rany, itd. itd.

15.

Pan nasz, gdy odniósł zelżywość tak srogą,
Inną Go wiedli do Piłata drogą,
By i od innych ludzi był wyśmiany
Jezus kochany.

Skoro napowrót przed Piłatem stali,
Wszyscy „ukrzyżuj Jezusa“ wołali.
Piłat, aby Go od śmierci zachować,
Dał Go biczować.

Króla nad królami wiążą do pręgierza,
Zajadłość starszych pobudza żołnierza,
By na przemiany ciało Pańskie siekli
Tygrysi wściekli.

Kaplica 15.

Na rozdzielnej drodze od Heroda.

(Od Heroda do Piłata inną drogą 1011 sążni).

℣. Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste itd. itd. (jak wyżej).

ROZMYŚLANIE.

Uważ, że i sam król Herod, przed którego sądem był stawiony Jezus, nie uznał w Nim żadnej winy, przeto po wielkiem zelżeniu i pokrzywdzeniu, odesłał go nazad na ratusz do Piłata. Powstydzeni tem nieprzyjaciele Jezusa, że i tu nie mogli otrzymać potwierdzenia wyroku na potępienie niewinnej ofiary, a nie posiadając się od złości, że nazad na tosamo miejsce powracać muszą, na którem niedawno oznajmił był Piłat niewinność Jego, obrali inną drogę, daleko dłuższą i niewygodną, ażeby i w innej części miasta okazali poniżenie i większą pogardę Jezusa. Cierpiał tu na tej drodze Pan Jezus niewymowne zniewagi tak od nielitościwych katów, jako też i od ludu na ulicach miasta zgromadzonego.

Uważać tu należy, że w czasie długiego pochodu tą drogą wysłała starszyzna żydowska swoich stronników, iżby się zawczasu udali ku pałacowi Piłata, rozrzucili pomiędzy pospólstwo pieniądze aby się gwałtem domagało śmierci Jezusa. Polecono im, ażeby wmówili i zagrozili ludowi zemstą Bożą, jeśliby nie wymógł wyroku śmierci na tego Jezusa, którego

zwali świętokradzkim bluźniercą. Rozsiewali fałszywą pogłoskę, że Go Herod na śmierć potępił, a tylko potrzeba było jeszcze w tem poświadczenia woli ludu; a tak kłamiąc i podburzając lud, sprzysięgli się wszyscy na zgubę niewinnego Baranka. I tu spełniły się słowa prorockie w psalmie Dawida 37. „Nieprzyjaciele moi wzmocnili się nademną i rozmnożyli się, którzy mi szukali złego, mówili fałsze a zdrady cały dzień wymyślali".

Uważ nakoniec, że w samym tym czasie, gdy się wszyscy zmawiają na zgubę Jezusa, Klaudya Prokla, żona Piłata, podówczas jeszcze pogadanka, błagała i najgoręcej wstawiała się za Jezusem u swego męża, aby nie czynił krzywdy Jezusowi, temu prorokowi, świętemu świętych. — Opowiedziała mu sen i pewne dziwne widzenia, które miała w tym względzie nocy poprzedzającej.

Słysząc to Piłat, a widząc Proklę pogrążoną w smutku i w wielkiej niespokojności, usłuchał prośby swej żony, zapewniając ją, że już sam uznał niewinność Jezusa i bronić Go będzie przeciw złości wszelkich nieprzyjaciół Jego a na dowód, że słowa dotrzyma, dał jej w upominek brylant ozdobny i cenny. Według pobożnej tradycyi nawróciła się pobożna Prokla, przyjęła wiarę Chrystusa i została chrześcijanką.

Nad czem zastanawiając się, tak się módl:

MODLITWA.

O Boże nieskończony! Jak wielkim nieszczęściem jest niedowiarstwo, które pociąga za sobą zaślepienie rozumu i zatwardziałość serca; Widzę to w nieprzyjaciołach Twoich, którzy na zadosyćuczynienie swej zawziętości, użyli najbrudniejszych podstępów, fałszu i kłamu, wysyłając przekupnych posłańców, aby przez złośliwe namowy i podburzanie innych, przyspieszyli zgubę Twoją. Ach, nie wiedzieli nieszczęśliwi, że w tem zaślepieniu sobie samym zgotowali zgubę. Wzgardzili Tobą i porzucili Cię w niedowiarstwie swojem, chociaż najpierw dla ich zbawienia przyszedłeś na ten świat. Wzgardziłeś równie i Ty niemi i zostawiłeś ich w błędzie niedowiarstwa, a skłoniłeś się do pogan i niewiernych, którzy ich miejsce w kościele Twoim zająć mieli. — O dobry i miłosierny Jezu! nie porzucajże nas, którzy zaślepieni równie z własnej winy, podobnie małowiernymi jesteśmy. Racz między niewiernymi rozszerzyć wiarę Twoją, a z pośrodka wiernych wykorzenić wszelkie błędy niewiary. Racz to sprawić najwyższy i jedyny Pasterzu, Chryste Jezu! aby na tym świecie jak najprędzej ze wszystkich ludzi stała się jedna owczarnia Twoja, abyśmy i na tamtym wszyscy zjednoczyli się ku chwaleniu Ciebie na wieki wieków, Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś Marya, o nawrócenie pogan do jedności wiary.

V. Któryś cierpiał za nas rany itd. itd.

UWAGA I.

Uważ, że ósma godzina minęła, gdy stanął Jezus powtórnie przed pałacem Piłata. Tłumy ludu były niezliczone, zalegając cały ratusz i rynek miasta; niemniej też było i wojska rzymskiego, zebranego przez starostę dla bezpieczeństwa i pokoju. Gdy Jezus stanął w sali sądowej, zbliżył się Piłat do tarasu i rzekł do starszych ludu: Wydaliście mi tego człowieka, jakoby On podburzał lud, a to je pytając się Go przy was, nie znalazłem Go w tem winnym, o co Go oskarżacie. Lecz i Herod nie znalazł w Nim winy, ponieważ odesławszy was do niego, widzę, że nie wydał Nań wyroku śmierci... Ale, mówił dalej Piłat: Macie zwyczaj, abym wam wypuścił jednego więźnia na wielkanoc. Którego tedy chcecie? Barabbasza czyli króla, którego zwiecie Chrystusem?... Ledwo wyrzekł te słowa, wnet zawezwany Piłat przez służącego swej żony, wyszedł z tarasu, a służący pokazując mu zastaw dany, powiedział: Klaudya Prokla przypomina ci obietnicę tego poranku sobie uczynioną, abyś bronił sprawy niewinnego Chrystusa. A korzystając z przerwy tego czasu starszyzna żydowska przekupowała znowu lud, rozrzucając pieniądze; grozili i rozkazywali, aby żądał owolnienia raczej Barabbasza, wierutnego złoczyńcy i mordercy, który był postrachem miasta i okolicy dla okrucieństw jakich się dopuszczał, a żądali koniecznie śmierci Jezusa. Musi on

koniecznie umrzeć, mówili do siebie, choćby nam wszystkim zginąć przyszło.

Niebawem powróciwszy Piłat i zająwszy swe miejsce, rzekł do nich powtórnie: Któregoż tedy wam z tych dwóch mam wypuścić? Tu na całym rynku powstał krzyk: Nie chcemy uwolnienia Chrystusa, ale Barabbasza. A cóż mam tedy uczynić z Jezusem? zapytał Piłat. Na to zawołali wszyscy: Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go! Piłat po trzeci raz zapytał: Ale cóż złego zrobił? Ja nie znajduję w Nim żadnej winy na śmierć. Oto ukarzę Go, dam Go ubiczować i wypuszczę... Lecz ciągłe krzyki: „Ukrzyżuj — ukrzyżuj Go“ rozlegały się wszędzie jakby jaka piekielna burza.

Będąc Piłat w tak przykrem położeniu, biedząc się zresztą z myślami, jakby zaspokoić wzburzony naród, sądził, że gdy zobaczą ubiczowanego, skrwawionego Jezusa, uspokoi się ich zawziętość, że sam widok skatowanego pobudzi do litości i skłoni do wypuszczenia Go na wolność. I właśnie w tej myśli skazał Piłat na ubiczowanie Jezusa, a rozkaz ten niezwłocznie wykonano.

UWAGA II.

Tu znajdują się dwie izby: jedna z prawej strony przedstawia biczowanie, a druga z lewej, ukoronowanie Chrystusa.

Ubiczowanie Chrystusa.

Chcąc mieć wyobrażenie o srogości ubiczowania Jezusa, wystaw sobie pobożna duszo!

jakobyś się patrzyła własnymi oczyma na to widowisko, którego podług ówczesnego zwyczaju odbywało się w sposób nader haniebny i okrutny, zwykle już na śmierć skazanego winowajcy. Zobaczysz tu, jak na takie biczowanie skazany Jezs, najprzód był sukni obnażony, przywiązany do słupa stojącego na rynku miasta i sieczony od głowy aż do stóp przez sześciu oprawców zmieniających się co chwila po dwu na przemian. Nadstaw ucha a usłyszysz, jak nasz kochany zbawiciel, Syn przedwiecznego Ojca, jęczał pod razami i niemiłosiernem cięciem tych okrutników. Spoglądał On na katów litośnie zakrwawionemi oczyma, a podnosząc je do góry prosił o przebaczenie dla biczujących Go, zasyłając modły do Ojca swego równie i za tych, którzy do tych okrucieństw grzechami swemi się przyczynili. Prosił tam i za tobą, któryś przez grzechy twoje ukręcił srogie bicze dla Jezusa ukochanego.

To biczowanie straszliwe trwało przez trzy kwadranse. Tu spełniły się proroctwa, które o Jezusie Izajasz był przepowiedział: C. 35. „Od wierzchu głowy aż do stóp niemasz w Nim zdrowia, i poczytaliśmy Go jako trędowatego, a od Boga ubitego i uniżonego, i wzgardzonego i najpodlejszego z mężów, męża boleści; zkąd za nic nie mieliśmy Go... Prawdziwie On choroby nasze na siebie przyjął, a rany nasze i boleści nasze na sobie ponosił... Zraniony jest za nieprawości nasze, starty jest za złości nasze...

Pan włożył Nań nieprawość wszystkich nas, a ranami i sinością Jego uleczeni jesteśmy".

Tu uczyń skruchę za grzechy swoje, a wzbudziwszy żal serdeczny za ciężkie upadki swoje, zmów Ojcze nasz i Zdrowaś Marya.

V. Któryś cierpiał za nas rany itd. itd.

UWAGA III.

Ukoronowanie Jezusa cierniową koroną.

Uważ z boleścią serca, do jak wysokiego stopnia złości posunęła się dzikość tych katów, którzy nie będąc dosyć nasyceni przelaniem krwi najczystszego Baranka Jezusa, tak okrutnie ubiczowanego, zawiedli Go jeszcze do wewnętrznej części ratusza, by Go jako błazeńskiego króla dla większej wzgardy i pośmiewiska, koroną cierniową szydersko ukoronować. W tem to miejscu zdarli z Niego sukienkę, która pokrywała Jego rany, i włożyli Nań płaszcz szkarłatny; posadzili Go z śmiechem i szyderstwem na nizki pień czyli ułamek słupa, włożyli na zbolałą głowę Jego cierniową koronę na kształt wieńca około czoła.

Ta korona była zrobiona z gałęzi cierniowych, której większa część kolców naumyślnie była wewnątrz obrócona dla większego ranienia najświętszej głowy Jezusa. Następnie podali mu w rękę grubą trzcinę, a wnet wyrwawszy ją z ręki Jego, bili Go nią tak gwałtownie w głowę po koronie cierniowej, że oczy

Jego boskie całe krwią się zalały. Przyklękali przed Nim z pogardą, czynili różno szyderstwa, plwali na twarz i zadawając policzki, wołali: Bądź pozdrowion królu żydowski. Lecz niepodobna wyrazić wszystkich tych krzywd i zniewag, jakowe Ci nędzicy wyrządzali prawdziwemu królowi królów, i Panu nieba i ziemi. Cierpiał tu Jezus okrutne boleści; srogie rany przyprawiły Go o gorączkę niezmierną, trząsł się i drżał cały. Ciało Jego aż do kości poorane, język zapiekły, a tylko ta krew, która płynęła obficie z głowy, odwilżała Jego otwarte usta. Ach niestety! ktoż zdoła skreślić i wyobrazić sobie to tak straszne widowisko?! Czyjeż serce choć zatwardziałe, nie wzruszy się do żalu? W czyjeże twarzy nie odbije się boleść a łza nie potoczy się strumieniem po licach? Któż nie pobudzi się do najtkliwszych uczuć i nie zawoła z Prorokiem: Kto da głowie mojej źródło łez, a płakać będę dniem i nocą?.... Przystąpcie synowie i córki Syońskie! i zobaczcie: Oto król wasz Salomon ukoronowany w koronę, którą włożyła na głowę matka Jego, niewdzięczna i okrutna Jerozolima!

Ojcze nasz i Zdrowaś Marya, na intencyę to miejsce odwiedzających.

UWAGA IV.

W sali ratusza na górze. Oto człowiek!

Dekretowanie na śmierć Chrystusa.

Uważ, że już ostatni raz wprowadzono Pana Jezusa do pałacu Piłata, gdzie postawiono

Go na wysokich schodach tak, żeby był od wszystkich widziany. Był to widok zaprawdę okropny, widzieć jak się tu syn Boży ukazał okryty czerwonem łachmanem, z koroną cierniową na głowie, z trzciną w ręku, okrutnie zbity, cały skrwawiony, z puszczonemi na dół oczyma, zaledwo mający postać człowieka. Tu zbliżył się Piłat do tarasu, a gdy zatrąbiono na znak, aby się lud uciszył, przemówił głosem donośnym do wszystkich: Wyprowadzam Go wam jeszcze raz, abyście poznali, iż żadnej w Nim winy nie znajduję; a wskazując palcem na Chrystusa, mówił dalej: Patrzcie! oto człowiek! już tak srodze ukarany! Lecz książęta kapłańscy, ich stronnicy i wszystek lud nie dając mówić Piłatowi, coraz mocniej wrzeszczeli: Niech będzie ukrzyżowan, niech będzie ukrzyżowan. Zatrąbiono powtórnie, a Piłat rzekł: To weźcie wy Go i ukrzyżujcie sami, bo ja nie znajduję w Nim żadnej winy. A tu odezwali się znowu: my mamy prawo, a według prawa powinien umrzeć, bo się mienił Synem Bożym. Słysząc Piłat te słowa zatrwożył się mocno i kazał odwołać na bok Jezusa, pytając Go: zkądby był? Jezus na to nic mu nie odpowiedział, a Piłat rzekł! Ty mnie nie odpowiadasz? nie wieszże o tem, że ja mam moc ukrzyżować Cię i mam moc puścić Cię wolnym? A Jezus odpowiedział: „Nie miałbyś żadnej mocy nademną gdyby ci jej z góry nie dano; dla tego też, kto mnie tobie wydał, większy grzech popełnił.“

Tą odpowiedzią zmieszany i zatrwożony Piłat, nie wiedział co miał czynić. Po chwili głębokiego namysłu, przyszedłszy do siebie, a spoglądając na Jezusa skrwawionego i poszpeconego, jako poganin zabobonny, mówił sam w sobie: Miałżeby ten być Bogiem?... a przelękniony, powrócił na taras i mówił do żydów, że chce uwolnić Jezusa. Natenczas zawołano z pośród ludu: Jeżeli tego uwolnisz, nie jesteś przyjacielem cesarza; bo każdy, kto się czyni królem, sprzeciwia się cesarzowi. Inni znowu grozili mu, że go oskarzą i w niełaskę podadzą u cesarza; zresztą ze wszystkich stron nieustające krzyki i wrzaski dawały się słyszeć: Niech będzie ukrzyżowan, niech będzie ukrzyżowan... Wszakże to wasz król, rzekł Piłat, mamże waszego króla ukrzyżować? Nie mamy króla tylko cesarza, rzekli książęta kapłańscy. Widząc tedy Piłat, że wszelkie usiłowania jego były bezskuteczne, a rozruch wzrastał, wrzaski miały w sobie coś zastraszającego, i cała masa ludu była w takim wzburzeniu, iż się lada chwila buntu obawiać należało: kazał sobie przynieść wody, a umywając ręce w obec ludu, zawołał głośno: Nie winien jestem krwi tego sprawiedliwego, wy zato odpowiecie. Wtedy powstał krzyk straszliwy całej masy ludu, wołającego zewsząd: Krew jego niechaj padnie na nas i na dzieci nasze!

Na te słowa nie miał już siły słabego ducha Piłat oprzeć się złości Żydów. Kazał więc

wszystko przygotować do wydania ostatecznego wyroku, skazującego na ukrzyżowanie Jezusa. Wdział przeto na siebie urzędowe suknie, udał się na wzniesione siedzenie, zwane Gabatta, z którego jako z swego tronu, czyniąc zadość woli ludu, wydał dekret śmierci krzyżowej na Zbawiciela. A tak najniewinniejszy Jezus, który żadnego grzechu nie popełnił, na śmierć skazany został i to na śmierć najhaniebniejszą. Zatrwóż się tu duszo chrześciańska i pomyśl: Jeśli najniewinniejszy za grzechy cudze na śmierć skazany został, cóż się stanie z tobą, któryś tyle grzechów popełnił! Ach, ileż razy i ty naśladowałeś Piłata, który nie chcąc sobie narazić ludzi, nie wahałeś się skrzywdzić Boga przez grzech ciężki. O dziwne zaślepienie! Boisz się ludzi, a nie boisz się Boga!

Napisał też tytuł Piłat, mający służyć za napis krzyża w trzech językach, tj. po hebrejsku, grecku i po łacinie w tem znaczeniu: Jezus Nazareński, król żydowski. A gdy i tu sprzeciwiano się takiemu napisowi, aby nie wyrażał tych słów: „Król żydowski," ale że się mieni być królem żydowskim, zniecierpliwiony Piłat rzekł z gniewem: „Com napisał, tom napisał" i skazanego na śmierć Odkupiciela narodu, postawiwszy w pośród dwóch łotrów ku większej wzgardzie, oddał katom na wolę.

Nad tem zastanawiając się z uwagą, tak się módl:

MODLITWA.

Panie Jezu Chryste! który dla odkupienia i zbawienia świata, przyjąłeś na siebie postać grzesznika, a na zgładzenie grzechów naszych dałeś się jako niewinny Baranek wodzić przed Annasza, Kaifasza, Heroda i Piłata jako winowajca i tamże znosić oskarzenia, urągania, policzkowania, plwania, okrutne ubiczowanie, cierniem uwieńczenie, między złoczyńców i owszem za gorszego od Barabbasza — poczytanie a nareszcie na śmierć zadekretowanie; przez te najświętsze męki Twoje, które ja niegodny z boleścią serca rozważam, wybaw mię od mąk piekielnych, a teraz naucz mię pogardzać niezbożnymi sądami ludzkiemi i znosić cierpliwie obelgi i najzłośliwsze prześladowania na ziemi.

O Boże mój, gdy przyjdziesz jeszcze raz jako sędzia abyś poprawił sądy ludzkie, sądy niezbożne i niesprawiedliwe, a osądzić cały świat podług wiecznych praw sprawiedliwości, niechaj natenczas za grzeszną duszą moją przemówią nieskończone zasługi Twoje, niechaj Twa krew najświętsza, którąś przelał obficie przy biczowaniu u pręgierza, stanie między sprawiedliwością Twoją a grzechami mojemi; iżbyś mię nie podług surowości sądów Twoich, lecz według miłosierdzia swego łaskawie osądził a nie potępił na wieki. Amen.

UWAGA.

Tu mają być stopnie ratusza z uszanowaniem pobożnie na klęczkach obchodzone na pamiątkę uczczenia schodów Jerozolimskich, po których Chrystus trzykroć poprzednio przed sąd Piłata był prowadzony, a ostatecznie teraz po wydanym dekrecie na śmierć krzyżową, od złośliwych katów pochwycony, gwałtownem potrąceniem na dół zepchniony i bolesnem głowy uderzeniem skrwawiony.

Tu więc wzbudzając żal za grzechy, wołaj i powtarzaj: „Któryś cierpiał za nas rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami". Całuj, całuj te stopnie z uszanowaniem i boleścią, które skropione były krwią tego Zbawiciela. Nakoniec odmów 5 pacierzy dla dostąpienia odpustów, temu świętemu miejscu nadanych

17.

Potem Go w własne odzienie przybrali,
By lepiej wszyscy Jezusa poznali,
Krzyż na śmierć dźwigać każą Zbawcy temu
Ledwie żywemu.

Kaplica 17.

U przygotowaniu krzyża.

℣. Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste itd. itd. (jak wyżej).

ROZMYŚLANIE.

Uważ, że gdy po wydanym dekrecie przez Piłata, skazanego na ubiczowanie Chrystusa przez schody ratusza nielitościwem potrącaniem na głowę zepchnięto i na dół dziedzińca zwleczono i na plac blisko ratusza sprowadzono, niezwłocznie przynieśli Jego suknie, które z Niego byli zdarli poprzedzającej nocy u Kaifasza, aby Go w nie nazad przyoblekli. Rozważ tu

z pilną uwagą i wewnętrznym żalem serca tę okrutną boleść, którą uczuł na ciele swojem najsłodszy Jezus, gdy zdarto gwałtownie z Niego ten łachman płaszcza szkarłatnego przywrzały do zranionego ciała Jego, przez co wszystkie rany na nowo rozdarte zostały. Drżąc cały z bolu, włożył sam na siebie sukienkę, a gdy do włożenia drugiej nieszytej, przez Najśw. Matkę Jego Maryę tkanej i wraz z Nim od dzieciństwa rosnącej sukienki przystąpiono, zdarto równie gwałtownie z głowy Jego cierniową koronę, która do włożenia Nań takowej przeszkadzała, przez co także z odnowienia ran głowy Jego najświętszej lała się znowu krew obficie. Na ostatek przepasano Go przez pół powrozami do ciągnienia i szarpania Go przeznaczonymi. Zarazem zebrawszy wszystkie narzędzia męki, przygotowali wszystko do tej strasznej i żałosnej podróży, jako to: powrozy, gwoździe, kliny, drabiny, kosze z różnym przyrządem, koronę cierniową... wreszcie przyniesiono krzyż i rzucono Go z dzikiem szyderstwem przed nogi Chrystusa.

O! jakiż tu smutny, żałośny, wskróś serce przenikający widok przedstawia się znowu przed oczyma naszymi?!... Widząc Jezus krzyż przed sobą złożony, padł na kolana, ukląkł przed nim, objął go obiema rękami i pocałował, dziękując Ojcu Swemu przedwiecznemu za podane sobie narzędzie odkupienia narodu ludzkiego, do którego od przyjścia swego na

świat, przez 33 lat ciągle się przygotowywał, a na którem teraz z woli i posłuszeństwa Ojca Niebieskiego a miłości ludu, miał dopełnić rozpoczętą ofiarę odkupienia.

Było to starodawnym zwyczajem, że kapłani przy poświęceniu nowego ołtarza, ściskali go rękami swemi, nim przystąpili do ofiar; otóż Pan Jezus jako prawdziwy kapłan nowego Testamentu, uścisnął krzyż, ten nowy ołtarz ofiary Swej krwawej i oczyszczalnej, na którym miał przelać ostatnią kroplę krwi Swojej przenajdroższej.

Kiedy Jezus tak klęcząc modlił się przy krzyżu, oprawcy podnieśli Go z ziemi, rozkazując by go wziął na siebie. Jezus zaś natychmiast schylił się po niego, a choć zmęczony, włożył go z ochotą na swoje ramiona i postawiony dla większej hańby w pośrodku dwóch także na śmierć skazanych łotrów, na dany znak trąby wojskowej, rozpoczął swój pochód tryumfalny i zwycięzki, któremu na ziemi towarzyszyła najczarniejsza niewdzięczność ludzi, a na niebie podziw i przerażenie samychże nieśmiertelnych i świętych duchów niebieskich.

Co pilnie zważając, tak się módl:

MODLITWA.

O najsłodszy Panie Jezu Chryste! któryś z odwiecznych wyroków sprawiedliwości Ojca Niebieskiego przyjął postać grzesznika, poddał się okrutnemu osądzeniu na śmierć krzyżową,

przyjął w pokorze podany Ci krzyż sromotny i z niewymowną miłością ucałowałeś go jakby ołtarz nowego przymierza, na którem jako najniewinniejszy Baranek, za złości i nieprawości nasze, miałeś dopełnić przenajdroższą ofiarę męki i śmierci Twojej: Ach! pozwól o Panie i Boże mój! abym w głębokiem upokorzeniu serca mojego, równie i ja ucałował ten krzyż, jako godło zbawienia mojego, i oblał go łzami skruchy i żalu za grzechy moje, z których przyczyny a z miłości ku mnie i za mnie włożyłeś ten srogi ciężar drzewa na zbolałe ramiona swoje.

Pozwól o drogi Jezu! towarzyszyć Ci wraz z innymi w tej drodze krzyżowej i iść z Tobą aż na górę Kalwaryi, abym stawszy się z łaski Twojej uczestnikiem, przez rozpamiętywanie tej bolesnej męki dla mnie podjętej, stał się oraz uczestnikiem wysłużonej przez Ciebie chwały wiecznej w niebie. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś Marya, na intencyę chorych i pod cierpieniami upadających.

V. Któryś cierpiał za nas rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

18.

Czyjaż się we łzy nie rozpłynie dusza,
Gdy na śmierć Jezus krwią zbroczony rusza,
Starsi żydowscy swej złości nie baczą,
Z radości skaczą.

Cichy baranek już cały zmęczony,
Zbyt ciężkim krzyżem idzie obciążony
Zemdlony cały pod tym krzyżem klęka,
Upadłszy, stęka.

Kaplica 18.

Pierwszy upadek.

℣. Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste itd. itd. (jak wyżej).

ROZMYŚLANIE.

Już było po dziesiątej godzinie, jak Zbawiciel nasz Pan Jezus uginając się pod ciężarem krzyża, otoczony licznym orszakiem ludzi i żołnierzy postępował drogą krzyżową, dążąc ku Golgocie góry Kalwaryi.

Ktokolwiek tedy jesteś, co te dróżki w pobożnem usposobieniu ducha obchodzisz, rzuć tu z pilną uwagą okiem wiary na postępującego tą drogą Jezusa, a zobaczysz jak idzie zmęczony, boso, skrwawiony, chwiejący się pod ciężarem krzyża, zmordowany, poszarpany, niezasilony ani pokarmem, ani napojem, ani snem, ni odpoczynkiem, upływem krwi całkiem wyniszczony, srogą gorączką i pragnieniem udręczony, ślady swoje krwią zaznaczając.

Uważ dalej, jak omdlałą ręką przytrzymuje sobie krzyż na ramieniu. Patrzaj, jak czterech katów trzyma za końce powrozów przywiązanych do Jego pasa; dwóch z przodu ciągnie Go za dwa powrozy; dwóch zaś innych

z tyłu popycha Go naprzód tak gwałtownie, iż jednego kroku nie może spokojnie i bezpiecznie stawić; ręce Jego od powrozów, któremi był przedtem ściśniony, zranione, twarz napuchła i skrwawiona, włosy na głowie i brodzie krwią zbroczone i poklejone. A nadto, gdy zwrócisz twe oczy na bok i oglądniesz się w około siebie, nic nie zobaczysz ani usłyszysz, jeno dzikie wrzaski, naśmiewiska, szyderstwa i okrucieństwa. Usta natomiast Jezusa są w ruchu, On nieustannie się modli, a Jego spojrzenie litościwie okazuje przebaczenie dla wszystkich.

Tak przeto znędzniony i wyniszczony najdroższy nasz Odkupiciel Jezus, gdy przyszedł na miejsce błotniste i niemając już siły do postąpienia dalej, upadł w dół błotnisty wraz z krzyżem swoim ciężkim. Naprożno wyciągał Pan Jezus swe ręce aby Go kto poratował.. Daremnie żądał pomocy w smutnej swej doli. A gdy Go wreszcie z gniewem z ziemi podniesiono i na nogi postawiono, włożono Mu znowu krzyż na barki, a zamiast ulżenia tego ciężaru i pomocy w nieznośnych cierpieniach Jego, włożyli Mu jeszcze koronę cierniową na głowę, którą dotąd osobno nieśli. A tak postępując dalej wśród podwójnych cierpień, musiał zwiesić na bok głowę swą cierniami pooraną, ażeby dał miejsce krzyżowi, leżącemu na zbolałem ramieniu swoim.

Co wszystko zważywszy, pomyśl, że i za twoje złości pod krzyżem upada Jezus, a wzbudziwszy żal za nie, tak się módl:

MODLITWA.

O jakże jest wielki ciężar grzechów moich, ach Panie i Zbawicielu mój! widzę to w krzyżu Twoim, który mi je przedstawia widocznie przed oczy.

Zastanawiając się bowiem nad cierpieniami Twemi tak bardzo bolesnemi, któreś Ty sam tylko jako prawdziwy Bóg i człowiek mógł dla zbawienia mego; patrząc na ten krzyż, któryś dźwigał na barkach swoich za zbrodnie i nieprawości całego świata, które Cię przy ostatniem wycieńczeniu sił aż do upadku srogiego przyprowadziły i na ziemię powaliły: Panie i Boże mój! cóż i jak ośmielę się wyrzec przed Tobą?... Oto padam na kolana i pokornie czołem biję przed obliczem Twojem. Składam serce u podnóża krzyża Twego i wyznaję, że grzechy to moje także były przyczyną ciężkiego upadku Twojego. Zgrzeszyłem o Boże mój! — źlem uczynił w obec Ciebie, zawiniłem przeciwko Dobroczyńcy i Odkupicielowi mojemu, robiłem na przekór woli Twojej, słowem: stałem się przyczyną tych wszystkich pokrzywdzeń, zniewag i okrutnej męki Twojej za mnie podjętej. Chcę się odtąd szczerze poprawić i do Ciebie z całego serca się nawrócić; dopomóż mi łaskawy Zbawicielu mój! bo Ty

jesteś jedyną i ostatnią nadzieją zbawienia duszy mojej.

Ojcze nasz i Zdrowaś Marya, na uproszenie sobie łaski od Boga do powstania z grzechów nałogowych.

℣. Któryś cierpiał za nas rany, itd. itd.

19.

W takiej katuszy, w tak okropnej drodze
Spotyka Matkę żalem zdjętą srodze,
Widzi obfite łzy, które wylewa,
Sam ubolewa.

Kaplica 19.

Serca Matki Boskiej Bolesnej, która zachodzi drogę w pochodzie Chrystusowi.

(Od pierwszego upadku do tej kaplicy 68 kroków).

℣. Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, itd. itd. (jak wyżej).

ROZMYŚLANIE.

Uważ, że Najśw. Marya Panna Matka boleśna, której od chwili pożegnania ze swoim Synem nie widzieliśmy dotąd bezpośrednio przy męce Jezusa, znajdowała się jednak po wszystkich niemal miejscach męki Jego opodal w towarzystwie św. Jana i niektórych pobożnych niewiast. A lubo zawsze była w oddaleni dla swojej skromności niewieściej, wiedziała wszelako o wszystkiem, co się z Jej Synem działo i widziała wszystko i cierpiała wespół z niewypowiedzianą miłością i boleścią to wszystko,

co Syn Jej najmilszy Jezus cierpiał... Widziano Ją osłoniętą welonem przesiąkniony jej łzami, widziano jak błąkała się po dolinie Józafata, jak w smutku pogrążona chodziła po ulicach Jerozolimy, i śledziła krwawe ślady Syna swego, powłóczonego od sądu do sądu bezbożnej rady żydowskiej. Widziano Ją, jak w towarzystwie Maryi Magdaleny i w pośród innych niewiast udała się na miejsce, gdzie biczowano Jezusa i tam wśród łez ścierała wylaną krew Jego i z uszanowaniem zbierała takową w sztukę czystego płótna. Widziano jak zwiedziła dotąd wszystkie miejsca poświęcone cierpieniami Pańskiemi, będąc między wszystkimi pierwszą, która te święte Dróżki bolesnej męki, tak kosztownego odkupienia naszego, najprzód w osobie swojej przy męce Jezusa obeszła; dając nam przykład jako Matka nasza, abyśmy Ją jako dzieci, synowie Jej i córki w Chrystusie, w podobnem rozmyślaniu i obchodach tej drogi krzyżowej wiernie naśladowali.

UWAGA.

Uważ powtóre, że lubo ta Matka bolesna widziała naprzód o wszystkich tajemnicach całej męki Jezusa i nie tajno Jej było, że Chrystus miał być koniecznie zabity jako ofiara za grzechy ludzkie; jednakże usłyszawszy ogłoszenie dekretu wydanego przez Piłata na śmierć krzyżową Jezusa, udała się w towarzystwie św. Jana naprzód i stanęła w miejscu, którędy

miał przechodzić orszak, ażeby jeszcze choć ostatni raz przed śmiercią widzieć mogła najdroższego Syna swego. Będąc już tu, a widząc Go zbliżającego się w pośród tłumu, patrząc jak postępował zwolna, zaledwo trzymając się na nogach, pochylony pod brzemieniem krzyża, z pochyloną głową, w koronie cierniowej, zbłocony i boleśnie zmęczony; nadto widząc wszystkie narzędzia męki, niesione przed Nim przez niemiłosiernych ludzi, nieustannie wrzeszczących i na Nią nawet różne szyderstwa z urąganiem miotających: tym widokiem przerażona jakby mieczem boleści przeszyta, rzuciła się do bramy w środek katów krzywdzących Jezusa, upadła przed Nim na kolana a oddawszy Mu pokłon, objęła Go w swe objęcia — a słowa Maryi: „O mój Synu!“ — i słowa Jezusa: „O moja Matko!“ odbiły się z najwyższym żałości uczuciem w głębi ich serca obojga. Co się podówczas w sercu Maryi działo, tu już dostatecznych wyrazów do opisania brakuje. Wy to tylko dobre i czułe matki, wyobrażając sobie podobne okoliczności, najlepiej o tem wiedzieć możecie, które z przyrodzonej wam miłości ku dzieciom waszym, więcej podobno czuć, aniżeli słowami opowiedzieć zdołacie...

To zdarzenie zatrzymało cały orszak; nastąpiła chwila przerwy w pochodzie, gdzie w pośród urągań nieprzyjaciół podniósł Najw. Matkę Jan św. i inne pobożne niewiasty. Od-

prowadzona przez nich na bok tego miejsca padła omdlała na kamień narożny bardzo twardy, na którym wyraziły się znaki obydwóch jej rąk, wspartych w upadku na tym twardym głazie. A tak już powtórnie w tej drodze krzyżowej Męki Pańskiej, same nawet elementa twardych kamieni okazują współczucie i litość nad cierpieniami Jezusa i bolesnej Matki Jego Maryi, gdy się za dotknięciem ich świętych członków kruszą i czcigodne na sobie zostawiają znaki, gdy tymczasem zatwardziałe serca obłąkanej tłuszczy w nieporuszonej dzikości i zaślepieniu zostają. Tu połącz serdeczny żal i boleść za grzechy z boleściami Matki Boskiej i tak się módl:

MODLITWA.

O Najśw. Maryo Panno, Matko bolesna! której podług przepowiedni sprawiedliwego Symeona, miecz boleści przeszył serce, gdyś widziała najmilszego Syna Twego od wszystkich opuszczonego, znienawidzonego, powrozami skrępowanego, okrutnie skatowanego, niesprawiedliwie osądzonego, a w końcu dźwigającego krzyż sromotny na miejsce śmierci, przecież dusza Twoja nie zachwiała się ani na moment w wierze i ufności, ani osłabła najwyższa miłość Twoja ku Bogu w najcięższych nawet doświadczeniach smutku, żalu i boleści serca Twego: użycz łaskawie, abyśmy równie nie zachwiali się w wierze, nadziei i miłości ku

Bogu we wszelkich przykrościach i cierpieniach naszych, jakich Opatrzność dopuścić może na nas w tem życiu. Uproś nam tę łaskę u Boga, prosimy Cię o najświętsza Matko! byśmy będąc podobnie doświadczeni w chwilach smutku i przeciwności, za Twoim przykładem w cierpliwości i w zupełnem poddaniu się woli Boga, statecznie wytrwali i koronę chwały wiecznej otrzymali.

℣. Ojcze nasz i Zdrowaś Marya za rodziców, a mianowicie na intencyę tych matek, które z okazyi utraty swych dzieci smutku i bolesnych udręczeń doznają.

℣. Któryś cierpiał za nas rany, itd. itd.

20.

Omdlewa Jezus, więc Cyrenejusza
Dzika zajadłość krzyż dźwigać przymusza,
By, nim Go na krzyż ten przybiją srodze,
Nie umarł w drodze.

Kaplica 20.

Gdzie Szymon Cyrenejczyk pomaga Chrystusowi dźwigać krzyż na górę Kalwaryi.

(Od kaplicy serca Matki Boskiej bolesnej do tego miejsca 197 kroków).

℣. Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste itd. itd. (jak wyżej).

ROZMYŚLANIE.

Uważ, że Pan Jezus po spotkaniu się z Matką swoją bolesną w tej drodze krzyżowej,

postępując dalej strudzony, zmęczony, coraz więcej na siłach opadał, tak, iż pod ciężarem krzyża i boleści, która się wzmogła po bolesnym spotkaniu się z Najświętszą Matką swoją, osłabiony dalej postępować nie mógł o swych siłach.

Niektórzy podróżni tamtędy przechodzący, tym widokiem przerażeni, z politowaniem mówili: Patrzcie! jak ten biedny człowiek w mękach umiera!

Widząc wtedy faryzeusze i kapłani, że zemdlony Jezus nie mógł już więcej o swoich siłach się podnieść, rzekli do posiepaków i straży wojskowej: Jeśli nie poszukacie kogo, ażeby krzyż niósł za nim, nie będziem Go mogli żywego doprowadzić na przeznaczone miejsce. Spostrzeżono tedy w niejakiej odległości jednego człowieka poganina, imieniem Symona z Cyreny, zwanego przeto Cyreneuszem, idącego z trzema synkami swemi, niosącego pod pachą pęk latorośli przeznaczonych do szczepienia drzewek, bo był ogrodnikiem. Tego tedy żołnierze schwytali i mimo jego chęci i wielkiego oporu gwałtem przymusili, by pomógł dźwigać krzyż Jezusowi. Przystąpiwszy tedy Symon do Jezusa krzyżem przywalonego i widząc Go w tak okropnym stanie, w sukniach krwią zbroczonych, zbryzganego błotem, uczuł w początku wstręt i obrzydzenie. Pan Jezus zaś zalany łzami błagał litości: czem pobudzony Cyreneusz uchwycił z tyłu za koniec krzyża, a idąc za Nim pomagał Mu tenże krzyż dźwigać i tymto

sposobem już podzielony był ciężar jego. Niosąc tedy Symon krzyż za Jezusem, uczuł w sobie łaskę wiary i niezadługo później za swe współczucie wynagrodzony został, bo wraz z trzema synami swymi przeszedł do uczniów Jego i został chrześcijaninem.

UWAGA.

Czegożeś się z tych uwag niniejszego rozmyślania nauczył pobożny pielgrzymie? Co myślisz? Do którejże strony chcesz należeć? Czy do tych podróżnych ludzi, którzy jak słyszałeś widząc w przechodzie swoim Jezusa osłabionego pod krzyżem, nie przystąpili doń bliżej, bojąc się, aby się snać nie pomazali i nie pomogli mu dźwigać krzyża, ale zdaleka tylko litując się nad Nim, wyrzekali: Oto biedny człowiek umiera — i na tych tylko samych słowach poprzestając, dalej odeszli; którym też ta powierzchowna litość nie wiele do zbawienia pomogła! Czyli też chcesz należyć do towarzystwa Cyreneusza, który choć przymuszony i początkowo ze wstrętem i z wielką niechęcią przystąpił do Jezusa, ale gdy już wziął krzyż na ramię swoje i dopomógł Mu go dźwigać, tak był wkrótce wzruszony, że idąc za Chrystusem na górę Kalwaryi i znosząc trudy w pokorze i pobożnej cierpliwości, stał się potem prawdziwym uczniem Jego. Zapewne odpowiesz, że chcesz opuścić pierwszych a pójść w ślady ostatniego. Tak jest! Ten Sy-

mon Cyrenejczyk to żywy przykład dla ciebie grzeszniku, za którego śladem masz iść niezwłocznie. Nie dosyć bowiem okazywać litość nad cierpieniami Chrystusa, niedość oddawać się uczuciom żalu, choćby aż do przelania obfitych łez, które ci rozważnie okrutnej męki Jezusowej wyciska, ale nadto, potrzeba jeszcze wzorem tegoż Cyreneusza, wziąść krzyż na ramiona swoje i iść za Chrystusem, a iść tą drogą krzyżową którą On szedł aż na górę Kalwaryi. A góra Kalwaryi to znaczy śmierć, a krzyż to są różne przykrości, udręczenia, niedostatek, ubóstwo i różnego rodzaju cierpienia, które masz znosić w duchu pokory i cierpliwości aż do śmierci, aż do zgonu życia twojego: bo cię do tego zniewala wyraźny nakaz Jezusa mówiącego: „Kto nie weźmie krzyża swego, a nie pójdzie za mną i nie będzie mnie naśladował, ten nie jest uczniem moim, ten nie będzie miał cząstki ze mną w królestwie moim“. Otóż dźwiganie krzyża cierpień i naśladowanie Chrystusa, jest niezbędnym warunkiem do osiągnienia wiecznego zbawienia.

Nad czem zastanawiając się z uwagą, jeżeli dotąd opierałeś się przystąpić do dźwigania krzyża, lękając się ciężaru i przykrości Jego, żałuj tego a odtąd postanów znosić w cierpliwości krzyże wszelkich umartwień, i tak się módl:

MODLITWA.

Panie Jezu Chryste! któryś z woli Ojca Niebieskiego dla zadosyć uczynienia sprawiedliwości Jego i dla zbawienia człowieka, niewymowne cierpiał męki, a niosąc krzyż sromotny i padając kilkakrotnie pod ciężarem jego, przyjąłeś do dźwigania go w pomoc sobie Cyreneusza, przyjmijże i mnie łaskawie i daj, ażebym i ja na drodze krzyża, boleści i pokuty mógł Cię naśladować.

Ale ach o Panie! Ty widzisz niedołężność i słabość sił moich! Gdy oto w tej drodze krzyżowej omdleję i na siłach opadać będę, wzmacniajże mię, mój drogi Jezu! przez nauki i pociechy świętej religii, przez natchnienia i pobudki Twojej świętej łaski, abym zawsze w cierpliwości i posłuszeństwie poddawał się Twojej woli najświętszej a nieupadał pod krzyżem cierpień, lecz mężnie je znosił dopóty, dopóki się Tobie podoba. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś Marya, na intencyę tych, którzy do dźwigania krzyża cierpień zbyt są leniwymi.

℣. Któryś cierpiał za nas rany, itd. itd.

21.

Czyjegoż serca boleść nie przenika?
Gdy Chrystusowi daje Weronika
Chustkę do twarzy obtarcia skrwawionej
I splugawionej,
Dobrej matronie za tę litość płaci,
Gdy po otarciu obraz swej postaci
Z tą chustką daje, darunek ukryty,
Cudnie wyryty.

Kaplica 21.

U Weroniki: gdzie zaszedłszy drogę dźwigającemu krzyż Chrystusowi, pobożna Serafia podała chustkę do otarcia twarzy, na której został wyrażony obraz skrwawionego oblicza Jego.

(Od Cyreneusza dotąd 294 kroków).

℣. Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste itd. itd. (jak wyżej).

ROZMYŚLANIE.

Uważ, że na miejscu tej kaplicy, oddanej nad 200 kroków od stacyi drugiego upadku, stało się godne uwagi zdarzenie. Tu to pewna niewiasta, słusznego wzrostu i poważnego wejrzenia, nazwiskiem Serafia, żona Syracha, jednego z członkow rady kościelnej, widząc zbliżającego się w tłumie Jezusa, wyszła z pobliskiego domu w towarzystwie małej córeczki swojej, niosąc ukryte wino w naczyniu aromatycznie przyprawione i chustę białą. Nic to bowiem nie było dziwnego, gdyż podówczas było zwyczajem niewiast wychodzić z podobną chustą przeciw więźniom cierpiącym, zmordowanym, i ocierać im twarz na znak żałoby i politowania a winem napawać dla pokrzepienia, w omdleniu i osłabieniu.

Otóż w tym właśnie zamiarze wyszła Serafia naprzeciw obciążonego krzyżem Chrystusa, a niezważając na odtrącających i gwałtem odpychających ją siepaczy, śmiało i odważnie przedarła się przez tłumy ludu, przez zastępy

żołnierzy i katów, przystąpiła do Jezusa padła na kolana a oddawszy Mu pokłon, jako prawdziwemu Synowi Bożemu, w którego już dawniej była uwierzyła i Jego tajemną uczennicą była, i podając mu rozwiniętą chustę, rzekła do otaczających: Pozwólcie mi otrzeć mego Pana. Jezus wziął tę podaną sobie chustę czyli welon, przyłożył do pokrwawionej i zranionej twarzy, a obtarłszy nią oblicze swoje, oddał jej nazad z podziękowaniem. Serafia pocałowawszy tę chustę, niezważając zgoła na wyrażone w niej znaki, zaraz zwiniętą pod płaszcz swój schowała, powstała i odeszła. Tymczasem mała jej córeczka wyjąwszy naczynie z winem, chciała je podać Jezusowi, lecz żołnierze i złośliwi oprawcy niedopuścili mu zażyć tego posiłku. Śmiałość i zręzność tej pobożnej niewiasty, a mianowicie oddanie tym sposobem publicznego hołdu Zbawicielowi, powstrzymało na chwilę cały pochód, sprawiło między ludem pewne współczucie a w katach i wespół idących nieprzyjaciołach Jego tem większą złość i rozjątrzenie, którzy Go bić i krzywdzić nanowo poczęli.

Tymczasem powróciwszy Serafia do domu i rozpostarłszy tę chustę na stole, jakże się zdziwiła gdy zobaczyła na niej niespodzianie cudownie wyrażony obraz skrwawionej i poranionej twarzy Zbawiciela Pana! Widok ten pozbawił ją na chwilę przytomności. A gdy przyszła do siebie i spoglądała znowu na ten

obraz, padłszy na kolana z płaczem wyrzekła te słowa: Teraz już chcę wszystko opuścić, kiedy mój Pan zostawił mi w upominku tak drogą pamiątkę męki swojej... A odtąd nazwaną została Serafia Weroniką od greckich słów (veron ikon), prawdziwy wizerunek i pod tym nazwiskiem podziśdzień w całym kościele katolickim i po całym świecie powszechnie czczoną bywa z uszanowaniem.

U W A G A.

Uważ tu pobożny chrześcijaninie! że ten Boski miłośnik dusz ludzkich Chrystus Jezus, w chuście tej św. Weroniki zostawił równie i dla ciebie prawdziwy obraz skrwawionej i poranionej swej twarzy, ażebyś się nań często spoglądał jako na drogą pamiątkę tak okrutnej męki Jego, za ciebie i dla zbawienia twego podjętej. Przystąpże bliżej i przypatrz się dobrze, ażalisz poznasz w Nim postać oblicza ludzkiego, tak srodze zbitego, skrwawionego, zranionego i zeszpeconego Jezusa? Czy może odwrócisz ze wstrętem na bok twarz swoją?... A wszakże to jest twój Oblubieniec kochający cię nad życie, to twój przyjaciel, to twój pasterz dobry, który położył duszę swoją w ofierze za ciebie jako za zgubioną owieczkę. Utóp w tym wizerunku Oblubieńca twój wzrok, a przedstaw sobie, że to twoje zwierciadło, które ci przedstawia najwierniej plamy duszy twojej; pomyśl, żeś to ty sam tego oszpeconego obrazu

jest pierwszą podobizną, bo jesteś grzechami własnymi zeszpecony i z wszelkiej ozdoby i piękności odarty. Postać twoją godną politowania przyjął na siebie Chrystus jakoby On był grzesznikiem, ażeby rany chorej duszy twojej zagoił, aby cię uleczył, uzdrowił i wiecznie zbawił. Chowajże nieustannie tę drogą pamiątkę zranionej twarzy Jezusa w głębi serca twojego, a duszę twoją oczyść w łaźni świętej pokuty, obmyj łzami serdecznego żalu i skruchy, ażebyś mógł stać się godnym widzenia tegoż oblicza Pańskiego w stanie uwielbienia w zupełnej jasności, którego piękności teraz napatrzyć się nie mogą w niebie duchy niebieskie.

Nad czem zastanowiwszy się, tak mów:

MODLITWA.

Panie Jezu Chryste! któryś nam przez pobożną Serafię a teraz św. Weronikę w cudownie wyrażonym obrazie najświętszej twarzy Twojej świętej, ślady Twej męki zostawić raczył, daj nam, prosimy Cię, abyśmy wpatrując się weń jako w źwierciadło żywota, istotny stan duszy naszej, na obraz i podobieństwo Twoje stworzonej, prawdziwie poznali; poznawszy zaś siebie, poznali równie i Ciebie a do rozpamiętywania tak okrutnej męki dla nas i za nas podjętej, skutecznie się zagrzewali i do wzajemnej miłości i wdzięczności ku Tobie się pobudzali. Patrząc bowiem na ten wize-

runek zranionej i pokrwawionej twarzy Twojej, ach Panie! widzę, że to nie jest obraz twarzy boskiego człowieczeństwa Twojego; ale poznaję w nim obraz duszy mojej grzechami oszpeconej; poznaję, że to jest obraz grzesznika z wszelkiej piękności i ozdoby przez utratę łaski Twojej odartego, którego postać przyjąłeś z dobroci swej na siebie. Postanawiam przeto, za pomocą Twoją, o Boże mój! tę szpetność obrazu duszy mojej oczyścić płaczem żalu i skruchy, obmyć łzami, powrócić za Twoją pomocą do stanu łaski Twojej i stać się godnym ujrzenia oblicza Twojego, jaśniejącego pięknością w niebie, gdzie z Bogiem Ojcem i Duchem św. żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś Maryo na uproszenie sobie daru pobożnego rozpamiętywania męki Pańskiej.

V. Któryś cierpiał za nas rany, itd. itd.

22.

Krzyż ciężki Pana do ziemi przyciska,
Nienawiść starszych czyni pośmiewiska
Z męki Jezusa, dla grzesznych podjętej
Z woli swej świętej.

Milczy na wszystko, nic nie odpowiada,
W bramie sądowej drugi raz upada
Z krzyżem, a w twarzy odbiera stłuczenia
Sprawca zbawienia.

Kaplica 22.

W bramie zachodniej, upadek drugi.

Od Weroniki do bramy zachodniej 878 kroków).

℣. Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste itd. itd.

ROZMYŚLANIE.

Żydzi prowadząc Jezusa wąską i błotnistą ulicą bokiem miasta, gdy już przyszli do bramy zachodniej, która będąc z tej strony na zachód ostatnią i zamykała dzielnicę murów Jerozolimy, popchnęli nielitościwie Jezusa w kałużę błota tam będącą; a podczas gdy Symon Cyryneusz pomagający dźwigać krzyż, obszedł to miejsce bokiem, Jezus po drugi raz upadł pod krzyżem.

Leżąc tu powalony i cały błotem zbryzgany, modlił się Jezus za nieprzyjaciół i powtarzał w duszy słowa: „Ach! Ach! Jeruzalem, jakżem ja cię umiłował i chciałem zgromadzić dzieci twoje, jako kokosz zgromadza pisklęta pod skrzydła swoje; a ty się teraz tak okrutnie ze mną obchodzisz i wypędzasz mię za bramy miasta twego!“...

Lecz faryzeusze, zamiast się ulitować, zaczęli znowu znieważać, niemiłosiernie bić i pastwić się nad Nim. Lękając się jednak, aby im nie umarł w drodze, prędko kazali Go podnieść, włożyć Nań krzyż i pastwiąc się, popędzili Go dalej drogą krzyżową.

UWAGA.

Uważ tu i zastanów się pobożny przychodniu! a w upokorzeniu ducha wyznaj szczerze i otwarcie, że i ty stałeś się przyczyną tak srogiego obchodzenia się z Chrystusem; że i ty jesteś poniekąd mieszkańcem tej niewdzięcznej i obłąkanej Jerozolimy, na którą łzy wylewając użalał się Chrystus, że Go jako Pana i dziedzica swego nie uznało, i z tej własnej dziedziny Jego z pogardą wyrzuca. Zastosój do siebie te słowa: Jeruzalem, Jeruzalem — a pomyśl, że i do ciebie podobnymi wyrazy przemawia Jezus: Ach! ach! jakżem ja ciebie umiłował grzeszniku! żem dla twego zbawienia przyszedł na ten świat, abym cię odkupił i w dziedzictwie królestwa mojego umieścił: przypatrz się, jakie wzgardliwe obelgi i bolesne męki podjąłem dla ciebie... „Ciało moje dałem bijącym mnie a policzki szczypiącym; Twarzy mojej nieodwracałem od łających i plujących na mnie.“ Izaj. R. 50. „O wy wszyscy! którzy przechodzice przez tę drogę, poglądajcie i zobaczcie, czyli jest boleść, jako boleść moja.“ Tak więc spoglądaj na Odkupiciela i pośrednika twego Jezusa, a zobacz i przekonaj się, jak ciężkie i bolesne rany poniósł za ciebie. Uważ i zastanów się jeszcze raz, jak jeszcze i teraz przemawia do duszy twojej przez różne wewnętrzne natchnienia, jak kołata do serca twego, aby Cię sobie pozyskał, od nie prawych dróg powstrzymał, za sobą

pociągnął i jako kokosz pisklęta swoje wziął pod skrzydła ojcowskiej opieki swojej... A ty jednak, o smutna uwago! wzgardziłeś tą Jego łaską i grzesząc czyniłeś na przekór woli Jego; a idąc niepowściągliwie za pożądliwościami skażonego serca twego, sam dobrowolnie wyszedłeś z pod skrzydeł Jego łaskawości, zmusiłeś Go do porzucenia ciebie. Gdy cię więc tak sumienie własne w tem obwinia, żałuj za to mocno, wracaj do Jezusa przez poprawę życia, a z boleścią serca tak się módl:

MODLITWA.

W głębokiej pokorze wyznaję o Panie i Boże mój! żem zgrzeszył i źle uczynił przed Tobą i niebem, przetoć nie jestem godzien zwać się dzieckiem Twojem. Wyznaję otwarcie, że nieraz opierając się zuchwale wewnętrznym natchnieniom, Twoje święte przykazania niegodziwie w Twych oczach zgwałciłem i wobec niepoliczonych łask i dobrodziejstw Twoich, okazałem się niewdzięcznym, gdym Cię w zbytku złości moich, na wzór obłąkanych mieszkańców Jerozolimy, grzechami srodze katował i za bramę serca mojego, w którem jakby w Jerozolimie przez łaskę swą poświęcającą zamieszkałeś, zuchwale wyrzucił. Żałuję tego i brzydzę się z całego serca tą niewdzięcznością moją; błagam Cię w upokorzeniu o Panie i Boże mój! daruj, przebacz i odpuść mi wszystkie winy, któremi Ciebie najświęt-

szego Dobroczyńcę, Ojca i Odkupiciela mego, tak niegodziwie obraziłem.

Przyrzekam, iż Cię odtąd nigdy dobrowolnie nie obrażę, grzechu każdego pilnie wystrzegać się będę, a moje złe nałogi porzucę i odmienię; wszystkich środków do poprawy życia użyję, abyś tylko łaskawie do duszy mojej powrócił, w sercu mojem zamieszkał i i zbawił mię wiecznie. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś Marya na uproszenie łaski nawrócenia się do Boga.

℣. Któryś cierpiał za nas rany itd. itd.

23.

Smutne niewiasty zachodzą Mu drogę,
Z żałością patrząc na obelgę srogą,
W szczerej litości nad Panem boleją,
Łzy gorzkie leją.

Rzekł do nich Jezus: nad wzgardami memi
Nie płaczcie; raczej nad synami swymi,
Nad sobą także, bo przyjdą godziny
Wiecznej ruiny.

Szczęśliwe będą, które nie rodziły,
Szczęśliwe piersi, które nie karmiły,
Gdyż wołać będą: wzgórki nas pokryjcie,
Góry spadnijcie.

Kaplica 23.

U trzech Maryi.

(Od bramy dotąd 733 kroków).

℣. Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, itd. itd. (jak wyżej).

ROZMYŚLANIE.

Przenieś się w tej chwili duchem i myślą do Jeruzalem, i uważ, że znajdujesz się teraz w tem miejscu, gdzie wychodząc z bramy zachodniej za mury Jerozolimskie, dzielą się trzy drogi od głównego gościńca. Jedna na lewo prowadzi do Betlejem przez dolinę Gihon — wtóra na zachód ku Emaus i Joppe, — ą trzecia, którą postępujesz na północ, prowadzi na górę Kalwaryi, a ta jest bardzo wąska i krzemienista. Wystaw sobie, jakobyś postępował w owym straszliwym orszaku, i szedł wraz z innymi za Chrystusem. Podnieś tu swe oczy, a zobaczysz z jednej strony słup z zawieszoną tablicą, na której tamecznym zwyczajem mieści się napis, ogłaszający wyrok potępienia na śmierć Chrystusa; z drugiej strony zaś na rogu tej wąskiej ścieżki zobaczysz stojące trzy Marye, i gromadkę innych pobożnych niewiast przybyłych z bliskich okolic, które uprzedziwszy orszak, stanęły na tem miejscu i żalem przejęte płakały nad Jezusem. Uważ powtóre, że gdy już tu przyszedł Pan Jezus, znowu zemdlał osłabiony; nie upadł na ziemię, bo Symon Cyrenejczyk, uprzedziwszy Go, położył krzyż na ziemię, przystąpił i podtrzymywał Go z politowaniem. Na widok Jego twarzy, tak znużonej, bladej i poszpeconej, wydały pobożne niewiasty bolesny krzyk i lament, a Jezus odwróciwszy się ku nim, rzekł: „Córki Jerozolimskie! nie płaczcie nademną, ale płaczcie

nad sobą samemi i synami waszymi. Albowiem przyjdzie czas, w którym rzekną: błogosławione niepłodne, które nie nosiły, żywoty, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły. Tedy rzękną górom: spadnijcie na nas; i pagórkom: przykryjcie nas, bo jeżeli to na zielonem drzewie się dzieje, cóż będzie na suchem?

U W A G A.

Zastanów się tu pobożny pielgrzymie nad znaczeniem tych słów Chrystusa, wyrzeczonych do płaczących niewiast, przez które chciał upomnieć wszystek naród zydowski o straszliwem nieszczęściu, w jakie popaść miał w skutek przebranej miary złości swojej. Jakoż popada w nie Jerozolima w czasie najazdu przez Rzymian w lat 40 po śmierci Zbawiciela Pana, kiedy przez wojska Tytusa miasto wraz z kościołem dokoła oblężone i do szczętu zburzone zostało, tak, że kamień na kamieniu nie pozostał; a z oblężonych milion sto tysięcy żydów po części z głodu, po części od miecza nieprzyjacielskiego śmierć znalazło: — reszta zaś narodu, jużto w niewolę zaprzedaną, jużto z ojczyzny wygnaną i po całym świecie rozproszoną została.

I w rzeczy samej: ta straszliwa klęska była sprawiedliwą karą za bezbożne okrucieństwo, jakiego się żydzi dopuścili na Messyaszu. A że te klęski doznane przez żydów przy zburzeniu Jerozolimy są w ścisłym związku

z daleko większemi i straszniejszemi klęskami, jakie się dziać będą w czasie Sądu Pańskiego, przeto słusznie wyrzekł Chrystus na tem miejscu do płaczących niewiast, aby nie płakały nad Nim, ale raczej nad sobą samemi i synami swymi. A jeżeli się ta pierwsza pogróżka spełniła, toć niezawodnie spełni się i druga w czasie powszechnej klęski sądu ostatecznego. Jeżeli tak srodze ukarani zostali żydzi, że w zaślepieniu swojem Chrystusa za Messyasza swego nie uznali i tak Go okrutnie zamordowali — czegoby nie byli uczynili, gdyby Go byli prawdziwie poznali, — czegoż spodziewać się możesz ty chrześcijaninie! któryś przez chrzest duchownie został odrodzony, który w Chrystusa uwierzyłeś i światło wiary otrzymałeś i według tej wiary pobożnie żyć przyobiecałeś? A jakże się teraz zachowujesz? Jaka miłość ku Niemu? Jaka wdzięczność za dar Jego odkupienia? O jakże to straszny sąd czeka tych wszystkich, co nie żyją po chrześcijańsku; bo jeżeli się to dzieje, jak to słyszałeś, na zielonym drzewie to jest na niewinnym Jezusie, który tak wielkie męki poniósł dla ludzkiego zbawienia, cóż się stanie z drzewem uschłem t. j. z tymi, którzy przez niedowiarstwo lub bezbożne życie stali się drzewem uschłem, nie przynoszącem owoców zbawiennych! Biadaż tym, biada! bo wówczas wołać będą: spadnijcie na nas góry i pokryjcie nas pagórki, zakryjcie nas od oblicza zagnie-

wanego Sędziego, Boga, którego widoku z przestrachu i trwogi znieść nie możemy.

Nad czem zastanawiając się z uwagą, tak się módl:

MODLITWA.

Stawam, o Boże! przed obliczem Twojem bojaźnią i trwogą przejęty, bo mi stoją na oczach przeszłe lata moje pełne grzechów sprośnych. Gdy się bowiem zastanawiam nad życiem mojem, wyznać muszę, że dotąd zajęty byłem doczesnemi sprawami świata tego i próżnością jego; ubiegałem się więcej o pozyskanie względów ludzkich, aniżeli o łaskę Twoją; mało kiedy zastanawiałem się nad stanem przyszłości, a o zbawieniu duszy mojej, o pożytkach tak kosztownego odkupienia męki Twojej, o Zbawicielu mój, wcale nie pomyślałem. Otóż przyrzekam uroczyście za pomocą łaski Twojej, że odtąd będę unikał wszystkiego co Ci się nie podoba, a natomiast nieustannie rozważać będę oną straszną wieczność, w ktorej mię czeka tak przerażające „biada“. Daj, abym w szczerem nawróceniu się do Ciebie, o Panie mój! przy rozpamiętywaniu najdroższej męki Twojej, płacząc nad sobą samym i gorzkie łzy lejąc nad przestępstwami memi, uniknąć mógł surowych sądów sprawiedliwości Twojej w owym dniu powszechnej klęski, w którym sądzić przyjdziesz żywych i umarłych. Amen.

3 Ojcze nasz i 3 Zdrowaś Marya, na intencyę zbłąkanych w wierze.

℣. Któryś cierpiał za nas rany,
℟. Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

24.

O duszo moja! a cóż Ciebie czeka,
Kiedy Jezusa, Boga i Człowieka,
Niewinność szczerą tak okrutnie męczą,
Nieludzko dręczą.
Srodze zmęczony, już sobą nie włada,
Pod ciężkim krzyżem trzeci raz upada
Jeszcze Go biją choć na śmierć prowadzą,
Wytchnąć nie dadzą.

Kaplica 24.

Upadek trzeci.

(Od trzech Maryi do trzeciego upadku 56 sążni).

℣. Kłaniamy Ci się, Panie Jezu itd. itd

ROZMYŚLANIE.

Odstąpiwszy od trzech Maryi, stawamy znowu na drodze krętej, już zbliżającej się do skały kalwaryjskiej, dokąd dążył orszak jako na miejsce przeznaczone na ostateczne spełnienie wyroku śmierci na niewinnym Baranku. Postępując Jezus tą przykrą i skalistą drogą, z niemałą trudnością przyszedł na to miejsce, a w ostatniem wysileniu sił swego człowieczeństwa utykając pod ciężarem krzyża i pod razami nielitościwych katów, upadł po

raz trzeci, a podług objawienia danego św. Brygidzie i błogosławionej Katarzynie Emerich, po raz siódmy od ratuszowych gradusów. Ten ostatni upadek był bardzo ciężki i bolesny, gdyż Go tu potrącano i bito srodzej, niż kiedyindziej. Szymon Cyreneusz, który aż dotąd pomagał dźwigać krzyż Chrystusowi, był niezmiernie rozrzewniony i przejęty boleścią nad cierpieniami Jego, a chociaż doznawał niemało pokrzywdzeń i utrudzenia, chciał jeszcze i tu wspomagać Jezusa i iść z Nim dalej na miejsce wskazane; lecz tu go już oddalono od Jezusa, z którym się on jednak złączył ściślej przez wiarę i świętość żywota, stawszy się chrześcijaninem.

UWAGA.

Uważ, że te wielokrotne upadki Chrystusa, któreśmy dotąd w tej drodze krzyżowej w małej tylko części rozważali, działy się nie bez osobliwszej tajemnicy i nie bez szczególniejszego znaczenia dla naszej nauki zbawiennej.

Przyjąwszy bowiem Chrystus na siebie postać grzesznika, przyjął oraz cały ciężar grzechów ludzkich, przeto upadał często pod ich ciężkiem brzemieniem, począwszy zaraz od pojmania aż do sądu Piłatowego: a od Piłata upadał znowu pod krzyżem kilkakrotnie aż dotąd; co oznacza nieszczęśliwy stan grzesznika w grzechach pogrążonego, który sobie samemu zostawiony a wyższej pomocy pozba-

wiony, z nałogów swoich nie powstaje, ale coraz więcej i częściej pod ich ciężarem upada. Upadasz po dziś dzień i ty grzeszniku! a upadasz bardzo ciężko: upadki bowiem twoje są srogie i niebezpieczne. Upadasz nie trzy, nie cztery, nie siedm razy dziennie, ale upadasz ciągle, a z twego upadku nie powstajesz dotąd. Ach, jakże w okropnym znajdujesz się stanie!

Chrystus upadający pod brzemieniem cudzych grzechów, jęczał i płakał, oglądał się i wyciągał ręce, prosząc i żebrząc pomocy drugich, aby mógł powstać i iść dalej tą drogą krzyżową, która Mu z woli Ojca Niebieskiego przeznaczoną była. A ty, upadając moralnie przez grzechy śmiertelne, leżysz spokojnie bez podźwignienia się! Upadasz co chwila, powalony ciężarem złości twoich a jesteś obojętny, nie smucisz się, nie płaczesz nad upadkiem swoim, nie prosisz Boga i nie żebrzesz o pomoc do powstania z upadku, do wydobycia się z nieszczęścia twojego, tem niebezpieczniejszego, ile że go własnemi oczyma w zaślepieniu twojem nie widzisz, nie poznajesz albo poznać nie chcesz.

Zastanów się i ty nad sobą, który to czytasz, a stosując do siebie niniejsze uwagi, pytaj się siebie, czy i ty nie leżysz w jakim ciężkim grzechu albo nałogu? A jeźli Ci sumienie odpowiada, że tak jest, tedy na miłość Chrystusa, zerwij się a powstawaj prędko,

dźwigaj się niezwłocznie; podnoś się czemprędzej, nie odkładaj do jutra, powstań jeszcze dzisiaj, bo czas ucieka, a jutro może już będzie zapóźno. Niedość atoli na tem, że się podźwigniesz z upadku i staniesz na nogi: nie stójże leniwie i nie spoczywaj, ale bierz czemprędzej krzyż na ramiona swoje; a nie oglądając się, idź i postępuj drogą krzyżową, którą ci wskazał i utorował Sprawca zbawienia twojego, Chrystus Jezus. Nie odstraszaj się przykrością tej drogi krzyżowej, bo droga krzyżowa to p o k u t a, jako niezbędny warunek do zbawienia grzesznika. Nie lękaj się ciężkości krzyża, bo krzyż to zadatek twojego odkupienia, bo krzyż to godło chrześcijanina, bo krzyż to jarzmo Chrystusowe, które z pozoru zdaje się być ciężkie i przykre; ale kto się go chwyci oburącz z pokorą, uczuje wnet, jak ów Szymon Cyrenejczyk, lekkość i słodycz w dźwiganiu jego. Nie mów, że jesteś za słaby, że to przechodzi siły twoje, ale owszem im jesteś słabszy, tem więcej ufaj, że ci Bóg przybędzie z pomocą, której proszącym nigdy jako Ojciec miłościwy, nie odmawia. Wznieśże tedy serce i ducha do Pana zastępów, proś Go w gorących modłach o ratunek, a dana Ci będzie pomoc z Niebios, która cię wzmocni i pokrzepi na drodze pokuty. A prosząc Boga o tę łaskę, tak się módl z pokorą:

MODLITWA.

O Boże! który widzisz wielkość nędzy

mojej, w którą popadłem nieszczęsny przez wielokrotnie ponawiane grzechy moje, do Ciebie oto wołam z głębi serca mojego, prosząc o litość i miłosierdzie; gdyż upadki moje są wielce ciężkie i częste i wieczną zgubą mi zagrażające. Gdy je bowiem na pamięć sobie przywodzę, trapi się niezmiernie dusza moja; dnie mojego życia nie znają pokoju, a moje nocy schodzą mi na udręczeniu duszy. Ale Ty, o Panie przedwieczny! który czuwasz nad ludźmi jako ojciec tkliwy nad dziećmi swojemi, zmiłuj się nademną niegodnym grzesznikiem, abym mógł powstać z grzechów moich, które ciężkością swoją owładły duszę moją i przesiąkły aż do szpiku kości moje. Zmiłuj się nad stworzeniem twojem, podaj rękę strapionemu, podźwignij, upadłego, włóż o Panie! krzyż jaki Ci się podobać będzie, na ramiona moje, przyjmuję go z chęcią za pokutę. Błagam Cię tylko o dar cierpliwości, proszę o pomoc i ratunek, abym pod ciężarem tegoż krzyża nie upadł i nie zginął na wieki. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś Marya za tych, którzy za lada okazyą w ciężkie grzechy upadają, aby z takowych upadków śpiesznie powstać mogli.

V. Któryś cierpiał za nas rany, itd. itd.

25.

Na Kalwaryjskiej ledwo stanął górze,
Zajadłość katów ciało Pańskie porze,
I zdziera gwałtem przywrzałe odzienia
Z Sprawcy zbawienia.

Z tak wielkiej hańby ledwie Pan nie ginie,
Widząc się nagim w licznym ludu gminie,
Cierpi niewinnie za nasze niecnoty
Takie sromoty.

Kaplica 25.

W jaskini obnażenia.

(Od trzeciego upadku dotąd 373 kroków).

℣. Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste itd. itd. (jak wyżej).

ROZMYŚLANIE.

Już blisko trzy kwadranse było na dwunastą podług naszej rachuby czasu, gdy Jezus przyszedł na miejsce, przeznaczone Mu do poniesienia krzyżowej śmierci.

Gdy tu już stanął Zbawiciel świata, rozwiązali go kaci, a krzyż zdjąwszy z ramion, rzucili na ziemię i naśmiewając się mówili: Królu żydowski! teraz Ci tu tron wystawimy. A to rzekłszy, odprowadzili Go na bok o 70 kroków ku stronie północnej do jaskini, do której Go gwałtownie wtrącili, aby tymczasem wszystko potrzebne do spełnienia tak okropnego aktu przysposobić mogli.

Gdy wszystko już było gotowe, wydobyto Jezusa z jaskini i wśród zniewag i obelg zesukień Go obnażyli, przez co otwarły się na nowo wszystkie przywrzałe rany, sprawiając niewypowiedzianą boleść Jezusowi.

Wystaw tu sobie, pobożny przychodniu, jak straszliwe to dla Zbawiciela, musiało być cierpienie, które On w obecnej chwili ponosił tak na ciele jako i na duszy swojej najświętszej. Gwałtownem zdzieraniem sukień wszystkie rany odnowione i rozdarte zostały. Stał tu Syn Boży z wielkim wstydem obnażony przed wszystkim ludem, okryty krwawemi i zastrupiałemi ranami; plecy, ręce i nogi Jego były całe podarte i aż do kości poorane od biczów. Jezusowa głowa i przymknięte oczy wyrażały najwyższy smutek i boleść duszy.

Nad czem zastanawiając się pomyśl, że i ty należysz do udziału tak sromotnego pohańbienia Jezusa, któryś przez grzechy i występki bezwstydne stracił sukienkę niewinności i pozbawił duszę swoją owej nadobnej odzieży, jaką we Chrzcie świętym z rąk Boga otrzymała. Tę to twoją postać, sromotną nagość, pohańbienie i karę zasłużoną, przyjął na siebie Chrystus a to dla przywrócenia ci nazad straconej szaty niewinności i dla pokrycia nagości duszy twojej. Za które przewinienia twoje serdecznie żałuj a za podjęte z przyczyny tychże cierpienia, Zbawicielowi twemu pokornie dziękuj, tak się modląc:

MODLITWA.

O Zbawicielu Chryste Jezu! który za mnie grzesznika przyjąłeś tak bolesne cierpienia, pohańbienie i zawstydzenie i dozwoliłeś

obnażyć się z własnych sukień, abyś okazał światu nieszczęsny stan duszy człowieka, po upadku grzechowym zesromoconego, ze sukni niewinności, sukni łaski Twojej odartego i obnażonego: spraw to łaskawie, abym ja teraz, gdy owe Twojego świętego Ciała okrutnie zranionego, z przywrzałych do niego sukień niemiłosiernie odzieranie i sromotne obnażenie nabożnym affektem rozpamiętywam, uczuł także w sercu mojem serdeczny żal i skruchę za wszystkie grzechy i nieprawości moje, abym jak najprędzej poprawił się ze złych nałogów moich, zrzucił z siebie brzemię wszelkich grzechów, a zwlókłszy z siebie starego człowieka, w nowości życia Tobie do śmierci służył wiernie. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś Marya, na uproszenie sobie od Boga pozyskania utraconej przez grzechy poświęcającej łaski Bożej.

℣. Któryś cierpiał za nas rany, itd itd.

26.

Niebiosów Pana — zważ tu duszo smutna!
Rzuca o ziemię złość katów okrutna,
Przybija ręce do krzyża i nogi,
O jak ból srogi!
Już pośród łotrów na krzyżu rozpięty,
Wisi Pan Jezus, przecież, lud zawzięty
Nie ma litości, lecz wzgardy zadaje,
Lżyć nie przestaje.

Kaplica 26.

Ukrzyżowanie Pana Jezusa.

℣. Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, itd. itd. (jak wyżej).

ROZMYŚLANIE.

Uważ, że stoimy teraz na miejscu, gdzie Jezus Chrystus był ukrzyżowany i poniósł śmierć okrutną, dopełniając z postanowienia odwiecznych wyroków, najkosztowniejsze dzieło odkupienia naszego. Rozpamiętywając na tem tu miejscu tę najwyższą tajemnicę męki i śmierci Odkupiciela naszego, zbierz, ktokolwiek tu jesteś, wszystkie myśli i uczucia, a z boleścią serca utop wzrok swój w tym krzyżu, na którym wisiał Sprawca zbawienia twojego; rozważ, w jaki sposób działo się to ukrzyżowanie i jakie boleści cierpiał natenczas Jezus, nim skonał na krzyżu. Rozciągnąwszy kaci na krzyżu Jezusa na ziemi, a wyciągnąwszy rękę prawą do ramienia krzyża, przebodli ją naprzód ostrzem i przyłożywszy długi i gruby gwóźdź, zanurzyli go w rękę bijąc weń młotem żelaznym, następnie uczynili to samo z lewą ręką.

To gwałtowne rozciąganie i okrutne przebijanie rąk i z tem połączoną boleść Jezusową któż należycie sobie wyobrazić i opisać zdoła? Łono Jego najświętsze wzdęło się od bolu, kolana ściągnęły się ku ciału, usta Jego wydały słodkie i głośne jęki, a krew najświętsza bryzgała strumieniem. Przez to gwałtowne rąk wyciągnienie całe ciało Zbawiciela ściągnęło się w górę, a kolana się podniosły i skurczyły; potrzeba więc było je prostować i do dolnej części krzyża przyciągnąć, co też

oprawcy bez miłosierdzia uczynili, przywiązawszy powróz do nóg jego. Słychać też było, jak piersi Jego rwały się, a kości wychodząc ze stawów trzeszczały. Nakoniec przewiercili żelazem obie nogi, i okrutnie przykuli je do krzyża. Słychać było łagodne jęki drogiego Jezusa, jakie boleść wydobywała mu z piersi, widać było kurczowe drganie wszystkich członków pasujących się z okropną boleścią, których nikt odczuć ani opisać nie jest zdolny.

UWAGA II.

Podniesienie krzyża.

Była właśnie godzina dwunasta w południe, kiedy tak ukrzyżowano Jezusa. Zaraz podniesiono krzyż w górę i spuszczono go z gwałtownością w dół wydrążony w skale. Nie było nic okropniejszego i więcej przejmującego serce, jak widzieć ten krzyż chwiejący się na chwilę w powietrzu i z głuchym łoskotem w ziemię wpadający... Na ten odgłos spadającego w wydrążoną skałę krzyża słyszysz tu z jednej strony wrzaskliwe głosy, szyderstwa i urągania katów i faryzeuszów, z drugiej zaś słychać było, jak wstrzęsła się ziemia, zadrżało i wzruszyło się piekło w tarasach podziemnych; bo książę tego świata, książę ciemności, uczuł się zwyciężonym.

Na odgłos tak spadającego w dół krzyża, wydarły i rozległy się żałośne głosy i jęki

przytomnych tu pobożnych osób, a osobliwe najświętsze i najboleśniejsze jęki Maryi Matki Zbawiciela, św. Jana i innych dusz sprawiedliwych, które z niemem przerażeniem patrzyły na zbrodnię żydów i ciche ofiarowanie się przedwiecznego Słowa, przyobleczonego ciałem i podniesionego na krzyżu, witając Go na tym nowym tronie jako Króla niebieskiego, ku któremu wyciągają drżące ręce, razem z Nim ukrzyżowanemi być pragnęły.

Odgłos spadającego w dół krzyża usłyszały także dusze sprawiedliwe w otchłaniach, których ten odgłos był znakiem zbliżającego się wybawienia. Bo ten krzyż Chrystusa zasadzony po raz pierwszy w pośrodku tej ziemi, był jako drugie drzewo żywota w raju, a krew z ran Jezusa spływająca na ziemię była jako strumień, który rozweselił miasto Boże i otworzył duszom bramy raju, oczekiwanego przez cztery tysiące lat i odzyskanego dla nas przez krew Baranka niepokalanego.

Wznieś i ty, pobożny przychodniu! swe oczy na ten krzyż i powitaj wiszącego na nim Krola i Zbawiciela twojego!..

Wznieś oczy swe na ten krzyż a zobacz, co i jak cierpiał dla ciebie najsłodszy Oblubieniec; zobacz jak Jego głowa najświętsza zraniona az do mózgu cierniową koroną, zwiesiła się na piersi, a cała twarz krwią oblana, oczy krwią zalane. Zobacz tu Jego usta otwarte, ciało całe porozdzierane; Jego łokcie, łopatki,

ręce, nogi i wszystkie kości ze stawów powyciągane; zobacz roztwarte jakby do uścisku ramiona, piersi wzdęte i pod spodem wklęsłe; muszkuły, skóra i wszystkie członki poszarpane dla twojej miłości... Tutaj to ziściło się, co o Nim w proroctwie Dawida przepowiedzianem było: „Przebodli ręce moje i nogi moje, i policzyli wszystkie kości moje“.

Zjawiska natury i skon Jezusa.

Widząc zawzięci nieprzyjaciele Pana Jezusa już bliskim skonania i w tak okropnym stanie pomiędzy dwoma łotrami wiszącego na krzyżu, całkiem poszarpanego i zaledwo postać człowieka mającego, zamiast upamiętania się, jeszcze zapamiętalej tryumfują, naśmiewają się, i wołają szyderczo: Ha! coś miał rozwalić kościół a w trzech dniach go zbudować, pomóż teraz sobie. Jeżeliś Ty jest Syn Boży, zstąp z krzyża, a uwierzymy w Ciebie!... Uważ tu z niemałem przerażeniem w duszy, że gdy te i tym podobne odbiera konający Jezus urągania, wzgardy i szyderstwa od swego obłąkanego ludu, sama natura wzdryga się na takie okrucieństwo, przyobleka się w żałobę i przez nadzwyczajne zjawiska daje poznać trwogę swoją, że najwyższy Pan nieba i ziemi w ludzkiej naturze cierpi i umiera. Nadprzyrodzonym bowiem i nadzwyczajnym sposobem słońce ćmi się i zakrywa twarz swoją; niebo pokrywa się oponą żałoby, a nagłe ciemności rzucają

powszechny postrach na całe stworzenie — tem okropniejszy, że trwają ciągle przez trzy godziny; ziemia się trzęsie i drży w podstawach swoich; skały pękają i kruszą się góry; — mury świątyni drżą, a zasłona pośrodku jej rozdziera się z szumem na dwoje; — gmachy i zabudowania tak w Jerozolimie jak i po wielu miejscach Palestyny zamieniają się w ruiny; — umarli wstają z grobów i ukazują się wielu osobom. Wszędzie panuje trwoga i zamięszanie. — Lud w płaczu i łkaniu się błąka w ciemnościach. — Widzisz tu wielu rzucających się na ziemię i w przestrachu bijących się w piersi; tam znowu tłumy ludu gromadzą się przed mieszkaniami niesprawiedliwych sędziów; — a ci sami, którzy zrana wołali: precz z Galilejczykiem! zabij, ukrzyżuj Go! teraz wołają: niech zginą sędziowie niegodziwi, niechaj krew Jezusa spadnie na nich, jako morderców Sprawiedliwego.

Piłat i Herod przestraszeni otaczają się strażą, a wyznając otwarcie, iż te zjawiska są pomstą nieba za okrutne obejscie się z Jezusem, zwalają winę zamordowania Go na żydów. Annasz dostaje jakby pomieszania zmysłów i błąka się od kąta do kąta kościoła, szukając dla siebie schronienia.

Zatwardziały Kaifasz w tem wielkiem zamięszaniu nadaremnie usiłuje zachować porządek w przerwanych kościoła ofiarach. Łotr przejęty skruchą żałuje za grzechy i otrzymuje

przebaczenie; Setnik wołając: Prawdziwie, to jest Syn Boży! — rzuca szpadę i oznaki rycerstwa u stóp krzyża, wypowiada służbę ziemskiemu panu, nawraca się i wraz z innymi zostaje wyznawcą Chrystusa.

Lud w wielkiem pomięszaniu srodze się trwoży i z wniesionemi ku Niebu rękami błaga odpuszczenia swej winy... — a Chrystus w modłościach modli się jeszcze za wszystkich, przebacza nawracającym się mordercom; na koniec po trzygodzinnem w największych boleściach pasowaniu się ze śmiercią, dokonywa ofiary swojej, a w siedmiu słowach wymówionych na krzyżu potwierdziwszy proroctwa o sobie, poleca swą Matkę św. Janowi w opiekę synowską i wołając głosem donośnym: „Wykonało się: Ojcze! w ręce Twoje oddaję ducha mego!“ skłoniwszy głowę, skonał. — I tak, jako sam wyrzekł przed zgonem, dokonało się przez mękę Jezusa odkupienie całego świata.

Co wszystko z głębokiem przejęciem się i pobożną myślą zważywszy, tak się módl:

MODLITWA.

Panie Jezu Chryste! któryś z nieba na ziemię z łona Ojca swego niebieskiego zstąpił i dla odkupienia i zbawienia podjąłeś tak bolesną mękę, dając się do krzyża okrutnie przybić, na krzyżu podnieść, między łotry policzyć, żółcią i octem napawać, i nareszcie rozpięty na drzewie skonawszy oddałeś ducha Ojcu

swojemu, wejrzyj na nas niegodnych sług Twoich, tu u podnóża krzyża Twego z pokorą upadający, a użycz łaskawie, abyśmy przejęci najgłębszym smutkiem i boleścią nad cierpieniami Twemi i rozpamiętywając pięć ran Twoich, które Ci na krzyżu grzechy nasze zadały, wzbudzili w sobie wstręt do złego, oraz żal serdeczny za grzechy i mocne przedsięwzięcie nieobrażania Ci więcej.

A gdy nadejdzie ostatnia chwila zgonu życia naszego, pozwól, o Panie! abyśmy w tej strasznej chwili łącząc nasze cierpienia z straszną męką, boleścią i śmiercią Twoją, w uczuciach wiary, nauki i nadziei świętej, szczęśliwie przez Ciebie i w Tobie zasnęli. A chociaż ze wszechmiar wielkimi jesteśmy grzesznikami, wszelako i o tem z pouczenia Twego wiemy i wierzymy, że właśnie za grzeszników cierpiał i na krzyżu umarł. Niechże przeto za grzeszną duszą naszą przemówią u Ojca Twego Niebieskiego nieskończone zasługi Twoje; niech przemówią z taką łaskawością usta Twoje najświętsze, jak przemówiły do współwiszącego łotra: „Dziś jeszcze będziesz ze mną w raju“. Amen.

5. Ojcze nasz i Zdrowaś Marya na uproszenie sobie szczęśliwej śmierci; — a jedno Ojcze nasz, za duszę Józefa, fundatora tej kaplicy.

℣. Któryś był za nas ukrzyżowany,
℟. Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

27.

Józef i Nikodem pozwolenie wzieli,
By martwe ciało Pana z krzyża zdjęli,
I przyzwoicie w wykopanym sobie
Złożyli grobie.

Kaplica 27.

Zdjęcie z krzyża i namaszczenie Najświętszego Ciała Chrystusa.

(Od ukrzyżowania 8 sążni).

V. Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste itd. itd. (jak wyżej).

ROZMYŚLANIE.

Uważ, że gdy już po tych zatrważających zjawiskach natury powróciła cokolwiek spokojność w Jerozolimie, przybyli żołnierze wysłani od rady żydowskiej, aby połamali kości ukrzyżowanych i pogrzebali ciała przed nadejściem szabatu. Wykonawszy więc ten rozkaz na dwóch łotrach, spostrzegli że Chrystus już nie żyje, — przeto zaniechali połamania Mu kości. Jednakże dla lepszego przekonania się o rzeczywistej śmierci Jezusa, jeden z żołnierzy, imieniem Longinus, wziąwszy oszczep czyli włócznię w ręce przeszył bok Zbawiciela, tak iż ostrze jego przebiło Serce na wylot i wyszło aż na drugą stronę piersi. Gdy wyciągnął oszczep, puściła się z otworzonej rany krew zmięszana z wodą, co znaczyło, że Jezus już nie żył. Lecz ostatek krwi Jezusa

stał się strumieniem łaski i zbawienia dla żołnierza. W tym bowiem momencie, jakby w innego człowieka przemieniony, zsiadł Longinus z konia, rzucił się na ziemię, uklęknął pod krzyżem, bił się w piersi, a oddając publicznie hołd Ukrzyżowanemu, wyznał Bóstwo i stał się chrześcijaninem. Wśród tego Matka Jezusowa stała pod krzyżem z innymi niewiastami i Janem świętym, cała w smutku i niewypowiedzianej boleści. A gdy włócznia Longina przeszyła bok Chrystusa, przeszyła też przeraźliwą boleścią wskróś Serce Matki najśw. A gdy widokiem niemego bolu Maryi wszyscy głęboko wzruszeni i w pokornem rozmyślaniu zatopieni byli, przyszedł Józef z Arymatei i Nikodem, którzy uzyskali byli od Piłata pozwolenie zdjęcia z krzyża i pochowania najświętszego Ciała Jezusowego. Po wspólnem przeto naradzeniu się i przysposobieniu potrzebnych do tego rzeczy i narzędzi, jako to: drabin, naczyń z wodą, gąbki, prześcieradła, woniejących olejków i ziół pachnących, przystąpili do zdjęcia martwego ciała z krzyża, czyniąc to z prawdziwą pobożnością, uszanowaniem i uroczystem milczeniem. I tak przy zachowaniu przyzwoitej powagi, zdjęto najświętsze Ciało, obłożono woniejącemi ziołami, obwinięto w czyste prześcieradło i oddano w objęcia najboleśniejszej Matki Maryi, która je wzniesionemi ku niebu rękami, z niepojętą czułością serca przyjęła, obmyciem i oczyszcze-

niem zakrwawionych ran się zajęła i przy pomocy św. Józefa i Nikodema do namaszczenia ciała Jego przystąpiła.

Teraz to widzieć się dało, jak i co cierpiał Jezus, albowiem przedtem krew i błoto zakrywały rany Jego najświęsze. Ramiona, na których dźwigał ciężar krzyża były okrutnie odciśnięte i zranione; plecy i cała wyższa część ciała była poorana i okryta jedną wielką i nierozdzieloną raną. Z prawej strony boku rana szeroka, zadana włócznią, przedzieliła serce na dwie części. Głowa, uwolniona z cierni, przedstawiła się w koronie własnych ran. Ręce i nogi grubymi gwoździami przebite a teraz obmyte, ukazały owe róże miłości, któremi boski oblubieniec przystroił się na ślub odkupienia duszy. Te przeto rany pomazała i napełniła maściami wonnemi Matka najśw., obwinęła głowę białem płótnem, zamknęła otwarte usta, uścisnęła najświętsze członki, a z boleścią najżywszą ucałowawszy lica Jego, oddała najmilsze ciało Syna swego w ręce Józefa i Nikodema dla ukończenia żałobnego obrzędu pogrzebania.

Co wszystko z pilną uwagą nabożnie rozważając, przyłącz się duchownie i ty pobożny pielgrzymie do tej św. gromadki, a obmywając łzami żałośnemi i pomazując wonią pokornego współczucia Ciało Pańskie, tak się módl:

MODLITWA.

Najmiłosierniejszy Zbawicielu nasz, Chryste Jezu! którego najświętsze ciało przez sprawiedliwego Józefa i Nikodema z krzyża zdjęte, na łono Maryi najukochańszej Matki Twojej z uszanowaniem złożone i przez Nią razem z tymiż wiernymi sługami z przywrzałej krwi oczyszczone i wonnemi maściami namaszczone zostało: — wysłuchaj łaskawie prośby nasze, abyśmy rozpamiętywając nabożnie oną świętą usługę obmycia i namaszczenia Twego Ciała najswiętszego, w godzinę śmierci, gdy z tego świata schodzić będziemy, bez przynależytego przygotowania się nie umarli, ale przez pokutę i spowiedź sakramentalną, od wszelkiej zmazy grzechowej na duszy obmyci i Sakramentem ostatniego namaszczenia Olejem świętym oczyszczeni, przez zasługi niewinnej męki i śmierci Twojej, do żywota wiecznego doprowadzeni zostali. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś Marya, za te dusze zmarłych, które bez przynależnego przygotowania się do śmierci, a osobliwie z przyczyny nagłej śmierci bez Sakramenta ostatniego namaszczenia z tego świata zeszły.

℣. Któryś cierpiał za nas rany,
℟. Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

28.

Już ciało Pańskie mirą namazali,
A w grób włożywszy gorzko zapłakali
Wierni uczniowie i matrony święte
Żalem przejęte.

Kaplica 28.

Grób Pana Jezusa.

(Od namaszczenia do grobu 8 sążni).

℣. Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste itd. itd. (jak wyżej).

ROZMYŚLANIE.

Stawając nakoniec na tem miejscu świętem, uważ, że ta kaplica, która w porządku drogi krzyżowej jest ostatnia, oznacza grób Pański czyli tę grotę wydrążoną w skale góry Kalwaryi, w której złożono najświętsze ciało Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. Wiedzieć tu należy, że owa grota nowa i świeżo w skale wykuta, znajdowała się w przyległym ogrodzie Nikodema, w której jeszcze dotąd nikt z umarłych nie spoczywał.

Pogrzeb był nader skromny i ubogi, ale w obliczu Boga nieskończenie drogi. Orszak towarzyszący temo świętemu obrzędowi, nie był liczny ale dobrany; składał się bowiem oprócz niewidomych Aniołów, z osób świętych i wiernych sług Bożych, a mianowicie z sprawiedliwego Nikodema, Józefa z Arymatei, Jana św. i Abenadera nawróconego setnika, (nazwanego potem na chrzcie Ktezyfonem), którzy nieśli na swych rękach ciało Pańskie do grobu. Za nimi szła Najświętsza Marya Panna, Magdalena i Marya Kleofasowa. Szli tak wszyscy od miejsca namaszczenia aż do tego grobu,

w skromnej postawie, w głębokiem rozmyślaniu, z nabożnem uszanowaniem śpiewając zwyczajne psalmy. Dla szczupłości miejsca w grobie pozostały niewiasty święte naprzeciw otworu groty, a mężczyźni przy zapalonych pochodniach wnieśli do wnętrza grobu ciało Pańskie, złożyli na przygotowanem wzniesieniu, rozesłali pachnące zioła, pokryli je białem płótnem, a pożegnawszy Jezusa z wielką miłością, żalem i boleścią, wyszli z groty. Po ich wyjściu, weszła zaraz Najświętsza Panna, stanęła przy głowie, a pochyliwszy twarz swoją nad świętem ciałem Syna, płakała nad Nim czas niejaki. — Potem wbiegła do grobu Magdalena, która w nieutulonym żalu załamując ręce, ściskała ciało Pańskie, całowała płacząc i łkając: a z tak wielką trudnością przychodziło jej rozstać się z temi drogiemi szczątkami swego boskiego oblubieńca, że ją od Niego oderwać musiano, albowiem już nadszedł czas zamknięcia grobu. Gdy tedy grób zamknęli, zawarli drzwi zaporą mocną i podparli je wielkim i ciężkim kamieniem. Po zamknięciu grobu, gdy te święte osoby odeszły, tedy za radą Arcykapłana i przedniejszych żydów opieczętowano za dozwoleniem Piłata jak najstaranniej grób, przystawiono tej samej nocy straż złożoną z żołnierzy, którym najostrzej polecono strzedz ściśle grobu aż do dnia trzeciego, aby jak mówili, nie wykradli uczniowie ciała i nie rozgłosili potem fałszywie, że zmartwychwstał; bo

przepowiedziane zmartwychwstanie Jezusa uważali żydzi za zwodnicze i niemożebne.

UWAGA II.

Uważ dalej, że w tym samym czasie, gdy ciało Pańskie połączone z Bóstwem w tym grobie złożone spoczywało, ubóstwiona dusza ludzka Zbawiciela zstąpiła zaraz po zgonie do otchłani i zwiedziła w towarzystwie aniołów te wszystkie miejsca, w których zostawały uwięzione dusze ludzi sprawiedliwych. Byli tu pierwsi rodzice Adam i Ewa, pobożni ich potomkowie, starozakonni Ojcowie; tudzież wszyscy patryarchowie, sprawiedliwi sędziowie ludu, cnotliwi królowie, prorocy i wielu innych aż do ostatnich czasów, — którzy z utęsknieniem wybawienia swego oddawna oczekiwali, a teraz je otrzymali.

Jaką radością owi święci więźniowie przejęci byli, gdy Zbawiciela swego tam przychodzącego zobaczyli i z jak wielką wdzięcznością i głęboką czcią Go powitali, któż z nas śmiertelników to pojąć lub wyobrazić sobie zdoła?....

Oprócz tych nawiedził jeszcze Zbawiciel i wybawił dusze tych także pogan, którzy albo ze słyszanych nauk lub z boskiego natchnienia przejęci prawdą, jednego prawdziwego Boga czcili i wyznawali, a brzydząc się bałwochwalstwem i pogańskimi błędami, niezbędną potrzebę odkupienia i naprawienia moralnego świata

uznawali, w takowe wierzyli i w tej wierze poumierali. A tak jako zwycięzca i pogromiciel piekła skruszył Jezus bramy i zapory jego, stargał i zniweczył moc i panowanie nad światem Lucyfera, księcia ciemości, pochwycił i uwięził tego ojca kłamstwa, który aż dotąd trzymał cały świat w kajdanach niewoli — i zmusił go razem z wspólnikami jego do uznania Siebie za Pana i oddania sobie pokłonu jako prawemu Zwycięzcy i Bogu przynależnego, co było najsroższą dla duchów ciemności męczarnią i jest wiecznym wstydem.

Nakoniec, gdy już zbliżał się dzień trzeci, dzień tryumfalnego zmartwychwstania, weszła dusza Jezusa w towarzystwie licznego orszaku odkupionych i z otchłani wybawionych dusz do grobu, pokazała im wszystkie rany swego ciała, dał im mocą swego Bóstwa uczuć i poznać wszystkie katusze i całą grozę swojej męki, czem przejęte dusze sprawiedliwych, z najtkliwszą wdzięcznością za tak kosztowne odkupienie, oddały Mu cześć i chwałę boską.

Nakoniec dnia trzeciego przed ranną zorzą, gdy już święci Aniołowie pozbierali wszystkie cząstki ciała porozrywane i resztki krwi uronionej w czasie tej drogi krzyżowej i połączyli je z całością ciała złożonego w grobie, dusza Jezusa Chrystusa połączyła się z tymże ciałem. Anioł lotem błyskawicy stanął przy grobie, odrzucił grobowy kamień na prawo i usiadł na nim; wtem ziemia zadrżała, skała

się wzruszyła, żołnierze będący na straży z bojaźni popadali na ziemię, a Chrystus, jaśniejący niepojętą chwałą, w assystencyi Aniołów, jak był przepowiedział, tak też rzeczywiście z martwych powstał.

Rozmyślając tajemnice w tym grobie Pańskim zdarzone, przejmij się pobożny chrześcianinie uczuciem smutku i radości zarazem, pomnąc, że to twoje grzechy złożyły Jezusa w tym grobie, lecz że też dla ciebie i dla twojej przyszłej chwały Pan Jezus z tego grobu zmartwychwstał: żałuj więc za wszystkie przewinienia swoje i tak się módl:

MODLITWA.

Z bojaźnią i trwogą stawam przy grobie Twoim o Zbawicielu najświętszy! w którym po obelżywej i najboleśniejszej śmierci, ciało Twoje z krzyża zdjęte spoczywało. Patrząc na ten grób smutny i ponury, wskróś żalem ściśniona jest dusza moja, osobliwie gdy rozważam, że tu zgromadzili się słudzy Twoi dla oddania Ci w płaczu ostatniej usługi. Tu opłakiwali Aniołowie i wybrani Twoi sromotną śmierć Twoją, tu najboleśniejsza Matka Twoja wylewała łzy żałośne; tu Magdalena, tu święte niewiasty załamując ręce, okazywały dowody najczulszej ku Tobie miłości. Ach czyjeż serce będzie tak nieczułe i chyba twardsze od skały grobu tego, aby podobnym żalem przejęte nie zapłakało? Bo jakże nie płakać, kiedy najmi-

łościwszy Jezus z posłuszeństwa dla Ojca swego niebieskiego stał się tu ofiarą śmierci za nas grzeszników, aby nas z zagniewanym Bogiem Ojcem pojednał i skłonił Go do przebaczenia i miłosierdzia nad nami, byśmy wiecznie nie zginęli. O Ojcze niebieski! w głębokiej pokorze wołam z świętym Bernardem do Ciebie: Wejrzyj łaskawie ze świątnicy górnych przybytków Twoich na tę przenajdroższą ofiarę ciała Pańskiego, którą Najwyższy nasz Kapłan, najmilszy Syn Twój a Pan nasz Jezus Chrystus ofiaruje Tobie za grzechy swoich braci, a daj się ubłagać nad mnóstwem zbrodni świata. Oto głos krwi Brata naszego, pierworodnego Syna Twego Jezusa, woła z grobu do Ciebie za nami o miłosierdzie. Wysłuchaj Panie! daj się nakłonić, nie ociągaj się dłużej, ale przez wzgląd na tę nieocenioną ofiarę najświętszego Syna Twego, którego pamiątkę złożenia w tym grobie nabożnie obchodzimy, daruj, przebacz i zlituj się nad nami. Amen.

Za fundatora kościoła i szczególnych dobrodziejów miejsca tego, a mianowicie; za duszę ś. p. Maksymiliana Fredry, Szczepana Dwernickiego, Wiktoryi Truskolaskiej, równie też i za tych wszystkich, którzy ku czci i chwale Bożej odwiedzając te święte miejsca, swemi ofiarami przyczyniają się do budowania i utrzymania kościoła i kaplic, zmówmy nabożnie Ojcze nasz.

Nakoniec zbliż się do krzyża, a ucałowawszy najświętsze rany Zbawiciela Pana, tak się módl:

MODLITWA.

do pięciu ran Zbawiciela Pana.

O Zbawicielu mój, Chryste Jezu! skrusz serce moje tym żalem i tą miłością, jakiemi

było przejęte serce nawróconej grzesznicy Magdaleny, gdy Twe nogi całowała i łzami obmywała. Ach Panie! i ja nierównie większy od niej grzesznik całuję strudzone, zranione i okrutnie przybite do krzyża nogi Twoje; dajże mi przy nich serdecznie westchnąć, zapłakać i żałować za grzechy moje; niech się ztąd nie ruszę, niech z tego miejsca nie odejdę, póki mi, jak Magdalenie, nie odpuścisz wszystkich grzechów moich. Całuję oto wskróś przebitą prawą rękę Twoją, pod którą jeden z dwóch łotrów wisząc nawrócił się do Ciebie i w dobrej nadziei umarł; pobłogosławże mnie tą ręką o Zbawicielu, niech mnie z grzechu podźwignie, niech mnie w łasce Boskiej utrzymuje prawica Twoja.

Całuję i lewą, a niemniej dla mnie dobroczynną rękę Twoją, przyciśnijże mnie nią, jako przycisnąłeś Jana św. do serca swego; nie daj mnie na pastwę światu i czartu, a w dzień sądu ostatecznego nie dopuszczaj mi stanąć na lewicy między odrzuconymi. Całuję przebodzony włócznią i Tomaszowi św. jawnie ukazany bok Twój Chryste Jezu! utajże mnie w nim przed gniewem sprawiedliwości Twojej i pokaż mi przezeń wnętrzności miłosierdzia Twego.

O święty wizerunku ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa! nie wiem czy będę miał tę pociechę, że mi Cię podadzą przy zgonie życia mego, nie wiem i tego, czyli na ówczas ćmiące

się oczy moje dojrzą krwi Twej, czy martwe ręce moje uczują słodki uścisk krzyża. Ach Jezu! rozpięty na krzyżu, bądźże już odtąd na zawsze w sercu mojem, nie daj mi oddalać się od Ciebie, obroń mię od nieprzyjaciela duszy mojej; w ranach Twoich zachowaj mnie, w godzinę śmierci mojej zawołaj mię i każ mi przyjść do siebie, abym Cię mógł chwalić i sławić wraz z świętymi Twoimi na wieki wieków. Amen.

Powracając do kościoła, spiewa się Litanią o Męce Pańskiej, położoną niżej, albo

TE DEUM LAUDAMUS.

Ciebie Boże chwalimy.
Ciebie Panie wyznawamy;
Ciebie Ojcze na ziemi
Z waszemi twory uwielbiamy,
Którego ani skończenie
Ni początek ma istnienie.

Ku czci Twojej wznoszą pienia
Wszystkie niebieskie krainy,
Aniołów zgromadzenia,
Cherubiny, Serafiny;
Święty Boże, Święty, Święty!
W wszechmocności niepojęty.

Przed Twem, Boże! imieniem
Nieba się upokarzają.
I wszystkie z zadumieniem
Czasy i miejsca klękają;
Pełne niebo i świat cały
Twojej potęgi i chwały.

Chór Apostołów Ciebie
I Proroków liczne grono,
Chwali, o Boże! w niebie —
I co męczeńską koroną
Ozdobnie zeszli z tej ziemi
Z wszystkimi nieba Świętymi.

Kościół w niezłomnej wierze,
W okręgu świata całego,
Ciebie wyznaje szczerze
Ojca w niebie przedwiecznego
I Ciebie jednorodzonego,
Synu i Boże wcielony.

Tudzież i Ducha świętego,
Co niemoc, rany i troski
Leczy serca naszego;
O Królu i Synu Boski!
Ty z Nim i z Ojcem społecznie
Panujesz nad nami wiecznie.

Ażebyś ludzkie plemię
Z zatracenia wyswobodził,
Zszedłeś z nieba na ziemię
I jak człowiek się narodził —
Przedtem w sposób niepojęty
W żywocie Panny poczęty.

Przez śmierć Twą nieba bramy
Są Twym wiernym odemknione,
I Ciebie w niebie mamy
Obrońcę na naszą stronę;
Ty w dzień ostatni przybędziesz
I wszystkich nas sądzić będziesz.

Przeto prosimy Panie!
Pamiętaj na Twoje sługi
Odwróć od nas karanie,
Których krwiąś Twą spłacił długi,
By się nam z Świętymi chwała
Wiecznie w udziele dostała.

SALVUM FAC.

Zbaw Panie ludy Twoje
I błogosław im łaskawie,
Broń je jak dziedzictwo swoje,
Kieruj nimi w każdej sprawie,
By, Twą wolą rządzeni,
Zostali w niebie zbawieni.

Spraw, byśmy dnia każdego
Twe święte Imię wielbili,
I z serca Ci wiernego
Cześć, chwałę, dzięki czynili;
Chroń nas od wszelkiej winy
Teraz i każdej godziny.

Zmiłuj się, zmiłuj Panie!
W Tobie samym ufność mamy:
Pokaż swe zlitowanie
Niechaj tej łaski doznamy,
Ażebyś ze swej opieki
Nie opuszczał nas na wieki. Amen.

OFIAROWANIE NABOŻEŃSTWA.

Które może być odmówione z powrotem w samym kościele lub przed wielkimi drzwiami kościoła.

Przyjmij o najłaskawszy Panie i Ojcze niebieski te nasze modły i pobożne pienia, które Ci w obchodzie tych dróżek przez rozpamiętywanie najdroższej męki i najboleśniejszej śmierci Syna Twego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, dla zbawienia naszego podjętej, w głębowiej pokorze u tronu miłosierdzia Twego składamy. Przyjmij łaskawie, prosimy Cię, to nabożeństwo nasze, te trudy i wszelkie przykrości, które z ochotą i z szczerej chęci

w tej podróży naszej podjęliśmy, jedynie dla pomnożenia Twej chwały i złożenia hołdu przeczystej Bogarodzicy N. Maryi Panny, w cudownym obrazie tej świątyni słynącej; tudzież dla dostąpienia pożądanego odpustu, odpuszczenia grzechów, zjednania sobie błogosławieństwa w tem życiu, a po śmierci dusznego zbawienia.

Wejrzyj, o Ojcze wszechmocny! okiem miłosierdzia swego na cierpienia, nędzę i potrzeby nasze, zmiłuj się nad nami tu zgromadzonymi, jako i nad tymi, którzy to święte miejsce zwiedzić pragnęli a dla przeszkód przybyć tu nie mogli; zmiłuj się też nad wszystkimi chrześcijanami wiernymi, za których Syn Twój jedyny, a Pan nasz Jezus Chrystus, dobrowolnie w ręce grzeszników się oddał i drogą krew swoją na drzewie krzyża świętego wylał. Przez wzgląd zatem na tegoż Syna Twego zasługi, odwróć od nas najłaskawszy Ojcze! zasłużone kary, teraźniejsze i przyszłe niebezpieczeństwa, szkodliwe zaburzenia, zbrojenia się do wojny, drogość, smutne i nieszczęśliwe czasy! Oświeć także i utwierdź w dobrem wszystkie duchowne i świeckie zwierzchności, rządców i panujących, aby to wszystko czynili, co dąży do chwały Twojej Boskiej, do zbawienia naszego, do powszechnego pokoju i uszczęśliwienia wszystkich chrześcijan.

Nakłoń serca nasze do prawdziwej pokuty i poprawy życia. Wznieć w nas zapał

szczerej miłości pokoju i prawdziwej jedności w wierze. Łączymy tu modły nasze z modłami Kościoła, jako Ty sam chcesz o Boże! abyśmy się modlili za przyjaciół i nieprzyjacioł naszych, za zdrowych i chorych, za wszystkich smutnych i cierpiących, za niewinnie prześladowanych, w nędzy i w wielkim niedostatku zostających, tudzież za wszystkich żywych i umarłych.

Ciebie także, o najdostojniejsza Pani, w tym obrazie cudownie słynąca Królowo nieba i ziemi, prosimy pokornie, racz się przyczyną swoją wstawić za nami do Boga, byśmy przez te modlitwy pożądany otrzymali skutek. Polecamy Tobie, o Pani nasza! duszę i ciało nasze, czyny i myśli nasze, życie i śmierć naszą! A gdy z woli Boga zdrowiem i dłuższem cieszyć się będziemy życiem, wyjednaj nam tę łaskę, byśmy na rok przyszły i następne lata, bez przeszkody znowu to święte miejsce odwiedzić, wspólnie razem za otrzymane dary w tej samej świątyni dziękczynne modły ponowić i w uczestnictwie wszystkich wybranych Twoich, tak tu docześnie jako i w wiecznem życiu na zawsze wielbić i chwalić Cię mogli. Użycz nam tego Panie i Ojcze niebieski, za przyczyną Bogarodzicy Maryi Panny, i przez zasługi Chrystusa Syna Twego a Pana i Zbawiciela naszego, który z Tobą i z Duchem św. żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Litania o Męce Pańskiej.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas!
Jezu Synu Boga żywego,
Jezu Odkupicielu narodu ludzkiego,
Jezu z nieba na świat zesłany,
Jezu z Ducha św. poczęty,
Jezu z Panny czystej narodzony,
Jezu w żłobie położony,
Jezu od Simeona ofiarowany,
Jezu od trzech królów za Boga uznany i przywitany,
Jezu od Heroda prześladowany,
Jezu w kościele znaleziony,
Jezu czterdzieści dni poszczący,
Jezu dla grzechów naszych na śmierć skazany,
Jezu od Judasza zaprzedany,
Jezu w Ogrojcu się modlący,
Jezu krwawym potem oblany,
Jezu smutkiem napełniony,
Jezu pojmany i związany,
Jezu od uczniów opuszczony,
Jezu przed Annaszem stawiony,
Jezu policzkiem zelżony,
Jezu od Kaifasza sądzony,
Jezu za gorszego od Barabasza okrzyczany,
Jezu boleśnie policzkowany,
Jezu na hańbę oplwany,
Jezu od Piotra zaprzany,
Jezu przed Piłatem oskarżony,
Jezu od Heroda wzgardzony,
Jezu na pośmiech w białą szatę ubrany,
Jezu na biczowanie skazany i zelżywie obnażony,
Jezu okrutnie biczowany,
Jezu wszystek krwią oblany,
Jezu cierniem ukoronowany,

Zmiłuj się nad nami.

Jezu nielitościwie zraniony,
Jezu od żołnierstwa policzkowany,
Jezu w purpurę obleczony,
Jezu na krzyżową śmierć potępiony,
Jezu krzyżem obciążony,
Jezu pod krzyżem ciężko upadający,
Jezu na krzyżu przybity,
Jezu na krzyżu podwyższony,
Jezu między łotry policzony,
Jezu na krzyżu pragnący,
Jezu żółcią i octem napojony,
Jezu za nieprzyjacioły się modlący,
Jezu łotrowi raj obiecujący,
Jezu w ręce Boga Ojca ducha swego oddający,
Jezu w boleściach umierający,
Jezu okrutnie zamordowany,
Jezu włócznią przebodzony,
Jezu z krzyża zdjęty,
Jezu w grobie z płaczem złożony,
Jezu, któryś przez krzyż świat odkupił,
Jezu, któryś przez krzyż grzechy nasze zgładził,
Jezu, któryś przez krzyż nam niebo otworzył,
Jezu, któryś przez krzyż moc czartowską skruszył,
Jezu, któryś przez krzyż Ojców świętych wybawił z otchłani,

Zmiłuj się nad nami.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Jezu.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas Jezu.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata zmiłuj się nad nami.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.

℣. Ciemności stały się, gdy ukrzyżowali Jezusa, żydowie, a około godziny dziewiątej, zawołał Jezus głosem wielkim: Boże mój! Boże mój! czemuś mię opuścił?

℟. A mówiąc Jezus donośnym głosem: O
w ręce Twoje polecam ducha mego! i skłoni
głowę, skonał.

MÓDLMY SIĘ:

Wejrzyj, prosimy Cię Panie, na ten lud T
za który Pan nasz Jezus Chrystus nie wzbraniał o
się w ręce grzeszników i śmierć podjąć krzyż
który z Tobą i z Duchem św. żyje i króluje na v
wieków. Amen.

DRÓŻKI ŻAŁOŚNE

Najświętszej Panny Matki Boskiej Bolesnej.

Te dróżki mogą być obchodzone
odmawianiu zwykłej koronki podług woli
tencyi każdego wiernego chrześcianina, w
dym sposobnym czasie, a najodpowie
w dzień sobotni każdego tygodnia, w such
szczególnie zaś w święto Siedmiu Boleś
B. i w sam dzień poświęcony Matce Bo
Do czego od Stolicy Apostolskiej, równi
przy obchodach stacyi męki Pańskiej,
przywiązany odpust. Ponieważ przy rozp
ciu tych dróżek należy wezwać opieki
tych Aniołów Stróżów, rozpoczyna się to
bożeństwo od kaplicy św. Michała Arch
i odmawia się naprzód litanią do św
Aniołów Stróżów.

MODLITWA.

przed rozpoczęciem dróżek odmawiana w kościele przed ołtarzem Matki Boskiej.

MÓDLMY SIĘ:

Wszechmogący wieczny Boże! któryś z nieprzebranego miłosierdzia swego nietylko Syna swego na ten świat zesłał, który nas przez mękę i śmierć krzyżową odkupił, aleś do udziału tego kosztownego okupu i Matkę Jego, najświętszą Maryę Pannę, za pośredniczkę wszystkich Jego cierpień łaskawie przeznaczyć raczył, spraw to, prosimy Cię, abyśmy rozpamiętywując drogą mękę Syna Twego, a Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, rozważać razem mogli te wszystkie żale, smutki i boleści najświętszej Matki naszej, która będąc nieodstępną towarzyszką całej męki Pańskiej, wspólnie ze Synem swoim cierpiała i do kosztownego okupu naszego niemało zasługami się przyczyniła.

O Najświętsza Maryo Panno, Pani i Matko nasza! lubo ze wszechmiar jesteśmy niegodnymi sługami Twoimi, przecież ufając wielkiemu miłosierdziu i właściwej Tobie dobroci macierzyńskiej, oraz przejęci serdecznem pragnieniem przyczynienia się do czci Twojej, prosimy Cię w pokorze, udziel nam błogosławieństwa, abyśmy w tej rozpoczynającej się drodze zbawiennej, pod tarczą opieki Twojej, od wszelkiego przypadku i niebezpieczeństwa zasłonieni i od

napaści nieprzyjaciela dusznego, który
stannie zostawia sidła na zgubę naszą, obr
ni zostali. Co niech się stanie na wię
chwałę Boga w Trójcy świętej jedynego,
cześć i uwielbienie twoje, jakoteż na zbaw
ny dla nas pożytek. Amem.

Litania do świętych Aniołów Stróż

Kyrie elejson. Chryste elejson, Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami.
Synu Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad
Duchu św. Boże, zmiłuj się nad nami.
Św. Trójco jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.
Święta Maryo, Królowo Aniołów stróżów naszych,
się za nami.
Święci Aniołowie stróżowie nasi,
Święci Anicłowie, którzy miłe Bogu pienie:
święty, święty, święty, spiewacie,
Święci Aniołowie, którzy ciemności szatańskie
rozpędzacie a rozumy nasze oświecacie,
Święci Aniołowie, którzy rzeczy Boskie ludziom
oznajmujecie,
Święci Aniołowie, którzy straż nad ludźmi od
Boga przyjęliście,
Święci Aniołowie, którzy zawsze na twarz Boga
Ojca niebieskiego patrzycie,
Święci Aniołowie, którzy się nad grzesznikiem
pokutującym weselicie,
Święci Aniołowie, którzyście Lota z pośrodka
grzeszników wyprowadzili,
Święci Aniołowie, którzyście przy narodzeniu
Chrystusa Pana wesele ludziom zwiastowali,
Święci Aniołowie, którzyście na puszczy Chrystu-
sowi Panu służyli,

ęci Aniołowie, którzyście Łazarza na łono Abrahama zanieśli,
ęci Aniołowie, którzyście przy grobie Jezusa w białych szatach siedzieli,
ęci Aniołowie, którzyście po Wniebowstąpieniu Pańskiem uczniom Jego się pokazywali,
ęci Aniołowie, którzy modlitwy nabożnych do Boga zanosicie,
ęci Aniołowie, którzy dla umierających, pocieszycielami jesteście,
ci Aniołowie, którzy dusze sprawiedliwych od wszelkiej zmazy oczyszczone, do nieba zaprowadzacie,
ci Aniołowie, którzy cuda mocą Bożą czynicie,
ci Aniołowie, którzy wybranym Bożym na posługę posyłani bywacie,
ci Aniołowie, którzy nad królestwa i państwa postanowieni jesteście,
ci Aniołowie, którzyście wojska nieprzyjacielskie często rozpraszali,
ci Aniołowie, którzyście z więzienia i innych niebezpieczeństw ludzi wybawiali,
ci Aniołowie, którzyście świętych męczenników w mękach cieszyli,
ci Aniołowie, którzy przed Chrystusem Panem na sąd ze znakiem krzyża przyjdziecie,
ci Aniołowie, którzy wybranych na końcu świata zgromadzicie, módlcie się za nami.
ci Aniołowie, którzy złych od dobrych odłączycie, módlcie się za nami.

Módlcie się za nami.

nam miłościw, odpuść nam Panie!
nam miłościw, wysłuchaj nas Panie!
wszelkich niebezpieczeństw przez świętych Aniołów stróżów naszych.
wszelkiego kacerstwa i odszczepieństwa,
owietrza, głodu, ognia i wojny,
mierci wiekuistej,

Wybaw nas Panie.

Od nagłej i niespodziewanej śmierci, wybaw nas Panie.
My grzeszni, Ciebie Boga prosimy, wysłuchaj nas Panie.
Abyś nam sfolgował w karach zasłużonych,
Abyś kościół Twój rządzić i zachować raczył,
Abyś królom i wszystkim panom chrześciańskim pokój i zjednoczenie dać raczył,
Abyś urodzaje ziemskie dać i one w całości zachować raczył,
Abyś wszystkim wiernym zmarłym wieczne odpocznienie dać raczył,
Abyś nam wszystkim błogosławić raczył,
Abyś nas w obchodzie tych świętych drożek od wszego złego zachować raczył,
Abyś to nabożeństwo nasze łaskawie przyjąć raczył,
Abyś nas wszystkich wysłuchać raczył,
Ciebie prosimy wysł. nas Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata przepuść nam Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata wysłuchaj nas Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata zmiłuj się nad nami.
Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas. Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.

Ojcze nasz i Zdrowaś Marya na własną intencyą.

PIEŚŃ

do św. Michała Archanioła.

Książe niebieski, święty Michale!
Ty sprawy ludzkie kładziesz na szale;
W dzień sądu Boga na trybunale
Bądź nam patronem święty Michale!

Za protektora bądź i patrona,
Niech mnie wspomoże Twoja obrona,
Uśmierz czartowską zuchwałość srogą,

Na sądy Boskie pójdę z mieszkania
Ziemi, od piekła broń mnie karania,
I od wiecznego wyzwól więzienia,
Dla najsłodszego Jezus imienia.

Niech po ostatnim żywota zgonie
Wnijdę za Tobą, święty Patronie!
Tam gdzie jest żywot, przy tem spiewaniu:
Chwała, cześć Bogu, zastępów Panu. Amen.

* * *

HYMN.

do św. Anioła Stróża.

Cześć winną Tobie, Stróżu mój Aniele,
Z serca oddaję, oraz za tak wiele
Łask odebranych, dzięki me ponawiam,
Ciebie pozdrawiam.

Ty mnie na ręku jak matka piastujesz,
Ty mi do nieba drogę pokazujesz,
W pośrodku wszelkich świata abłudności,
Swiecisz w ciemności.

We dnie i w nocy, co dzień, co godzina,
Co chwila strzeżesz, jako ojciec syna,
Jak matka córkę, jak źrenicę swego
Oka własnego.

Ty w smutku cieszysz duszę, tę wątpiącą
Radą swą wspierasz, tę upadającą
Wydźwigasz z grzechu, bronisz od tyrańskich
Sideł szatańskich.

Więc za toć serce będzie szanowało,
Będzie wielbiło, będzie Cię słuchało,
We wszystkiem teraz i zawsze i wszędzie
Kochać Cię będzie.

Proszę Cię także Stróżu mój Aniele,
Który mi świadczysz dobrodziejstw tak wiele,

Strzeż, rządź i broń mię, póki mnie przez siebie
Nie stawisz w niebie.

℣. Módlcie się za nami święci Aniołowie Stróżowie.
℟. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusa Pana.

MODLITWA.

Wszechmogący miłosierny Boże! bez którego pomocy nic dobrego uczynić nie zdołamy, wesprzyj nas łaską swoją świętą, nie odmawiaj nam potężnej opieki św. Michała Archanioła, przydaj jeszcze w tej naszej podróży świętych Aniołów Stróżów, byśmy pod ich silną obroną ubezpieczeni, od złych myśli na sercu wyzwoleni, od pocisków i sideł szatańskich na duszy ochronieni, od wszelkich przygód i przeciwności na ciele zachowani, do godnego naśladowania cierpień najświętszej Maryi Panny Matki bolesnej pobudzeni i zagrzani zostali.

Ojcze nasz i Zdrowaś Marya na intencyę własną.

Kaplica 1.

W Wieczerniku.

℣. Matko cierpiącego Jezusa najboleśniejsza,
℟. Uczyń mię uczestnikiem płaczu i boleści Twoich.

ROZMYŚLANIE.

Najświętsza Marya Panna, gdy już po śmierci Zbawiciela Pana, po namaszczeniu i złożeniu ciała Jego do grobu, powróciła do wieczernika, przepędziła pewien czas w smutku i żalu na modlitwie i głębokiem rozmyślaniu tych wszystkich tajemnic, które w tym wieczerniku podczas ostatniej wieczerzy przez Jezusa, najmilszego jej Syna, sprawowane były;

t. j. do rozmyślania tajemnicy pożywania Baranka wielkanocnego, którego znaczenie wypełnił teraz Pan Jezus przez śmierć swoją na krzyżu jako błagalna ofiara, jako prawdziwy Baranek gładzący grzechy całego świata. Potem rozmyślała obrzęd umywania nóg uczniom jako dany im przykład największej pokory, która jest podstawą wszelkich cnót i pobożności. — Naostatek rozważała tajemnicę ustanowienia najświętszego Sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej, jako dowód miłości Jezusowej ku swoim wiernym, oraz jako przekazany przez Niego zadatek, zapewniający im przyszłe zbawienie.

Wśród rozmyślania tych tajemnic, wstawszy w nocy koło godziny trzeciej, właśnie w tym czasie kiedy grób Jezusa opieczętowano i kamieniem wielkim zawalono, udała się w towarzystwie św. Jana, pobożnych niewiast i niektórych uczniów do kościoła Jerozolimskiego, który podług zwyczaju dla odwiedzających go żydów po spożyciu baranka wielkanocnego już od północy był otwarty. O jakże się zatrwożyła, gdy oprócz sług kościelnych, zobaczyła ten kościół pusty, smutny, wszystko w nieładzie i zamieszaniu. Dla nadzwyczajnych bowiem wypadków, które się dnia wczorajszego w czasie śmierci Jej Syn zdarzyły, ofiary były przerwane i nieukończone; z przyczyny zaś trzęsienia ziemi mury świątyni były popękane, ściany porysowane, wielka zasłona rozdarta.

Tu odwiedziła Matka bolesna i pokazywała swoim towarzyszom miejsca swego ofiarowania się Bogu w młodości, zaślubienia ze św. Józefem, znalezienia Jezusa w dwunastym roku między doktorami zakonu, które to miejsce z uszanowaniem ucałowała. Gdy przyszła na miejsce gdzie ofiarowała Jezusa po narodzeniu i wspomniała sobie proroctwo Symeona, o jakże gorzko tu zapłakała, widząc że się teraz całkowicie na niej wszystko spełniło, że miecz boleści przeszył wskróś Jej duszę.

Opuszczając nareszcie najświętsza Matka kościół i widząc tak wielkie owej wspaniałej świątyni spustoszenie, przypomniała sobie z niemałym żalem i smutkiem, jak sam Jezus płakał nad przyszłem spustoszeniem tegoż kościoła i jak prawdziwie o sobie samym był przepowiedział, gdy te słowa wyrzekł: „Rozwalcie ten kościół (ciała mego) a ja go w trzy dni odbuduję.“ — O z jakimże utęsknieniem oczekiwała teraz nadejścia dnia trzeciego, w którym się słowo Jego spełnić miało! W takiem smutnem rozmyślaniu udała się napowrót do wieczernika, sposobiąc się do obchodu reszty miejsc poświęconych męką Syna swego.

Nad tem zastanawiając się z uwagą, tak się módl:

MODLITWA.

O najświętsza Maryo Panno, Matko żałośna i któraś po śmierci i złożeniu do grobu najswiętszego ciała Syna swego, w największym smutku i żałości

do wieczernika powróciła i tu zamiast pokrzepiającego snu i odpoczynku, bolesnemu rozpamiętywaniu ostatnich chwil Syna swego na ziemi się oddałaś a następnie na zwiedzenie miejsc świętych, które Syn Twój swą bytnością i nauką uświęcił, się udałaś, wejrzyj na nas łaskawie, przyjm nas za wiernych towarzyszów swoich, abyśmy godnie rozważając smutek i udręczenie swoje, do rozpamiętywania z Tobą najdroższej męki Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa ze zbawiennym skutkiem, pobudzeni zostali. Amen.

Tu zmów Ojcze nasz, na uproszenie sobie od Boga czystości ciała i niewinności ducha do godnego przyjęcia Najświętszego Sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej.

Kaplica 2.

U Kaifasza.

℣. Matko cierpiącego Jezuśa najboleśniejsza.
℟. Uczyń mię uczestnikiem płaczu i boleści Twoich.

ROZMYŚLANIE.

Uważ, że gdy się już zbliżył dzień trzeci, dzień zmartwychwstania Pańskiego, około godziny jedynastej w nocy najświętsza Panna pobudzona miłością i niepowściągnionem pragnieniem ujrzenia swego Syna, wstała, okryła się płaszczem wdowieńskim, a wyszedłszy z domu, udała się najprzód do pałacu Kaifaszowego, potem do Piłatowego, a ztamtąd zwiedzając kolejno miejsca uświęcone ważniejszemi tajemnicami męki Pańskiej, weszła aż na górę Kalwaryi.

Przyszedłszy tu pod dom Kaifasza, rozważała z serdecznem rozczuleniem ową okropną

chwilę, w której Zbawiciel świata wydan był w ręce bezbożnych i stawiony przed sąd Annasza i Kaifasza. Ktoż wypowie, jak wielkim żalem ściśnione było Jej serce, gdy przy świetle księżyca zobaczyła powtórnie to miejsce, w którem onegdajszej nocy widziała robotników zajętych przygotowaniem i robieniem tego krzyża, na którym teraz Jej Syn najmilszy zamordowany został? Tu zdawało się Jej, że jeszcze słyszy głosy bezbożnej rady żydowskiej i krzyki fałszywych świadków, którzy złośliwie potępiali niewinnego Jezusa. Tu stanął Jej w żywej pamięci zapalczywy Kaifasz, który na dane świadectwo przez Jezusa, że jest prawdziwym Messyaszem, istotnym Synem Bożym, zamiast uznania w pokorze wyznanej prawdy, w najwyższem szaleństwie rozdzierając swe szaty, krzyknął na całe gardło, że zbluźnił i godzien jest śmierci.

Tu widziała w swem rozmyślaniu, jak w smrodliwej piwnicy przywiązany do słupa Jezus w pośród okrucieństw, szyderstw i haniebnych pokrzywdzeń nie miał przez całą noc odpoczynku. Tu przypomniała sobie z niemniejszą boleścią serca, zaparcie się Piotra, najwierniejszego ucznia Jezusowego, i zdawało się Jej, że widzi go jeszcze teraz wychodzącego z bramy dziedzińca tego pałacu, z załamanemi rękami, z odkrytą głową, narzekającego i szlochającego Apostoła tego, który przed Nią otwarcie z żalem i pokorą wyznał,

że się tu jej Syna, Chrystusa i Mistrza swego, zaparł. I któż tu pojąć zdoła, co się działo w udręczonej duszy tej Matki bolesnej, gdy to wszystko z uwagą rozważała? Z niemniejszem równie ubolewaniem rozbieraj i ty duszo chrześcijańska niniejsze uwagi, a przyłączywszy się duchownie do towarzystwa tej Pani, idź na Nią w duchu dalej po tych dróżkach, a zobaczysz jak bolała ta Matka żałośna w dalszych swych obchodach, a teraz tak się módl:

MODLITWA.

O najświętsza Maryo Panno, która w nieutulonym żalu zostając, pocieszałaś się jedynie najwyższą wiarą w zmartwychwstanie Syna, i w tym celu jakby szukając najmilszego Jedynaka swego, te miejsca, na których On w czasie męki swojej znajdywał się i cierpiał, z wielkim żalem obchodziłaś i wszystkie cierpienia Jego rozpamiętywałaś, uproś nam łaskę, abyśmy za przykładem Twoim jako dzieci za matką swoją idąc, wspólnie z Tobą mękę Pańską nabożnie rozpamiętywali i oną w nieustannej pamięci zachowali. A.

Ojcze nasz i Zdrowaś Marya na uproszenie sobie daru godnego naśladowania Matki Boskiej Bolesnej przez częste rozpamiętywanie męki Pańskiej.

Kaplica 3.

U Piłata.

℣. Matko cierpiącego Jezusa najboleśniejsza itd.

ROZMYŚLANIE.

Uważ, że podczas wszystkich sporów i uporczywej walki Piłata z arcykapłanami i starszyzną

żydowską w tej sali ratusza, znajdowała się tu najświętsza Panna, spoglądając i przysłuchując się z żalem i boleścią wszystkiemu cokolwiek się tu działo z Jej najmilszym Synem. Gdy tedy przyszła teraz na to miejsce w żałości pogrążona, rozważała w milczeniu co tu ucierpiał Jezus. Najprzód rozmyślała jak Go jako więźnia skazanego na karę śmierci, przepasanego łańcuchem, prowadzono z domu Kaifaszowego na ratusz do Piłata: jak przed trybunałem tego sędziego arcykapłani, faryzeusze i podmówieni świadkowie wyzionęli przeciwko Niemu potok fałszywych oskarżeń, jakoby On zwodził lud, mięszał spokojność publiczną i podburzał naród do buntu i domagali się gwałtownie potwierdzenia wyroku śmierci na Jezusa.

Tutaj to z tkliwem uczuciem rozważała, jak Jezus, pomimo tych niesłusznych zaskarżeń, od Piłata za niewinnego był uznany, a potem jeszcze przed sąd króla Heroda stawiony, tamże od niego wzgardzony, za głupiego poczytany, od żołnierstwa i sług jego niemiłosiernie ubity, srodze znieważony i na większą wzgardę w białą szatę został przyobleczony.

Jakże tu płakała i niezmiernie bolała, gdy niedawno widziała, jak Jezus od Heroda, który nie znalazł w Nim równie żadnej winy, napowrót przywiedziony był do Piłata i tu od zawziętych nieprzyjaciół swoich, za większego złoczyńcę od Barabasza był poczytany, okrutnie

ubiczowany, na całem ciele srodze pokaleczony, cały krwią zbroczony, jęczał w boleściach przywiązany do słupa, — jak nareszcie nienasycona krwi niewinnej zapalczywość rozhukanej roty, ostremi ciernia kolcami, raniącemi aż do mózgu głowę, uwieńczyła skronie Jezusa na większą wzgardę Jego.

Któż zdoła wyobrazić sobie owo uczucie boleści, jakie miała najświętsza Panna, kiedy rozważała, jak tu Syn Boży po sromotnem ubiczowaniu i ukoronowaniu, okryty na większe szyderstwo czerwonym łachmanem, z koroną cierniową na głowie, z trzciną w ręku, okrutnie zbity, od ran zsiniały i cały zmęczony, wyprowadzony był przez Piłata na widok ludu, który zamiast politowania i nasycenia się widokiem okrucieństwa swojego, wołał jeszcze zapalczywiej: Ukrzyżuj! ukrzyżuj Go! Tutaj to dotychczas brzmiały w Jej uszach te straszne o mury ratusza odbijające się głosy, jako i owe słowa Piłata usiłującego koniecznie uwolnić Jezusa: „Mamże ukrzyżować waszego króla?“ Tutaj to przeszywała Jej serce cała zaciekłość niewdzięcznego ludu żydowskiego, wołającego: Nie uznajemy Go za swego króla; niech umrze, a krew Jego niech spadnie na nas i na dzieci nasze.

Ach! niestety! któż nie zapłacze z tą Matką bolesną, zastanawiając się nad tak strasznem i okropnem widowiskiem tego niewdzięcznego i zaślepionego ludu, który niepomny

na liczne dobrodziejstwa Odkupiciela swego, na dobroć i miłość Jego, zamiast korzystania z tak kosztownego okupu, zamiast prośby o błogosławieństwo ściągnął karę i przywołał dobrowolnie na siebie przekleństwo. Bo ta krew niewinna Sprawiedliwego, której domagali się tu gwałtownie żydzi na ratuszu Piłata, padła rzeczywiście na nich samych; i ta kara zatwardzenia serca i zaślepienia ich umysłu cięży podziśdzień na dzieciach tego nieszczęśliwego narodu żydowskiego.

Nad czem zastanowiwszy się, tak się módl:

MODLITWA.

Rozpamiętywając z Tobą najboleśniejsza Matko! te srogie męczarnie i katusze, które najmilszy Twój Syn a nasz Pan Jezus Chrystus tu w sali sądowej Piłata i przyległych miejscach tego ratusza ponosił, wyznajemy pokornie, że nie jesteśmy w stanie przejąć się godnem uczuciem żalu i boleści nad cierpieniami Twemi, któreś wspólnie z Chrystusem podzielała, gdyś Go tu za grzechy nasze oplwanego, spotwarzonego, jako złoczyńcę przed sąd Piłata i Heroda stawionego i tudzież tak srodze i okrutnie ubiczowanego, cierniem boleśnie ukoronowanego, a na ostatek na śmierć krzyżową osądzonego widziała. Wesprzyj nas prośbą swoją i wyproś łaskę, abyśmy, podzielając z Tobą rozmyślanie męki Syna Twojego, godnymi się stali ponosić najsroższe obelgi, potwarze, prześladowanie, niesprawiedliwe sądy, a nawet raczej śmierć samą, aniżeli dobrowolnie i rozmyślnie przez grzech jaki ciężki te okrutne cierpienia Twoje ponawiać mieli. Amen.

Tu potrzeba schody ratuszowe na klęczkach pobożnie obejść, przy częstem wzdychaniu i powtarzaniu tych słów:

„Któryś cierpiał za nas rany i z tych schodów był strącony — zmiłuj się nad nami!"

Na ostatku zmówić siedm Ojcze nasz i siedm Zdrowaś Marya, dla dostąpienia odpustu nadanego.

Kaplica 4.

U przygotowania krzyża Panu Jezusowi.

V. Matko cierpiącego Jezusa najboleśniejsza,

R. Uczyń mnie uczestnikiem płaczu i boleści Twoich.

MÓDLMY SIĘ:

Bądź pochwalona najświętsza Maryo Panno Matko bolesna! dziesięćkrotnem pozdrowieniem od nas niegodnych sług Twoich za ten gorzki żal i smutek, któryś miała, gdyś tu na tem miejscu rozpamiętywała, jak Syn Twój najmilszy po osądzeniu swem na śmierć krzyżową, gotując się na drogę męki swojej, przeniesiony i porzucony przed siebie krzyż z czułością powitał, a padłszy na kolana i złożywszy dziękczynne modły Ojcu swemu niebieskiemu za to podane sobie narzędzie śmierci, przyjął je i włożył na ramiona swoje jako nowy ołtarz, na którym jako najwyższy Kapłan nowego przymierza miał spełnić krwawą ofiarę za grzechy nasze. — Natchnij nas, prosimy Cię, duchem swoim, abyśmy rozpamiętywając tę smutną tajemnicę przygotowania Chrystusowego krzyża, byli oraz gotowi do przyjęcia i ochotnego ponoszenia wszelkich krzyżów i umartwień, jakie tylko z woli Boga w tem życiu naszem doczesnem ponosić nam będzie trzeba. Amen.

Tu zmów 10 razy Zdrowaś Marya i tyleż razy: Któryś cierpiał za nas rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami! na uproszenie łaski chętnego poddania się woli Boga do dźwigania różnych krzyżów, w kolei życia naszego nam się wydarzających

Kaplica 5.

Pierwszy upadek.

℣. Matko cierpiącego Jezusa najboleśniejsza.

℟. Uczyń mię uczestnikiem płaczu i boleści Twoich.

MÓDLMY SIĘ:

Bądź pochwalona Najświętsza Maryo Panno Matko bolesna! dwudziestokrotnem pozdrowieniem od nas sług Twoich za te cierpienia, któreś podzielała z Chrystusem przy męce Jego, gdyś tu w goryczy serca rozważała, jak Syn Twój a Pan nasz Jezus Chrystus niosąc krzyż na ramionach swoich, w pośród dwóch łotrów postępował tą drogą krzyżową, dążąc ku Golgocie, górze Kalwaryi. O jakże ciężkim żalem była napełniona dusza Twoja, gdyś Go widziała w tym pochodzie boso, zmęczonego, ze skrwawionemi nogami, niezasilonego ani pokarmem ni napojem, ani snem, ni odpoczynkiem, upływem krwi całkiem wyniszczonego, a nareszcie z krzyżem na ramieniu ciężko na ziemię upadającego. — Niechajże o Matko żałośna choć tem okażemy nasze współczucie w Twoich cierpieniach, gdy wszelkie krzyże utrapień i dolegliwości naszych bez szemrania i narzekania, pokornie i cierpliwie w duchu pokuty znosić będziemy, do czego uproś nam skuteczną łaskę i pomoc Bożą. Amen.

Zmów 10 Zdrowaś Marya, na uproszenie sobie łaski do cierpliwego znoszenia różnych umartwień.

Kaplica 6.

Serca M. B. Bolesnej, zachodzącej drogę Chrystusowi

℣. Matko cierpiącego Jezusa najboleśniejsza itd. itd. (jak wyżej).

ROZMYŚLANIE.

Uważ, że widok tej kaplicy w kształcie serca postawionej, przedstawia nam przed oczy

pamiętne zdarzenie najświętszej Maryi Matki bolesnej, która tędy zaszła drogę Chrystusowi Panu, idącemu z krzyżem na górę Kalwaryi. Zaledwo bowiem posłyszała, że Piłat wydał dekret skazujący na śmierć krzyżową Jezusa, pobudzona niezwyciężoną miłością macierzyńską zobaczenia Syna swego przed śmiercią w tej drodze krzyżowej, wyprzedziła cały orszak i udała się naprzeciw tłumnie idącego ludu. Gdy tu na to miejsce przyszła i ujrzała zbliżającego się Jezusa pochylonego pod brzemieniem krzyża, ze zwieszoną na ramieniu głową w koronie cierniowej, całego oszpeconego i boleścią zmęczonego; gdy ujrzała okrutne narzędzia męki niesione poprzód przez złośliwych służalców szalenie wrzeszczących i różne szyderstwa na Jezusa miotających; — przerażona tym widokiem i jakby mieczem boleści przeszyta, na nic już więcej nie zważa, niczego nie spostrzega i nikogo nie widzi, oprócz Tego, dla którego wszystko z miłości poświęciła — rzuca się w pośrodek idącego tłumu, pada przed Jezusem na kolana i w ciężkim żalu wymawia te słowa: „O mój synu!“ i nawzajem słyszy czułą i bolesną odpowiedź Chrystusa: „O moja matko!“ Co się podówczas działo w sercu Maryi dla wielkiego żalu, tego już opisać i wyrazić niepodobna, gdyż w tej chwili opuściły Ją żywotne siły, a odprowadzona z tłumu ludu na bok tego miejsca padła na kamień bardzo twardy, na którym

wyraziły się znaki obydwóch jej rąk wspartych na tym głazie. A tak same nawet twarde kamienie okazywały znaki współczucia i litości nad cierpieniami Jezusa i Maryi Matki bolesnej, gdy się za dotknięciem świętych członków kruszą i cudowne na sobie zostawiają znaki, gdy tymczasem twardsze nad głazy serca obłąkanego ludu w zatwardzeniu i nieporuszonej zostawały zatwardziałości. Co wszystko zważywszy, podziękuj najświętszej Maryi Matce bolesnej i Chrystusowi Panu za te wszystkie cierpienia i boleści ku tobie podjęte, a wzbudzając w sobie serdeczne uczucie wzajemnej miłości ku czci najsłodszego Serca Jezusowego, połączonego z sercem Matki Jego bolesnej, tak się módl:

HYMN

do Serca Jezusowego i Matki Jego.

Serce ofiaro miłości!
Niebios wieczysta radości!
Ludzi pociecho serdeczna,
I nadziejo ostateczna!

Jezu dobro wiekuiste,
Co miłujesz serca czyste
Coś jest czystych serc kochanie,
Szerz Twe w sercach panowanie.

Pęd miłości nieustanny
Serce Matki zawsze Panny
Unosi do serca Syna,
Iż o Sobie zapomina.

Oba ścisłemi ogniwy
Płomień kojarzy życzliwy,
I oba nieugaszoną
Wzajemną miłością płoną.

O Serca pełne litości,
Nie gardźcież prośbą miłości,
Niech społem zawsze i wszędzie
Moje serce z Wami będzie.

℣. Módl się za nami Matko najboleśniejsza,
℟. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusa Pana.

MÓDLMY SIĘ:

O serce Maryi, Matki Boga i Matki naszej, serce najmiłościwsze, czcinajgodniejszy przedmiocie upodobania Trójcy Przenajświętszej, godne miłości i wszelkiego od ludzi uszanowania, serce najoddańsze sercu Jezusowemu, którego jesteś najdoskonalszem odbiciem! O Matko bolesna! której serce przy widzeniu i rozmyślaniu tak okrutnej męki i haniebnej zniewagi Syna Bożego połączyło się z bolejącem sercem Jezusa, abyś wspólnie z Nim cierpiała i wspólną miłością przyczyniała się do okupu naszego, racz zmiękczyć twardość i roztopić lodowatość oziębłych serc naszych, abyśmy poznawszy w tem odkupieniu miłość Syna Twego i serdeczną czułość i litość macierzyńską serca Twojego, poruszeni zostali do wzajemnej miłości przez uległość i posłuszeństwo woli Najwyższego. Wlej w serca nasze miłość cnót Twoich, zapal je ogniem gorliwości ku służbie i chwale Bożej; bądź nam mocną twierdzą w przeciwnościach, niebezpieczeństwach i nieprzyjaznych pokusach; bądź naszą drogą, którąbyśmy bezpiecznie postępując, dojść mogli do miejsca wiecznej szczęśliwości. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo i Wierzę w Boga za oziębłych chrześcian.

Kaplica 7.

Cyreneusz pomaga dźwigać krzyż Chrystusowi.

℣. Matko cierpiącego Jezusa najboleśniejsza,

℟. Uczyń mię uczestnikiem płaczu i boleści Twoich.

MÓDLMY SIĘ:

Bądź pochwalona, najświętsza Maryo Panno, Matko bolesna! trzydziestokrotnem pozdrowieniem dla niezmiernej boleści, którąś czuła w sercu swojem, gdyś rozważała, jak tu najsłodszy Jezus po spotkaniu się z Tobą na tem miejscu, obciążony srogim ciężarem krzyża, od katów nielitościwie potrącany i szarpany, na siłach niezmiernie osłabiony, chwiejąc się na nogach, — nie mógł dalej postąpić pod ciężarem krzyża. — Któż pojmie ten żal i smutek macierzyńskiego serca Twojego, gdyś Go tu widziała, jak oglądając się i wzywając pomocy, nie znalazł nikogo pomiędzy tak licznie zgromadzonym ludem, któryby Go poratował oprócz jednego przypadkiem przechodzącego poganina Cyreneusza, który choć zmuszony jednak jeszcze ofiarował Mu swą pomoc i dopomógł Mu dźwigać ten krzyż okrutny, na którym z miłości dla nas wszystkich miał oddać swe życie w ofierze.

Przyczyń się za nami Matko bolesna, abyśmy, którzy do dźwigania krzyża Jezusowego za przykładem Cyreneusza powołani jesteśmy, znosili ochotnie i cierpliwie włożony na nas z woli Boga krzyż utrapień i różnych dolegliwości, a tak przy pomocy Twojej, o najdostojniejsza Pani i Matko nasza! zbawienia wiecznego dostąpić mogli. Amen.

Zmówić 10 razy Zdrowaś Marya i tyleż razy „Któryś cierpiał za nas rany“, na intencyę własną, abyśmy pod ciężarem krzyżów nie rozpaczali i w dźwiganiu ich na duszy nie upadali

Kaplica 8.

U świętej Weroniki.

℣. Matko cierpiącego Jezusa najboleśniejsza,

℟. Uczyń mię uczestnikiem płaczu i boleści Twoich.

MÓDLMY SIĘ.

Bądź pochwalona najświętsza Maryo Panno. Matko bolesna! czterdziestokrotnem pozdrowieniem dla tkliwego uczucia, które poniosło najczulsze serce Twoje, gdyś tu rozważała, jak w tem miejscu pobożna niewiasta, św. Weronika, zaszedłszy drogę dźwigającemu krzyż Chrystusowi Panu, podała rozwiniętą chustę do obtarcia twarzy Jego najświętszej, skrwawionej i srodze zeszpeconej. Szlachetne współczucie Weroniki przyniosło wprawdzie chwilową ulgę sercu Twemu macierzyńskiemu, lecz widok skrwawionej twarzy Twego najmilszego Syna, której obraz zostawił On na białem płótnie, przypomniał Ci szpetną duszę grzesznika, którego postać przyjął na siebie Syn Boży wobec oblicza Ojca swego i całego świata, przejmując niewymowną boleścią najświętsze Serce twoje. Tym grzesznikiem byłem ja, byliśmy wszyscy, co też z pokorą i żalem wyznajemy przed Tobą. Ach, dopomóż nam najświętsza Matko! abyśmy wglądnąwszy w siebie samych, poznali istotny stan duszy naszej, grzechami oszpeconej i starali się brzydkość naszą obmyć łzami pokuty, serdecznym żalem i poprawą życia, a tym sposobem stali się godnymi widzenia prawdziwie ubóstwionej i jaśniejącej twarzy Zbawiciela naszego, który w królestwie swoim teraz z Ojcem i Duchem św. żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Zmów 10 Zdrowaś Marya i tyleż razy: Któryś cierpiał za nas rany, itp. na uproszenie łaski od Boga do poznania swoich grzechów.

Kaplica 9.

W bramie zachodniej: upadek drugi.

℣. Matko cierpiącego Jezusa najboleśniejsza.
℟. Uczyń mię uczestnikiem płaczu i boleści Twoich.

ROZMYŚLANIE.

Uważ, że lubo każde miejsce uświęcone widokiem męki Zbawicielowej, było dostatecznym przedmiotem do wzbudzenia w sercu najświętszej Panny smutnych rozmyślań nad cierpieniami Jezusa, toć większą bez porównania niż dotąd żałość i boleść w Jej duszy najczystszej sprawił widok tej bramy zachodniej; — gdy tu rozpamiętywała, jak niedawno, bo dopiero przed pięciu dniami wjeżdżał Chrystus przez bramę południową w mury miasta Jerozolimy, w towarzystwie swych uczniów i mnóstwa ludu jako król i posłaniec Boży z tryumfem i wielką okazałością; — a teraz opuszcza mury Jerozolimskie, wychodząc z drugiej strony miasta przez bramę zachodnią jako wygnaniec i więzień na śmierć skazany, w towarzystwie dwóch łotrów, od uczniów opuszczony, od ludu wzgardzony, okrutnie zbity, zmęczony, z krzyżem na ramieniu, z którym tu upadł po raz drugi.

Tam na osiołku wjeżdżającego lud — pomny na Jego Boską naukę i cuda, które oczyma własnemi widział, na niezliczone łaski i dobrodziejstwa, których w chorobach i różnych

przygodach życia doświadczał — przyjmował z radością jako Boskiego nauczyciela, lekarza, dobroczyńcę i Messyasza, rzucając na znak hołdu oliwne gałązki, ścieląc suknie pod nogi Jego i wołając radośnie: „Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie! Hosanna Synowi Dawidowemu!“ A tu, o smutna uwago! tenże sam lud obałamucony, od starszyzny żydowskiej przekupiony, w zaślepieniu swojem zapomniał już o dobrodziejstwach Chrystusa i bez najmniejszej litości wśród haniebnych szyderstw i złośliwych urągań, w szalonej dzikości wrzeszczy i woła: Ukrzyżuj! ukrzyżuj go! I pomimo oczywistej niewinności Jego, któremu ani król Heród, ani Piłat, ani inni najzawziętsi nieprzyjaciele karygodnej winy dowieść nie mogli, lud jako największego złoczyńcę na śmierć krzyżową potępia i za bramę miasta wyrzuca.

O! jakże ciężki smutek przejął wskróś serce tej Matki najświętszej, gdy sobie tu przypomniała, jak na tę niewdzięczność narodu przez usta proroka użalał się Jezus, mówiąc: „Ludu mój! Cóż ci uczyniłem złego, albo w czem naprzykrzyłem się Tobie? Odpowiedz mi. Czyliż godzi się oddawać złe za dobre, żeście wykopali dół na zgubę moją?“

Połącz tu żal twój z żalem najświętszej Maryi Panny, a pomyśl, że to twoje powtarzające się grzechy stały się przyczyną powtórnego upadku Pana twojego. Dokądże więc

będziesz tak nieczułym i ponawiając grzechy przyprowadzać będziesz Zbawiciela twego przez ich ciężkość do upadku? Żałuj, żałuj serdecznie, a postanów poprawę życia i tak się módl:

MODLITWA.

O najświętsza i najłaskawsza Pani i Matko nasza! która jesteś szczególną opiekunką i pośredniczką wszystkich, którzy się do Ciebie w potrzebach nabożnie uciekają, prosimy Cię pokornie, racz wejrzyć na zgubę dusz tak wielu ludzi, którzy dla grzechów nałogowych albo ze złośliwej namowy drugich, zaślepieni na umyśle i zatwardzeni na sercu, wpadają raz po raz w ciężkie grzechy i w niebezpieczeństwie zbawienia swego zostają. Ach dobra i najczulsza Matko! wspomnij, że równie jesteś dobrą Matką i dla tych nieszczęśliwych. Wspomnij, żeś tak wiele dróg pracowitych dla ich zbawienia odprawiała i żeś przy odkupieniu ich nad liczbę i nad miarę te wszystkie boleści, obelgi i zelżywości, smutki i tęsknoty, które syn Twój najmilszy ponosił, Ty wraz z nim wspólnie ponosiła. Nie dajże ginąć tym duszom, do których zbawienia tak wiele się przyczyniłaś. Otwórz uszy grzeszników, aby usłyszeli, jak ich łaskawie jako Matka litości do siebie przez pokutę wzywasz. Zmiękcz zatwardziałe ich serca, a daj im się brzydzić tem, w czem się dotąd kochali, a kochać się w tem, czego dotąd nienawidzili, aby przez szczere i prawdziwe nawrócenie się do Boga, zbawienia wiecznego dostąpili. Amen.

Zmów Ojcze nasz, na intencyę tych, którzy w nałogowych grzechach zostają.

Kaplica 10.

U trzech Maryi.

V. Matko cierpiącego Jezusa najboleśniejsza, itd. itd. (jak wyżej).

MÓDLMY SIĘ:

Bądź pochwalona najświętsza Maryo Panno, Matko bolesna! pięćdziesiątkrotnem pozdrowieniem dla tych cierpień Twoich, których doznawałaś, gdyś tu przechodząc koło tego miejsca, rzuciła w duchu okiem na te święte i pobożne niewiasty, które równie jak św. Weronika wyprzedziwszy orszak wychodzący z bramy zachodniej, przyszły tam i stanęły na tem miejscu, gdzie przejęte żalem płakały nad Jezusem. Były to trzy Marye i niewielka gromadka innych z różnych okolic na święta wielkanocne przybyłych niewiast, które widząc Jezusa w tym pochodzie wybladłego, zmordowanego i skatowanego, wydały bolesny krzyk i z płaczem użaliły się krzywdy najświętszego Zbawiciela. O jakże ciężkim smutkiem przejęta została dusza Twoja, najświętsza Matko! gdy Ci tu w żywej pamięci stanęły słowa przez Jezusa do tych niewiast wyrzeczone, a zapowiadające bogobójczemu narodowi okropne nieszczęście z groźbą wiecznego „biada“, gdy obróciwszy się do nich, z ubolewaniem wyrzekł: „Córki Jerozolimskie! nie płaczcie nademną ale płaczcie nad sobą samymi i nad synami waszymi; albowiem przyjdzie niezadługo czas, w którym rzekną: „Błogosławione niepłodne, które nie nosiły; i żywoty, które nie rodziły; i piersi, które nie karmiły. Tedy rzeką górom: Spadnijcie na nas; i pagórkom: Przykryjcie nas. Bo jeżeli ze zielonem drzewem to się dzieje, cóż będzie z uschłem?“ O Matko litości, Matko miłosierdzia! jeżeli te pierwsze zapowiedziane klęski przez Boskiego Syna Twego, ziściły się w czterdzieści lat później w czasie oblężenia Jerozolimy przez Rzymian i spadła kara za dokonaną zbrodnię przelania niewinnej krwi Messyasza, którego w zaślepieniu nie poznali, cóż się stanie z nami, którzyśmy Go przez łaskę wiary jako Messyasza i Odkupiciela poznali, Jego świętą naukę przyjęli i podług niej pobożnie i cnotliwie żyć przyobiecali, a jednak przez grzechy nasze wciąż się Go

zapieramy i żyjemy, jakobyśmy go nie znali?... O jakież straszne „biada“ czeka nas, jeżeli z tak kosztownego okupu męki i śmierci Zbawicielowej nie korzystamy i przez gnuśność, obojętność i lekceważenie Jego nauki i łaski, wyrok potępienia na siebie sprowadzamy!

Przybądź nam, o Pani i Pośredniczko nasza! na pomoc, abyśmy w czasie drugiej powszechnej klęski, gdy na straszny sąd staniemy, nie byli zmuszeni razem z innymi odrzuconymi w rozpaczy zawołać: „Góry i pagórki spadnijcie na nas!“... ale raczej, abyśmy przez wczesne nawrócenie się nasze do Boga, przez prawdziwą pokutę, życie nasze poprawili, a tak z wszelką gorliwością w bojaźni i trwodze zbawienie własne sprawując, zasłużyć sobie mogli na usłyszenie tych słów błogosławionych z ust sędziego Boga: „Pójdzcie błogosławieni Ojca mojego i weźmijcie królestwo, które zgotowane wam jest od początku świata“. Amen.

Tu zmówić 10 razy Zdrowaś Marya i tyleż razy: Któryś cierpiał za nas rany, na uproszenie żalu za grzechy i poprawy życia.

Kaplica 11.

Trzeci upadek Pana Jezusa.

℣. Matko cierpiącego Jezusa najboleśniejsza, itd. itd. (jak wyżej.

ROZMYŚLANIE.

Uważ, że im dalej w tej drodze krzyżowej postępowała Marya, im więcej zbliżała się ku Golgocie góry Kalwaryi, tem smutniejsze i okropniejsze widoki cierpień i męki najdroższego Syna swego przedstawiały się Jej przed oczy; a następnie tem głębiej i silniej wciskał się żal i boleść do serca Maryi i owładał aż

do głębi Jej najświętszą duszę. Przyszedłszy bowiem na to miejsce, zastanowiła tu swe kroki, a z załamanemi rękami rozważała w milczeniu i we łzach, jak postępując Jezus tą przykrą, wąską i skalistą drogą, słabnął coraz więcej i raz po razu potykał się pod ciężarem krzyża i nareszcie upadł tu na ziemię po raz trzeci. A ten upadek od innych był silniejszy i boleśniejszy.

Tutaj to z niemałą boleścią serca przypomniała sobie Marya słowa przepowiedziane przez proroka, które tu ziściły się zupełnie nad Jej Synem. „Ja jestem robak, a nie człowiek... stałem się jako odrzutek, urągowisko i wzgarda ludu.“ „O wy wszyscy, którzy przechodzicie, spoglądajcie i zobaczcie, czy jest większa boleść jako boleść moja.“

Nad czem zastanawiając się z uwagą, pomyśl. jak ciężkie boleści i okrutne męczarnie dla zbawienia twojego ponosił Chrystus, a połączywszy boleść swoją z boleściami Jezusa i Maryi, tak się módl:

MODLITWA.

O Matko bolesna i Pani nasza! której najwyższą miłością pałająca dusza nieustannem rozmyślaniem bolesnej męki Zbawiciela Pana przejętą była: przejmij nas, prosimy Cię duchem Twoim, abyśmy ducha naszego od zbytecznych starań świata tego i próżności jego oderwali, a do częstego rozmyślania najdroższej męki Odkupiciela naszego, w której jedyny pokój i ochłodę w utrapieniach naszych znaleść możemy, za-

miłowanie powzięli. Ach! któż da głowie mojej źródło łez, abym płakał dzień i noc z Tobą najświętsza Matko! widząc jak Syn Twój, Zbawiciel mój, z pochyloną ku ziemi głową, z uciśnionemi ramionami, na zranionych plecach dźwigał przez ulice Jerozolimskie aż na górę Kalwaryi ten krzyż sromotny, pod którego ciężarem dla grzechów moich kilkakrotnie tak srodze upadał. Niechże te wszystkie upadki Twoje o drogi Jezu! dla złości moich i grzechów całego świata pod krzyżem podjęte, staną się odtąd przestrogą dla mnie i zbawiennem upomnieniem, abym tak często i ciężko w grzechy dobrowolnie i lekkomyślnie nie upadał; a upadłszy kiedy przez nierozważną słabość i ułomność moją, w nich długo nie leżał, ale za pomocą Bożą i przyczyną Twoją, najświętsza Pani! czemprędzej z upadku powstawał; a idąc za Twoim przykładem i dźwigając ochotnie krzyż pokuty, jaki z woli Najwyższego na ramiona moje włożony będzie, spłacił tem długi grzechów moich i przyjęty został do uczestnictwa nieskończonych zasług okrutnej męki Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa, któremu niech będzie cześć i chwała po wszystkie wieki wieków. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś Marya na uproszenie sobie łaski prędkiego powstania z upadków grzechowych.

Kaplica 12.

Jaskinia i obnażenie Jezusa Chrystusa.

℣. Matko cierpiącego Jezusa najboleśniejsza, itd. itd. (jak wyżej).

MÓDLMY SIĘ:

Bądź pochwalona najświętsza Maryo, Matko bolesna! sześćdziesiątkrotnem pozdrowieniem dla tych ciężkich cierpień i żalów Twoich, któremi przepełnione było serce Twoje najczulsze, gdyś tu rozważała, jak najmilszy Syn Twój, a Pan nasz Jezus Chrystus

wprzód nim miał być do krzyża przybity, do tej jaskini nielitościwie został wtrącony; jak potem wydobyty, niemiłosiernie był potrącany, szarpany i z szat własnych obnażony. O Matko bolesna! któż pojąć zdoła, coś cierpiała w tej chwili, gdyś rozważała te okrutne boleści, których tu doznawał najniewinniejszy Jezus na ciele swojem najświętszem, gdy gwałtem zdzierano z Niego wszystkie suknie do ran przywrzałe i krwią zapieczone, przez co wszystkie rany Jego na nowo otworzone zostały. Czyjeż serce będzie tak nieczułe, aby wspólnie z Tobą najżywszem uczuciem żałości przejęte nie było, gdyś widziała, jak tu Syn Boży, co wszelkie stworzenie i cały świat cudownie piękną szatą przyodziewa, teraz sam z ostatniej sukni od stworzenia swego obnażony, stał nagi, w obliczu ludu pohańbiony i zawstydzony, cały drżący, ranami tylko własnemi przyodziany.

Wyznaję w głębokiej pokorze ducha mojego, że to grzechy moje i grzechy ludu całego świata, które przyjął na siebie Chrystus, były przyczyną tak wielu cierpień, obnażenia i pohańbienia Jego, aby nam temi zasługami swemi przywrócił straconą szatę niewinności i pokrył sromotę nagości duszy naszej, którą przez utratę poświęcającej łaski Boskiej ściągnęliśmy z własnej winy na siebie. Za co składając najgłębszą podziękę u stóp Twoich, kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i mękę Twoją odkupił świat. Amen.

Odmówić 10 razy Zdrowaś Marya i tyleż razy: „Któryś cierpiał za nas rany“, na uproszenie sobie łaski od Boga dobrego przygotowania się do śmierci.

Kaplica 13.

Ukrzyżowanie i skon Pana Jezusa.

℣. Módl się za nami Matko najboleśniejsza,

℟. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusa Pana.

ROZMYŚLANIE.

Uważ, że to miejsce ukrzyżowania Pańskiego, miejsce gdzie Zbawiciel świata dopełnił najdroższej ofiary męki i śmierci swojej dla odkupienia i zbawienia narodu ludzkiego, było miejscem ostatecznego przesilenia najokropniejszych dotąd męczarni i najsroższych boleści Jego; a te boleści i wszystkie cierpienia, stojąc pod krzyżem najboleśniejsza Matka Marya, nie spuszczając oczu swoich z krzyża, wraz z Nim podzielała i niemi na ciele i w duszy swojej niewymownie cała przejętą została.

Tutaj to z niemałym żalem rozmyślała, widząc jak niemiłosiernie na tem miejscu rozciągnięto na krzyżu Pana Jezusa; jak okrutnie z całej siły naciągano ręce i nogi powrozami do krzyża; jak tem silnem naciągnieniem rwały się muszkuły, trzeszczały kości i wychodziły ze stawów wszystkie członki Jego tak, iż je można było porachować, aby spełniło się to, co napisane jest w proroctwie Dawida: „Przebodli ręce moje i nogi moje i policzyli wszystkie kości moje.“ Tutaj to w ostatniem wycieńczeniu sił swoich, słyszała łoskot kilkakrotnych uderzeń młotem, jak przeszywano tępemi długiemi gwoździami na wylot ręce i nogi Jego. Tu brzmiały w Jej uszach najboleśniejsze jęki i żałośne westchnienia, wydobywające się z piersi cierpiącego Jezusa, z któremi łączył swe modły za krzyżujących Go morderców... Któż tu słowami wyrazić zdoła,

co się działo podtenczas w duszy tej najżałośniejszej Matki, gdy widziała najmilszego Syna swego na krzyżu podniesionego i w wydrążoną skałę gwałownie w dół spuszczonego, z którego to gwałtownego uderzenia krzyża i silnego wstrząśnienia puściła się z rozdartych ran Jego obficie krew i płynęła strumieniem po drzewie krzyża. Któż choćby tylko w samej wyobraźni przedstawić sobie może, co ucierpiała tu najczulsza z matek Marya, słysząc na własne uszy, jak niektórzy zawzięci nędznicy, dla których zbawienia cierpiał i umarł Chrystus, szydzili i z urąganiem naśmiewali się z Niego mówiąc: Ha! co rozwalasz kościół Boży, a w trzech dniach go odbudujesz! Leczyłeś i wspomagałeś innych, pomóżże teraz sam sobie. Jeżeliś jest Chrystus prawdziwy, zstąp z krzyża, a uwierzymy w Ciebie"... Któż tu z tą Matką żałosną podziwiać nie będzie ową niepojętą Boską cierpliwość do ukarania tych zapamiętałych szaleńców? Albowiem podczas gdy już sama natura wzdryga się na takie okrucieństwa, okazując widoczny smutek i żal przez nadzwyczajne zjawiska, pasujący się ze śmiercią Jezus wznosi jeszcze omdlałe oczy ku niebu, a modląc się za swoich nieprzyjaciół, woła donośnym głosem do Boga Ojca: „Ojcze! odpuść im, bo nie wiedzą co czynią." Jakiż tu nareszcie srogi miecz boleści, podług przepowiedni sprawiedliwego Simeona, zranił i przeszył wskróś

Jej serce, gdy stojąc pod krzyżem i widząc umierającego Jezusa, w miłości swojej macierzyńskiej prosiła Go w swem sercu, aby Jej pozwolił umrzeć razem z sobą; na którą spojrzawszy Jezus i oddając Ją w opiekę św. Janowi, rzekł: „Niewiasto! oto Syn Twój,“ a potem do Jana: „Oto Matka twoja!“ Któremi słowy niezmierną była ściśniona żałością, bo przez nie zapowiedział Jezus tak bliskie Jej sieroctwo, tak bliskie rozstanie się z Nią na ziemi. Lecz uważ tu, jaką jest miłość Odkupiciela dla narodu niewdzięcznego! Oto Matkę swoją oddaje Janowi za Matkę, a przez niego oddaje Ją za Matkę wszystkim, którzy weń uwierzą i Ją za matkę swoją w Bogu uznają.

Przystąpże i ty, ktokolwiek tu jesteś, z pełną ufnością ducha i powitaj Tę poleconą ci przez Jezusa najświętszą Maryę Pannę za Matkę twoją, a proś Ją pokornie, aby cię przyjęła za syna lub córkę swoją. A jeśli chcesz przez Nią być przyjętym do ojczyzny błogosławionych sług i miłujących Ją dzieci, przyrzeknij Jej odtąd służyć wiernie, naśladować święte Jej życie, a prosząc o łaskę wytrwania w dobrych przedsięwzięciach, tak się módl:

MODLITWA.

O najświętsza Maryo Panno, Matko bolesna, której najczystszą duszę według proroctwa sprawiedliwego Simeona miecz boleści przeniknął, wtedy osobliwie gdyś najmilszego Syna swego okrutnie do krzyża przybitego, z krzyżem podniesionego i między dwoma

łotrami zawieszonego widziała, a stojąc pod krzyżem z boleścią w duszy smutny testament Jego usłyszała i wnet widokiem śmierci Jego przerażoną została: o Matko najżałośniejsza! przez ten smutek i boleść niepojętą, spraw to przemożną przyczyną i wstawieniem się za nami, abyśmy, którzy te boleści Twoje, mękę i śmierć Odkupiciela naszego ze czcią nabożnie rozpamiętywamy, wysłużonych przezeń zasług nieskończonych uczestnikami stać się mogli.

A teraz Maryo, gdyś nam testamentem Syna Bożego pod krzyżem za Matkę oddaną została, przyjmijże nas prosimy Cię pokornie, za dzieci swoje, abyśmy pod Twoją wielowładną obroną i macierzyńską opieką zostając, na tym niebezpiecznym padole płaczu i wygnania naszego, od wszelkiego złego a szczególnie od grzechów zachowani byli, a przez nieustanne naśladowanie życia Twego do miejsca wiecznej szczęśliwości doprowadzeni zostali. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya i Wierzę w Boga na uproszenie sobie szczęśliwej śmierci.

Kaplica 14.

Zdjęcie z krzyża i namaszczenie P. Jezusa

℣. Matko cierpiącego Jezusa najboleśniejsza,

℟. Uczyń mię uczestnikiem płaczu i boleści Twoich.

MÓDLMY SIĘ:

Bądź pochwalona najświętsza Maryo Matko bolesna! siedmdziesiątkrotnem pozdrowieniem dla niepojętego smutku i katuszy Twoich, którychżeś doznawała przy zdjęciu z krzyża martwego ciała najmilszego Syna Twojego, gdyś je z rąk Józefa i Nikodema z niepojętą czułością i boleścią serca na łono swoje przyjęła, a głowę Jego najświętszą do serca swego tuliła.

O jakże ciężkim smutkiem napełniona była dusza Twoja, gdyś to ciało najświętsze z macierzyńską troskliwością z przywrzałej krwi obmywała, zsiniałe i zapieczone rany starannie oczyszczała a po oczyszczeniu wszystkie członki pachnącemi ziołami obłożyła i wonnemi maściami namaściwszy, w ręce Józefa i Nikodema oddała. Jakżeś tu w goryczy serca od żalu omdlewała, gdyś widziała, jak wszystkie kości w piersiach, w rękach i nogach, wszystkie spojenia członków całego ciała ze swoich miejsc powychodziły, jak ostre kolce cierniowej korony boleśnie zraniły najświętszą głowę Syna i aż do mózgu się wpoiły. O Matko niepojętego smutku i żałości, Matko nieporównanego męstwa i stałości! zjednaj przez nieskończone zasługi Twoje dla nas słabych i niedołężnych ludzi łaskę u Boga, abyśmy ten drogi i kosztowny okup męki i śmierci Zbawiciela naszego w nieustannej pamięci zachowali, w częstem rozmyślaniu nabożnie rozpamiętywali, do pokuty i poprawy życia szczerze się nakłaniali. A nakoniec, gdy nadejdzie ostatnia chwila śmierci naszej, prosimy pokornie, abyśmy bez należytego przygotowania i bez świętych Sakramentów nie umierali, ale przez spowiedź sakramentalną na duszy należycie oczyszczeni a najśw. Sakramentem Ołtarza i namaszczenia Olejem św. wzmocnieni, w łasce Bożej, przy potężnej macierzyńskiej obronie Twojej, najdostojniejsza Pani i Pośredniczko nasza! szczęśliwie w Bogu zasnąć mogli. Amen.

Kaplica 15.

Grób Pana Jezusa.

℣. Matko cierpiącego Jezusa najboleśniejsza,

℟. Uczyń mnie uczestnikiem płaczu i boleści Twoich.

ROZMYŚLANIE.

Uważ, że najświętsza Marya Panna, Matka bolesna, która w czasie całej drogi krzyżowej nieodstępną była towarzyszką wszystkich katuszy, męczarni i śmierci Jezusa, nie zeszła ani na chwilę z tej smutnej widowni, dopokąd przy pomocy świątobliwych mężów ciało Jej Syna z krzyża zdjęte, namaszczone i do grobu złożone nie zostało, dopóki Mu ostatniej usługi pośmiertnej nie uczyniła.

Tutaj to w tym grobie, wśród głębokiej boleści rozważając znaczenie całej męki i śmierci Pana Jezusa, wśród kornych westchnień do Boga, uznając dokonane dzieło zbawienia ludzkiego, pochyliła twarz swoją nad święte zwłoki, a całując serdecznie z miłością macierzyńską martwe lica, rzewnie płakała i rzęsistemi łzami polewała ciało Jego! Tu w uczuciach najtkliwszego smutku i tęsknoty duszu swojej, patrząc na te martwe zwłoki, rozmyślała, jak Jej jednorodzony Syn, którego Ojciec niebieski posłał na ten świat, aby uratował ludzi od zguby i wysłużył im wieczną szczęśliwość, ubity za grzechy ludu, spoczywa teraz jako krwawa ofiara w ciemnym i ponurym grobie... Tu w niepojętej żałości widziała, jak ten ukochany Syn Ojca przedwiecznego, przez którego stało się wszystko cokolwiek istnieje, ktory w czasie zstąpił z nieba i stał się człowiekiem, aby ludzi wyniósł do godności swych braci i przysposobił na dzieci boskie, Ten,

którego przyjścia na ziemię z utęsknieniem od wieków pragniono, — Ten sprawiedliwy, najświętszy, Ten boski Nauczyciel, Dobroczyńca i Miłośnik ludu, Ten Odkupiciel, który ożywia wszelkie stworzenia na ten świat przychodzące, — Ten, który oddał swą duszę i położył z miłości życie swoje za życie ludzi, spoczywa teraz martwy w grocie grobu tego.

I któż tu z Matką bolesną nie zapłacze i żałosnych łez ronić nie będzie, widząc Ją podczas tej całej męki Zbawiciela Pana tak srodze stroskaną, skatowaną na sercu w smutku i żałości zostającą?

Lecz ponieważ wśród tych smutnych i żałosnych uwag i udręczeń duszy swojej jak najdokładniej wiedziała, że wszystko to podług odwiecznych wyroków niezbadanej mądrości Boga tak a nie inaczej stać się musiało; przeto jako Panna wierna i mężna niewiasta, której tajno nie było, że przez śmierć i zmartwychwstanie Syna Jej miała być zwyciężoną śmierć wieczna i startą głowa smoka piekielnego, pocieszała się wiarą i nadzieją, że to ciało Syna Bożego długo w grobie spoczywać nie będzie ani zepsuciu nie ulegnie i że jak za życia przepowiedział, rzeczywiście dnia trzeciego uwielbiony i ubóstwiony zmartwychpowstanie.

Nad czem zastanawiając się uważnie, tak się módl:

MODLITWA.

Matko bolesna, najświętsza Maryo Panno! współbolejąc z Synem swoim najmilszym, podzielże ze mną

te żale i gorycze serca swojego, któreś ponosiła w czasie całej męki Pańskiej, a osobliwie wtenczas, gdyś zdjęte z krzyża ciało Syna swego do grobu złożyła i Jemu ostatnią usługę uczyniła.

O! jakże łzawemi i od ustawicznego płaczu krwią zaszłemi oczyma spoglądałaś na to martwe, wybladłe i z ostatniej kropli krwi wyniszczone ciało w tym grobie spoczywające!...

Przy tym to grobie Pana i Zbawiciela mojego, o Matko najświętsza! pozwól, abym i ja dzisiaj ten dzień pobożnemu rozmyślaniu poświęcił i wraz z Tobą płacząc, połączył się z sercem Twojem. Bo jakże nie mam płakać i uczuciom żalu i smutku się oddawać, gdy w tej chwili rozmyślam z Tobą, jako Syn Twój a Odkupiciel, Pośrednik i Zbawiciel mój, który z miłości ku mnie i dla zbawienia mego tak wiele cierpiał i na krzyżu umarł, w tym grobie teraz martwy spoczywa!

Lecz z drugiej strony niechaj ten grób będzie też dla mnie nauką i słodką na przyszłość nadzieją, że jako Odkupiciel mój, Jezus Chrystus, ciała swego długo w grobie nie zostawił, ale je wkrótce wskrzesił i dnia trzeciego zmartwychpowstał; tak też i ja, chociaż kości moje w grobie z ciała opadną, zgnią i w proch się obrócą, na zawsze jednak w grobie leżeć nie będę: ale jako członek zmartwychwstałego już Chrystusa, w tem samem ciele, którem moja dusza teraz jest pokrytą, mocą Boską na życie wieczne zmartwychwstanę. O Jezu drogi! jedyna moja nadziejo w życiu i śmierci! O Matko najświętsza! sprawże to łaską i przyczyną swoją, abym po tem nędznem a Tobie oddanem życiu, szczęśliwą mógł umrzeć śmiercią i odpocząć w niebie na wieki. Amen.

Tu zmów trzy Ojcze nasz, trzy razy Zdrowaś Marya i jedno Wierzę w Boga na uproszenie sobie łaski szczęśliwego zmartwychwstania wraz z wybranymi na życie wieczne w niebie.

Litania do Najśw. Maryi Panny Matki Bolesnej.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas!
Ojcze z nieba Boże, z miłuj się nad nami!
Synu Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami
Duchu święty Boże, zmiłuj się nad nami.
Święta Trójco jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.
Święta Maryo, módl się za nami!
Święta Boża Rodzicielko,
Święta Panno nad Pannami,
Matko Chrystusowa,
Matko jednorodzonego Syna Bożego,
Matko bolesna,
Matko płacząca,
Matko niewymownym żalem strapiona,
Matko z Synem do Egiptu uchodząca,
Matko z żalem Syna swego szukająca,
Matko serdecznie wzdychająca,
Matko wespół z Jezusem cierpiąca,
Matko zelżywości Chrystusa w swem sercu nosząca,
Matko z Synem wespół zraniona,
Matko od ludzi opuszczona,
Matko w żałości ledwo żywa,
Matko, której boleść wszystkie inne boleści przewyższyła,
Matko, której serce miecz boleści przeniknął,
Matko żadnej pociechy w boleściach niemająca,
Matko, Jezusa ukrzyżowanego,
Matko pod krzyżem stojąca,
Matko z ukrzyżowanym Jezusem wespół na sercu ukrzyżowana,
Matko niepojętą gorzkością napełniona,
Matko w św. Janie dla wszystkich wiernych za matkę ogłoszona,

Módl się za nami!

Matko przy skonaniu Jezusa najboleśniejsza,
Matko przy śmierci Syna swego jako lilija między cierniem stojąca,
Matko najświętsze ciało Jezusa łzami obmywająca,
Matko, ciału Jezusowemu z płaczem pogrzeb czyniąca,
Matko, w ludzkich utrapieniach osobliwy cierpliwości przykładzie,
Matko, źródło wszelkich pociech,
Matko opiekunko i pośredniczko nasza,
Módl się za nami.

Od wszelkiego niebezpieczeństwa, zasłoń nas Matko bolesna!
Od niecierpliwości wśród krzyżów i utrapień naszych, zachowaj nas Matko bolesna!
Przez tę boleść, którąś miała, gdyś widziała Syna swego srodze ubiczowanego i haniebnie cierniową koroną zranionego,
Przez boleść i smutek, gdyś zabiegła drogę Synowi krzyż dźwigającemu,
Przez boleść i smutek, gdyś Go widziała przy ukrzyżowaniu z sukień obnażonego,
Przez boleść, w której patrzałaś na skon Jezusa, jak skłoniwszy głowę, w ręce Boga Ojca swego ducha oddał,
Przez boleść, z którą widziałaś jak po śmierci bok Jego włócznią otworzono,
Przyczyń się za nami Matko bolesna.

My grzeszni Ciebie prosimy, Wysłuchaj nas Matko bolesna!
Abyś nas do prawdziwej pokuty przyprowadzić raczyła,
Abyś sługi swoje, do Ciebie się uciekające, w swojej opiece i obronie zachowała,
Abyś nam pomnożenie wiary, nadziei i miłości u Syna swego zjednała,
Abyś nam czystość duszy i ciała wyjednała,
Abyś nam skuteczną łaskę wytrwania w dobrem i śmierć szczęśliwą u Boga wyprosiła,
Wysłuchaj nas Matko bolesna!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata przepuść nam Panin.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.

Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.

HYMN.

Stała Matka boleściwa
Pod krzyżem płacząc smutliwa,
Na którym Jej Syn wisiał.
Której duszę tak strapioną,
Wielkim żalem obciążoną
Miecz boleści przenikał.

O! jak smutna i strapiona
Matka ta błogosławiona
Syna jednorodzonego.
Która płakała i łkała
Z żalu drżała, gdy widziała
Mękę Syna miłego.

Któż jest serca tak twardego,
By dziś z Matką Pana swego
Bardzo rzewnie nie płakał?
Któżby się nie wzruszył w sobie,
Pomnąc o ciężkiej żałobie
Matki z Synem jedynym?

Dla miłości ludu swego
Widziała tak zmęczonego
Jezusa a Syna swego.
Widziała miłego swego
Od wszystkich opuszczonego,
Gdy na krzyżu umierał.

O Matko! źródło miłości,
Niech czuję gwałt Twej żałości,
Pozwól mi z sobą płakać;
Spraw by miłością pałało
Me serce, Boga kochało,
Spraw, niech Mu się podobam.

Święta Matko dopuś na mnie
Niech ran Syna Twego znamię
Mam w sercu mem wyryte.
Twego Syna zranionego,
Tak bardzo dla mnie zbitego
Mękę ze mną podzielaj.

Niech z Tobą i moim Panem
Ból czuję z ukrzyżowanym,
Pokąd duch w ciele mojem.
Pragnę stać pod krzyżem z Tobą.
Dzielić się z Twoją osobą
Okrutnym żalem Twoim.

Ze wszech Panien Panno zacna,
Bądź tak, proszę, na mnie baczna,
Daj się z sobą napłakać.
Niech gorzką śmierć Pańską noszę,
Krzyż i rany Jego, proszę,
Niech mam w sercu wyryte.

Daj, niech rany ciężkie czuję,
Kielicha męki kosztuję,
Z miłości Syna Twego.
Twą miłością zapalony,
Niechaj będę obroniony
Przez Cię Panno w dzień sądu.

Niech mię krzyż Pański w złej toni,
Śmierć Chrystusowa obroni,
Niech wspiera łaska Jego.
Gdy się duch z ciałem rozstanie,
Niech z Aniołami mieszkanie
Ma w chwale wiekuistej.

℣. Módl się za nami Matko najboleśniejsza,
℟. Abyśmy się stali godnymi uczestnikami zasług męki Chrystusowej.

MÓDLMY SIĘ:

Panie Jezu Chryste! przy którego męce według Symeona proroctwa, najsłodszą duszę przenajchwalebniejszej Maryi Panny i Matki miecz boleści przeniknął, racz to miłościwie sprawić, abyśmy, którzy boleści Jej ze czcią wspominamy, za przemożną wszystkich świętych, statecznie pod krzyżem stojących, przyczyną najdroższej męki Twojej zbawienny pożytek otrzymali. – O Matko bolesna! przez wszystkie boleści, smutki i utrapienia, którychżeś doznawała i które tylko Tobie samej są wiadome, zjednaj nam prawdziwą pokutę, abyśmy za grzechy nasze serdecznie żałowali, w mocnem przedsięwzięciu poprawy życia statecznie wytrwali a utraconą łaskę żywota wiecznego przez zasługi Syna Twego odzyskali. Amen.

Obchód dróg radośnych

z rozpamiętywaniem tajemnic chwalebnej śmierci czyli zaśnięcia, pogrzebu i tryumfalnego Wniebowzięcia Najświętszej Bogarodzicy Maryi Panny.

OBJAŚNIENIE.

Te obchody odprawiają się rok w rok w czasie uroczystości Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny, zwykle dnia 13. sierpnia z największą ile możności okazałością. Po odprawieniu w kościele zwykłego nabożeństwa obok spoczywającej na katafalku statuy uspienia Matki Boskiej, po wygłoszeniu z ambony stosownej nauki religijnej, podniesioną bywa taż statua i na marach złożona, a następnie odpro-

wadza się uroczyście z solenną procesyą z kościoła przy wspólnem spiewaniu nabożnych pieśni, przy udziale duchowieństwa i licznie zgromadzonego narodu, naprzód do kaplicy domku M. B. a ztamtąd po nawidzeniu kolejno siedmiu kaplic, do grobu na Józafata dolinie. Zkąd znowu po złożeniu tamże rzeczonej statuy, obchodzi się drugie siedm kaplic przeznaczonych do rozpamiętywania tajemnic tryumfalnego Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny.

Kaplica 1.

Tęsknota N. M. Panny do górnej ojczyzny i prośba Jej o śmierć.

℣. Zmieniłeś smutek mój w uciechę dla mnie,
℟. I otoczyłeś mię niezmierną radością.

ROZMYŚLANIE.

Uważ, że lubo Najświętsza Marya Panna w czasie okrutnej Zbawiciela Pana męki pożądała śmierci i prosiła, aby Jej wolno było wraz z umierającym Synem swym umrzeć, nie było jednak w tem woli Bożej, aby się stało zadość Jej życzeniom, ale owszem chciał Ją Bóg zostawić przez dłuższy czas na tym świecie: albowiem Jezus, polecając Ją pod krzyżem św. Janowi za Matkę, oddał Ją oraz i przeznaczył w osobie jego za Matkę wszystkich wiernych chrześcijan, którzy mieli tworzyć jedno liczne zgromadzenie pod nazwą Kościoła Bożego. Chciał tedy Bóg w dobroci swojej zostawić jeszcze Maryą przy dłuższem życiu dla pociechy i ozdoby tegoż początkowego Kościoła, a oraz aby będąc opiekunką i pośredniczką jego członków, jako duchownych swych dzieci, wspierała i wzbogacała ten Kościół nieskończonymi skarbami zasług swoich.

Gdy zaś ta najświętsza Bogarodzica z niemałą radością widziała, że w czasie jej kilkuletniego

pobytu na tej ziemi. Kościół Boży po wszystkich krajach i królestwach znacznie rozszerzał się i rozkwitał, gdy widziała, że już światło nauki Ewangelii św. zajaśniało na całym świecie; gdy widziała w tem oczywiste dzieło wszechmocności Boskiej, iż pomimo najsroższych prześladowań liczba nawróconych do wiary nietylko się nie zmniejszała, ale owszem przelana krew świętych męczenników ciągle z siebie wydawała nowych uczniów Jezusowi i że wszelkie usiłowania złośliwych prześladowców ani same nawet bramy piekielne nie przemogły nad tem boskiem dziełem rozszerzającej się i ustalającej w sercach wciąż religii katolickiej, modliła się w najgorętszej miłości serca swego i błagała najukochańszego Syna swego, aby rozwiązał te Jej śmiertelne więzy, które ją na tym padole walki i płaczu trzymały; prosiła najusilniej, aby mogła umrzeć i być przyjętą do upragnionych przybytków wiecznych.

W tym to domku mieszkania swojego, lubo zawsze zgadzała się z wolą Najwyższego, tęskniła jednak nieustannie do górnej Ojczyzny i z Dawidem pradziadem swoim wzdychając powtarzała często w swych modłach te słowa: „Ach mnie, że się przedłużyło mieszkanie moje na tej ziemi.“ — Często wzdychała do Syna swojego, a w gorących prośbach odzywała się: „O moja słodka Miłości! Ty jedyne pragnienie mej duszy! pociągnij mię do siebie, abym pospieszyła za wonnością olejków twoich.“ Ta to gorąca Jej żądza, a nadewszystko ów nieustannie gorejący płomień największej ku Stwórcy swemu miłości, trawił zwolna żywotne Jej siły. A im bardziej zbliżała się do kresu śmiertelnego żywota, tem więcej pożerał Ją ogień nieskończenie pałającej miłości ku Bogu i byłby Ją bez wątpienia przedwcześnie strawił, gdyby Ją wszechmocność Boska do pewnego w wyrokach swoich zamierzonego kresu Jej życia nie była wspierała.

Lecz zbliżył się nareszcie czas, w którym najświętsza Bogarodzica, ta prawdziwa żywa arka przymierza, miała być przeniesioną do górnego Syonu, tryumfującego Kościoła, niebieskiej Jerozolimy. Oto posłany Anioł Boży z nieba zwiastował nakoniec najświętszej Pannie tę słodką nowinę mówiąc:

Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Matko naszego najwyższego Króla! Oto w Jego Imieniu zwiastuję szczęśliwy koniec Twojej pielgrzymki ziemskiej, wnet wnijdziesz do wesela Pana Twego. Wszyscy mieszkańcy górnego Syonu czekają na Ciebie z radością jako na Królowę swoją, a Twoja słodka obecność rozweseli miasto Boże.

Zachwycona w sercu słuchała najświętsza Panna tego tak długo pożądanego poselstwa i rzekła, jak niegdyś przy wcieleniu przedwiecznego Słowa: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie wedle słowa Twego.“ Usłyszawszy Marya przez posłańca Bożego tak radośną dla siebie nowinę, sposobiła się z najprzyjemniejszem uczuciem szczęścia i weselem duszy do zaśnięcia najszczęśliwszą śmiercią.

Które to uwagi ku zbawiennemu dla siebie pożytkowi rozmyślając, tak się módl:

MODLITWA.

O najświętsza, najchwalebniejsza Bogarodzico Panno! któraś w ostatnich latach życia swego na tej ziemi nieugaszoną żądzą do niebieskiej ojczyzny tęskniła i w gorących modłach prosiła Syna swego o śmierć, przez którą miałaś się połączyć na zawsze z Trójcą przenajświętszą w wiekuistej chwale, prosimy Cię w pokorze, natchnij nas duchem pobożności i świątobliwości swojej, wlej w serca nasze szczerą i prawdziwą ku Bogu miłość, abyśmy się w próżności i rozkoszach świata tego nie kochali, a śmierci, która jest nieuchronnem przejściem do przyszłego wiecznego żywota, zbytecznie się nie

obawiali, ale cały umysł i serce nasze do górnych przybytków wznosili i do tej ojczyzny niebieskiej nieustannie tęsknili i tamże stałą szczęśliwość i prawdziwy pokój przez najdroższe zasługi Zbawiciela Pana i przez Twoje, najświętsza Pani i Matko nasza, wstawienie się za nami, otrzymać mogli. A.

Ojcze nasz i Zdrowaś Marya na uproszenie łaski częstej pamięci i wczesnego sposobienia się do szczęśliwej śmierci.

Kaplica 2.

Oświadczenie ostatniej woli czyli testament Maryi.

℣. Zmieniłeś smutek mój w uciechę dla mnie,
℟. Otoczyłeś mię niezmierną radością.

UWAGA.

Uważ, że najświętsza Marya Panna po wysłuchaniu tak radosnego dla siebie poselstwa anielskiego, przez które o bliskiej śmierci swojej uwiadomnioną została, złożyła Trójcy przenajświętszej w najgłębszej pokorze dziękczynne modły i oraz prosiła, aby, nim zupełnie z więzów ciała swego rozwiązaną zostanie, mogła pożegnać się jeszcze ze wszystkimi Apostołami i z całym Kościołem Bożym, którego przez całe swe życie była Mistrzynią, szczególną Opiekunką i wszystkich Jego członków jedyną Pocieszycielką i Ucieczką. Wprzód jednak, nim to czułe z Apostołami pożegnanie nastąpiło, taki w obliczu Boga uczyniła testament czyli ostatnie woli swojej oświadczenie.

Wszechmogący Ojcze, Synu i Duchu święty, w Trójcy przenajświętszej jedyny Boże!

Oddając w ręce Twoje, jako najwyższemu Panu i Stwórcy mojemu, duszę moją, opuszczam i zostawiam na tej ziemi wszystko stworzenie, nad którem Majestat Twój dał mi moc i władzę. Pragnę całem sercem, aby Ci wszystko służyło przez całą wieczność,ć

Ciebie chwaliło i ludziom, dla których je przyznaczyłeś, pożyteczne było. Zostawiam Kościół święty jako córę moją, mianując ją dziedziczką powszechną wszystkich zasług moich i wszystkich skarbów duchownych, których nabyłam za łaską Twoją. To wszystko jej oddaję i składam jako do depozytu za Twojem pozwoleniem i pragnę, aby wszystko co miałam z łaski Twojej, do niej należało na wieki. A najprzód pragnę, aby te zasługi Kościołowi zostawione były na wywyższenie Imienia Twego, żeby święta wola Twoja jako w niebie tak też i na ziemi pełniła się zawsze i żeby wszystkie narody poznały Cię, kochały, wielbiły i oddawały Tobie najwyższą cześć, która Ci się należy jako samemu prawdziwemu Bogu.

Powtóre: Ofiaruję te zasługi moje za Apostołów i wszystkich kapłanów teraźniejszych i przyszłych, aby łaskawość Twoja niewymowna uczyniła ich godnymi ministrami i szafarzami powierzonego im urzędu i ich stanu; żeby przykładem dobrym i świętobliwością swoją przyczyniali się do zbudowania i poświęcenia dusz wiernych, odkupionych przez drogą krew Jezusa Chrystusa, Syna mojego.

Po trzecie: Oddaję takowe na dobro duchowne tych osobliwie, którzy mi służyć i wzywać mię będą; aby otrzymali pomoc i łaskę Twoją na ziemi a potem żywot wieczny w niebie.

Po czwarte: Proszę i pragnę, aby te zasługi moje zostawione Kościołowi, skłoniły Cię Panie! do łaskawości i miłosierdzia nad grzesznikami wszystkimi, ażeby wyszli z nieszczęśliwego stanu grzechów swoich; za których postanawiam modlić i wstawiać się za nimi przed Obliczem Twojem, dopóki świat stać będzie. — Ta jest, mój Boże! ostatnia wola moja i pragnienie moje, które poddaję zawsze najświętszej woli Twojej. — Temi słowy zakończyła najświętsza Marya Panna swoją testa-

mentalną modlitwę, którą Pan niebieski przyjął z upodobaniem, mówiąc: „Niechaj tak, jak Ty chcesz i żądasz, stanie się zadość woli Twojej.“

UWAGA II.

Tu zastanów się pobożna duszo! a wyrozumiawszy dobrze znaczenie tego testamentu, zważ, jak ta najczystsza Bogarodzica, niewymowną miłością ku Bogu pałająca, nie zapomina jeszcze w ostatniej chwili życia swego o dzieciach swoich, ale je pod nazwą Kościoła jako członki jego i prawowiernych wyznawców Syna swego Chrystusa, w swej pożegnawczej modlitwie poleca Bogu; pragnie i żebrze dla nich prawdziwego szczęścia i błogosławieństwa i jako najlepsza i najczulza Matka nasza. Schodząc z tego świata, nie zostawia nas ubogiemi sierotami na ziemi, lecz zostawia i przekazuje dla nas testamentem swoim to wszystko, cokolwiek za życia miała najkosztowniejszego, to jest najdroższy skarb niezmiernych zasług swoich, których nas w Kościele Bożym czyni dziedzicami i prawymi onegoż posiadaczami. — Ktokolwiek przeto chce się zbogacić duchownie i zapewnić dla siebie szczęście wiekuiste, niechaj z ufnością przystąpi do tego skarbu nieocenionych zasług Maryi, a służąc Jej wiernie zbawi nieochybnie swą duszę i posiędzie królestwo niebieskie.

Za co składając w głębokiej pokorze najświętszej Maryi Pannie nieustanną podziękę-wdzięczności, tak się módl:

MODLITWA.

Zwierciadło życia, wzorze cnót i wszelkiej doskonałości najświętsza Maryo Panno! z największem uwielbieniem podziwiam niezmierną miłość i dobroć Twoją ku nam nieszczęśliwym potomkom Adamowym, których chociaż niewdzięcznych i niegodnych

masz zawsze w swej macierzyńskiej opiece. Czemże Ci się wywdzięczymy, że w ostatniej nawet chwili zgonu Twego, żegnając ten świat, nie opuściłaś i nie zostawiłaś nas sierotami, ale jako najdobrotliwsza i najczulsza Matka zostawiłaś nam w Kościele Bożym najdroższy skarb nieocenionych zasług swoich, czyniąc nas takowych dziedzicami i prawymi posiadaczami. — W najgłębszej przeto pokorze ścieląc się u stóp Twoich, składamy Ci dzięki za tak wielką miłość i dobroć Twoją, a prosimy jeszcze o pomoc i ratunek, abyśmy korzystając z zostawionego nam skarbu zasług Twoich, jak najprędzej z nieszczęśliwego stanu grzechów naszych powstali i za przyczyną Twoją, o Najświętsza Pani i Orędowniczko nasza! zbawienia wiecznego dostąpili. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, na uproszenia sobie łaski Boskiej do powstania z grzechów.

Kaplica 3.

Pożegnanie Maryi z Apostołami.

℣. Zamieniłeś smutek mój w uciechę dla mnie,
℟. I otoczyłeś mię niezmierną radością.

UWAGA.

Uważ, że gorąca prośba najświętszej Maryi Panny, zaniesiona przed tron Boga, aby przy jej śmierci byli obecnymi wszyscy Apostołowie i Uczniowie Pańscy, zgodnie z wolą Trójcy przenajświętszej wysłuchaną została. Dziwne zaprawdę i niepojęte są sprawy Boże! Lubo podówczas św. Apostołowie głosząc z powołania swego różnym narodom naukę świętej Ewangelii, po największej części w dalekich krajach daleko od Jerozolimy zostawali, wszyscy atoli częścią przez wewnętrzne natchnienie, częścią cudem wszechmocności Boskiej, z niemałem wzajemnem podziwieniem zeszli się razem do Jerozolimy, jak gdyby się wprzód byli umówili.

Tu uwiadomieni przez Jana Ewangelistę i św. Piotra o niezmiernej stracie, która miała spotkać cały Kościół Boży przez bliską śmierć Matki najświętszej, podzielając powszechny żal i smutek zgromadzili się w domku najświętszej Panny, aby ostatni raz widzieć i pożegnać swą najukochańszą Panią i Matkę duchowną.

Przenieś się i ty, pobożny czytelniku, duchem wiary na owo miejsce i wystaw sobie, jakobyć i ty był przytomny w owej chwili temu tak smutnemu i żałośnemu pożegnaniu. Patrz, jak tu wszystkich wtenczas zgromadzonych oczy z największem uszanowaniem i nabożeństwem były w Nią utkwione, a głośne łkania, płacz i wzdychanie napełniły mieszkanie Maryi. Zastali Ją klęczącą na skromnem łożu. Nie była chorą, nie cierpiała żadnej cielesnej słabości, lecz za to trawił Ją ogień Boskiej miłości i uwalniał powoli najśw. duszę z więzów Jej panieńskiego ciała. Podniosłszy tedy swe oczy a ujrzawszy Apostołów, Uczniów swego Syna Boskiego i wielu innych zgromadzonych, którzy za Jej świętą nauką stali się członkami Kościoła Bożego, powitała wszystkich mile, rozmawiała z nimi łagodnie i pocieszała ich słowy czułemi. Następnie zstąpiwszy z łoża i klęknąwszy na ziemi, podziękowała najsamprzód Bogu za niewypowiedziane łaski, jakie od niego otrzymała, a uprosiwszy sobie błogosławieństwo od św. Piotra jako Namiestnika Chrystusa, który z pokorą wzbraniał się i tylko z posłuszeństwa udzielił Jej takowego, podziękowała czule świętemu Janowi za Jego synowską wierność i gorliwość w usługach; a potem żegnając się ze wszystkimi, tak do nich przemówiła: Najukochańsze dziatki moje! Pasterze i ministrowie Kościoła! Wy zawsze byliście zapisani w mej pamięci, uszanowaniu i miłości serca mojego; w was bowiem poważałam i widziałam najświętszego Syna mego jako w wy-

branych przyjaciołach Jego. Opuszczając to miejsce powszechnego wygnania, idę do przybytków niebieskich Pana mojego i Pana waszego, którego widzenia i posiadania pragnie z utęsknieniem dusza moja i gdzie też o was jako matka pamiętać będę.

Polecam wam kościół jako matkę waszą i matkę moją: starajcie się o wywyższenie Imienia Najwyższego, o zachowanie praw Jego, poważajcie naukę, słowa i przykład najświętszego Syna mego. Kochajcie ten święty Kościół, zachowujcie ściśle wszystkie ustawy jego, kochajcie się wzajemnie w szczerości serca waszego, zostawajcie wciąż w związku miłości i pokoju, czego was Pan a Syn mój najmilszy zawsze uczył i polecał wam. — Tak gdy zakończyła najświętsza Panna swe pożegnanie, słowa Jej jako ogniste strzały kruszyły i przenikały serca Apostołów i wszystkich tych, którzy z nimi byli, Wszyscy przejęci żalem, płacząc i rzewliwie łzy lejąc, popadali na ziemię przed Nią a z nimi i Ona jako matka z dziatkami swemi wspólnie płakała, a pomodliwszy się jeszcze raz z nimi, ostatecznie ich pobłogosławiła i pożegnała.

Rozważając to czułe pożegnanie z Apostołami jakoteż zbawienne nauki i upomnienia, które dziecięciu Kościoła Bożego równie i dla ciebie pobożna duszo! zostawiła umierająca Królowa nieba i ziemi najświętsza Panna, pobudź się do wzajemnej wdzięczności i serdecznej a gorącej ku Niej miłości, i tak się módl:

MODLITWA.

O Najświętsza Bogarodzico Maryo Panno! któż zdoła godnie złożyć Ci dzięki, powinną cześć i chwałę za tę pamięć i troskliwość o nas dzieciach Twoich, którą okazałaś nie tylko w całem swem życiu, ale też osobliwie przy śmierci Twojej, gdy żegnając się z Apostołami i Kościoła świętego wyznawcami,

przyrzekłaś u tronu Najwyższego Pana mieć nas w swojej pamięci i szczególnej opiece: prosimy Cię pokornie, broń nas na tym padole płaczu od różnych niebezpieczeństw, od wszelkiego złego a najbardziej od grzechu każdego, ratuj nas w każdej potrzebie, pocieszaj w smutku, uproś nam ducha świętej gorliwości, abyśmy Ci wiernie służyli, Boga nadewszystko z całego serca kochali i za przyczyną Twoją w chwale wiekuistej na zawsze posiąść Go mogli. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś Marya za konających.

Kaplica 4.

Obecność Pana Jezusa przy skonie Maryi.

℣. Zamieniłeś smutek mój w uciechę dla mnie,
℟. I otoczyłeś mię niezmierną radością.

UWAGA.

Uważ, że gdy już wszystkie życzenia Najświętszej Maryi Panny zgodnie z wolą Boga ziściły się zupełnie, że gdy już pożegnała się ostatecznie z Apostołami, Uczniami i całym Kościołem Chrystusowym, zbliżyła się wreszcie ostatnia chwila rozłączenia się Jej duszy najczystszej od ciała; głos Jej ustawał powoli a ogień miłości pożerał Jej ostatnie siły. Naraz cudownie zajaśniała światłem izdebka, Jej oblicze przemieniło się nagle w jasność a rozpływając się w radości zachwycenia ujrzała Pana Jezusa zstępującego z nieba, który otoczony mnóstwem Aniołów, zbliżył się do Niej i przemówił: Najmilsza Matko moja! nadeszła godzina, której z życia śmiertelnego i ze świata tego wnijdziesz do chwały Ojca mego, gdzie miejsce dla Ciebie od wieków jest zgotowane. Ponieważ zaś od grzechu pierworodnego i uczynkowego byłaś wolną, przeto śmierć Twoja będzie wolną od boleści i męki. „Wstań

więc i spiesz się przyjaciółko moja, gołębico moja, piękna moja, wybrana moja. a przyjdź, bo już zima minęła, deszcz przeszedł, a ukazały się kwiatki po ziemi naszej." Czując Marya w tych wyrazach rozkosz wiecznej szczęśliwości, odezwała się temi słowy: Bądź pozdrowione źródło wszelkiego dobra! Bądź pochwalone światło niestworzone! Cześć, chwała i podziękowanie niech Ci będzie, Jezu mój i Boże, za to, żeś raczył przyjąć człowieczeństwo ze mnie, służebnicy Twojéj. Otóż idę do Ciebie, niech się to stanie według słowa Twego.

Tu nastąpiła głęboka cisza, — a Najświętsza Panna z radością umierając, za chwilę zasnęła najszczęśliwszą i najchwalebniejszą śmiercią w obliczu całego nieba i ziemi.

Nad czem zastanawiając się proś pokornie, ażebyś także ty, gdy schodzić będziesz z tego świata, za przyczyną tej Matki Boskiej przy łasce Bożej szczęśliwą umierał śmiercią i tak się módl:

MODLITWA.

O najczystsza, najchwalebniejsza Matko Syna Bożego, obierając sobie Ciebie za szczególną patronkę i opiekunkę całego życia i śmierci mojej, upadam przed Tobą w pokorze ducha mojego, a wszystkie dnie życia mojego oddaję na Twoje usługi i błagam przez ową najszczęśliwszą śmierć Twoją, racz mi wyjednać łaskę pokuty za moje przeszłe grzechy i łaskę ustrzeżenia się innych na przyszłość: uproś mi pomoc do prowadzenia cnotliwszego i pobożniejszego życia, do przetrwania w dobrem aż do końca. A gdy wybije ostatnia godzina zejścia mego; w ręce święte Twojej opieki polecam zawczasu najważniejszą przy zgonie zbawienia mego sprawę; przybądźże wtenczas Najświętsza Matko! na ratunek grzesznej duszy mojej; pociesz mnie obecnością swoją przy mej śmierci

i spraw to łaskawie, abym dobrą i szczęśliwą zasnął śmiercią. Amen.

Tu zmów Ojcze nasz i Zdrowaś Marya na uproszenie sobie szczęśliwej śmierci.

Kaplica 5.

Zaśnięcie N. Maryi Panny.

℣. Zamieniłeś smutek mój w uciechę dla mnie,
℟. I otoczyłeś mię niezmierną radością.

UWAGA.

Uważ, że gdy najświętsza dusza najchwalebniejszej Bogarodzicy wyszła z najczystszego Jej ciała, Apostołowie i wszyscy inni, którzy natenczas byli tam przytomni, poklękali a wylewając łzy smutku, że ich najczcigodniejsza Pani i najmilsza matka zasnęła, zaśpiewali wśród westchnień żałośne pienia, które naprzemian aż do późnej nocy śpiewali. Na wiadomość o śmierci Maryi zeszło się zaraz wiele kalek ślepych, kulawych, chorych, ułomnych i innych wszelkiego rodzaju słabościami dotkniętych, którzy przez nabożne dotknięcie najświętszych zwłok pragnęli otrzymać zdrowie ciała i duszy i takowe otrzymali.

Uważ, że ta śmierć najświętszej Maryi Panny nastąpiła podług ustnego podania w dzień piątkowy 14. sierpnia o godzinie 8. z południa w 70 r. wieku Jej życia, a 21. r. po śmierci Zbawiciela Pana. — Rzecz podziwienia godna, że naturalne ułożenie św. ciała a mianowicie Jej twarzy, według świadectwa podówczas naocznego świadka św. Dyonizego Areopagity, od trzydziestu trzech lat wcale się nie zmieniło i w dalszych nawet latach naturalną piękność zachowało: albowiem nie będąc grzechowi podległą, ząb czasu nie miał też mocy zmienić tego Jej niebieskiego oblicza; dlaczego też w podeszłym

nawet swym wieku, wszystkie córki ziemskie panieńską pięknością przechodziła a niewymowną i nadprzyrodzoną niewinnością i zachwycającym wdziękiem ludzkie serca do nabożeństwa i pragnienia nieba dziwnie pociągała. Dlatego też przy zgonie najświętszego ciała nie można było wcale spostrzedz śmierci; i owszem Jej oblicze jaśniało cudowną światłością i połyskiwało jak gdyby w blask jutrzenki przemienione; wydawało z siebie najprzyjemniejszą wonność rajską, a rozchodząca się ta woń napełniła przytomnych słodkością ducha niewymowną. W tej samej też chwili, gdy Boska wszechmocność śmiertelne zwłoki najświętszej Bogarodzicy tak cudowną okrywała na ziemi czcią i chwałą, najświętsza Jej dusza uniosła się do wiecznej światłości, do raju nieśmiertelności, do którego przez całe swe życie najświętsze nieustannie tęskniła.

U W A G A.

Uważ, że wyrokiem sprawiedliwości Boskiej postanowiono jest każdemu człowiekowi umrzeć.

Umrzesz przeto i ty, ale kiedy, w którym roku, w jakich latach twojego wieku, to jest zakryte przed tobą. Że umrzesz to pewna, lecz czy szczęśliwą lub nieszczęśliwą śmiercią, tego nie wiesz. To tylko jest pewne, że w jakim stanie śmierć cię zaskoczy w takim też przez całe wieki zostawać będziesz. Śmierć zaś szczęśliwa zależy od dobrych uczynków, od cnotliwego i pobożnego życia. Zastanówże się pilnie nad sobą, ażebyś wcześnie za grzechy swe pokutował; żyj odtąd na przyszłość uczciwie, moralnie i dobrze, jeżeli jak Marya szczęśliwą chcesz umrzeć śmiercią.

Co rozważywszy, tak się módl:

MODLITWA.

O najlitościwsza, najświętsza Maryo Matko Boża! Ty, która będąc wolną od wszelkiej zmazy

grzechowej, nie podlegałaś bynajmniej prawu śmierci, więc najszczęśliwiej ze wszystkich Adama potomków zasnęłaś, spraw to łaskawie, abym we wszystkich sprawach i postępkach moich pamiętając za grzechy, nie zapomniał o tem, żem z prochu powstał i w proch się obrócę, a przeto abym jedynie Bogu jak najwierniej służył, który jest cząstką dziedzictwa i zakładem wiecznego szczęścia mojego. Oddal więc o Matko przeczystej miłości! wszystkie złe żądze od serca mojego, aby się w próżnościach światowych, Boga obrażających, nie błąkało. Przyjmij o Pani moja! to pokorne oświadczenie moje, a ratuj, wspomagaj i zbaw grzeszną duszę moją. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś Marya, na uproszenie sobie daru pobożnego rozważania zbliżającej się wciąż ku tobie niezawodnej śmierci.

Kaplica 6.

Namaszczenie św. ciała i pogrzeb Maryi.

℣. Zmieniłeś smutek mój w uciechę dla mnie,
℟. Otoczyłeś mię niezmierną radością.

UWAGA.

Uważ, że gdy Apostołowie po zgonie najświętszej Bogarodzicy, jako po stracie swojej najukochańszej Matki i Kościoła całego powszechnej Mistrzyni, wyszli na chwilę z przykrego nader położenia smutku i żałości, wzmocnieni widokiem nadprzyrodzonych znaków, które w dowód czci i uwielbienia te święte zwłoki otaczały z nieskończoną chwałą w niebie i tryumf Maryi zapowiadały, zajęli się niebawem Jej pogrzebem. A jako najświętsze ciało Syna Bożego po śmierci było namaszczone, tak uradzili, aby także święte ciało Maryi bez poprzedniego namaszczenia nie było pogrzebane. Polecono to przeto dwom niewiastom, które Jej za życia były usługiwały. Lecz wszedłszy te niewiasty z przyrządzone-

mi maściami do izdebki, gdzie św. ciało spoczywało, tak mocno wielką jasnością i niezwykłym blaskiem otaczającym te święte zwłoki były przerażone, że nie mogąc bliżej przystąpić ani się ciała dotknąć, z wielką bojaźnią i nabożnem uszanowaniem nazad odeszły. A ponieważ powszechnym zwyczajem uświęcony obowiązek nakazywał koniecznie zmarłym zwłokom przez obmycie i namaszczenie czcigodną uczynić usługę, namyślając się Apostołowie coby w tym razie czynić mieli, udali się o poradę do Boga przez modlitwę i usłyszeli głos, aby nie dotykać św. ciała, z czego zrozumiawszy wolę Bożą, zaniechali tej usługi, a natomiast podnieśli te święte zwłoki i nie ubierając je w żadne inne szaty i nie tykając ciała, złączyli końce tej samej sukni, w której na łożu była zasnęła, i złożyli je z wielkiem uszanowaniem i nabożeństwem na mary, czyniąc tymczasem dalsze przygotowanie do pogrzebu, by te święte relikwie na dolinie Jozafatowej w grobie na to umyślnie przyrządzonym, uczciwie złożyć mogli.

Nad czem zastanawiając się z uwagą, przyłącz się duchownie i ty, pobożna duszo! do grona świętych Apostołów i innych tu wielu zgromadzonych osób, a przy wzbudzeniu w sobie szczerej chęci uczynienia ostatniej pogrzebowej usługi tym błogosławionym zwłokom najświętszej Maryi Panny Matki twojej, postępuj dalej w duchu z nabożnem uszanowaniem, i tak się módl:

MODLITWA.

Rozważając najszczęśliwszy zgon Twój, o najsłodsza Matko! a zarazem lękając się o zgon mój przyszły, — o! jakże bardzo mięsza się i trwoży duch mój! Lecz pomny na Twoją macierzyńską dobroć i łaskawość, przez którą oświadczyłaś się być Matką narodu i pośredniczką między Synem Twoim a grze-

sznym człowiekiem, ośmielam się zanieść pokorną prośbę do Ciebie, najlitościwsza Pani! Spraw to przyczyną swoją, aby śmierć nagła i niespodziana nie padła na mnie, abym bez chrześciańskiego przygotowania nie rozstał się z tym grzesznym żywotem moim. O najświętsza Maryo Panno, módl się za mną niegodnym, a uproś mi przed skonaniem mojem żal serdeczny, zbawienną spowiedź, żarliwą pokutę i zadosyć uczynienie, iżbym w miłości Syna Twego Boskiego Sakramentami Jego posilony, doczesność opuszczając, do wiekuistej łaski i radości wybranych przyjęty został. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś Marya na uproszenie łaski ochrony od nagłej i niespodziewanej śmierci.

Kaplica 7.

Grób Matki Boskiej, w którym złożono Jej św. ciało.

℣. Zmieniłeś smutek mój w uciechę dla mnie,
℟. I otoczyłeś mię niezmierną radością.

UWAGA.

Zważywszy dotąd szczegółowo niektóre ważniejsze zdarzenia, które się działy w ostatnich chwilach zaśnięcia najświętszej Maryi Panny, stawamy teraz w kaplicy wystawionej na pamiątkę onego miejsca, które nam przypomina grób Bogarodzicy, najczcigodniejszej Pani i Matki naszej.

Pogrzeb najświętszej Maryi Panny, ile nam podanie Kościoła Bożego i pobożność chrześcijańska domyślać się każe, odprawił się jak najuroczyściej. Oprócz bowiem wszystkich Apostołów, tych pierwszych kapłanów nowego przymierza, który te święte zwłoki na swoich ramionach nieśli do grobu na Józafatową dolinę, byli przytomni inni uczniowie, wierni i pobożni chrześcijanie oraz wszyscy nawróceni mieszkańcy Jerozolimy. Przyłączył się też do

tego widomego zgromadzenia ziemianów niewidomy orszak duchów niebieskich i tysiące Aniołów,, którzy nieustannie na straży Maryi przez całe Jej życie zostawali; nadto jeszcze wielu innych przedniejszych niebianów, archaniołów, świętych patryarchów, sędziów ludu bożego, królów i innych, a zwłaszcza chwalebni rodzice Jej, Joachim i Anna, krewni Zacharyasz i Elżbieta z swym synem Janem Chrzcicielem, którzy z woli Boga zstąpiwszy na ziemię, a oddając cześć i chwałę Synowi Bożemu i najśw. Matce Jego Maryi, z wielką czcią assystowali pogrzebowi swojej Pani i Królowej. Uważ, że tu przy tym grobie, w którym złożono drogi skarb z ciała świętego, działo się niemało cudów: wielka bowiem liczba ułomnych, chorych, od złego ducha opętanych za zbliżeniem się na ono miejsce, cudownie otrzymali zdrowie. Inni, tak żydzi niewierni jako też i poganie, których choć nie prawdziwa pobożność ducha, ale tylko zwyczajna cześć dla umarłych na to miejsce zaprowadziła, za przyczyną Maryi otrzymali oświecenie na rozumie, tak że poznawszy prawdę, wyznali publicznie bóstwo Chrystusa i cudowną chwałę Matki Jego, nawrócili się i o chrzest prosili.

Tutaj to, przy tym grobie, wskutek niepojętego rajskiego zapachu i niewymownie przyjemnej wonności wychodzącej ze świętego ciała, tudzież dla anielskich zachwycających pieni, które nakszałt najwyborniejszej niebieskiej muzyki przez trzy dni ciągle przy grobie słyszeć się dawały, wszyscy którzy tu tylko przychodzili, wielce na sercu i duszy wzruszeni zostali i nietylko na umyśle oświeceni i wewnętrzną miłością ku Bogu rozgrzani byli, ale i różnych nadzwyczajnych darów i pociech duchownych stali się uczestnikami.

UWAGA II.

Uważ dalej pobożna duszo że i ty, chociaż po ośmnastu wiekach przychodzisz tu, ażebyś obcho-

dząc pamiątkę pogrzebu Najświętszej Maryi Panny uczcił to święte miejsce i złożył u stóp Jej jako Pani i Matce twojej powinną cześć i chwałę, staniesz się także uczestnikiem podobnych łask i darów niebieskich, że i ty nie odejdziesz ztąd bez pociech duchownych, jeżeli Ją o to w pokorze poprosisz a z całego serca do Boga szczerze się nawrócisz. Wiedz o tem, że i ty nie opuścisz tego grobu, bez wzruszenia i rozczulenia serca twojego, ani bez szczególnej odmiany wewnętrznego stanu duszy twojej nie pozostaniesz, jeżeli nieustannie na to pamiętać będziesz, że i ciebie czeka wkrótce grób śmiertelny; gdy pomnisz, że i ty kiedyś powstawszy z twego grobu staniesz na dolinie Jozafatowej na sąd ostateczny! O jakże szczęśliwym naówczas będziesz, jeżeli służąc Maryi wiernie przez pobożne i cnotliwe życie na ziemi, doznasz w tym strasznym i okropnym dniu od Niej opieki i zbawiennego ratunku.

Nad czem zastanawiając się, tak się módl:

MODLITWA.

Przychodzę do Twego grobu, o najświętsza Maryo Panno! nie żebym się tu jedynie oddawał uczuciom smutku i żalu z przyczyny śmierci Twojej, która w obliczu nieba i ziemi jest najszczęśliwszą, ale raczej abym w moich modłach głosząc chwałę i wywyższenie Twoje, przedłożył Ci tu w płaczu różne cierpienia i niedole moje. Stawam tu przy grobie Twoim jako tułacz i znękany pielgrzym, żebrząc pokornie łaskawości Twojej, o Pani i Matko moja najdroższa! byś się za mną wstawiła do Boga, zjednała mi szczery żal za grzechy i rychłe powstanie z nieprawości moich, których ciężarem przywalona jak gdyby w grobie spoczywa dusza moja. A jakoś innych do Ciebie się udających w różnych potrzebach wspierała i macierzyńską opieką osłaniała, przeto też i ja, ufny w dobroci Twojej, nie

odejdę z tego miejsca ani się oddalę dopóty, dopóki skutecznej ulgi w mych cierpieniach i zbawiennej pociechy na duszy za Twoją, najświętsza Matko, przyczyną nie otrzymam. Amen.

Ojcze nasz i Zdrowaś Marya.

Tu się kończy obchód tajemnicy zaśnięcia i pogrzebu Najśw. Maryi Panny.

Drogi radośne

w których się rozpamiętywa tryumfalne Wniebowzięcie Najśw. Maryi Panny.

Kaplica 1.

U grobu Najświętszej Maryi Panny.

Zmartwychwstanie Najśw. Maryi Panny.

Uważ, że Apostołowie zostając po zgonie najświętszej Maryi Panny w nieutulonym żalu, odwiedzali naprzemian Jej grób, w którym te święte relikwie byli złożyli i nie mogli bez tkliwych wzruszeń opuścić tego miejsca, do którego ich świeża pamięć zgonu najdroższej matki i dziwnie wdzięczne pienia anielskie przez trzy dni i nocy nieustannie brzmiące, przywiązywały. Lecz gdy te dworzan niebieskich melodyjne głosy po trzech dniach zupełnie ustały, nie bez natchnienia Bożego domyślali się jednozgodnie, że wzorem Syna swego Chrystusa zmartwychwstawszy, w uwielbionym ciele wziętą została do nieba Dziewica najświętsza.

Chcąc jednak o tem przekonać się dokładnie i aby ta prawda stała się jawną całemu światu w potomne czasy, zgromadziwszy wiernych, zeszli się na owo miejsce, gdzie spoczywało pogrzebane ciało ich matki. A gdy odjęli kamień i weszli do

grobu, zkąd dziwnie przyjemny zapach i rajska wonność wszystkich uderzyła, nie znaleźli już złożonych św. zwłok swojej Pani, lecz tylko welon z głowy i nietkniętą suknię, w której była pochowaną: z czego widocznie przekonali się, że to święte panieńskie ciało wraz z najświętszą Jej duszą zmartwychwstawszy, przeniknęło kamień grobowy bez naruszenia go zostawiając, i jako uwielbione wzięte zostało do nieba. Dziękując przeto Bogu Ojcu w radośnych pieniach za tak wielki cud, którym na nowo wsławionym został Kościół Boży i oddając w pokorze wśród słodkich łez cześć i chwałę Synowi Bożemu i Matce Jego najświętszej, gdy z podziwieniem zastanawiali się nad tym cudownym wypadkiem, ukazał im się anioł Boży i rzekł do nich: Mężowie Galilejscy! nad czem się tu zastanawiacie i czemu się dziwicie? Królowa wasza i nasza jest teraz z duszą i ciałem w niebie, gdzie króluje na zawsze z Jezusem Chrystusem. Posłano mnie do was, abym wam potwierdził tę prawdę i powiedział imieniem Jej, że wam poleca Kościół, nawracanie dusz, przepowiadanie Ewangelii i chce, abyście podług powołania waszego do opowiadania słowa Bożego spiesznie powrócili a Ona, w chwale niebieskiej wiecznie zostając, będzie wam w każdym potrzebnym razie pomocy udzielała. Temi anielskimi słowy wielce wzmocnieni i pocieszeni Apostołowie, opuściwszy grób, rozeszli się niezwłocznie i podług przyrzeczenia tej Królowej nieba i ziemi, rzeczywiście doznawali zawsze tak w zawodzie ewangielicznym jakoteż we wszystkich podróżach swoich szczególnej opieki; a osobliwie w godzinę śmierci, w czasie męczeństwa pokazując się umacniała i dusze ich błogosławione do Przedwiecznego Pana w królestwie niebieskiem odprowadzała.

Podobnie ciesz się i ty, pobożna duszo! że najświętsza Marya Panna dnia trzeciego prawdziwie

i istotnie powstała z martwych i żyje teraz i króluje na wieki szczęśliwa w niebie. Ciesz się, bo nie tylko stała się wyłączną Opiekunką Apostołów za wierność ich w opowiadaniu nauki Chrystusowej, ale jak oświadczyła, jest oraz Matką i Opiekunką wszystkich wiernych sług swoich; przeto ufaj, że i ty doznasz niemniejszej opieki i łaski od Niej, jeżeli jako wierny Jej sługa to wszystko należycie zachowasz, czego cię Jej Syn najświętszy nauczył. Proś więc o łaskę, modląc się tak:

MODLITWA.

O najchwalebniejsza Maryo Panno! której ciało najmniejszej zmazie grzechowej przez całe życie nie podlegało, przeto i w grobie po zgonie żadnemu skażeniu lub zepsuciu podpadać nie mogło i z woli Boga dnia trzeciego wskrzeszone i z najczystszą duszą połączone przy assystencyi aniołów do nieba wzięte zostało, ratuj i wspieraj nas najświętsza Matko! nietylko w całej podróży wygnania naszego w tem życiu doczesnem, ale osobliwie w ostatniej chwili, gdy z ziemią żegnając się, powołani będziemy na straszny sąd przed oblicze Boga. Prosimy Cię pokornie, przybądź nam wówczas na pomoc i ratunek, przemów za nami łaskawie do Syna swego a Sędziego naszego, abyśmy nie podług sprawiedliwości Jego, ale podług miłosierdzia Jego sądzeni byli i za przyczyną Twoją zbawienia wiecznego dostąpili. Amen.

Tu zmówić 10 Zdrowaś Marya i Chwała Ojcu przedwiecznemu i Synowi i Duchowi świętemu teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

Kaplica 2.

Wniebowzięcie Najśw. Maryi Panny.

℣. Wybrał Ją Bóg i przybrał Ją sobie,

℟. I przyjął Ją na mieszkanie do przybytków swoich.

UWAGA.

Uważ, że jako najświętsza Marya Panna przez cały przeciąg życia swojego we wszystkiem naśladowała najświętszego Syna swojego i była Mu oprócz Bóstwa we wszystkiem podobna, tak też równie po szczęśliwym zgonie swoim, mocą tegoż Syna Bożego trzeciego dnia wskrzeszona, wyszła z grobu w ciele uwielbionem, niepojęcie piękna i pełna chwały. Nie zostawiona więc do czasu powszechnego zmartwychwstania, ale wskrzeszona dnia trzeciego w niedzielę po północy, wzięta została z ciałem i duszą w assystencyi mnóstwa Aniołów i wielkiej liczby dworzan niebieskich do górnych przybytków. Tam Ją Wszechmocność Boska tak wielką czcią okryła, że całe niebo zachwycone widokiem niepojętnej chwały swojej Królowej, zdumione Jej pięknością w uniesieniu radości zawołało: „Któraż to jest, która idzie jako zorza powstająca i piękna jako księżyc, wybrana jako słońce, ogromna jako obóz wojska porządnie uszykowanego? Któraż to jest, która wstępuje z puszczy, opływająca rozkoszami, oparłszy się o ramię miłego swego?“ Któraż to jest, w której Najwyższy ma tak wielkie upodobanie, iż Ją nad wszystkie swoje stworzenia wynosi i przyjmuje do swojej niedostępnej światłości?

Tak odzywali się błogosławieni mieszkańcy niebios w radośnem zachwyceniu na przyjęcie swojej Królowej! Nowe i radośne śpiewając pienia łączyły się chóry Aniołów, święci Patryarchowie i Prorocy, sprawiedliwi i wybrani od najdawniejszych czasów; jednem słowem wszyscy, których krew nowego i wiecznego przymierza odkupiła i do niebieskich mieszkań zaprowadziła. I wszyscy prowadzili Ją wśród radośnego okrzyku w tryumfie przed tron Trójcy przenajświętszej, gdzie otrzymała nagrodę niepojętej chwały, która Jej od wieków zgotowaną była.

Nad czem zastanawiając się z uwagą, tak się módl:

MODLITWA.

Panie Jezu Chryste! któryś najświętszą Maryą Pannę najukochańszą Matkę swoją, do tak wielkiej chwały w niebie z duszą i ciałem wywyższył, że chóry anielskie i wszyscy dworzanie nieba z podziwieniem patrząc na Jej niepojętą godność, wychwalają mądrość i nieskończoną dobroć Twoją: racz nam to dać przez wysokie Jej zasługi i nieskończoną miłość, abyśmy nietylko tu na ziemi Jej macierzyńskiej doznawali, opieki ale i po zgonie w chwale niebieskiej z Nią wspólnie cieszyć się mogli na wieki. Amen.

Zmów 10 Zdrowaś Marya i chwała Ojcu i Synowi Duchowi świętemu teraz i na wieki wieków. Amen.

Kaplica 3.

Umieszczenie Maryi po prawicy Syna Bożego.

℣. Wybrał Ją Bóg i przybrał Ją sobie,

℟. I przyjął Ją na mieszkanie do przybytków swoich.

UWAGA.

Uważ, do jak wielkiego stopnia godności wywyższona i szczególnym przywilejem osobliwszej łaski Boskiej udarowaną została najświętsza Bogarodzica Marya Panna, gdy z tryumfem przed tron przenajświętszej Trójcy z ciałem i duszą zaniesioną była. Najprzód Syn Boży jako odkupiciel świata, w obec wszystkich błogosławionych Niebianów wyliczając Jej niezmiernie zasługi, ogłaszając Jej pracę i cierpienia w sprawie zbawienia ludzkiego z sobą podzielane, oświadczył swą najwyższą wolę, iż pragnie aby odebrała taką nagrodę jaka Jej jako Matce Jego się należała. Cała Trójca święta przyznała słusznie, aby Marya, jak za życia swego we wszystkich sprawach uczłowieczonemu Synowi Bożemu podobną była na

ziemi, tak równie i w królestwie niebieskiem w po siadaniu chwały nieskończonej temuż Synowi Bożem podobną się stała. I stało się tak rzeczywiście. Ojcie więc przedwieczny przyjął Ją jako swą najukochań szą córkę, Syn Boży jako prawdziwą i najmilszą Oblubienicę z niewypowiedzianą miłością wyniósł n stolicę chwały i umieścił na tronie obok Syna Bożego do którego stopnia chwały żadne ludzkie stworzenie ani Aniołowie i Serafinowie wyniesieni być nie mogą Przeto całe niebo ztąd nieskończenie uradowane wiel biło nieprzebraną dobroć i mądrość wszechmocnego Boga, który naturę ludzką w osobie Maryi do ta wysokiej godności podniósł, a ucieszone i rozradowa ne wszystkie górne Zastępy z wielmożności i chwał swojej Królowej, dały Jej hołd i pokłon, oddając si Jej za sługi na wieki.

Ciesz i raduj się równie i ty, duszo chrześciań ska, z tej chwały Maryi; dziękuj Bogu za Jej wy wyższenie, pobudzaj się do wielkiej ufności ku Niej gdyż jest Ona w wielkiej u Boga potędze; proszą gorąco przez Jej przyczynę o dar doskonałej ku Je zusowi miłości i o łaskę zjednoczenia się z Nim w wieczności szczęśliwej, tak się módl:

MODLITWA.

O najwyższa Pani i Królowo nasza! która w łasce i świętości przeszła wszystkie Panny, wszyst kich wyznawców, męczenników i Apostołów i dla tego nad wszystkich w niebie wywyższona nad wszyst kimi królujesz, wstaw się za nami przemożna Pani i Królowo! abyśmy za przykładem Twoim wszystko dla Jezusa chętnie opuszczali, chętnie dla chwały Jego pracowali, a po zejściu z tego świata do uczestnictwa chwały Twojej przyjętymi byli. Amen.

Zmów 10 Zdrowaś Marya i Chwała Ojcu itd.

Kaplica 4.

Koronacya Najświętszej Maryi Panny.

℣. Wybrał Ją Bóg i przybrał Ją sobie,

℟. I przyjął Ją na mieszkanie do przybytków swoich.

U W A G A.

Uważ, że gdy już najświętsza Bogarodzica z tryumfem wniebowzięta, zasiadła na tronie obok Syna Bożego, dla uzupełnienia nagrody i najwyższej czci, jaką chciał Jej dać Bóg, z woli Trójcy przenajświętszej ukoronowaną została koroną niewymownej światłości. Gdy bowiem żyjąc tu na ziemi w najniższej pokorze, obierała sobie miejsce, zasłużyła aby w niebie najwyższą okryta została chwałą.

W czasie tej koronacyi najchwalebniejszej Bogarodzicy wyszedł głos od tronu Najwyższego Majestatu do wszystkich dworzan niebieskich: Tać to jest, która z woli naszej od wieków przejrzana, ze wszystkich pokoleń narodu ludzkiego wybrana i nad wszystko stworzenie wywyższoną została; słuszna przeto jest, aby ta Jej przeznaczona korona wiecznej chwały dana była dla Jej wysokiej godności, jako najmilszej córze, Bogarodzicy i Oblubienicy naszej. Słuszna jest aby równie uznaną była za Królowę i wszechwładną Panią nieba i ziemi.

Tak przeto z woli całej Trójcy Przenajświętszej uznaną i ogłoszoną została najświętsza Marya Panna za Królowę Aniołów, Serafinów, wszystkich świętych i błogosławionych Duchów niebieskich. Jej to dana jest władza, aby z tronu swego jako królowa rozkazywała podług woli swojej i aby Jej cały świat i samo piekło podwładne i posłuszne było; aby była protektorką całego Kościoła wojującego na ziemi, opiekunką ludzi, patronką królestw katolickich i obrończelką wszystkich sług wiernych. Jej to nareszcie dany jest przywilej, aby przy Niej jako w skarbcu

spoczywały skarby wszelkich darów i łask boskich, któremi szafować Jej wolno na chwałę Bożą i zbawienny pożytek powierzonego sobie ludu: aby wszyscy zostający w niebezpieczeństwie duszy i ciała, do niej się uciekali i od Niej jako Królowej pomoc i ratunek mieli.

UWAGA II.

Uważ tu i rozmyślaj pobożny przychodniu, z jak wielką czcią i niewymowną radością przyjęli wszyscy Aniołowie i całe niebo najświętszą Maryę Pannę za swoją Królowę i Monarchinię świata! Z jak wielkiem weselem i serdecznem uczuciem czci powitali wszyscy święci i wszystkie wybrane i błogosławione dusze, począwszy od Adama aż dotąd, tę najczcigodniejszą Bogarodzicę jako wszechwładną Panią i Królowę swoją, przez którą dzieło ich odkupienia dokonane zostało. Do tych tedy niebieskich mieszkańców radośnych uczuć przyłącz się i ty, tego Kościoła wojującego pielgrzymujący ziemianinie! złóż w głębokiej pokorze twojej wszechwładnej Pani i Monarchini świata, najświętszej Maryi Panie, hołd powinnej czci, chwały i uwielbienia, a oddając się cały z ciałem i duszą pod szczególną Jej opiekę, tak się módl:

MODLITWA.

O wszechwładna Królowo nieba i ziemi! Tyś w życiu śmiertelnem wszystkich świętych przewyższała bojaźnią bożą, wiarą, nadzieją, miłością i głęboką pokorą i dla tego nad wszystkich w niebie Aniołów, Archaniołów wywyższona wszystkich całego nieba i ziemi mieszkańców jesteś Królową. O przemożna Królowo i najdobrotliwsza Pani nasza! nie pogardzaj naszemi prośbami, przyjm nas pod swoją opiekę i obronę, króluj nad nami, rządź nami wedle Twego upodobania, Tobie się za sługi wierne oddajemy: utwierdź nas w bojaźni bożej, uproś nam pomnożenie i wzrost

w wierze, nadziei i miłości, abyśmy wiecznie Syna Twego Chrystusa miłować i Tobie godnie służyć mogli. O łaskawa! o litościwa! o słodka Panno Maryo. Amen.

Zmów 10 Zdrowaś Marya i Chwała Ojcu itd.

Kaplica 5.

Ogłoszenie i uznanie Maryi za królowę nieba i ziemi.

℣. Wybrał Ją Bóg i przybrał Ją sobie,

℟. I przyjął Ją na mieszkanie do przybytków swoich.

UWAGA.

Rozważ, jak nieskończenie dobry i niepojęty Bóg w mądrości swojej rozmaicie podziela łaski między stworzenia swoje, udzielając większy stopień nagrody tym, którzy większemi nad innych celują zasługami. Jakoż znaczniejszą hojnością łaski i dobroci swojej obsypuje tych, których odszczególniona wierność w służbie Bożej i świętość obyczajów zaleca. A ponieważ najświętsza Marya Panna bez wszelkiego porównania świętszą i wierniejszą była aniżeli wszyscy Aniołowie i ludzie, słusznie należało się Jej większe wywyższenie. I dla tego też, mówi Bernard św.: Wyniósł Król wieczny Pannę Matką swoją nietylko nad patryarchów, proroków i innych świętych, którzy w królestwie chwały królują, ale też nad najwyższych Aniołów, nad wszystkie chóry Cherubinów i Seratinów i postanowił Ją Królową nieba i ziemi.

Tam Ona teraz króluje na onym górnym Syonie w chwale i niepojętej radości Bożej. Jednakże będąc pełną miłości i miłosierdzia, nie zapomina nigdy o tem, że i Ona sama była niegdyś tego padołu płaczu ziemianką.

Kocha ona czułą miłością wszystkie te dusze, które Jej boski Syn najdroższą krwią swoją odkupił,

bierze pod szczególną obronę tych, którzy postępują Jej świętym śladem, wyprasza grzesznikom którzy do Niej wołają; odpuszczenie winy: udziela słabym wzmocnienie, smutnym pociechę, upadłym pomoc i ratunek. Albowiem wszystkie łaski złożył Syn Boży w Jej miłosierne ręce, abyśmy Ją jako prawdziwą Matkę czcili i wszelką ufność w niej pokładali. Albowiem jeżeli Bóg, jako niemylnie Pismo św. zapewnia, spełnia wolę tych, którzy się Go boją i prośby ich wysłuchuje, cóż on nie uczyni dla tej, która Go bardziej aniżeli wszystkie stworzone istoty w niebie i na ziemi miłowała i miłować będzie po wszystkie wieki?

Ktokolwiek tedy jesteś, który te uwagi rozbierasz, przystąp z ufnością do tronu tej Królowy i wszechwładnej Pani, przedstaw Jej w prośbach wszystkie potrzeby i cierpienia Twoje: bo jeżeli w Jej ręku spoczywają bogate skarby wszelkich łask i darów Bożych, któremi hojnie obdarza wszystkich do Niej się uciekających, to też nie odmówi i tobie, gdy Ją pokornie w gorących modłach o to prosić będziesz. Módl się więc tak:

MODLITWA.

O najdobrotliwsza Panno! któraś nikogo z tych, co się pod Twoją silną uciekają obronę, Twojej wzywają pomocy i w Twojej ufają dobroci, nie opuściła: uciekam się i ja dlatego do Ciebie pełen nadziei, o Panno wszystkich panien, Królowo aniołów i Pani nasza! wznosząc moje oczy do Ciebie o gwiazdo morza! a płacząc i jęcząc, rzucam się pod Twe stopy w tak wielkiej zostający nędzy. Nie racz pogardzać mą prośbą o Pani świata i Matko wiecznego Słowa! lecz nakłoń się dobrotliwie i wysłuchaj pokorne błaganie mej nędznej duszy na tym padole płaczu, teraz a szczególnie w godzinę śmierci mojej. Amen.

Zmów 10 Zdrowaś Marya itd. Chwała Ojcu itd.

Kaplica 6.

Wywyższenie Maryi nad wszystkich świętych.

℣. Wybrał Ją Bóg i przybrał Ją sobie,

℟. I przyjął ją na mieszkanie, do przybytków swoich.

UWAGA.

Uważ i zastanów się nad wielką i niepojętą godnością Maryi, którą Bóg tak wielce umiłował i wywyższył, iż rozum człowieka musi się dziwić temu. Wybrana od Niego przed wieki, uposażona darami nadzwyczajnymi, zaszczycona godnością macierzyństwa Boskiego, sama jedna z pomiędzy wszystkich córek Adamowych tyle doznała łaski u Boga, ile wszystkim razem wybranym na ziemi, ani aniołom, cherubinom i seratinom w niebie, nie udzielono. To przedziwne odszczególnienie Maryi od wszystkich rozumnych istot stworzonych, wybranie Jej od wieków i przeznaczenie na narzędzie odkupienia całego świata, wywyższa Ją nad wszelkie godności. Jest Ona takiem dziełem Boga, nad które nie ma nic cudowniejszego. Nim jeszcze była poczętą i narodzoną, już zostawała w zamiarach niepojętych Stwórcy. Jeszcze sama nie wzięła życia, a już była przeznaczoną dać życie śmiertelne nieśmiertelnemu Słowu Bożemu. Jeszcze nie nazywała się córką swoich rodziców, a już była obraną za córkę Boga przedwiecznego i wyniesioną na godność Matki Syna Bożego. I cóż może być godniejszego w porządku stworzenia nad godność Maryi? Wybrał ją Bóg przed wieki, aby panowała nad wszystkiemi wiekami; wlał w Nią obfitość łask swoich, aby onych była szafarką dla wszystkich; odszczególnił Ją uwolnieniem od wszelkiej zmazy grzechowej, aby była świętszą nad wszystkich świętych; utwierdził Ją w Syonie, wzniósł wielkość Jej nad same niebiosa i przyjął Ją z duszą i ciałem do tronu niedostępnej światłości swojej, aby posiadaniem tych nieocenionych darów Bożych zadzi-

wiała niebo i ziemię. O Maryo! tyle uwielbona i uwzględniona, któż zdoła pojąć cudowne społeczeństwo Twoje z Bogiem? O Pani i Królowo nieba i ziemi! tyle wywyższona nad wszystkich świętych i wszystkie chóry aniołów, któż potrafi ocenić niepojętą godność Twoją?... Z pokorą oto najgłębszą ścielę się u stóp Twoich, najświętsza Pani i Matko moja! a wysławiając nieskończoną wielkość chwały Twojej, upraszam, przyjmij łaskawie niniejsze modły, któremi Cię, choć niegodny, wraz z całem stworzeniem uczcić pragnie dusza moja.

MODLITWA.

Z głębokości serca mojego wołam do Ciebie, o najświętsza, najlitościwsza Matko Boska! Wejrzyj łaskawie na mnie najniegodniejszego grzesznika, nie gardź prośbą moją; przyjmij mię za sługę Twego, a pozwól wybrać Cię sobie za Panią, Matkę i Pośredniczkę moją. A ja też wzajemnie odtąd przyrzekam, iż póki mi zdrowie, pamięć i rozum służy, póki językiem sercem i innemi zmysłami władać będę, wiernie Tobie służyć, wielbić Cię i wzywać nie przestanę. Oświadczam się przed Tobą, o najświętsza Panno! że dla czci Twej żyć i umierać pragnę, Ty mnie zaś wspieraj łaską swoją, ułatwiaj drogę do szczęśliwej wieczności, niech nie ginę w godzinę śmierci mojej. Amen.

Zmów 10 Zdrowaś Marya itd. itd.
Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi św. itd. itd

Kaplica 7.

Wyniesienie Maryi na najwyższą po Bogu godność.

℣. Wybrał Ją Bóg i przybrał Ją sobie,

℟. I przyjął Ją na mieszkanie do przybytków swoich.

UWAGA.

Uważ, że najświętsza Marya Panna, nie wiedząc jeszcze o wysokości swej przyszłej chwały i najwyższej po Bogu godności, którą jako Królowa nieba i ziemi po Wniebowzięciu swojem osiągnąć miała, a już w czasie odwiedzenia św. Elżbiety, pokrewnej swojej, nie z wyniosłości, ale w głębokiem zachwyceniu ducha rzekła z pokorą: „Oto odtąd błogosławioną mię zwać będą wszystkie narody: Albowiem uczynił mi wielkie rzeczy Ten, który możny jest, i święte Imię Jego.“ I w samej rzeczy, nigdy nie wypełniło się żadne inne proroctwo jaśniej i dokładniej; albowiem upłynęło już kilkanaście wieków, w przeciągu których Kościół boży tyle doznawał prześladowań, silnych wstrząśnień i nawałności; a przecież cześć, chwała i sława Maryi nietylko nie została na chwilę przyćmioną, ale owszem rozszerzała się po wszystkie czasy i miejsca i po całym świecie chrześcijańskim wciąż rośnie. Wszędzie liczne pieśni i hymny w najwznioślejszych słowach i przeróżnych językach zostały ułożone na pochwałę Maryi, tak dalece, iż nad podziwienie począwszy od małych pacholąt aż do zgrzybiałego starca, wszyscy wymawiają nabożnie słodkie, zbawcze i pocieszające imię Maryi.

I my dziś przybywszy z dalekich stron, zgromadziliśmy się na to święte miejsce, abyśmy najprzód składając publicznie dziękczynne modły Chrystusowi Panu za dar odkupienia, złożyli oraz uroczyście Matce Jego pochwalne pienia. — Ciesz i raduj się, najświętsza Pani i Matko nasza, bo tak chce Syn Twój najmiłosierniejszy Jezus, aby Kościół opiewał Twą chwałę i nabożnie obchodził uroczystość Twoją. Tak chce Syn Boży, abyś Ty, jakoś Nim wspólnie całą mękę podzielała, tak też co do świetności i chwały Jego we wszystkiem Mu podobną była. Jak On nie podlegał żadnemu skażeniu, tak abyś Ty wolną była od skazitelności grobowej. Jak On ubóstwiony dnia

trzeciego zmartwychwstał, tak abyś i Ty mocą Jego wskrzeszona, dnia trzeciego powstała zmartwych. Jak On wstąpił na niebiosa, tak abyś i Ty z ciałem i duszą uwielbiona, wziętą była do nieba. On siedzi po prawicy Ojca swego, a Ty siedzisz po prawicy Syna Twojego. On Królem i najwyższym Panem, Ty Panią i Królową nieba i ziemi. On jako Zbawiciel i Odkupiciel narodu całemu światu znany i wszędzie wielbiony, Ty równie po wszystkich krańcach ziemi katolickiego świata odbierasz cześć i uszanowanie. Jego imię najświętsze, Twojego też z Jego wspólnie Imieniem wzywają narody i Cię błogosławioną na wieki.

O przenajświętsza Panno, Bogarodzicielko Maryo i Matko nasza! obieramy sobie Ciebie dzisiaj i na całe życie za Panią, za Matkę, Królowę i Opiekunkę naszą. Polecamy Ci w opiekę dusze nasze, ciała nasze, życie, śmierć i wieczność naszą.

Przyjm nas niegodnych do miłosierdzia swojego i spraw to łaskawie, abyśmy tak w tem życiu przez godne naśladowanie Ciebie winną cześć i chwałę Tobie oddawali, jako też po śmierci nieśmiertelnej Twej chwały w niebie stali się uczestnikami.

℣. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko,

℟. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

MODLITWA.

O najdostojniejsza, najświętsza Maryo Panno! Matko Jezusa, bezpieczna nędznych grzeszników ucieczko, racz na nas spojrzyć okiem litości i miłosierdzia! Pomnij najdobrotliwsza Panno, że od wieków niesłyszano, ażeby kto, uciekając się do Ciebie, Twej pomocy wzywając, Ciebie o przyczynę prosząc, miał być od Ciebie opuszczonym. Tą nadzieją ożywieni, uciekamy się do Ciebie, biegniemy do Ciebie, stawamy przed Tobą jako grzesznicy, nie racz gardzić prośbami naszemi; racz wysłuchać nas nędznych,

którzy do Ciebie z tego padołu płaczu wołamy o pomoc i ratunek we wszystkich potrzebach naszych teraźniejszych i przyszłych.

A jeżeli przez to nabożeństwo, w którem rozpamiętywaliśmy drogą pamiątkę zaśnięcia i chwalebnego Wniebowzięcia Twego, mogliśmy się stać Tobie miłymi, to jeszcze o jedną łaskę prosimy Cię pokornie, to jest: o przebaczenie winy i o wyjednanie nam dusznego zbawienia. O Matko i Pani świata! Ty, która porywasz serca ludzkie ku sobie! oderwij nas od grzechów, a oddaj Jezusowi; przemów za nami, a Jezus nam przebaczy. Wielkimi jesteśmy grzesznikami, wielkiego też potrzebujemy miłosierdzia: ale właśnie Ty jesteś Matką miłosierdzia i pośredniczką grzeszników u Jezusa; przemów jeszcze jedno słowo do swego Syna, powiedz Mu, iż chcesz zbawienia naszego, a będzie nam udzielone. O Pocieszycielko i Opiekunko nasza! chociaż tak trudna i prawie bez nadziei wydaje się sprawa zbawienia naszego, nie zginie nikt, nie odpadnie żaden z naszego grona, jeżeli nas tylko swoją wielowładną zasłonisz obroną. O łaskawa, a miłosierna, o litościwa Pani i Matko nasza! módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

Tu zmów 10. Zdrowaś Marya itd. Chwała Ojcu itd.

Powróciwszy do kościoła, zmów przed ołtarzem, na którym jest wystawiony najśw. Sakrament, siedm Ojcze nasz, siedm Zdrowaś Marya i jedno Wierzę w Boga, ofiarując za podwyższenie Kościoła Bożego: za nawrócenie heretyków i nawrócenie zbłąkanych grzeszników, naostatek za zgodę między panami chrześciańskimi, a to dla dostąpienia nadanego tej świątyni zupełnego odpustu.

Tu można przydać litanią o najśw. Pannie, albo Hymn Ciebie Boże chwalimy itd. albo następującą

PIEŚŃ

Witaj Królowo nieba i Matko litości,
Witaj nadziejo nasza w smutku i żałości.

K'tobie wygnańcy Ewy wołamy synowie,
K'tobie wzdychamy, płacząc z padołu więźniowie,
Orędowniczko nasza, racz swe litościwe
Oczy spuścić na nasze serca żałośliwe,
I owoc błogosławion żywota swojego.
Racz pokazać po zejściu z świata mizernego.
O łaskawa! pobożna! o święta Maryo,
Niechaj będziem zbawieni wszyscy grzeszni i ja.
O Jezu! niech po śmierci Ciebie oglądamy,
O Marya! uproś nam czego pożądamy.
O Jezu, Jezu, Jezu nasz kochany,
Jezu w wielkiej dobroci nigdy nieprzebrany.

NABOŻEŃSTWO PASSYJNE

czyli

GORŻKIE ŻALE.

Gorzkie żale przybywajcie,
Serca nasze przenikajcie,
Serca nasze przenikajcie.

Rozpłyńcie się me źrenice,
Toczcie smutnych łez krynice,
Toczcie smutnych łez krynice.

Słońce, gwiazdy omdlewają,
Żałobą się pokrywają,
Żałobą się pokrywają.

Płaczą rzewnie Aniołowie,
A któż żałość ich wypowie,
A któż żałość ich wypowie?

Opoki się twarde krają,
Z grobów umarli powstają,
Z grobów umarli powstają.

Co jest, pytam, co się dzieje?
Wszystko stworzenie truchleje,
Wszystko stworzenie truchleje.

Boleść męki Chrystusowej,
Żal przelata bez wymowy,
Żal przelata bez wymowy.

Uderz, Jezu, bez odwłoki,
W twarde serc naszych opoki,
W twarde serc naszych opoki.

Jezu mój, we krwi ran Twoich,
Obmyj duszę z grzechów moich,
Obmyj duszę z grzechów moich.

Upał serca mego chłodzę,
Gdy w przepaść męki Twej wchodzę,
Gdy w przepaść męki Twej wchodzę.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Za pomocą łaski Bożej, pobudziwszy się do żalu serdecznego za grzechy nasze, to rozmyślanie gorzkiej męki Pana Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, nabożnem sercem ofiarować będziemy Ojcu niebieskiemu, na chwałę Jego Boskiego Majestatu, pokornie dziękując za tak wielką i nigdy niepojętą miłość ku narodowi ludzkiemu, że nam niegodnym zesłać raczył Syna swojego jednorodzonego, aby w przyjętej od siebie ludzkiej naturze zadość uczynił Boskiej sprawiedliwości, i dlatego tak okrutne męki wycierpiał i śmierć podjął krzyżową; tudzież na cześć najdroższej Maryi Panny, tegoż Syna Bożego Matki Bolesnej. Także na uczczenie Błogosławionego Józefa i tych Świętych, którzy gorliwszem pałali nabożeństwem ku męce Chrystusowej. A najprzód, w następującej pierwszej części będziemy rozważać, co Pan Jezus ucierpiał od modlitwy w Ogrojcu, aż do niesłusznego u sądu oskarżenia, które to zniewagi i zelżywości temuż Panu za nas bolejącemu ofiarować będziemy za Kościół św. katolicki i podwyższenie jego, za najwyższego Pasterza z całem Duchowieństwem, na uproszenie nawrócenia nieprzyjaciołom Krzyża Chrystusowego i upamiętanie wszystkim wiernym.

HYMN.

Żal mnie rozbiera, serce boleść czuje,
Gdy słodki Jezus na śmierć się gotuje,
Klęcząc w Ogrojcu, gdy krwawy pot leje,
Serce me mdleje.

Więźnia miłości powrozmi krępuje
Żołnierz okrutny, uczeń zły całuje,
W tem Jezus łzami, gdzie się miłość stapia,
Jagody skrapia.

Bije, popycha żyd nieposkromiony,
Nielitościwie z tej i z owej strony,
Za włosy targa; znosi w cierpliwości
Król z wysokości.

Zsiniałe przedtem, krwią zachodzą usta,
Gdy zbrojny żołnierz rękawicą chlusta;
Wnet się zmieniło w płaczliwe wzdychanie
Serca kochanie.

Oby się serce we łzy rozpływało,
Że Cię, mój Jezu, sprośnie obrażało,
Żal mi, ach żal mi ciężkich moich złości
Dla Twej miłości.

Niechżeć, mój Jezu, cześć będzie w wieczności,
Za Twe obelgi, hańby, zelżywości,
Któreś ochotnie, Syn Boga jedyny,
Cierpiał bez winy.

Lament duszy nad cierpiącym Jezusem.

Jezu na zabicie okrutne,
Cichy Baranku od żydów szukany,
Jezu mój kochany!

Jezu, za trzydzieści srebrników
Od niewdzięcznego Judasza sprzedany,
Jezu mój kochany!

Jezu, w ciężkim smutku, żałości,
Tęskliwą śmierci bojaźnią stroskany,
Jezu mój kochany!

Jezu, na modlitwie w Ogrojcu
We mdłości krwawym potem zlany,
Jezu mój kochany!

Jezu, całowaniem zdradliwem
Od niewstydliwego ucznia wydany,
Jezu mój kochany!

Jezu, powrozami grubemi
Od swawolnego żołnierza związany,
Jezu mój kochany!

Jezu, od pospólstwa zelżywie
U sądu Anaszowego naigrawany,
Jezu mój kochany!

Jezu, przez ulicę sromotnie
Do Kaifasza za włosy targany,
Jezu mój kochany!
Jezu, od Malchusa srogiego
Zbrojną rękawicą policzkowany,
Jezu mój kochany!
Jezu, od fałszywych dwóch świadków
Za zwodziciela niesłusznie udany,
Jezu mój kochany!
Bądź pozdrowiony, bądź pochwalony,
Dla nas zelżony i pohańbiony,
Bądź uwielbiony, bądź wysławiony,
Boże nieskończony!

Rozmowa duszy z Matką Bolesną.

Ach ja Matka tak żałośna,
Boleść mnie ściska nieznośna,
Miecz me serce przenika.
Czemuż, Matko ukochana,
Ciężkoś na sercu stroskana,
Czemu wszystka truchlejesz?
Co mnie pytasz? wszystkam w mdłości,
Mówić nie mogę z żałości,
Krew mi serce zalewa.
Powiedz mi, o Panno moja,
Czemu blednieje twarz Twoja?
Czemu gorzkie łzy lejesz?
Widzę me serca kochanie,
Jezusa w Ogrojcu zlanie
Potu krwawym potokiem.
O Matko, źródło miłości,
Niech czuję gwałt Twej żałości,
Dozwól mi z sobą płakać!

CZĘŚĆ DRUGA.

W drugiej części rozmyślania męki Pańskiej będziemy rozważać, co ucierpiał Pan Jszus od niesłusznego u sądu oska-

rżenia aż do okrutnego cierniem ukoronowania. Te zaś rany, zniewagi i zelżywości temuż Jezusowi cierpiącemu ofiarować będziemy za całe chrześciaństwo, na uproszenie pokoju i zgody między panami chrześciańskimi, a osobliwie za najwyższego monarchę naszego z całem chrześciaństwem, także na uproszenie odpuszczenia grzechów i kar za nie, mianowicie powietrza, głodu, ognia i wojny.

HYMN.

Przypatrz się duszo, jak cię Bóg miłuje,
Jako dla ciebie sobie nie folguje.
Przecież Go bardziej niż żydowska dręczy,
Złość twoja męczy.
Stoi przed sędzią, Pan świata wszystkiego,
Cichy Baranek — z szyderstwa wielkiego
Przez białą szatę, którą jest odziany,
Głupim nazwany.
Za moje złości grzbiet srodze biczują,
Pójdźmyż grzesznicy, oto nam gotują
Ze krwi Jezusa, dla serca ochłody,
Zdrój żywej wody.
Pycha światowa niechaj co chce wróży,
Co na swe skronie wije wieniec z róży;
W szkarłat na pośmiech, cierniem król zraniony,
Jest ozdobiony.
Oby się serce we łzy rozpływało,
Że Cię, mój Jezu, sprośnie obrażało;
Żal mi, ach żal mi ciężkich moich złości,
Dla Twej miłości.
Niechżeć, mój Jezu, cześć będzie w wieczności,
Za Twe obelgi, rany, zelżywości,
Któreś ochotnie, Syn Boga jedyny,
Cierpiał bez winy.

Lament duszy nad cierpiącym Jezusem.

Jezu, od żydowstwa niewinnie
Jako łotr godzien śmierci obwołany,
Jezu mój kochany!

Jezu, od złośliwych morderców
Po ślicznej twarzy tak sprośnie zeplwany,
Jezu mój kochany!
Jezu, pod przysięgą od Piotra
Po trzykroć z bojaźni zaprzany,
Jezu mój kochany!
Jezu, od okrutnych oprawców
Na sąd Piłata, jako zbójca szarpany,
Jezu mój kochany!
Jezu, od Heroda i dworzan,
Królu chwały, zelżywie wyśmiany,
Jezu mój kochany!
Jezu, w białą szatę szyderską
Na większy pośmiech i hańbę przebrany,
Jezu mój kochany!
Jezu, u kamiennego słupa
Niemiłosiernie biczmi smagany,
Jezu mój kochany!
Jezu, aż do mózgu przez czaszkę
Ciernia kolcami ukoronowany,
Jezu mój kochany!
Jezu, naigrawaniem od żydów
Na pośmiewisko purpurą odziany,
Jezu mój kochany!
Jezu, w głowę trzciną ubity,
Królu boleści, klęcząc naigrawany,
Jezu mój kochany!
Bądź pozdrowiony, bądź pochwalony,
Dla nas zelżony, wszystek skrwawiony,
Bądź pochwalony, bądź wysławiony,
Boże nieskończony!

Rozmowa duszy z Matką Bolesną.

Ach, widzę Syna mojego
Przy słupie obnażonego,
Rózgami usieczonego.

Święta Panno, dopuść na mnie,
Niech ran Syna Twego znamię
Mam na sercu wyryte.
Widzę, ach! jakie niezmiernie
Ostre głowę ranią ciernie,
Dusza moja ustaje!
O Maryo! Syna Twego
Ostrym cierniem zranionego
Podzielże ze mną mękę.
Obym ja, Matka strapiona,
Mogła na swoje ramiona
Złożyć krzyż Twój, Synu mój.
Proszę, o Panno jedyna!
Bez przestanku Twego Syna,
Niechaj z Tobą krzyż noszę.

CZĘŚĆ TRZECIA.

Nakoniec w tej ostatniej części będziemy uważać, co Pan Jezus ucierpiał od ukrzyżowania swego, aż do ciężkiego na krzyżu skonania. I te plagi Jego, bluźnierstwa, zelżywości i zniewagi wszystkie, przytem męki narzędzia, Bogu Ojcu niebieskiemu ofiarować będziemy, za fundatorów i dobrodziejów, za wszystkich współbraci i siostry bractwa tak żywych jako i umarłych, tudzież za grzeszników zatwardziałych osobliwie tych, którzy w złym nieczystości nałogu albo pijaństwie zostają, aby ich serce do pokuty i prawdziwej życia poprawy wzbudził męką swoją Zbawiciel nasz. Naostatek za wszystkie dusze w czyścu zostające, aby im tenże najlitościwszy Jezus krwią swoją przenajdroższą ogień zagasił, a nam wszystkim w godzinie śmierci żal i skruchę za grzechy i szczęśliwe w łasce Bożej dokończenie u Ojca swego najłaskawszego wyjednać raczył.

HYMN.

Duszo oziębła, czemu nie gorejesz?
Serce me, czemu wszystko nie topniejesz?
Toczy mój Jezus z ognistej miłości,
Krew w obfitości.

Ogień miłości, gdy Go tak rozpala,
Szkaradne drzewo na ramiona zwala,
Zemdlony Jezus pod krzyżowym klęka
Ciężarem, stęka.

Okrutnym katom posłusznym się staje,
Na krzyż sromotny ochotnie podaje
Ręce i nogi, ludzkiego plemienia
Sprawca zbawienia.

O! słodkie drzewo, spuśćże nam już ciało,
Żeby na tobie dłużej nie wisiało;
My go uczciwie w grobie położymy,
Płacz uczynimy.

Oby się serce we łzy przemieniło,
Że Cię, mój Jezu, sprośnie obraziło,
Żal mi, ach żal mi ciężkich moich złości,
Dla Twej miłości.

Niechżeć, mój Jezu, cześć będzie w wieczności
Za Twe obelgi, męki, zelżywości,
Któreś ochotnie, Syn Boga jedyny,
Cierpiał bez winy.

Lament duszy nad cierpiącym Jezusem.

Jezu, od pospólstwa bezbożnie
Jako złoczyńca z łotry porównany,
Jezu mój kochany!

Jezu od Piłata niesłusznie
Na śmierć krzyżową dekretowany,
Jezu mój kochany!

Jezu, srogim krzyża ciężarem
Na kalwaryjską górę zmordowany,
Jezu mój kochany!

Jezu, do sromotnego drzewa
Przytępionymi gwoździmi przykowany,
Jezu mój kochany!

Jezu, jawnie wpośród dwóch łotrów
Zelżywie od żydów ukrzyżowany,
Jezu mój kochany!

Jezu, od stojących w około
I przemijających z hańbą urągany,
Jezu mój kochany!

Jezu, bluźnierstwami od złego
Współwiszącego łotra nagabany,
Jezu mój kochany!

Jezu, gorzką żółcią i octem,
Wołając: pragnę! w mdłości napawany,
Jezu mój kochany!

Jezu, w ręce Ojca swojego
Ducha oddawszy zamordowany,
Jezu mój kochany!

Jezu, od Józefa uczciwie
I Nikodema w grobie pochowany,
Jezu mój kochany!

Bądź pozdrowiony, bądź pochwalony,
Dla nas zmęczony i krwią zbroczony,
Bądź uwielbiony, bądź wysławiony,
Boże nieskończony!

Rozmowy duszy z Matką Bolesną.

Ach, mnie Matce boleściwej
Pod krzyżem stojąc smutliwej,
Serce żałość przejmuje.
O Matko! niechaj prawdziwie
Patrząc na krzyż żałośliwie,
Płaczę z Tobą rzewliwie.
Jużci już moje kochanie
Gotuje się na skonanie,
Toć i ja z Nim umieram.
Pragnę, Matko, pod krzyż z Tobą,
Dzielić się z Twoją osobą,
Śmiercią Syna Twojego.

Zamknął słodką Jezus mowę,
Wtem ku ziemi skłonił głowę,
Już żegna Matkę swoję.
Marya, niech gorzką noszę
Smierć, krzyż, rany Jego, proszę,
Niech serdecznie rozważam.

Potem śpiewa się po trzykroć:

Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

Pieśń przed kazaniem

w czasie wielkiego postu.

Pozwól mi Twe męki śpiewać, I z czułością ubolewać, O Baranku bez zmazy, Który gładzisz me skazy. Jezu! piętnuj swemi rany, W głębi serca chrześcijany, Niechaj boleść śmierci Twojej, Zmniejszy boleść śmierci mojej.

Błagając Boga łaskawie, Jak pośrednik w ludzkiej sprawie. Byłeś krwią swą zbroczony, Na krzyżu rozciągniony. Jezu, piętnuj swemi rany, itd.

By Cię pojmano zelżywie, Męczono nielitościwie, Przystąpił Judasz z rotą, Tyś się poddał z ochotą. Jezu piętnuj swemi rany, itd.

Sędzie na Twą śmierć dybali, W ręce katów Cię oddali, Którzy Twoje święte ciało, Siekli tak, że krwią pluskało. Jezu, piętnuj swemi rany, itd.

Wśród pogardy, pośmiewiska, Lud koronę na skroń wciska, Której kolce cierniowe, Srogo ranią Twą głowę. Jezu, piętnuj swemi rany, itd.

Do krzyża srogo przybity. Okrutną włócznią przeszyty, Bóg i człowiek umiera, Grzesznym niebo otwiera. Jezu, piętnuj swemi rany, itd.

Zbawicielu! z mej przyczyny, Zniosłeś męki sam bez winy, Me grzechy na krzyż wbiły, I hańbą Cię okryły. Jezu, piętnuj swemi rany, itd.

Żal mi, Jezu! moich złości, Lecz ach! spraw z swojej litości, Bym przez Cię odkupiony, Zasłużył

być zbawiony. Jezu, piętnuj swemi rany, W głębi serca chrześcijany, Niechaj boleść śmierci Twojej Zmniejszy bole śmierci mojej.

Pieśń po kazaniu

do ukrzyżowanego Pana Jezusa.

Wisi na krzyżu Pan Stwórca nieba, Płakać za grzechy człowiecze trzeba; Ach! ach! na krzyżu umiera, Jezus oczy swe zawiera.

Najświętsze członki i wszystko ciało, Okrutnie zbite na krzyżu wisiało; Ach! ach! dla ciebie człowiecze, Z boku krew Jezusa ciecze.

Ostrą koroną skronie zranione, Język zapiekły, usta spragnione. Ach! ach! dla mojej swawoli, Jezus umiera i boli.

Woła i kona, łzy z oczu leje, Pod krzyżem Matka bolesna truchleje. Ach! ach! sprośne złości moje, Sprawiły te niepokoje.

Więc się poprawię, Ty łaski dodaj, Życia świętego sposób mi podaj. Ach! ach! tu kres złości moich, Przy nogach przybitych Twoich.

Tu z Magdaleną będę pokutował, I za me grzechy serdecznie żałował. Ach! ach! zmiłuj się nademną, Uczyń miłosierdzie ze mną.

Rozbrat, obłudny świecie, wypowiadam, Grzechów się moich szczerze wyspowiadam. Ach! ach! serdecznie żałuję, Bo Cię, Boże mój, miłuję.

Niech Ciałem Twojem będziem zasileni, Przed zgonem życia, a z mąk wyzwoleni. Ach! ach! Twoje te są słowa, Że nas od zguby zachowa.

Ten pokarm ciała, Jezu Chryste Panie, Niech nas wolnymi od grzechu zastanie. Ach! ach! daruj wszelkie skazy, Grzechów do najmniejszej zmazy.

Bądź nam miłościw, daruj wszelkie winy, Przyjm dusze nasze w niebieskie krainy. Ach! ach! tam to się radować; Będziem, za łaski dziękować. Amen.

Pieśń o męce Pańskiej.

Jezu Chryste, Panie miły, Baranku bardzo cierpliwy, Wzniosłeś na krzyż ręce Swoje, Za niesprawiedliwość moję.

Płacz Go człowiecze mizerny, Patrząc jak jest miłosierny, Jezus na krzyżu umiera, Słońce jasność swą zawiera.

Pan wyrzekł ostatnie słowa, Zwisła Mu z ramienia głowa, Matka nad Nim frasobliwa, Stoi prawie ledwie żywa.

Zasłona się popadała, Ziemia się rwie, łamie skała, Setnik woła: Syn to Boży, Tłuszcza wierząc sobą trwoży.

Nakoniec mu bok przebito, Krew płynie z wodą obfito, My się dziś zalejmy łzami, Jezu, zmiłuj się nad nami. Amen.

PIEŚŃ

Dobranoc głowo święta Jezusa mojego, Któraś była zraniona do mózgu samego, Dobranoc kwiecie różany! Dobranoc Jezu kochany, Dobranoc! Dobranoc śliczna lilija, Jezus, Józef i Marya. Dobranoc!

Dobranoc włosy święte mocno potargane, Które były najświętszą krwią zafarbowane, Dobranoc kwiecie różany! itd.

Dobranoc oczy święte, oczy miłosierne, Które były łzami zlane w Ogrojcu niezmiernie. Dobranoc kwiecie różany! i t. d.

Dobranoc usta święte, usta koralowe, Które wzięły policzek w domu Anaszowym. Dobranoc kwiecie różany! i t. d.

Dobranoc szyjo święta w łańcuch uzbrojona, Bądź po wszystkie wieczności mile pochwalona. Dobranoc kwiecie różany! i t. d.

Dobranoc rano święta ramienia drogiego, Która była zadana od krzyża srogiego. Dobranoc kwiecie różany! i t. d.

Dobranoc ręce święte, które podpierały Krzyż okrutny, gdy na górę Kalwaryi dźwigały. Dobranoc kwiecie różany! i t. d.

Dobranoc krzyżu święty, pod którym upada Jezus Chrystus, Bóg i człowiek gdy sobą nie włada. Dobranoc kwiecie różany! i t. d.

Dobranoc ręce święte na krzyż rozciągnione, Jako struny na lutni, kiedy wystrojone. Dobranoc kwiecie różany! i t. d.

Dobranoc boku święty, z którego płynęła, Krew najświętsza, by grzechy człowieka obmyła. Dobranoc kwiecie różany! i t. d.

Dobranoc Serce święte włócznią otworzone, Bądź po wszystkie wieczności mile pozdrowione. Dobranoc kwiecie różany! i t. d.

Dobranoc nogi święte na wylot przeszyte, I tępymi gwoździami do krzyża przybite. Dobranoc kwiecie różany! i t. d.

Dobranoc krzyżu święty, z którego złożony, Jezus i w prześcieradło białe zawiniony. Dobranoc kwiecie różany! i t. d.

Dobranoc grobie najświętszego ciała, Które Matka bolesna łzami oblewała. Niech Ci będzie cześć w wieczności, Za Twe męki, zelżywości, mój Jezu! Niech Ci będzie cześć i chwała, We dnie, w nocy nie ustawa, mój Jezu!

Ach! mój Jezu, mój kochany, jakie twarde łoże; Zdejmę ja Cię z tego krzyża, w sercu mem położę. Dobranoc kwiecie różany! i t. d.

Boś zbolały, zmordowany, srodze poraniony; Proszę, abyś po tych trudach był uspokojony. Dobranoc kwiecie różany! i t. d.

Niech Ci będzie za łóżeczko, Jezu, serce moje; Utulże się słodki Jezu i odpocznij sobie. Dobranoc kwiecie różany! i t. d.

Cicho! cicho! duszo moja, niech będzie najciszej; Niech zasypia w sercu mojem Jezu mój najmilszy. Dobranoc kwiecie różany! i t. d.

Nie kołataj afektami, nie biedź go myślami; Niech zasypia w sercu mojem Jezuś mój kochany. Dobranoc kwiecie różany! i t. d.

Ach! mój Jezu kochany, spocznij tu miluchno; A ja tobie na dobranoc zaśpiewam cichuchno. Dobranoc kwiecie różany! i t. d.

Ach! dobranoc śliczny Jezu, me wdzięczne kochanie; Przyjmij sobie za sen smaczny me szczere wzdychanie. Dobranoc kwiecie różany, Dobranoc Jezu kochany, Dobranoc! Dobranoc śliczna lilija, Jezus, Józef i Marya, Dobranoc!

PIEŚŃ

Zawitaj ukrzyżowany! Jezu Chryste, przez Twe rany; Królu na niebie, prosimy Ciebie; Ratuj nas w każdej potrzebie.

Zawitaj ukrzyżowany! Całujem Twe święte rany; Przebite ręce, nogi w tej męce; Miejcież nas w swojej opiece.

Zawitaj ukrzyżowany! Biczmi srodze skatowany; Zorane boki, krwawe potoki; Wynieścież nas nad obłoki.

Zawitaj ukrzyżowany! Cierniem ukoronowany! W takiej koronie, zbolałe skronie, Miejcież nas w swojej obronie.

Zawitaj ukrzyżowany! Wprzód pod krzyżem zmocowany; Rany w ramieniu, z niej krwi strumieniu, Podźwignij nas ku zbawieniu.

Zawitaj ukrzyżowany! Na sercu włócznią stargany; Piersi, wnętrzności, pełne gorzkości; Miejcież nas w swojej litości.

Zawitaj ukrzyżowany! Na duszy srodze stroskany; Smutki i żale, w serca upale; Wynieścież nas ku swej chwale.

Zawitaj ukrzyżowany! W ubóstwie sponiewierany; We czci i chwale, zniszczony wcale; Zbaw nas na twym trybunale.

Zawitaj ukrzyżowany! Niewinnie zamordowany; Bądź konający, na nas pomnący; Raj łotrowi darujący.

Przez Twoje gorzkie skonanie; Litościwy bądź nam Panie! W ostatnim zgonie, mniéj nas w obronie; Na prawej postaw nas stronie.

O Jezu miłości moja! Do Twego wzdycham pokoju; Za grzechy płaczę, sercem Cię raczę; Krzyżem Twoim głowę znaczę.

Pieśń do Pana Jezusa

przy całowaniu relikwii.

Zbawicielu Jezu Panie, Jedyne serca kochanie! Ręce, nogi Twe całujem, Za grzechy nasze żałujem.

Całując Twe święte rany, Zbawicielu nasz kochany, Oczy ręce w niebo wznosim, Odpuszczenia grzechów prosim.

Łzami się gorzko zlewamy, Szczerem sercem przyrzekamy, Póki tylko żyć będziemy, Więcej grzeszyć już nie chcemy.

O Marya! Matko Boża, Najśliczniejsza rajska Róża, Módl się do Boga za nami, Nieszczęsnymi grzesznikami.

Swięci Pańscy! wejrzcie z nieba, Waszej łaski nam potrzeba, Błagajcie Boga za nami, Niegodnymi grzesznikami.

Chwała Bogu Najwyższemu, W Trójcy świętej jedynemu, Chwała Ojcu i Synowi, Chwała świętemu Duchowi. Amen.

PIEŚŃ

Będę cierpiał, bom zasłużył; Panum się memu zadłużył; Aby mię w sądnym dniu owym; Nie znalazł niewypłaconym.

Czyli mię człowiek kłótliwy Lży przez język uszczypliwy, Tem się będę zaspakajał; Bóg go przysłał, by mię łajał.

Czy choroba dom mój psuje; Czy mię potwarz prześladuje; Nie mroczę pod mym ciężarem; I karę uznaję darem.

Niech mam zmartwienie w sąsiedztwie; Niech mię przyjaciel zawiedzie; Pan mię mój przyjmie z weselem; I będzie mi przyjacielem.

Mór bydła, wylewy wody; Grady, ogniowe przygody; Choćby Bóg więcej kar złączył; Wiemy jak z Jobem zakończył.

To co nas po śmierci czeka; Nad wszystko wspiera człowieka! A zmartwi mię zła godzina; Niebo cierpliwych kraina! Amen.

Pieśń.

Krzyżu święty, nadewszystko drzewo przenajszlachetniejsze, w żadnym lesie takie nie jest, jedno na którem sam Bóg jest. Słodkie drzewo, słodkie gwoździe, Rozkoszne owoc nosiło.

Skłoń gałązki drzewo święte, ulżyj członkom tak rozpiętym, Odmień teraz onę srogość, którąś miało z przyrodzenia; spuść lekuchno, ciało Króla niebieskiego.

Tyś samo było dostojne, nosić światowe zbawienie, przez cię przewóz jest naprawion, który światu był zagubion. Który święta krew polała, co z Baranka wypływała.

W jasełkach leżąc, gdy sam płakał, już tam był wszystko oglądał, iż tak haniebnie umrzeć miał, gdy wszystek świat odkupić miał. Wonczas między bydlętami, a później między łotrami.

Niesłychanać to dobroć, za kogo na krzyżu umrzeć. Któż to może dziś wykonać, za kogo swoją duszę dać? Sam to Pan Jezus wykonał, bo nas wiecznie umiłował.

Nędzneby to serce było, żeby dziś nie zapłakało, widząc Stworzyciela swego na krzyżu zawieszonego, na słońcu upieczonego, Baranka wielkanocnego.

Marya Matka patrzała, na członki co powijała, a powiwszy całowała, z tego wielką radość miała, teraz je widzi zczerniałe, żyły, stawy w nim porwane.

Nie był taki ani będzie, żadnemu smutek na świecie, jaki czysta Panna miała, wonczas, kiedy narzekała: nędzna ja sierota dzisiaj, do kogoż się ja skłonić mam.

Jednegom syneczka miała, com Go z nieba być poznała, i tegom już postradała, jednam się sama została; ciężki ból cierpi me serce, od bolu mi się rozejść chce.

W radościm Go porodziła, smutku żadnegom nie miała, a teraz wszystkie boleści, dręczą Mnie dziś bez litości. Obym że ja co mogła mieć, żebym mogła teraz umrzeć.

Byś mi Synu nisko wisiał, byś ze mnie jaką pomoc miał, główkę bym Twoję podparła, krew zsiadłą z lica otarła, ale Cię nie mogę dosiądz, Tobie Synu nic dopomódz.

Anielskie się słowa mienią, Symeonowe się pełnią, On mi mówił pełnaś miłości, a jam dziś pełna gorzkości. Symeon mi to powiedział, iż me serce miecz przebić miał.

Ni ja ojca, matki, brata, ni żadnego przyjaciela, zkądże pocieszenie mam mieć; wolałabym stokroć umrzeć, niż widzieć żyda złośnego, co przebił bok Syna mego.

Matki, co synaczki macie, jako się wy w nich kochacie, kiedy wam z nich jeden umrze, ciężki ból ma wasze serce; cóż ja com miała jednego, już nie mogę mieć innego.

O niestetyż miły Panie! to me marne rozłączenie, przedtem było miłowanie, a teraz ciężkie wzdychanie; czemuż Boże Ojcze niedbasz, o synaczku pieczy nie masz.

Którzy tej Pannie służycie, smutki Jej rozmyśliwajcie, jako często omdlewała, często na ziemię pa-

dała. Przez te smutki, któreś miała, uprośże nam wieczną chwałę. Amen.

Pieśń o męce Pańskiej.

Rozmyślajmy dziś wierni chrześcijanie, Jako Pan Chrystus cierpiał za nas rany. Od pojmania, nie miał odpocznienia, aż do skonania.

Najprzód w Ogrojcu wziął pocałowanie, Tam Judasz zdrajca dał był żydom znamie: Oto żydowie mego Mistrza macie, tego imajcie.

Wnet się rzucili jako lwy okrutni, Apostołowie od Niego uciekli. Tam z wielkim pędem wiedzion do Anasza pociecha nasza.

Pierwszej godziny przed Piłatem stawion, Niesprawiedliwie od żydów oskarżon. Rozkazał Piłat, aby był biczowan, ten niebieski Pan.

Krzyknęli wszyscy o godzinie trzeciej, Nie chcemy dalej krzywdy cierpieć takiej. Niechaj na krzyżu swój żywot położy, ten to syn Boży.

Z ostrego ciernia koronę uwili, Naszemu Panu na głowę wtłoczyli, Naśmiewając się, przed nim poklękali, Królem go zwali.

Szedł z krzyżem z miasta Pan szóstej godziny Żydowie z Niego odzienie złożyli, Potem go na krzyż okrutnie przybili, octem poili.

Polecił ducha Bogu Ojcu w ręce, Wołając umarł, zaćmiło się słońce, Ziemia się trzęsła, dziewiątej godziny, nie bez przyczyny.

Zstąpił do piekłów mocą swego Bóstwa, Tamże wybawił ojców świętych z jeństwa. Ciała umarłych z grobów powstały, wiedzieć się dały.

Nikodem z Józefem prośby uczynili, By Ciało z krzyża bezpiecznie zdjąć mogli. Piłat ich prośby w niczem nie przebaczył, bo tak Bóg raczył.

Czasów nieszpornych był z krzyża zdejmowan, Przez swoje sługi wszego stworzenia Pan. Matuchna Jego ciało piastowała, rzewnie płakała.

Drogim balsamem ciało pomazali, A z nabożeństwem w syndon owinęli, Włożyli go w grób, ostatniej godziny, płacz uczynili.

Płaczmy też dzisiaj, wierni chrześcijanie, Dziękując Bogu za najdroższe rany, iż dla nas raczył tak okrutnie cierpieć, chcąc nas sobie mieć.

DROGA KRZYŻOWA

którą się odprawia przy 14 stacyach Męki Pańskiej.

PRZEDMOWA.

Możeś sobie nieraz zapragnął, pobożny czytelniku, widzieć te miejsca święte, w których żył i cierpiał nasz Zbawca, a osobliwie drogę oną bolesną, którą odbył Pan Jezus z Krzyżem na ramionach od trybunału Piłata aż na wierzch Golgoty, znacząc ją śladami Najświętszej Krwi swojej. Ale i z żalem wnet pomyślałeś może, że takiego pobożnego życzenia, żadną miarą wypełnić nie jesteś w stanie. Otóż Kościół święty podaje ci sposób zaspokojenia choć w części tego pragnienia, bez wybrania się aż za morze do Jerozolimy. Stacye albowiem Drogi Krzyżowej, zaprowadzone po wielu Kalwaryach i kościołach i innych miejscach w naszym kraju, czyż nie naśladują, ile mogą, i nie przypominają stacyi Jerozolimskich? A Papieże: Inocenty XI, Inocenty XII, Benedykt XIII, Klemens VIII, Benedykt XIV, czyż nie nadali takim Drogom Krzyżowym (byle były poświęcone przez kapłanów, do tego upoważnienie szczególne mających) nader wielkich odpustów, tych samych, których przedtem tylko w Jerozolimie można było dostąpić na Drodze Krzyżowej? korzystaj więc z radością i skwapli-

wością z tak wielkiej łaski i często udawaj się na odprawienie tej świętej Drogi Krzyżowej, a jeśli tam pójść nie możesz, to choć w domu rozpamiętywaj według możności tajemnice Męki Pańskiej.

Aby ci zaś to położne ćwiczenie ułatwić, miły czytelniku, podaję ci tę małą książeczkę. Przetłómaczyłem ją po większej części z pism św. Leonarda da Porte Mauricio, dodałem tylko przy każdej stacyi do słów tego Świętego krótkie rozpamiętywanie, oraz parę wierszy ze starej polskiej pieśni, — a w tem wydaniu dodałem jeszcze na życzenie wielu „*Gorzkie Żale*“ i inne modlitwy do cierpiącego Zbawiciela.

Trzy warunki,

których dopełnić winien każdy, który chce dostąpić odpustów Jerozolimskich na Drodze Krzyżowej.

1. Należy stacye obchodzić, to jest przechodzić od stacyi do stacyi, chyba że ciżba w Kościele to chodzenie utrudnia; w takim bowiem razie dość na tem, że tylko niektórzy przechodzą od stacyi do stacyi, a inni za każdą razą powstają tylko i znów przyklękają na miejscu swojem (D. S. Kongr. obrz. z 2. Lipca 1757). Wystarcza nawet, kiedy wszystek lud wcale z miejsca się nie rusza, a kapłan tylko z dwoma klerykami lub śpiewakami z miejsca na miejsce przechodzą. (D. S. Kongr. obrz. 30 Września 1837).

2. Droga Krzyżowa cała na raz, to jest bez znaczniejszej przerwy, powinna być odbytą. (Pius IX 22. Stycznia 1858).

3. Przy takiem obchodzeniu stacyj należy rozmyślać o Męce Pańskiej. Niema zaś obowiązku ani się spowiadać, ani do Komunii świętej przystępować, ani też mówić pacierzy na intencyę Ojca św. (D. S. Kogr. obrzęd. z 3. Kwietnia 1731 i 2. Lipca 1835).

MODLITWA.

przed rozpoczęciem Drogi Krzyżowej.

O najłaskawszy i najlitościwszy P. Jezu, ponieważ jesteś nieskończenie dobry i nieskończenie miłosierny, kocham Cię nadewszystko i z całego serca żałuję, żem Ciebie Pana mojego i najwyższe dobro moje obraził. Ofiaruję Tobie tę świętą Drogę na uczczenie owej najboleśniejszej, którą odbyłeś za mnie najniegodniejszego grzesznika. Pragnę tem uzyskać wszystkich odpustów od Kościoła św. nadanych, a proszę Cię Panie mój Jezu Chryste, racz to łaską swą sprawić, abym dostąpił i miłosierdzia Twego w tem życiu, i zbawienia duszy w wieczności. Amen.

Stacya I.

Pan Jezus przez Piłata na śmierć skazany.

Rozmyślajmy dziś, wierni Chrześcijanie,
Na śmierć okrutną Jezusa skazanie,
Gdzie niewinnego Piłat dekretuje,
Z łotry winuje.

℣. Chwalimy i błogosławimy Cię Panie,
℟. Boś przez Krzyż Twój święty świat odkupił.

Pierwsza stacya przypomina nam dom Piłata, gdzie dobry nasz P. Jezus najsprawiedliwszy wyrok śmierci najcierpliwiej przyjął.

Piłat wydaje wyrok śmierci na niewinnego P. Jezusa, a P. Jezus cóż wobec tej niesprawiedliwości czyni?... Milczy i w Sercu swem najświętszem ofiaruje życie swoje za zbawienie ludzi, „*ofiarowan jest, iż sam chciał, a nie otworzył ust swoich*“. (Iz. 53. 7)... Milczy, bo Serce Jego kocha ludzi, współbraci swych, i miłość ta Serca Jego zamyka mu usta, i sprawia, że ochotnie przyjmuje dekret śmierci nań wydany przez niesprawiedliwego sędziego, aby nas uwolnić od dekretu potępienia przez sprawiedliwego Boga.

O Jezu mój! jaka to niepojęta ta miłość Serca Twego! Jak to, dla mnie niegodnego stworzenia, nie dość Ci było cierpieć więzienie, skrępowanie i biczowanie, jeszcze chciałeś podjąć śmierć haniebną? Oby taka miłość Serca Twego zraniła twarde serce moje i pobudziła je do obrzydzenia sobie grzechów moich, które są, ach; przyczyną Twej śmierci! O tak! już je szczerze mam w nienawiści i gorzko nad niemi płaczę, a łzy wylewając pójdę za Tobą bolesną drogą Krzyża i wołać nieustannie będę: „Jezu mój, miłosierdzia!“

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo, Chwała Ojcu.

℣. Zmiłuj się nad nami, Panie!
℟. Zmiłuj się nad nami!

Stacya II.

Pan Jezus obciążony krzyżem.

Ciężar krzyżowy bierze na ramiona
Zbolałe Jezus, by dusza zgubiona
W tym świętym znaku znalazła zbawienie,
I odkupienie.

℣. Chwalimy i błogosławimy Cię Panie,
℟. Boś przez Krzyż Twój święty świat odkupił.

Druga stacya przypomina nam to miejsce, w którem P. Jezus nasz najukochańszy przyjął na swe zbolałe ramiona ciężkie drzewo Krzyża.

Leży drzewo twarde ciężkiego Krzyża; na czyjeż ono teraz będzie włożone ramiona?... Czy na ramiona winowajcy, co jadł owoc z zakazanego drzewa?... O nie, niewinny Pan Jezus poddaje pod Krzyż ten swe święte ramiona, bo „*Pan włożył nań nieprawości wszystkich nas*“ (Iz. 53. 6), a Serce Jego mówi: „*pragnę*“, pragnę wziąść Krzyż na zranione ramiona, pragnę nieść go na Golgotę i na nim umrzeć, pragnę cierpieć i cierpieć!...

Mnie to... a nie Tobie, o Jezu mój, przynależałby ten Krzyż, który tyle ciężkich grzechów moich wyciosało. O drogi Zbawicielu mój, daj mi, abym nadal ochotnie nosił przynajmniej codzienne krzyże swoje, na które zasłużyłem przez grzechy moje, i spraw to, abym Twój Krzyż, konając, mógł uścisnąć. Proszę też, niechaj póki życia mi stanie, powtarzam często z świętą Teresą: „Albo cierpieć, albo umrzeć!“

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo, Chwała Ojcu.

℣. Zmiłuj się nami, Panie!

℟. Zmiłuj się nad nami!

Stacya III.

Pan Jezus upada pierwszy raz.

Już pod ciężarem upada krzyżowym
Jezus Zbawiciel; bądźże tu gotowym
Grzeszny człowiecze dźwigać upadłego
I zemdlonego!

℣. Chwalimy i błogosławimy Cię Panie,

℟. Boś przez Krzyż Twój święty świat odkupił.

Trzecia stacya przypomina nam to miejsce, w którem Chrystus Pan znękany i utrudzony, pierwszy raz upada.

Ciężar Krzyża wywraca omdlałego na siłach Zbawcę mego i do ziemi Go przygniata... ale miłość Serca Jego ku ludziom znów Go podnosi, aby szedł z Krzyżem dalej i dalej bolesną drogą na Golgotę dla ich zbawienia... I nas przygniata ciężar krzyża codziennego, t. j. ciężar obowiązków naszych, a upadek nasz gorszy, bo my rzucamy krzyż z siebie, a wpadamy w grzech i przepaść nieprawości... ale miłość Serca Pana Jezusa upadłych podnosi łaską, abyśmy na nowo krzyż podjęli i szli z nim dalej ku niebu.

O najmilszy Zbawicielu mój! Otóż u nóg Twoich największy na świecie grzesznik!... O ileż to było

już tych upadków moich! Ile razy rzuciłem się w przepaść! O podaj mi teraz P. Jezu mój, miłosierną swą rękę! Pomóż mi, P. Jezu mój, abym już przez całe me życie nigdy nie upadł w grzech śmiertelny, a w godzinę śmierci miał sobie zapewnione zbawienie wiecze. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo, Chwała Ojcu.

℣. Zmiłuj się nad nami, Panie!

℟. Zmiłuj się nad nami!

Stacya IV.

Pan Jezus spotyka swą Matkę.

Schodzą się z sobą dwie istoty święte,
Najświętszym bolem dla siebie przejęte;
Jezus z Maryą, Syn z Matką cierpiący,
Krzyż swój niosący.

℣. Chwalimy i błogosławimy Cię Panie,

℟. Boś przez Krzyż Twój święty świat odkupił.

Czwarta stacya przypomina nam to miejce, w którem na Drodze Krzyżowej Pan Jezus spotkał się z bolesną swą Matką Najświętszą.

Uczniowie P. Jezusa opuścili Go na Drodze Krzyżowej, ale Matka Najświętsza w boleści szukając, znajduje Go zranionego, omdlewającego, cierniem ukoronowanego, Krzyżem obarczonego!... O jakaż boleść przenika przy tem spotkaniu te Najświętsze i wszelkiej pociechy najgodniejsze Serca P. Jezusa i Maryi Panny!... Cierpienia Matki nową boleścią ranią zbolałe Serca Syna, a cierpienia Syna mieczem boleści przeszywają Serce najczulszej Matki!... Ale kto te miecze boleści ukuł?...

O Boski Synu P. Maryi, o Najświętsza Matko P. Jezusa! oto ja u nóg Waszych leżąc, wyznaję w pokorze i skrusze, żem jest owym winowajcą, który ukuł z grzechów swoich miecz boleści, co przebił

najczulsze Serca Wasze. Ach, z całego serca za to żałuję i obojga Was proszę o przebaczenie i miłosierdzie. O P. Jezu mój, miłosierdzia! O Najśw. Maryo Panno, miłosierdzia! miłosierdzia! Obym tem nieskończonem miłosierdziem pobudzony, rozmyślając dnie i noce nad Waszemi boleściami, nigdy już nie zgrzeszył!

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo, Chwała Ojcu.

℣. Zmiłuj się nad nami, Panie!
℟. Zmiłuj się nad nami!

Stacya V.

P. Jezusowi dopomaga Szymon Cyrynej.

Cyreneusza pod ciężar Krzyżowy
Przyjmuje Jezus: a wszystkim gotowy
Zapłacić niebem, kto Mu w tej ciężkości
Ulży z litości.

℣. Chwalimy i błogosławimy Cię Panie.
℟. Boś przez Krzyż Twój święty świat odkupił.

Piąta stacya przypomina nam to miejsce, w którem Szymon Cyrenejczyk był zmuszony do dźwigania Krzyża z P. Jezusem.

Przymuszają Szymona Cyrenejczyka żydzi, aby pomógł P. Jezusowi w niesieniu Krzyża, dlatego aby nie ustał zupełnie; a i P. Jezus zgadza się w Najśw. Sercu swojem na podział ciężaru z Szymonem. Czemu? czy, aby ulżyć sobie?... O nie, lecz z miłości ku Szymonowi, aby on przez udział w noszeniu Krzyża, miał także udział w zasłudze i wiecznej nagrodzie... Z podobnej miłości ku mnie Serce Zbawcy mego, zsyłając mi biedę, chorobę, różne smutki i boleści, a może i prześladowania dla Imienia Jego... przypuszcza i mnie do noszenia Krzyża świętego!

O Panie Jezu mój najukochańszy! dzięki Ci składam za tyle i tak pięknych sposobności, które także i mnie podajesz do zasługi przez cierpienie dla Twej

miłości... Ach spraw to, Panie Boże mój, abym się nie uwiódł pozorem złego, jakiem Krzyż wydaje się być w tem życiu, lecz abym przez cierpliwość w noszeniu Krzyża, nabył sobie dóbr prawdziwych na żywot wieczny. Niechaj z Tobą cierpiąc na ziemi, stanę się godnym z Tobą weselić się i królować w niebie. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo, Chwała Ojcu.

℣. Zmiłuj się nad nami, Panie!

℟. Zmiłuj się nad nami!

Stacya VI.

Panu Jezusowi ociera twarz św. Weronika.

Pełna gorzkości Święta Weronika,
Rzewne łzy lejąc z Panem się spotyka,
Któremu gdy twarz tuwalnią ociera,
Portret odbiera.

℣. Chwalimy i błogosławimy Cię Panie,

℟. Boś przez Krzyż Twój święty świat odkupił.

Szósta stacya przypomina nam to miejsce, w którem św. Weronika białą chustką otarła pobożnie Twarz Przenajświętszą P. Jezusa.

Z miłości i współczucia św. Weronika ociera chustką najświętszą Twarz P. Jezusa, spotniałą i skrwawioną... a wdzięczne Serce P. Jezusa mile tę przysługę przyjmuje, i nagradza ją. Ś. Weronika odbiera za nią wizerunek Najświętszej Twarzy Pana Jezusa na chustce, a i na sercu jej pełnem boleści dla Pana Jezusa, pozostaje obraz cierpiącego Zbawcy, który głęboko wyryty odtąd w jej pamięci, jest przedmiotem jej pobożnego rozmyślania.

O Zbawco mój najboleśniejszy! Wyciśnij i na mojem sercu piętno Najświętszej swej Twarzy tak, iżbym dniem i nocą o Tobie myślał, a pomnąc na bolesną Mękę twoją, opłakiwał me grzechy, które Cię na śmierć wydały. Niechaj ten chleb boleści stanie

się pokarmem mej duszy aż do śmierci, niechaj nieprawości moje stoją mi zawsze przed oczyma, abym się ich wstydził, i takowe sobie obrzydził. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo, Chwała Ojcu.

℣. Zmiłuj się nad nami, Panie!
℟. Zmiłuj się nad nami!

Stacya VII.

Pan Jezus upada drugi raz.

Już nasz Zbawiciel tak srodze zmęczony
A Krzyż Go ciśnie ciężkiemi ramiony,
Ach! znów się leją najdroższej Krwi strugi,
Pada raz drugi.

℣. Chwalimy i błogosławimy Cię Panie,
℟. Boś przez Krzyż Twój święty świat odkupił.

Siódma stacya przypomina nam to miejsce, w którem P. Jezus coraz bardziej znękany, drugi raz upadł pod Krzyżem.

Leży P. Jezus na ziemi, obalony ciężarem Krzyża, i spełnia się, co o Nim rzekł Prorok: „*jest robak a nie człowiek, pośmiewisko ludzi i wzgardza pospólstwa*“ (Ps. 21, 7). Serce P. Jezusa chętnie poniżenie to przyjmuje, bo P. Jezus teraz i zawsze „*cichy i pokornego Serca*“ (Mat. 11, 29)... Ale niejeden z przytomnych w tem poniżeniu już Go Bogiem nie uznaje... niejeden z uczni najpokorniejszego Serca Jego nie naśladuje.

A ja co na ten widok powiem P. Jezusowi? Powiem Mu? O Przenajświętszy Zbawicielu mój! Chociaż Cię widzę upadłego, wszakże wyznaję Cię wszechmocnym i proszę Cię, abyś poniżył w sercu mojem wszelką pychę, wszelką chęć wywyższenia i wszelkie o sobie chlubne mniemanie. Niechaj się schyli dumna głowa moja, i niechaj ukocham poniżenie i pogardę. Obym pocieszając Cię okazaniem Ci szczerej i we-

wnętrznej pokory w mem sercu, mógł Cię podźwignąć z bolesnego Twego opadku!

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo, Chwała Ojcu.

℣. Zmiłuj się nad nami, Panie!

℟. Zmiłuj się nad nami!

Stacya VIII.

Pan Jezus pociesza płaczące niewiasty.

Ujrzawszy Jezus niewiasty stojące,
Cieszy je słodko, rzewliwie płaczące,
Dodawaj, Panie, sługom Twym ratunku
W każdym frasunku.

℣. Chwalimy i błogosławimy Cię Panie,

℟. Boś przez Krzyż Twój święty świat odkupił.

Ósma stacya przypomina nam to miejsce, w którem P. Jezus spotkał płaczące niewiasty Jerozolimskie.

Spotyka P. Jezus na swej drodze bolesnej pobożne i czułego serca niewiasty Jerozolimskie, nad Jego cierpieniami i poniżeniem płaczące... A najlitościwsze Serce P. Jezusa, choć smutne i zbolałe z nadmiaru własnych boleści, lituje się jednak nad ich smutkiem, a z tej Serca swego litości, obraca P. Jezus ku nim miłości pełne spojrzenie Najświętszych ócz, a usta Jego mówią słowa pociechy i współczucia: *„Córki Jerozolimskie, nie płaczcie nademną, ale same nad sobą płaczcie, i nad synami waszymi“*. (Łuk. 23. 28).

O najmilszy Zbawicielu mój! O czemuż i to moje serce nie rozpływa się we łzach żalu serdecznego? O łzy błagam Cię, o Panie, Jezu mój! o łzy boleści i współczucia, aby łzy moich oczu i smutek serca mojego zasłużyły mi na litość Twojego Serca, tak hojnie okazaną płaczącym niewiastom. Ach Panie! tej jednej użycz mi pociechy, abym doznawszy litościwego spojrzenia Twego w tem życiu, mógł z spokojną ufnością spojrzeć na Ciebie w godzinę mej śmierci.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo, Chwała Ojcu.

℣. Zmiłuj się nad nami, Panie!

℟. Zmiłuj się nad nami!

Stacya IX.

Pan Jezus upada po raz trzeci.

Trzeci raz Jezus pod Krzyża ciężarem,
Szczególnym ku nam miłości pożarem,
Grzebie się w prochu za nasze hardości.
Pan z wysokości.

℣. Chwalimy i błogosławimy Cię Panie,

℟. Boś przez Krzyż Twój święty świat odkupił.

Dziewiąta stacya przypomina nam to miejsce, w którem P. Jezus pod Krzyżem coraz bardziej omdlewający, już po raz trzeci upada.

Im częściej P. Jezus upada, tem boleśniejszy upadek Jego... ale czy ja też im częściej, tem żałośniej sobie przypominam, jaka jest przyczyna właściwa, dla której Wszechmocny Bóg stał się tak słabym, najniewinniejszy Baranek obarczony karą najsroższą?... Czy sobie przypominam, czyja to ręka ciągle zadaje rany najczulszemu Sercu Jego, boleśniejsze nad rany Jego Najświętszej Głowy, w którą przy każdym upadku głębiej się wbijają ciernie?...

Wszechmogący Wieczny Boże, który jednym palcem trzymasz niebo i ziemię, wyznaję, że to moje ponawiane upadki i złości tylekrotnie do ziemi Cię przygniotły. Jamto przydając grzech do grzechu, przydał boleści do boleści Twoich. Teraz o Jezu, oto u nóg Twoich skruszony, błagam o miłosierdzie i przebaczenie! Odtąd raz na zawsze chcę rozbrat uczynić z grzechem, a z płaczem i wzdychaniem stokroć i tysiąc razy wołać będę: „*Już nigdy, Boże mój, nigdy ach nigdy grzeszyć nie będę*“.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo, Chwała Ojcu.

℣. Zmiłuj się nad nami, Panie!
℟. Zmiłuj się nad nami!

Stacya X.

Pan Jezus obnażony i żółcią napawany.

Ten Pan, co ziemię w kwiaty przyodziewa,
Niebo gwiazdami jasnemi okrywa,
Z szat obnażony bez wszelkiej litości,
Dla mej miłości.

℣. Chwalimy i błogosławimy Cię Panie,
℟. Boś przez krzyż Twój święty świat odkupił.

Dziesiąta stacya przypomina nam to miejsce, w którem P. Jezus był z szat obnażony i żółcią napawany.

Wystawię sobie, jakie to nowe boleści zadają okrutni kaci Ciału Pana mojego, gdy szaty odrywają od ran spiekłych, do których przylgnęły... oraz gdy Mu gorzką żółć do picia podają... ale równocześnie i Sercu Jego najczystszemu, gdy najwstydliwszego Pana Jezusa gwałtem przymuszają, aby stanął przed oczami całego ludu z szat obnażony... Ach! stoi On tak w cierniowej koronie, ze zbolałem obliczem, ze spuszczonemi oczami, cały Krwią oblany, cały ranami okryty!

O Panie Jezu mój najboleśniejszy, jakaż to okropna różnica między mną a Tobą! Tyś cały we krwi, w ranach i gorzkościach! a jabym pragnął tylko rozkoszy próżności i zbytków! Ach nie dobrą ja idę drogą, nie dobrą. Spraw więc o Panie, bym zmienił me życie. Racz mi goryczą zaprawić rozkosze tego życia, abym odtąd smakując jedynie w gorzkościach przenajświętszej Męki twojej, zasłużył sobie z Tobą na wieczne opływanie w rajskie słodkości.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo, Chwała Ojcu.

℣. Zmiłuj się nad nami, Panie!
℟. Zmiłuj się nad nami!

Stacya XI.

Pan Jezus do Krzyża przybijany.

Aby dopełnić krwawą Mękę Pana,
Choć Jego ciało jakby jedna rana,
Przybili na Krzyż ręce, nogi święte,
Katy zawzięte.

℣. Chwalimy i błogosławimy Cię Panie,
℟. Boś przez Krzyż Twój święty świat odkupił.

Jedenasta stacya przypomina nam to miejsce, w którem P. Jezus gwoździami był najokrutniej do Krzyża przybity.

Oprawcy sprawiają niewymowny ból Panu Jezusowi dziurawiąc trzema tępymi gwoździami Najświętsze nogi i ręce, żelaznym młotem nielitościwie do krzyża je przebijając... Ach! niewidzialnemi gwoździami, które Go mocniej od żelaznych na Krzyżu przytrzymują, są grzechy nasze! Daleko silniejszym młotem przykuwającym Zbawcę mego do Krzyża, jest ono gorące pragnienie Najświętszego Serca Jego, by spełnić wolę Ojca Niebieskiego i zbawienie moje wysłużyć.

O mój najłaskawszy P. Jezu, bij i uderzaj w to serce moje młotem miłości i bojaźni Twojej. A ponieważ grzechy moje były temi okrutnemi gwoździami, które Cię przebodły, spraw to, o Panie, aby żal za grzechy stał się dla mnie jakoby katem, przebijającym gwoździami boleści wszystkie namiętności moje, ażebym na własne szczęście moje, będąc w życiu i śmierci z Tobą tak ukrzyżowanym, z Tobą też był uwielbionym i królował w niebie.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo, Chwała Ojcu.

℣. Zmiłuj się nad nami, Panie!
℟. Zmiłuj się nad nami!

Stacya XII.

Pan Jezus umiera na Krzyżu.

Już Jezus z Krzyżem w górę podniesiony,
Jak Król boleści niezmiernie dręczony;
Kona już w mękach Bóg-Człowiek prawdziwy,
Płacz Go, kto żywy.

℣. Chwalimy i błogosławimy Cię Panie,
℟. Boś przez Krzyż Twój święty świat odkupił.

Stacya dwunasta przypomina nam to miejsce, w którem P. Jezus ukrzyżowany umiera.

Kona P. Jezus na Krzyżu otoczony grzesznikami. Jedni stoją pod Krzyżem, ci właśnie, co go na śmierć wydali i męczyli, drudzy wiszą obok Niego na Krzyżach za zbrodnie swoje. O jakże dla jednych i drugich Najmiłosierniejsze Serce Pana mego pełne jest litości! Krzyżującym sam przebacza i do Ojca się modli, aby i On im przebaczył: „*Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią*“ a wyznawającego winy swe łotra na krzyżu, pociesza, obiecując mu rajskie pociechy: „*zaprawdę mówię tobie, dziś ze mną będziesz w raju*“.

O najmilszy mój Zbawicielu! Wiem i wyznaję, żem na przebaczenie nie zasłużył, bom Cię grzechami memi ukrzyżował, ale słysząc Cię modlącego się za zabójców swoich, o jakże się dusza moja raduje! I cóż uczynię dla Ciebie, któryś tyle uczynił dla mnie! Oto gotów jestem przebaczyć wszystkim, co mnie pokrzywdzili i obrazili. Ach Boże mój! przebaczam wszystkim dla miłości Twojej, wszystkim życzę, aby im się jak najlepiej działo; a tak spodziewam się, że i ja usłyszę z ust Twoich w ostatniej godzinie życia mego słowa te pożądane: „*Dziś ze mną będziesz w raju*“.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo, Chwała Ojcu.

℣. Zmiłuj się nad nami, Panie!
℟. Zmiłuj się nad nami!

Stacya XIII.

Pan Jezus zdjęty z Krzyża.

Obwisłe Ciało, martwe, skaleczone,
Czas je zdjąć z Krzyża; niechaj udręczone
Złożą na łonie Matki litościwej;
Ledwie co żywej.

℣. Chwalimy i błogosławimy Cię Panie,
℟. Boś przez Krzyż Twój święty świat odkupił.

Trzynasta Stacya przypomina nam to miejsce, w którem P. Jezus przez uczniów swoich zdjęty był z Krzyża i złożony na łono bolejącej Matki.

Najśw. Marya Panna jest najczulszą z matek, a Jej Syn z wszystkich synów najgodniejszy wszelkiej miłości... O jakiż miecz boleści przenika najboleśniejsze Serce Matki, gdy martwe, ranami ukryte Ciało Boskiego Syna na jej łonie spoczywa... Przypominają Jej te rany wszystkie męki dopiero co skończone i wszystkie wrażenia smutku, współczucia i boleści odnawiają się w Jej Sercu... Ale kto był sprawcą tych boleści Twych, o Matko Bolesna? Grzech, grzech mój, co o śmierć przyprawił Boskiego Twego Syna.

O Królowo męczenników! Kiedyż zdołam pojąć boleści Twoje i zaboleć nad niemi ze współczuciem, mając je w sercu mojem na zawsze wyryte? O Pani moja, spraw to, bym dniem i nocą opłakiwał ciężkie grzechy moje, które Cię do takiego przywiodły cierpienia; ażebym z miłością ku Tobie i z nadzieją w Tobie, płacząc całe życie moje, umarł nakoniec z boleści nad Tobą i żył z Tobą wiecznie.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo, Chwała Ojcu.

℣ Zmiłuj się nad nami Panie! ℟. Zmiłuj się.

Stacya XIV.

Pan Jezus złożony w grobie.

Ciało Jezusa grzebać czas nadchodzi,
Niechże więc serce, które w żalach brodzi,

Zostanie grobem Panu na spoczynek,
Wdzięczny uczynek.

℣. Chwalimy i błogosławimy Cię Panie,
℟. Boś przez Krzyż Twój święty świat odkupił.

Ostatnia stacya przypomina nam grób, w którym z niepojętym smutkiem Matki Bożej złożono Przenajświętsze Ciało Chrystusowe.

Smutkiem przejęte zostały serca Jana Nikodema, Józefa z Arymatei, Maryi Magdaleny i innych świętych niewiast, ale najwięcej w boleści pogrążone najczulsze Serce Matki Bożej, gdy już Ciało P. Jezusa spuszczone do grobu, oczom ich się usuwa... Oddają Mu w tym grobie cześć głęboką, i serca Mu swoje ofiarują, aby i w nich P. Jezus spoczął.

O Jezu najlitościwszy! który z miłości ku mnie raczyłeś odbyć tak bolesną drogę, cześć Ci oddaję złożonemu po śmierci w grobie; ale chciałbym Cię oraz zamknąć w mem sercu, abym z Tobą był złączony i po odbyciu tej świętej Drogi Krzyżowej do nowego życia łaski zmartwychwstał, i w niej wytrwał i umarł. Sprawże to, o najmilszy P. Jezu! przez zasługi Twej męki, którą rozpamiętywałem, aby ostatnim mym pokarmem był Najśw. Sakrament, ostatnie słowa moje Jezus i Marya, aby ostatnie me tchnienie było w połączeniu z Twem ostatniem tchnieniem za mnie na Krzyżu oddanem. Niechaj tym sposobem z żywą wiarą, z silną nadzieją i gorącą miłością umierając z Tobą i dla Ciebie, żyję i króluję dla Ciebie i z Tobą na wieki. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo, Chwała Ojcu.

℣. Zmiłuj się nad nami, Panie!
℟. Zmiłuj się nad nami!

MODLITWA

po ukończeniu Drogi Krzyżowej.

V. Racz sprawić, abym Cię godnie chwalił, Panno Przenajświętsza.

R. Dodaj mi męztwa przeciwko nieprzyjaciołom twoim.

MÓDLMY SIĘ:

Racz miłościwy Boże dodać podpory naszej ułomności, abyśmy, którzy Swiętej Bożej Rodzicielki pamiątkę obchodzimy, za ratunkiem Jej przyczyny podźwignieni byli z naszych nieprawości. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

V. Własnemu Synowi swemu Bóg nie przebaczył.

R. Ale Go za nas wszystkich ofiarował.

MÓDLMY SIĘ:

Prosimy Cię Panie, spojrzyj łaskawie na Zgromadzenie Twoich wiernych, za których Pan nasz Jezus Chrystus nie wzbraniał się oddać w ręce oprawców i Mękę podjąć krzyżową, który z Tobą i z Duchem świętym Bóg jeden żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Pieśń u grobu Pańskiego.

Płaczcie anieli, płaczcie duchy święte,
Radość wam dzisiaj i wesele wzięte;
Płaczcie przy śmierci, płaczcie przy pogrzebie,
Króla waszego i Boga na niebie.
Płaczcie wesołe niebieskie pokoje,
Na dzień dzisiejszy i sieroctwo swoje:
Płaczcie nad grobem, w którym położony,
Boga waszego, Syn jednorodzony.

Płacz jasne słońce, płacz koło miesięczne,
Zalejcie gwiazdy światła swoje wdzięczne;
Płaczcie promienie z nieba wywieszone,
Wasze przedniejsze światło zagaszone.
Płaczcie obłoki, płaczcie chmury dżdżyste,
Łzy miasto rosy wylejcie rzęsiste;
Płaczcie pioruny, płaczcie błyskawice,
Nad grobem króla niebieskiej stolicy.
Płaczcie i wiatry i niebieskie biegi,
Płaczcie dżdże, grady, płaczcie mrozy, śniegi,
Płaczcie ścieląc się pod swemi górami,
W tym grobie leży, który władał wami.
Płaczcie zatopy, płaczcie morskie wały,
Płaczcie i wyspy, płaczcie morskie skały;
Płaczcie! umarł Pan, który was fundował
Tu leży, co wam wszystkim rozkazywał.
Płaczcie i ryby i wielorybowie
Płaczcie syreny, płaczcie delfinowie;
Płaczcie pod wodą niepojęte dziwy,
Umarł Pan, a wasz Stworzyciel prawdziwy.
Płaczcie potoki, płaczcie niezmierzone
Rzeki i źródła płaczcie niezbrodzone;
Płaczcie, umarł Pan, który wasze wody
Stoczył i brodom naznaczył przechody.
Płacz ziemio, płaczcie fundamenta ziemne,
Płaczcie jaskinie, płaczcie lochy ciemne;
Płaczcie, umarł Pan, budownik wasz miły,
W któregoście się ręku zawiesiły.
Płaczcie pagórki, płaczcie góry wielkie;
Płaczcie opoki i kamienie wszelkie:
Umarł Pan, który rękami swojemi
Was ugruntował na obszernej ziemi.
Płacz i ty góro Golgoto uwielbiona,
Coś Chrystusową śmiercią poświęcona;
Płacz, którą krwawe pokropiły zdroje,
Płacz, na której Pan stracił życie swoje.
Płacz i ty grobie w skale wykowany,
Płacz, który Pana piastujesz nad Pany;

Płacz śmierci Jego, kamieniu szczęśliwy,
Pod którym leży Syn Boga prawdziwy.
Płaczcie pustynie i wy cedry śliczne,
I wy też lasy płaczcie okoliczne;
Płaczcie, pod których cieniem leży ciało,
Które Bożego ducha ukrywało.
Płaczcie ptaszęta, płaczcie bydło polne,
Płaczcie i leśne zwierzęta swawolne,
Płaczcie robactwa, płaczcie i gadziny,
Stwórca wasz umarł, Syn Boga jedyny.
Płacz naostatek człowiecze, któremu
To wszystko gwoli stworzono samemu,
I owszem jakby stworzenie wszelakie,
Zawarł Bóg w tobie przez życie trojakie.
Bo rośniesz z drzewem, czujesz z bestyami,
A rozumem się rządzisz z aniołami;
Dopomóż tedy wszelkiemu stworzeniu
Płakać nad Panem w Jego umęczeniu.
Niech ci już teraz obłudy światowe
Obmierzną, widząc bole Jezusowe:
Niech cię swawolne nie rozbestwia ciało,
Coby cię raczej we łzach nurzyć miało.
Gdy w Chrystusowem nie ma członka ciele,
Któryby za cię nie ucierpiał wiele,
Nie daj i czartu nad sobą przewodzić,
Gdyż odkupiciel chcąc cię wyswobodzić —
Z niewoli jego, żywot swój położył
I moc czartowską, z którą on się srożył,
Starł i ukrócił, to wszystko dla ciebie
Czyniąc, ażebyś z Nim wiekował w niebie.
Bierz przykład z Piotra, co w jaskini szlocha,
Obacz jak Pana po zaprzaniu kocha;
Niech cię wyuczy płakać Magdalena,
Nie tak jak płacze zdradliwa syrena.
Ale prawdziwy żal tu uczyniwszy,
Łzami i skruchą serce napełniwszy,
Weź na uwagę, że twa złość wierutna,

Rozbierz to sobie, za ta śmierć okrutna.
Spotkała Pana za twoje sprosności,
Za one w grzechach brzydkie bezecności.
Tyś to obnażył Pana niewstydami,
Biczowałeś Go różnemi grzechami.
Tyś koronował cierniową koroną,
Kiedyś zezwalał i cieszył się oną
Nieczystą myślą; tyś na krzyż przykował,
Kiedyś przykazy Jego przystępował.
Słuszna rzecz tedy płakać ci serdecznie,
Człowiecze grzeszny, i owszem koniecznie
Płakać potrzeba rzewliwemi łzami,
I gdyby można, żeby upustami
Lały się z oczu twych bystre strumienie
Oczyszczając ci tak brzydkie sumienie,
A jeślić trudność serce opoczyste,
Czyni do żalu, i oczy skaliste.
Nie chcą pozwolić do łez swej powieki,
Udaj się, radzę, do szczerej opieki
Pok krzyżem ciężko Panny bolejącej,
Oraz i Matki rzewliwie płaczącej.
By łez obfitych pozwolić ci chciała,
A serce żalem na pół rozkrajała;
Żebyś w tem życiu płacząc dostatecznie,
Mógł potem w niebie z Nią królować wiecznie.
Amen.

Pieśni podczas dróżek P. Jezusa

PIEŚŃ
o Panu Jezusie Kalwaryjskim.

O jakże ciężka w sercu moim rana; Kiedy Jezusa tak dobrego Pana; Ach! ach, nie dobrze traktują; Gdy tak źle z Nim postępują.

Najprzód w Ogrojcu jakiż miał traktament; Trudno wymówić, niedopuści lament; Ach! ach, Jezus ulubiony; Ciężko o ziemię rzucony.

Potem prowadzon do Cedrowej rzeki; Tam był początek Jego ciężkiej męki: Ach! ach, tam był zepchnion w wodę; Poranił o kamień brodę.

Dalej prowadzon na pańskie pałace; O sprawiedliwość, niewinność kołacze; Ach! ach, tam odniósł policzek; Ciężki, aże upadł wszystek.

A już się z Niego dosyć naigrawają; Z głowy i brody włosy Mu targają! Ach! ach, pięścią się bić ważą; Jeszcze prorokować każą.

Wyprowadzony Annasz do łożnicy; A nasz Pan Jezus do ciemnej piwnicy; Ach! ach, co tam odniósł złego; Kościół nie śmie zjawić tego.

Wyprowadzony z piwnicy przed pany; Tam był zmęczony do tego zeplwany; Ach! ach, daj się obmyć łzami; Jezu spluty plwocinami.

Odesłano Go, aby był sądzony; Do Poncyusza, fałszem oskarzony; Ach! ach, łańcuchem związany; Zbity ciężko skrępowany.

Ztąd On do króla Heroda posłany; Na pośmiech w białą szatę tu przebrany: Ach! ach, Pana wyszydzają; Ciężką Mu hańbę sprawiają.

Wnet z wielką ludu zgrają odstawiony; Na biczowanie katom porzucony; Ach! ach, co cierpiał przy palu; Trudno wymówić od żalu.

Znów z szat odarty w ratuszowej sieni; Aże się królem żydowskim być mieni; Ach! ach, w purpurę odziany; Cierniem ukoronowany.

Najświętszą głowę w cierniowej koronie; Przenikły kolce do mózgu przez skronie: Ach! ach, oczy krwią zalano; Trzcinę na śmiech Mu podano.

Już od Piłata Jezus osądzony; Z wielką hałastrą w górę prowadzony; Ach! ach, pod krzyżem zemdlony; Pada Jezus ulubiony.

Na Kalwaryi w jaskinię wciągniony; Z szat

swych odarty wszystek krwią oblany; Ach! ach, odnowione rany; Cierpi, co był biczowany.

Potem do krzyża był przynitowany; Żelaznym gwoździem srodze przykowany; Ach! ach, za nas cierpisz Boże; Któż Ci godnie oddać może.

Jakże nie ma być ciężka w sercu rana; Widząc Jezusa, tak dobrego Pana; Ach! ach, ukrzyżowanego: W bolach Zbawiciela mego.

Serce się kraje i od żalu mdleje; I wszystek człowiek od żalu truchleje; Ach! ach, za moje to złości; Jezus umiera w ciężkości.

Umiera Jezus w tak okrutnej męce; Nogi przybite, bok i obie ręce. Ach! ach, dla ciebie człowiecze; Krew z ran Jezusowych ciecze.

Przepuść nam Jezu, Panie nasz kochany; Któryś ucierpiał za nas ciężkie rany! Ach! ach, Boże nieskończony; Bądźże od nas pochwalony.

A kiedy będziem w ostatnim terminie; Niechaj nas niebo z Twej łaski nie minie; Ach! ach, z Twoją prezencyą; Przybądź z Józefem, Maryą.

Gdy dusza będzie rozstawać się z nami; Przez gorzką mękę, zmiłuj się nad nami; Ach! ach, zmiłuj się nademną; Uczyń miłosierdzie ze mną. Amen.

PIEŚŃ

o Panu Jezusie w piwnicy do słupa przykutym.

Uważ pobożny człowiecze u siebie; Co Pan wycierpiał w piwnicy dla ciebie; I choćby twoje serce skamieniało; Płakać by miało.

Najprzód z Ogrojca był wyprowadzony; I przed Annasza pierwej postawiony; Tam odniósł ciężki na twarzy policzek; Aż upadł wszystek.

W domu biskupim fałszywi świadkowie; Na Jezusowe nastąpili zdrowie; Kaifasz zdrajca bez żadnej przyczyny; Szuka w Nim winy.

A gdy się nad Nim dość naurągali; Sami spać poszli, Jezusa oddali; Między hałastrę żydowskiej czeladzi; O jak mu radzi.

Przykazując im, aby pilnowali; Żeby Mu w nocy spoczywać nie dali; Tam Go hultajstwo okrutnie trapiło; Srodze dręczyło.

Kiedy Mu jedni z brody włosy rwali; Drudzy za głowę okrutnie targali; Inni Go w świętą twarz policzkowali; I na nią plwali.

Potem do zimnej wiedli Go piwnicy; I do smrodliwej szkaradnej ciemnicy; Jeszcze Mu oczy szmatą zawiązali; Lżyli, szturkali.

I tak do słupa mocno kamiennego; Przykrępowawszy jak łotra jakiego; Zewsząd pięściami między oczy bili; Srodze bluźnili.

Odwiązawszy Go, po ziemi włóczyli: Niemiłosiernie kolanem tłoczyli; Depcząc po ciele najświętszem, łajali; I przeklinali.

Mówiąc: czynisz się nad doktory mędrszym; I nad biskupy nasze rozumniejszym; A na cóż przyszła teraz Twoja mądrość; I umiejętność.

Potem Nań gnojem smrodliwym rzucali; I przed piwnicą stojąc naśmiewali; Mówiąc: Oto masz ludzki zwodzicielu; Nauczycielu!

Poczekaj jeno, jak Ci prawo każe; I jak nam Twoje postępki pokaże; Wnet Cię wywyższym, tam gdzie są grzesznicy; Na szubienicy.

Już więc zstępujcie święci Aniołowie; Trony niebieskie i Serafinowie; Którzy pałacie miłością ku Temu; Panu swojemu.

Monarsze swemu tu się nadziwujcie; Iż jest zelżony, wszyscy Go żałujcie; Płaczcie tu rzewnie, iże Bóg wcielony; Jest poniżony.

Opowiedzcie to wszemu narodowi; Że to Syn Boży, co z Faraonowej: Niewoli wywiódł lud, morze Czerwone; Rozdzielił one.

Powiedzcie że to Pan, co na puszczy; Przez

lat czterdzieści dawał mannę tłuszczy; Gdzie się odzienie nigdy nie skaziło; Jak nowe było.

Ty niebo, słońce, miesiącu z gwiazdami; Załujcie Pana swojemi siłami; Płaczcie Go chmury, płaczcie i wiatrowie; Wszystkich wodzowie.

Ziemio wyświadczaj i wy twarde skały; Że to Syn Boski jest tu tak zbolały; Niech się źli ludzie już upamiętają; Niech Go poznają.

Żałujcie Pana powietrzni ptaszkowie; I ryby morskie ziemscy robaczkowie; Płaczcie, bo wzgardy cierpi od biskupa. Mękę u słupa.

Żałujcie Pana wszystkie elementa; Wszyscy duchowie, drzewa i zwierzęta; Płaczcie Go rzewnie, płaczcie z Aniołami; Nad boleściami.

Dajcie znać Pannie Matce przenajświętszej; Niechaj co rychlej do Niego pospieszy; Niech póki jeszcze zostanie żywego; Pocieszy Jego.

Ale o Matko! gdybyś Go ujrzała; Z wielkiego żalu pewnie byś omdlała; Bo tam jest trudno dostąpić do Niego; Dla ludu złego.

Gdzieżeś się podział Piotrze wierny sługo· Broniłeś Pana aleś się nie długo; Po trzykroć razy zaparł u sędziego; Mistrza swojego.

Stoi związany w smrodliwej piwnicy; Nawiedź, usłuż Mu, pociesz Go w ciemnicy; Zapłacz Go gorzko zalewaj się łzami! Nad boleściami.

O Magdaleno z wonnemi maściami; Z drogim balsamem, z licznemi włosami. Tyś Pana nogi łzami oblewała; I ocierała.

Pójdź obacz mistrza jak jest skatowany; Pod nogi Jego głaz kamienny dany; Do biczowania, powrozy drutowe; Stryczki surowe.

Pójdź i ty grzeszna duszo do swojego; Pana i Stwórcy Jezusa miłego; Oto przy słupie, od boleści mdleje; Wszystek krew leje.

Pójdźże nawróć się do Jezusa Twego; Obacz w piwnicy niewczas, nocleg Jego; Uważ jak termin odprawił straszliwy; Bóg sprawiedliwy.

Skrusz się tu serce z opoczystej skały; By Twoje oczy hojne łzy wylały. Żałuj serdecznie Jego zelżywości; Z szczerej miłości.

PIEŚŃ
Katechizmowa.

Trójca Bóg Ojciec, Bóg Syn, Bóg Duch święty
W Trójcy Bóg jeden, nigdy nie pojęty,
Bóg Ojciec przed wieki z siebie Syna rodzi,
Bóg Duch od Ojca i Syna pochodzi.
Syn Boży stał się człowiekiem dla ciebie,
Wziął duszę, ciało, abyś ty był w niebie;
Począł się z Ducha świętego, bez męża
Zrodziła Panna, starłszy głowę węża.
Trzydzieści trzy lat żył na świecie z nami,
Okrótnie na krzyż przybity gwoździami,
Umarł pogrzebion i do piekłów zstąpił,
Wstał z martwych, potem na niebiosa wstąpił.
A ztamtąd przyjdzie na sąd ostateczny,
Dobrym da niebo, złym zaś ogień wieczny,
A że zły człowiek łamie przykazanie,
W chorobie, szkodzie, w czarach ma ufanie.
A Bóg rozkazał: wierz w Boga jednego;
Drugie: Imienia nie bierz darmo Jego;
Trzecie; pamiętaj byś święcił dni moje;
Czwarte zaś: szanuj ojca, matkę twoję.
Piąte: nie zabijaj, szóste: nie cudzołóż;
Siódme: nie kradnij, ósme: fałszu nie mnóż;
Dziewiąte: żony nie żądaj bliźniego;
Dziesiąte: ani żadnej rzeczy Jego.
Pięć kościelnego mamy przykazania:
Dni święte święcić z dawnego podania,
Słuchać Mszy św. w dni święte uczciwie,
Zachować posty jedząc wstrzemięźliwie.
Czyń spowiedź szczerą, blisko Wielkiejnocy,
Weź Ciało Pańskie dla duszy pomocy,

Siedm Sakramentów: Chrzest i Bierzmowanie,
Ciała, krwi Pańskiej także przyjmowanie.
Spowiedź, Kapłaństwo i Małżeństwo święte,
I Namaszczenie przed śmiercią przyjęte,
I tać przyczyna Boskiego karania,
Że człowiek łamie Jego przykazania.
Aby się dusza dostała do nieba,
Zostawać w wierze katolickiej trzeba,
Co kościół Rzymski daje do wierzenia,
Trzymaj statecznie a pewnyś zbawienia.
Jeden Bóg wszędzie, jeden chrzest przyjęty,
I jedna wiara, mówi Paweł święty;
Piotr z następcami jest głową w kościele,
Ta wiara sama, chociaż innych wiele.
Wiar się rachuje, w nich żaden zbawiony,
Człowiek nie będzie, ale potępiony.
Bóg to objawił swym wiernym dla tego,
Iż nieomylna święta prawda Jego.
Straszliwa trwoga na świecie powstanie,
Wtenczas gdy wszystko ciało zmartwychwstanie,
Zaćmi się słońce, księżyc, wszystkie gwiazdy
Na ziemię spadną, aż struchleje każdy.
Strach niesłychany będzie grzesznych ludzi,
Gdy ich anielska trąba z grobów zbudzi;
On dzień ostatni i niebieskie siły
Poruszy, oraz odsłoni mogiły.
Przegniłe ciało i spróchniałe kości,
Zarówno przyjdą do swojej całości.
Wróci się dusza do swojego ciała,
Ażeby z niego rachunek oddała.
Na Józafata staniemy dolinie,
Tam się obaczym wraz wszyscy w godzinie,
Lecz niezadługo odmiana nastanie,
Zważ co świat kochasz, zważcie chrześcijanie!
Matce od córki odłączyć się trzeba,
Córka do piekła, a matka do nieba,

Albo też córka pójdzie ze świętymi,
Nieszczęsna matka wraz z potępionemi.
Brat z bratem, ojciec z synem się rozstanie,
Jedno do nieba drugie w piekle stanie;
I mąż od żony weźmie rozłączenie,
Jedno na męki, drugie na zbawienie.
Potem Bóg sędzia na tronie zasiędzie,
Ogłosi wyrok: co tam za płacz będzie!
Gdy tam obaczą wszyscy swoje sprawy,
Myśli, złe mowy i sprośne zabawy.
Bóg sprawiedliwe wsze dzieła poznaje,
Kto jak zasłuży, tak zapłatę daje;
Rzecze do dobrych: pójdźcie ze świętymi,
Zli zaś na wieki idźcie z przeklętymi.
Szczęśliwy, kto do nieba się dostanie,
Ach! biada temu! co w piekle zostanie.
Żałuj grzeszniku za twe wszystkie złości,
Poprzestań grzeszyć, będziesz w szczęśliwości.
Łaskawy Pan Bóg, nie gubi człowieka,
Gorzkich łez jego i spowiedzi czeka,
Jeżeli nie chcesz żałować serdecznie,
Będziesz przeklęty i zaginiesz wiecznie.

PIEŚŃ

Ojcze Boże wszechmogący! Który z miłości gorącej, Zesłałeś na te niskości, Syna swego z wysokości.
Ku wielkiemu pocieszeniu, Twemu ludzkiemu plemieniu, Wydałeś Go na stracenie. Na człowiecze odkupienie.
Miejmyż wszyscy na baczności, Drogą śmierć Jego miłości, I smutek Matuchny Jego, która cierpiała dla Niego.
Gdy Go we czwartek żegnała, Tak Mu mówiła zbolała: Weźm' mnie do Ogrojca z sobą, Pójdę rada na śmierć z Tobą.

Pan na Nią smutnie poglądał, Po swej Matce tego żądał: Miła Matko racz mnie puścić, Noc ci blisko, już mam czas iść.

Smutneć było rozłączenie, Z swym Synem tej miłej Pannie; Miała serdeczne bolenie, Patrząc na Jego lękanie.

Gdy do Ogrojca przybieżał, Padł na ziemię krzyżem leżał; Tam swą mękę wszystką widział, którą nazajutrz cierpieć miał.

Miał w sobie przeciwne siły. Dwie a obie wielkie były; Okrutnie z sobą walczyły, Mało Go nieumorzyły.

Bo mu lękająca siła, Okrutną śmiercią groziła; Ale miłość zwyciężyła, Bo ta w Nim mężniejszą była.

Klęknął na kolana potem, Jął się pocić krwawym potem: Mówiąc: Ojcze może li być, Racz ten kielich precz oddalić.

Jezu miły! nie lękaj się, Wstań, nie klęcz, upamiętaj się: Masz niedaleko Judasza, Ciągnie z ludem od Annasza.

Wiedzie na Cię lud nie mały, Z kijmi z mieczmi, pochodniami; We zbroje się ubierali, Przełożeni im kazali.

Przystąpił Judasz luznie, Pozdrowił Pana obłudnie; Potem Go zdradnie całował; Pan się schylił twarz mu podał.

Gdy się miał z żydy spotykać, Począł z nimi wprzód rozmawiać, Pytał ich: kogo szukacie? Jeżeli mnie? oto macie.

Prędko k'Niemu przyskoczyli, Na ziemię Go powalili, Z głowy, brody włosy rwali, Opak Mu ręce związali.

Związawszy Go tak okrutnie, Wiedli Go do miasta chętnie; Wpchnęli Go w rzekę Cedrową, Unurzali Go i z głową.

Sami zdrajcy szli po moście, Pana wiedli w rzekę proście; Powalił się upadł w wodę, Zbił sobie o kamień brodę.

Annasz Go srogo przywitał, Gdzie masz ucznie? tak Go pytał; Nie małoś tu złego zbroił, Fałszywąś nauką zwodził.

Pan pokornie odpowiedział: Panie Annaszu byś wiedział, Zawsze ja jawnie w kościele, Powiadałem prawdę śmiele.

Wyciągnąwszy żyd prawicę, A miał zbrojną rękawicę; Wyciął Mu srogi policzek, Pan nasz zemdlał upadł wszystek.

A zaś tak odpowiadają, Panom, gdy się co pytają; Czemuż nie masz w uczciwości, Biskupa jego miłości.

Więc na przemian wszyscy słudzy, Jedni z tyłu z przodu drudzy, Włosy Mu z głowy targali, Na Jego świętą twarz plwali.

Gdy mu oczy zawiązali, Prorokować Mu kazali, Godząc Mu pięścią do szyje, Gadaj Jezu, kto Cię bije?

Posiedział Annasz w noc chwilę, A miał czystą krotochwilę, Patrząc na więźnia swojego, Na Zbawiciela naszego.

Annasz wiedzion do łożnicy, Pan nasz wepchnion do piwnicy; Jaki tam był nocleg Jego, Kościół nie śmie zjawić tego.

W piątek wywiedzion z piwnicy, Oto wasz wodz, męczennicy, Prowadzon był do Kaifasza, Od okrutnego Annasza.

Widział tam Pan miłościwy, Iż biskup niesprawiedliwy, Fałszywe Nań świadki zwodził, Bo Go na śmierć wydać godził.

Gdy Kaifasz z swemi świadki, Pletli Nań wszystkie niestatki: Stała prawda niestrwożona, Przed biskupem spotwarzona.

Piłatowi Go posłali, Osądzić mu Go kazali, Wdziali Mu łańcuch na ramię, Ten był śmierci Jego znamię.

Wszak wiemy panie Piłacie, Że ten łańcuch dobrze znacie; Każdy więzień, co go nosi, od śmierci się nie wyprosi.

Dalej Mu cierpieć nie możem, Bo się czyni Synem Bożym, I królem się być mianuje, Co się nigdy nie znajduje.

Stał przed Piłatem związany, Zbity, spluty, zakrwawiony; Nie widział Piłat żadnego, Więźnia tak skatowanego.

Posłał Piłat Herodowi, Galilejskiemu królowi, Oto masz więźnia swojego, Wyzwól jako niewinnego.

Rzekł Mu Heród niewstydliwy: Ukaż nam tu jakie dziwy, Żydowie mi powiedzieli, Iż Twoje cuda widzieli.

Widział Pan króla pysznego, Nie rzekł mu słowa żadnego, Chciał z Nim Heród gadać dwornie, Ale Pan milczał pokornie.

Król Heród serca pysznego, Wzgardził Jezusa miłego: Na Jego większe wyśmianie, Wdziali Nań białe odzienie.

Pastwili Mu się nad głową, Ostrą koroną cierniową, Uczynili Mu żydowie, Tysiąc ran w najświętszej głowie.

Odesłał Go król sędziemu, Wielce niesprawiedliwemu: Coś mi tu posłał niemego? Przyjmij za się więźnia swego.

Widział Piłat, iż niewinny, Rzekł: jest u mnie więzień inny; Niech się stanie wola wasza, Skażę na śmierć Barabasza.

Kazał Jezusa miłego, Bić u słupa kamiennego: Bili Go żydowie sami, Biczmi, łańcuchy, miotłami.

Gdy się nad Nim spracowali, Ci, którzy Go katowali; Z powrozów Go rozwiązali, Piłatowi Go posłali.

Wywiódł Piłat ubitego, Już na poły umarłego, Oto macie więźnia swego, Wypuszczam Go wam żywego.

Niemiłosierni żydowie, Okrótniejsi niż katowie, Na Piłata zawołali, Ukrzyżować Go kazali.

Piłat w rozumie pobłądził, K'woli żydów Go osądził, Skazał na śmierć niewinnego Jezusa, Syna Bożego.

O Piłacie niecnotliwy, Czemuś tak niesprawiedliwy; Oto Baranek niewinny, Idzie na śmierć bez przyczyny.

Żydowie Go pochwycili, Na górę Go wprowadzili, Gwoździmi Go na na krzyż przybili, Między łotry postawili.

Wisiał na krzyżu zraniony, Zbity, skłuty, zekrwawiony; Nie mając odpoczywania, Od ujęcia aż do skonania.

A byłci tam strach nie mały, Gdy się opoki padały; Ziemia nad obyczaj drżała, Jakoby się przepaść miała.

Stało się nad przyrodzenie, Po wszem świecie rozszerzone; Żywioły się zasmuciły, Gdy umierał nasz Pan miły.

O Panie nasz miłościwy! Czemuś tak bardzo cierpliwy, Dla zmiłowania naszego, Zapomniałeś Bóstwa Twego.

Gdy nas tak bardzo miłujesz, Sromot, razów, ran nie czujesz; Raczże nas tem udarować. Daj nam Siebie zamiłować.

Weźmyż to każdy w swą głowę, Najdroższą śmierć Jezusowę, Rozmyślajmy ją serdecznie, Będziem z Nim królować wiecznie. Amen.

PIEŚŃ

O duszo wszelka nabożna! ku miłemu Bogu skłonna, wejrzyj na Syna Bożego, na Zbawiciela naszego.

Oglądaj na krzyżu Jego, sromotnie zawieszonego, okrutnie rozciągnionego, wszystkiego zakrwawionego.

Wejrzyj na głowę skłonioną, ostrą koroną zranioną, głogową i też cierniową, gwałtem na głowę wciśnioną.

Oczy jego krwią spłynęły, uszy i usta wyschnęły; wszystkie żyły w Nim przerwali: krew [illegible] ietą z Niego wylali.

Ręce, nogi przenajświętsze, gwoździmi okrutnie przebite, bok i serce przebodziono, ostatek krwi wypuszczono.

Wszystko przenajświętsze ciało, jak skorupa się padało; wszystkie siły z Niego wyszły, na zbawienie wszelkiej duszy.

O duszo! jakżeś droga, wielkiem kupnem zapłacona; wszystek skarb na ziemi i niebie, Bóstwo wydało dla ciebie.

Nie sprzedawajże się tanio, dla grzechów na potępienie, boć to nie jest rzeczą małą, gdy kto w grzechu wiecznie ginie.

Tę by rzecz miał człowiek baczyć, że na świecie krótko ma żyć: tysiąc lat przeciw wieczności, jakoby dzień ku równości.

Przeto się grzechów warujmy, w Jezusię się rozmiłujmy. Da On nam dobre skonanie, po śmierci duszne zbawienie. Amen.

PIEŚŃ

Będąc przestraszony tak dziwnym widokiem, Że się Bóg śmierci swojej lęka; W Ogrojcu gdy widzę na modlitwie okiem, — Dla mnie mizernego człowieka; Umiera Stwórca ziemi nieba, — Czegoż się nam spodziewać trzeba, — Którzy nie jak Bogu, Przy swym złym nałogu, Czynim wielkie zniewagi.

Postępując dalej, myślą w tej podróży; Widząc że już Boga imają; Pragnienie mnie bierze; abym patrzał dłużej, Co za przyczynę tego mają, Nie widzę tylko dobroć Pana; Ta rana jest Jemu zadana; Którą dla zbawienia, ludzkiego plemienia, Poniósł, bym był zbawiony.

Stawia się już Pan nasz na wskazanem sobie: Miejscu gdzie mają Go dekretować, — Okazuje im się, w wzgardzonej osobie; Chcąc całemu światu okazać: — Że jak Bóg, mógłby czynić siła; Ale Go mi-

łość zwyciężyła: — która dla każdego, chociaż najgorszego, przy skrusze się udziela.

Idąc za tym torem, którym Boga włóczą, Złość żydowska drogę toruje, Od zaczętej męki nic Mu nie folgując, Owszem więcej męczarń gotuje: A za co? za to że nic złego, Nie czynił; Nie czynił; dla stworzenia swego, Idzie obciążony, Gdzie Go zgromadzony, Lud na śmierć dekretuje.

Rozumiałem, że się kto nad Nim zmiłuje, Widząc tak upokorzonego! Alić złość żydowska cierniem koronuje, I krzyż każe robić dla Niego: Król chwały, za światowe złości, Chce umrzeć, szczególnie z miłości, Aby tak zapłacił co człowiek utracił, w złościach zapamiętały.

Już stanął na górze; pokazując metę, Do której każdemu iść trzeba, Wypowiedział światu ostatnią waletę: Chcąc być Panem całego nieba; I zaraz święte Jego ciało, Do krzyża przybite zostało, Gwoździmi okrutnymi, niezaostrzonymi, Które ręce zorały.

Gdy wisi na krzyżu, Bóg i Stwórca nieba, Upałem słonecznym spieczony, Woła: pragnę, że Mu napoju potrzeba, Aby człowiek mógł być zbawiony; Z serc ludzkich łzy żalu wyciąga, Lecz się złość żydowska sprzysięga. By Mu żółci dała, octem napawała Boga zamiast słodyczy.

Pije niezmarszczony, żółć z octem zmieszaną; Który nam krwawe źródło toczy, By żydów pragnienie napoił, wylaną krew przed onychże stawia oczy; Dwa źródła z boku wytoczone; Gdy serce włócznią przebodzione, Z miłości zostało, by nam udzielało Swych dobrodziejstw skarbnice.

Nowe prawo z krzyża Janowi przynosi, Matce swej go za Syna dając, Że się wypełniło, pismo światu głosi, Z drzewa krzyżowego wołając: Umiera zwisła na dół głowa; A przecie mówi one słowa: Ojcze dobrotliwy bądź im miłościwy, Bo nie wiedzą co czynią.

Skały się porwały, gwiazdy się poćmiły, Słońce Stwórcy swego żałuje, Żywioły swą radość w smutek zamieniły, Józef ciało z krzyża zdejmuje; A człowiek twardszy jest nad skały, Kiedy go straszne nie zmiękczały: zjawiska natury, i świat pogrążony cały w smutną żałobę.

Odbiera Marya Syna umarłego, Na swoim świętem składa łonie, W białe prześcieradło już uwinionego, Zranione maścią skrapia skronie; Do grobu z boleścią zanosi, I łzami pogrzeb Syna głosi, Byśmy Go chwalili, i w sercu nosili jako Boga prawego. A.

PIEŚŃ
Wielko-Postna.

Już Cię żegnam najmilejszy Synu Chrystusie! Serca mego pociecho, śliczny Jezusie! Cóż ja poczne utrapiona, Matka Twoja opuszczona, Straciwszy Ciebie! Weź mię raczej na śmierć z sobą, Wolę umrzeć wraz z Tobą, Żyć społem w niebie.

Wieczerzę z ciała Twojego świętą gotujesz, Nogi uczniom umywasz, mile całujesz; Schylasz się do stóp Judasza, Śliczność i ozdoba nasza łzami polewasz, Abyś go odwiódł od zdrady, Od niezbożnych żydów rady, Wzgardę odbierasz.

Już od żalu umieram, na to patrzając, Niewiem co czynić, Matka smutna zostając, Widząc wściekłych żydów czyny, Imają Go bez przyczyny, Dosyć żałości Na modlitwie klęczącego, Krwawym potem płynącego, Nie masz litości.

Wiążą, tłuką, i w rzekę z mostu rzucają, A przed biskupami nie przepuszczają; Policzki ciężkie zadają Do piwnicy Cię wtrącają, Pastwiąc się nad Tobą Depczą, oczy zawiązują, Prorokować rozkazują, Sam przed sobą.

Niestetyż mnie strapionej, Żem doczekała nie szczęśliwej godziny, gdym oglądała Ciebie, Syna zra

nionego, Przed Piłatem stawionego, By cię męczyli: Do Heroda Cię posłali, Aby Cię i tam wyśmiali i wyszydzili.

Srogość większą u Piłata Ci pokazują. Gdy u słupa rózgami Cię biczują: Lud okrutny zakamieniały, w złości swej zapamiętały Nic nie folguje; W którąkolwiek spojrzę stronę, Widzę trudną być obronę, Nikt nie lituje.

Miecz okrutny przebija moje wnętrzności, Widząc zawziętą srogość żydowskiej złości, Że cię w purpurę obłuczą, Ostre ciernie w głowę tłoczą Nic nie folgując. Na Piłata krzyczy, woła, By Cię na śmierć sądził zgoła, Nic nie litując.

Łańcuch ciężki na szyję świętą wkładają, Trzcinę na pośmiewisko w ręce dawają; Już Cię na śmierć wyrokują, i krzyż okrutny gotują; O zła godzina! Na który masz być włożony, Między łotry policzony, Straszna nowina.

Na Twe ramiona święty krzyż już włożono, Na śmierć jako baranka poprowadzono: Trzykroć pod krzyżem upadasz, Zmiłowania nie wyglądasz, Wszystek zemdlony; Cyreneusz krzyż podpiera, Weronika twarz ociera, Takeś zmęczony.

Gwoździe, młoty i włócznię na Cię gotują; Na górze Kalwaryi już Cię krzyżują, Wleką na krzyż przybitego Do miejsca naznaczonego. Serce me mdleje; Patrząc na Twą mękę srogą. I krew przenajświętszą drogą, Która się leje.

I w tem jeszcze okrutni nie przestawają, Ale więcej boleści mnie dodawają, Gdy Cię widzę zemdlonego, I nie życząc mieć żywego, Żółć Ci pić dają; Bok Ci włócznią przebijają, Ostatek krwi wypuszczają, Naigrawają.

Z krzyża Nikodem z Józefem już Cię spuszczają, A mnie Matce bolesnej ciało oddają, Które na łonie piastuje, Członeczki Twoje całuje, Synu mój drogi! Już Cię do grobu składamy, Na kolana upadamy po śmierci srogiej.

Cóż ja poczne na świecie, Kiedym pozbyła Ciebie Synu najmilszy! marniem straciła; Niechże umrę z tej przyczyny, Że mi wzięły ludzkie winy Syna mojego, Który po to zstąpił z nieba, Że okupu było trzeba, Ludowi Jego.

A po śmierci proszę, kto z swojej litości, Włożywszy w grób me ciało, zbolałe kości, Niech napiszą takie słowa: Że tu Matka Jezusowa Żalem strapiona, Której śmierci jest przyczyna, Że pozbyła swego Syna Tu położona.

Pieśni na Boże Ciało.

I.

Twoja cześć chwała, nasz wieczny Panie!; Na wieczne czasy niech nie ustanie; Tobie dziś dajem z wojskiem tych ludzi; Pokłon i pienie, my Twoi słudzy.

Dziękując wielce Twej wielmożności; Za ten dar zacny Twej wszechmocności; Żeś się darował nam nic niegodnym; W tym Sakramencie, nam tu przytomnym.

Raczyłeś zostać w takiej osobie; Dla nas grzeszników nie folgując sobie; Ciało Twe święte, co krzyżowali; I krew najświętszą, którą przelali.

Przyszedłszy na świat Pan wiecznej chwały; Ulżyłeś wiele nędzy niemałej; Dałeś się potem z wielkiej miłości; Na męki srogie bez wszej litości.

Wstępując potem do chwały wiecznej, Zostawiłeś nam ten to dar zacny; Na co my patrząc w tym Sakramencie; Z pociechą wielką serce nam rośnie.

Tobie my Boże teraz śpiewamy, Przed Twą światłością nizko padamy. Amen.

II.

Zróbcie mu miejsce, Pan idzie z nieba; Pod przymiotami ukryty chleba; Zagrody nasze widzieć przychodzi; I jak się dzieciom jego powodzi.

Otocz go w koło rzeszo wybrana; Przed Twoim Bogiem zginaj kolana; Pieśń chwały Jego śpiewaj z weselem, On Twoim Ojcem, On przyjacielem.

Nie dosyć było to dla człowieka; Że na ołtarzu codzień go czeka; Sam ludu swego odwiedza ściany; Bo nawykł bawić między ziemiany.

Uścielajcie Mu kwiatami drogi; Którędy Pańskie iść będą nogi; Okrzyknijcie Go na wszystkie strony; W środku nas idzie Błogosławiony.

Straż przy Nim czynią Anieli możni: Nie przystępujcie blisko bezbożni; Obyście kiedyś i wy poznali; Jakiegośmy to Pana dostali.

On winy nasze darować lubi; Jego się wsparciem ten naród chlubi; W domu i polu daje nam dary; Serc tylko naszych żąda ofiary.

Niesiemy Ci je, Boże! niesiemy; Dawaj nam łaski, serca dajemy; I tej zamiany między stronami; Niebo i ziemia będą świadkami.

III.

Niebo, ziemia, świat i może!; I co tylko w was być może; Jak najgłębiej upadajcie; Pokłon Panu z nami dajcie.

Z chórów swoich Aniołowie; Niebiescy Rezydentowie; Zstąpcie do tego padołu; Śpiewajcie z nami pospołu:

Święty, Święty niezmierzony; W Sakramencie utajony; Honor, chwała, wieczna sława; Niech Ci Boże nie ustawa.

Tyś jest pod osobą chleba; Któryś zstąpił dla nas z nieba; W tym najświętszym Sakramencie; W każdym zostajesz momencie.

W tej hostyi jest Bóg żywy; Choć zakryty, lecz prawdziwy; O jak wielki cud uczynił; Że chleb w ciało swe przemienił.

Teraz na ołtarzu czeka; Aby mógł przyjść do człowieka.; Ni Anieli, Cherubini; Nie dostąpią Serafini.

Czego człowiek dostępuje; Ciało i krew gdy przyjmuje.; Więc o Boże utajony!; Bądź od wszystkich pochwalony.

Pobłogosław lud Twój, Panie! Niech nas minie Twe karanie. Amen.

IV.

Boże w dobroci nigdy nieprzebrany; Żadnym językiem niewypowiedziany; Ty jesteś godzien wszelakiej miłości; Poszanowania, chwały, uczciwości.

Ciebie chcę, pragnę i ważę samego; Nad wszystko dobro, Tyś u serca mego; Najwyższe dobro, Tyś w największej cenie; Sam jeden u mnie nad wszystko stworzenie.

Choćbyś mię nigdy za grzechy mój Panie; Nie karał, przecież żałowałbym za nie; A żałowałbym dla tego samego; Żem Cię obraził, Pana tak dobrego.

Więc, o mój Boże! i teraz żałuję; Dla tego, że Cię nad wszystko miłuję; I to u siebie statecznie stanowię; Że grzechów moich nigdy nie ponowię.

Mam mocną wolę spowiadać się szczerze; I zawsze z Tobą trzymać to przymierze; Co gdy uczynię, spodziewam się Ciebie; Widzieć z radością i żyć z Tobą w niebie.

O Boże dobry, Boże litościwy; Racz być mej duszy zawsze litościwy; O Boże dobry itd.

V.

Do Ciebie Panie pokornie wołamy; Łzy wylewając serdecznie wzdychamy; Racz na nas wejrzeć z nieba wysokiego; A racz pocieszyć człowieka grzesznego.

Któregoś Panie zbytnie umiłował; I krwi najdroższej przelać nie litował; Acz gniew Twój srogi bardzo się rozszerzył; By złości nasze swą srogością zburzył.

Lecz nic nie dbamy, w złościach naszych trwamy; Jednakże Panie, do Ciebie wołamy; Byś złości nasze łaskawie przebaczył; A gniew swój srogi pohamować raczył.

Użycz łaski swej ku upamiętaniu; Daj serce prawe ku Twemu wzywaniu; Abyśmy zawsze w pobożności żyli; Ciebie z Świętymi na wieki chwalili.

VI.

Straszliwego majestatu Panie, Za me grzechy płakać łez nie stanie, Jam stworzenie Twe wyrodne, Świętych oczu Twych nie godne, Twój majestat nieskończony, Przed którym klękają trony, Obraziłem.

Nie śmiem oczu podnieść z publikanem. Ale sprawa z bardzo dobrym Panem, Skoro w oczach łzy zobaczy, Wszystko mi darować raczy, Lecz stąd w sercu większa rana, Żem tak łaskawego Pana Smiał obraził.

Kto da oczom łez obfite rzeki. Trzeba bowiem płakać całe wieki, Żem wiecznego Boga mego Za moment grzechu marnego, Ja grzesznik zapamiętały Pana wiekuistej chwały obraziłem.

Nędzny prochu na coś się odważył? Stwórcę nieba haniebnie znieważył? Wieszli co jest grzech przeklęty? Słuchaj co rzekł Paweł święty: Każde przestępstwo mandatu jest zniewagą majestatu, Najwyższego.

Bym był zepchnion na bezdno piekielne, Abym gorzał za grzechy śmiertelne, Całą wieczność gorząc srodze, Już tej krzywdy nie nadgrodzę, Chyba że mi sam daruje, Na wieki nie powetuje, Tej zniewagi.

O nad wieczność i ogień piekielny, Straszliwyś mi jest grzechu śmiertelny, Za cię zadośc nieuczynię, w owej siarczystej dolinie, Chyba dla krwi Syna swego, Odpuści dług grzechu mego, Bóg łaskawy!

Jakoż ufam, że mój grzech wyznany, Przez najświętsze Jezu Twoje rany, Zgładźże wieczny, gdy serdecznie, We dnie w nocy ostatecznie, Płakać będę

z wielkim wstydem, mówiąc pokornie z Dawidem Ach z grzeszyłem!

Prośba

Urbana VII. Papieża w utrapieniu.

Przed oczy Twoje Panie! winy nasze składamy: a karanie które za nie odbieramy przyrównywany.

Jeżeli uważamy złości, któreśmy popełnili; mniej daleko cierpiemy, niżeliśmy zasłużyli.

Cięższe to jest, do czego się znamy być winnymi: a lżejsze to co ponosimy.

Karę za grzechy dobrze czujemy, a przecie grzeszyć poprzestać nie chcemy.

W pośród plag Twoich niedołężność nasza truchleje; wszakże w nieprawości żadna się odmiana nie dzieje.

Umysł w utrapieniu srodze ściśniony, a upór w złem trwa, nic nieporuszony.

Życie w uciskach prawie ustaje: złych jednak nałogów nie poprzestaje.

Jeżeli nawrócenia łaskawie czekasz, my się nie poprawujemy; jeżeli się sprawiedliwie mścisz, wytrwać nie możemy.

Wyznawamy z płaczem, czegośmy się dopuszczali; a po nawiedzeniu zapominamy, czegośmy dopiero płakali.

Gdy miecz Twój na nas podniesiony trzymasz, siłać obiecujemy; a skoro go spuścisz, obietnic wykonać nie chcemy.

Kiedy nas karzesz, prosimy, abyś się zmiłował; a gdy przestajesz, pobudzamy Cię znowu, abyś nam nie folgował.

Oto nas masz korzących się Tobie wszechmogący Boże! wiemy, że jeżeli miłosierdzie nie odpuści, sprawiedliwość twa słusznie nas zagubić może.

Racz nam tedy dać, o co żebrzemy; lubośmy nie zasłużyli, któryś nas z niczego stworzył, abyś my Cię chwalili. Amen.

PIEŚŃ
o Najśw. Sakramencie.

U drzwi Twoich stoję Panie; Czekam na Twe zmiłowanie; Który pod postacią chleba; Bóg prawdziwy schodzisz z Nieba.

Pan zastępów Święty, Święty; Bóg wszechmocny niepojęty; Któż Mu godne dzięki złoży; Za ten dar miłości Bożej?

O! jak wielki cud uczynił; Gdy chleb w Ciało Swe przemienił; Nam je pożywać zostawił; Ażeby nas przez to zbawił!

Swięty, mocny, nieśmiertelny; W Majestacie Swym niezmienny; Wszystkim grzesznym Tyś straszliwy; Sprawiedliwym miłościwy.

Drżą przed Tobą Aniołowie; Wszyscy niebiescy Duchowie; Choć na Twoję Twarz patrzają; Pojąć Ciebie nie zdołają.

Ni Serafin, Cherub czysty; Ni Archanioł wiekuisty; Niema co człek dostępuje; Ciało i Krew gdy przyjmuje.

Jam nie godzien Panie tego; Abyś wszedł do serca mego; Ale rzeknij słowo Twoje; A niem zbawisz duszę moją.

Tobie cześć i chwałę Boże! Niosę w skrusze i pokorze; Spraw niech nie błagam daremno: Jezu! zmiłuj się nademną! Amen.

Pieśni do Matki Boskiej.

I.

Bądź pozdrowiona panienko Marya; Ciebie wzywają wszyscy grzeszni i ja; Boś ty jest matką synowi Bożemu; A ztąd pociechą każdemu grzesznemu.

Do ciebie Panno my grzeszni wołamy; Łzy wylewając, serdecznie wzdychamy; Ratuj nas ratuj w tym naszym frasunku; Niechaj doznamy Twojego ratunku.

Bo nieprzyjaciel na to się usadził; By sługi Twoje z ojczyzny wygładził; Przyczyń się Panno, a Twoją obroną; Pokaż łaskę Twą nad polską Koroną.

Polska Korona srodze utrapiona; Niechaj nie będzie nigdy opuszczona; Z Twojej opieki przezacnej przyczyny; Syn Twój kochany niech odpuści winy.

Grzechy to nasze słusznie zasłużyły; Plagę tak wielką na nas sprowadziły; Niechże już koniec tego utrapienia; Będzie o Panno, zażyj użalenia.

Niech nam na pomoc przybędą posłowie; Ku nam przychylnie święci Aniołowie; Niech nas już dojdzie szczęśliwa nowina; Macie już pokój od mojego Syna.

Użycz to Jezu dla matki ukochanej; Niech lud Twój będzie w kraju zachowany, A my cię zato z Twą Matką społecznie; Będziem wychwalać na wiek wieków wiecznie.

II.

Boga rodzico, przeczysta Panno; Do Ciebie serce me wznoszę; Bądź opiekunką mą nieustanną; Przez imię Twoje Cię proszę; Marya przyjm mię w opiekę swoją; O! Matko Boska, bądź matką moją.

Uciekamy się pod twoją zasłonę; Maryo! wielkiej litości; Szczęśliwy kto ma Twoją obronę; Słodzisz mu wszelkie przykrości. Marya przyjm mię etc.

Uproś nam szczerą skruchę i żale; Za grzechy wielkiej ciężkości; Niechaj z przestępstwa powstaniem stale; I z błędów rozlicznych złości. Marya przyjm mię etc.

Błogosław w cnotach pracy podjętej; Błogosław chęci gorące; Zjednaj początek miłości świętej; I wzmacniaj me siły drżące. Marya przyjm mię etc.

Królowa Pani nieba i ziemi; Zachowaj od złej przygody: Niechciejże wzgardzać prośby naszemi; Broń nas od grzechu i szkody Marya przyjm mię etc.

A gdy śmiertelne zamkniem powieki; Weźmij nas matko do siebie: Niech Ci służymy na wieków wieki; Bo żyć nie możem bez Ciebie. Marya przyjm mię w opiekę swoją; O! Matko Boska, bądź matką moją.

III.

Ciebie na wieki wychwalać będziemy; Królowo nieba Maryo; W twojej opiece niechaj zostajemy; Sliczna bez zmazy lilio. Wdzięczna Estero, o Panienko święta; Tyś od Aniołów jest do nieba wzięta; Niepokalanie poczęta!

Na każdy moment, na każdą godzinę; Twojej pomocy żądamy; Pani anielska odproś grzechów winę; K'tobie wygnańcy wołamy. O furto rajska, ucieczko grzeszników; O Matko Boska ratuj niewolników; Niepokalanie poczęta!

Masz berło w ręku, znać żeś Monarchini; Masz w drugiej Syna Twojego; Przejednaj łaskę w ostatniej godzinie; W on dzień skonania naszego; Niech cię chwalimy z Twym synem społecznie; Jak teraz w życiu tak i potem wiecznie. Niepokalanie poczęta!

Obróć swe oczy, pociesz w utrapieniu; Maryo, Matko miłości; Kto służy Tobie, nie daj go zginieniu; Broń nas od czartowskiej złości; Pokaż łaskę swą Matko litościwa; Najświętsza Panno bądźże szczodrobliwa; Niepokalanie poczęta!

Przybądź o Panno w ostatnim terminie; Ciebie my grzeszni żądamy; Na pomoc naszą w ostatniej godzinie; Niechaj przy tobie skonamy; Ubłagaj Syna niechaj się zmiłuje; A żywot wieczny po śmierci daruje; Niepokalanie poczęta!

IV.

Gwiazdo morza, któraś Pana; Mlekiem swojem karmiła; Tyś śmierci szczep, który szczepił; Pierwszy rodzic skruszyła.

Śliczna gwiazdo! racz nam teraz; Uskromić niebo srogie; Które trapi ciężkim morem; Zewsząd ludzie ubogie.

O lekarko chrześciańska! Racz nas chorób pozbawić; Co nie zdoła ludzka siła; Racz to u Syna sprawić.

Odwróć od nas głód, mór ciężki; Zachowaj krwawej wojny; Użycz zdrowia i żyznych lat; Racz nam dać wiek spokojny.

Wysłuchaj nas, gdyż Tobie Syn; Odmówić nic nie może; Zbaw nas dla prośby Matki Twej; O Jezu mocny Boże.

A my Ciebie z Bogiem Ojcem; Z Duchem świętym społecznie; Chwalić i Twą Matkę sławić; Będziem na wieki wiecznie.

V.

Gwiazdo śliczna wspaniała; Kalwaryjska Marya; Do ciebie się uciekamy; O Marya, Marya!

Słyszeliśmy wdzięczny głos; Jak Marya woła nas; Pójdźcie do mnie moje dzieci; Przyszedł czas ach! przyszedł czas!

I ptaszkowie śpiewają; Marya wychwalają; Słowikowie wdzięcznym głosem; Śpiewają, ach śpiewają!

I my też gromadami; Ukłon dajmy Maryi; Czyste serce Bożej Matce; Darujmy, ach darujmy!

O przedrogi klejnoście; Marya na tym świecie; Kto Ciebie ma, ten się z Tobą; Raduje, ach raduje!

Jak szczęśliwy tron Boży; Pannie Maryi służy; Cherubini, Serafini; Śpiewają, ach śpiewają!

O Marya, Marya; Tyś ma pomoc jedyna! Ma dusza się w mojem ciele; Raduje, ach raduje!

Ty się przyczyń za nami; O Kalwaryjska Pani; Niech się nad nami zmiłuje; Twój synaczek kochany.

O Ty Pani Anielska; Marya Kalwaryjska! Prosimy Cię, dopomóż nam; Tam gdzie i Twój syn mieszka.

O Marya, Marya, Nasza pomoc jedyna; Przyjmij to nasze śpiewanie; O Marya, Marya.

A gdy będziem umierać; Racz o Pani przy nas stać; Ażebyśmy trafić mogli; Z tobą wiecznie królować.

VI.

Matko niebieskiego Pana; Śliczna i niepokalana; Jakie wieki, czas daleki; Czas niemały, gdy świat cały Nie słyszał.

Wszystkie skarby, co są w niebie; Bóg wydał Panno dla Ciebie; Jak bogata z słońca szata; Z gwiazd korona upleciona; Na głowie!

Miesiąc swe ogniste rogi; Skłonił pod Twe święte nogi; Gwiazdy wszystkie assystują; Bo królowę nieba czują; Nad sobą.

Przez Twą poważną przyczynę; Niech nam Bóg odpuści winę; Uproś pokój Panno święta; Boś bez zmazy jest poczęta; Marya!

VII.

Nie opuszczaj nas, nie opuszczaj nas; Matko nie opuszczaj nas! Matko pociesz, bo płaczemy; Matko prowadź, bo giniemy; Ucz nas kochać, choć w cierpieniu; Ucz nas cierpieć lecz w milczeniu!

Nie opuszczaj nas i t. d. Cóż dziwnego, że łzy płyną; Gdy to życie łez doliną! Dusza smutkiem zamroczona; Pod ciężarem krzyża kona!

Nie opuszczaj nas i t. d. Wyjednało Twe wstawienie; Niejednemu już zbawienie; Kto swą ufność w Tobie złożył; Nowem łaski życie ożył!

Nie opuszczaj nas i t. d. I dlatego Twoje imię; W sercach naszych nie zadrzymie; Będziem wołać, błagać, prosić; Wszędzie, zawsze cześć Twą głosić!

Nie opuszczaj nas i t. d. I w sieroctwie, w opuszczeniu; I w tęsknocie i w cierpieniu; I w ubóstwie i w chorobie; Zawsze będziem ufać Tobie!

Nie opuszczaj nas i t. d. Pójdziem chętnie drogą krzyża; Bo nas krzyż do Ciebie zbliża; Bo nas krzyż dziś nie przestrasza; Bo nadzieja w krzyżu nasza!

Nie opuszczaj nas i t. d. Tak pod krzyżem będziem stali: Z Tobą krwawą łzą płakali; Boś ty Matką nam została; Gdyś pod krzyża drzewem stała!

Nie opuszczaj nas, nie opuszczaj nas: Matko nie opuszczaj nas.

VIII.

O której berła, ląd i morze słucha; Jedyna moja po Bogu otucha; O gwiazdo morska, o święta dziewico!; Nadziei mojej niebieska kotwico!

Ciebie na pomoc błędny żeglarz wzywa; Racz spojrzeć po jak strasznem morzu pływa; Jedni rozbici już w niem na dnie giną; Drudzy do Ciebie po ratunek płyną.

Szczęśliwi którzy ominęli skały; A przepłynąwszy pełne zdrady wały; Na brzeg bezpieczny zdrowie swe wynoszą; I padłszy na twarz, pomoc Twoją głoszą.

Noc mnie obeszła, biją zewsząd trwogi; Już niewiem jakiej mam się trzymać drogi!; Lecz gdy Twe puścisz na mą łódź promienie; Świecić mi będą same nocne cienie.

O! jaka ufność w mem się sercu rodzi; Że Cię zwać Matką, zwać się synem godzi; Po srogich gniewach fal morskich popłynę; Pewien Twej łaski wśród zguby nie zginę.

IX.

Serdeczna Matko! opiekunko ludzi; Niech Cię płacz sierót do litości wzbudzi; Do Ciebie dzieci wygnańcy wołamy; Zmiłuj się zmiłuj, niech się nie tułamy.

Do kogoż wzdychać mamy nędzne dziatki; Tylko do Ciebie ukochanej Matki; U której serce otwarte każdemu; A osobliwie nędzą strapionemu.

Zasłużyliśmy — to prawda — przez złości; By nas Bóg karał plagą surowości; Lecz kiedy Ojciec rozgniewany siecze; Szczęśliwy kto się do matki uciecze.

Dla Twego serca wszystko Bóg uczyni; Daruje plagi, choć człowiek przewini; Jak Cię ona Matko nie kochać serdecznie; Gdy się skryć możem pod Twój płaszcz bezpiecznie.

Ratujże matko nasza ukochana; Zagniewanego gdy obaczysz Pana; Mieczem przebite pokazuj mu serce; Gdy Syna na krzyż wbijali morderce.

Dla tych boleści, któreś wycierpiała; Kiedyś pod krzyżem Syna Twego stała; Bóg nam daruje byśmy nie cierpieli; Cośmy wytrzymać za złość naszą mieli.

A gdy ujdziemy tak gniewu jak chłosty, Pokaż nam Matko tor do nieba prosty; Niechaj to serce, z którego opieki; Dotąd żyjemy, kochamy na wieki.

X.

Witaj święta i poczęta niepokalanie; Marya, śliczna lilija, nasze kochanie; Witaj święta Panienko, najjaśniejsza jutrzenko; Witaj święta i poczęta Niepokalanie.

Twą pięknością, niewinnością, nieba górujesz; Dostojeństwa i Panieństwa wszystkie celujesz; W pierwszym Panno momencie; Święte Twoje poczęcie; Jaśniejące jako słońce, Niepokalanie.

Sam Bóg święty z Ciebie wzięty dla tej przyczyny; Żeś się stała i została zawsze bez winy; Tyś przed wieki przejrzana; I za matkę wybrana; Jezusowi Chrystusowi, Niepokalana.

Twoje państwo i poddaństwo świat, nieba Pani; Cesarzowie, Monarchowie, Twoi poddani; Dla Twojej niewinności; Dał Ci Bóg z swej hojności; Żeś poczęta zaraz święta, Niepokalana.

Luminarze chociaż w parze nie tak jaśnieją; Bo przy świętem poczęciu twem zaraz blednieją; Tyś nad słońce jaśniejsza; I nad gwiazdy śliczniejsza; Jako zorze w swojej porze, Niepokalana.

Sami święci z nieba wzięci nie wyrównają; Twej piękności i czystości, którąć przyznają; Wszyscy Ci się dziwują; Niewinność Twą szanują; Żeś tak święta z Anny wzięta, Niepokalana.

I świat cały choć zuchwały, Twoje poczęcie; Niepokalane wysławia w pierwszym momencie; Wszystkie razem stworzenia; Wyznają bez wątpienia; Żeś jest droga Matko Boga, Niepokalana.

Więc Cię sławiąc, błogosławiąc, Panno prosimy; Niech czystymi, niewinnymi zawsze będziemy; Zato życie dajemy; I mocno wyznajemy; Żeś jest święta i poczęta, Niepokalanie.

XI.

Witaj Pani niebieska; Marya Kalwaryjska; Świadczysz wiele w tym kościele; O Panienko Marya.

Będzie pamięć wiekami; Że tu słyniesz łaskami; Broń w potrzebie prosim Ciebie; O Panienko Marya.

Któż dostatnio wyjawi; Jak się łaska Twa sławi; W tym obrazie w każdym razie; O Panienko Marya.

Nikt nie jest tak wymowny; By Twój obraz cudowny; Mógł wysławić, światu zjawić; O Panienko Marya.

Rzesze ludu świadkami; Jak tu słyniesz łaskami; Z miłej chęci, z Twej pamięci; O Panienko Marya.

Tu choroby ustają; Gdy się Tobie oddają; Cna lekarko, nieba arko; O Panienko Marya.

Nad pojęcie ludzkości; Pełna jesteś miłości; Dla każdego skruszonego; O Panienko Marya.

Córko Ojca przedwieczna; Matko Syna bezpieczna; Dar miłości z Twych wnętrzności; O Panienko Marya.

Gwiazdo morza wszech ludzi; Niech ta prośba Cię wzbudzi; Przez Cię droga nam do Boga; O Panienko Marya.

Chwałę dajmy Maryi; Co słynie w Kalwaryi; Weź w obronę naszą stronę; O Panienko Marya.

Ludzkie plemię w potrzebie; Idzie Panno do Ciebie; Ich ofiary za Twe dary; O Panienko Marya.

Wieńczym Cię koronami; Chwalim sercem, ustami; Bądź w obronie w życia zgonie; O Panienko Marya.

XII.

Witaj gwiazdo morska; Święta Matko Boska; Panno, Panno wiekuista; Bramo niebios czysta.

Przyjmując bądź zdrowa. Z ust anielskich słowa, Zdarz pokój wsławiona, Ewo przemieniona; Panno, Panno wiekuista, itd.

Zdejm z więźniów okowy, Daj ślepym wzrok zdrowy; Obroń nas od złego, Pomóż do dobrego; Panno, Panno wiekuista, itd.

Bądź Matką łaskawą, Niech za Twoją sprawą, Ten prośbom wygodzi, Co się z Ciebie rodzi, Panno, Panno wiekuista, itd.

Panno osobliwsza, Nad wszystkie najcichsza; Uwolń nas od złości, Daj cichość w czystości; Panno, Panno wiekuista, itd.

Panno przewyborna, Cicha i pokorna; Ozdobo piękności, stolico mądrości; Panno, Panno wiekuista, itd.

Do Ciebie wzdychamy, Ciebie upraszamy; W Tobie tylko samej, Ufność pokładamy; Panno, Panno wiekuista, itd.

Marya zasłona, I pewna obrona; Przy Twojej obronie, Grzesznik nie utonie; Panno, Panno wiekuista itd.

Daj nam żyć pobożnie. Świat przebyć ostrożnie; Żebyśmy weseli, Jezusa widzieli; Panno, Panno wiekuista, itd.

Ratuj nas Marya, Niech nas złe omija; Maryo przy zgonie, Miej nas w swej obronie; Panno, Panno wiekuista, itd.

Ojcu i Synowi, Świętemu Duchowi: Niech będzie społeczna. Trójcy chwała wieczna: Panno, Panno wiekuista; Bramo niebios czysta. Amen.

PIEŚŃ XIII.

do Najśw. Maryi Panny pocieszenia.

Pamiętaj o Panno święta! Iż to rzecz jest niepojęta: Abyś kogo opuściła: Prośbami jego wzgardziła.

Tym, co Cię pokornie proszą: W nadziei oczy podnoszą; Swoich względów nie odmawiasz. W smutnej doli nie zostawiasz.

O Panno! panien korono: Matko Zbawcy! na Twe łono: Pełen wiary i ufności: Rzucam się w mej niegodności.

Przed Tobą ja grzesznik stawam; I moją nędzę przedkładam: Ty pocieszasz strapionego: Tulisz do serca swojego.

Matko słowa przedwiecznego; Nie opuszczaj mię grzesznego; Niech w mych grzechach nie zaginę: Twą przyczyną znieś mą winę.

Twej ochłody wyglądamy: Tęskniąc do Ciebie wzdychamy: Z tego padołu wygnania; Smutku, ucisku i łkania.

Ratuj gdy się burze srożą: Utrapienia coraz mnożą: A w godzinę śmierci srogiej; Nie daj ginąć duszy drogiej.

O Marya! słodka, miła: Któraś Jezusa powiła: Matko pełna łaskawości: Rękojmio wiecznych radości. A.

℣. Módl się za nami Pocieszycielko strapionych.
℟. Abyśmy się stali godnymi pocieszenia Syna Twego.

PIEŚŃ XIV.

do Najśw. Maryi Panny Pocieszenia w utrapieniu.

Boga Rodzico! Tyś świadkiem mej doli.
W boleści serca ze łzami Cię proszę.

Daj mi cierpliwość, dopust Boskiej woli,
Ach! smutek ciężki, niech go mężnie znoszę,
Nie raz ja Twojej doznałem opieki,
Pociechy w smutku i wsparcia w potrzebie.
Maryo podnieś łaskawe powieki
I spojrzyj na mnie kiedy błagam Ciebie.
Wszak znasz co boleść, o Matko jedyna!
Tyś siedm mieczów miała w swojem łonie,
Kiedyś na krzyżu obaczyła Syna.
Chciejże mi w smutku stanąć ku obronie,
Wejrzyj o Matko! na żal, nie na winę,
Wejrzyj na serce smutkiem uciśnione
Dopomóż dzisiaj i w śmierci godzinę.

℣. Módl się za nami pocieszycielko strapionych,
℟. Abyśmy się stali godnymi pocieszenia Syna Twego.

PIEŚŃ XV.

do Najśw. Matki Boskiej Kalwaryjskiej.

Witaj na górze Kalwaryi Pani; Z Kamieńca wzięta, gdy Cię Turczyn goni. Tu przyniesiona na widok każdemu; Światu całemu.

Tu różni ludzie z Węgier i Podola; Do Ciebie spieszą na których niedola: Nieszczęście spada jako grzechów wina; Matko jedyna.

Tu i podgórskie za Matkę Cię mają; Kraje; bo wszyscy łaski Twej doznają; W chorobach różnych w smutkach utrapieniu; I dusznem zbawieniu.

Tu co rok biegną z rożnych miast gromady: Z nich Sambor pierwszy idzie w ojców ślady; Przed twym obrazem tu pokornie pada; I śluby składa.

Tak czyni Przemyśl, Sanok i Jarosław; Lwów, Brzozów, Krosno, Ty wszystkich błogosław; Pani można! Łaską Syna Twego; Przebłaganego.

Wszyscy pielgrzymi, tu wdzięcznie spiewają; Ciebie i Syna Twego wychwalają; Na tej tu górze cudami wsławiona; Bądź pozdrowiona.

Bądź pozdrowiona na ziemi i w niebie; A wo
łające Twe dzieci do Ciebie; Nie wypuść nigdy tera
i na wieki; Z twojej opieki. Amen.

PIEŚŃ XVI.

w różnem utrapieniu do Najśw, Maryi Panny Pocieszenia.

(Na tę samą nutę).

Wieczna obrono ludzi utrapionych; Wdzięczna
pociecho w kłopotach ściśnionych· Ku Tobie Panno
ja człek nieszczęśliwy; Szlę głos płaczliwy.

Twojej to władzy i Twego szafunku; Już ju
ginącym dodawać ratunku; Każdy kto ufa, dozna w nę
dzy swojej; Pomocy Twojej.

Niechaj swe wały Ocean szeroki; Burzliwe rzuca
pod same obłoki; Niechaj z nadziei żeglarz utrapiony
Będzie zbawiony.

Jeszcze nie zginął, kogo masz w obronie; W naj-
głębszem morzu taki nie utonie; Bo wiatr i morze
przez Twoje staranie; Snadnie ustanie.

Niech, kto marsowym orężem się bawi; I żywot
swój śmierci wojennej wystawi; I już przegrana zda
się z jego strony; Jak bez obrony.

Ty mu z posiłkiem nie omieszkasz swoim; A
zwłaszcza temu, kto jest sługą Twoim; I dasz zwy-
cięztwo, co było wątpliwe; Przez Cię szczęśliwe.

Niech kto chorobą ciężką złożon leży; Niech go
i lekarz z lekarstwem odbieży; Niech ciosy śmierci
wiek mu przecinają; Życie skracają.

Skoro o Panno! Zawoła ku Tobie; Serdecznie
prosząc, uzdrowisz w chorobie; I nie masz tego, coby
w swej potrzebie; Nie doznał Ciebie.

Przeto też i ja srodze utrapiony; Mizerny czło-
wiek, od wszech opuszczony; Do Ciebie wołam, żą-
dając pomocy; We dnie i w nocy.

Gdyż w mem nieszczęściu, krwi mojej nie sytym
Tylko się karmię mym żalem niezbytym; Srogim pociskom na cel wystawiony; Stoję strapiony.
Dokąd się udam, i co czynić będę? Od kogoż w smutku pociechy nabędę? Nie mam nikogo, bo któż mię posili; W tak ciężkiej chwili.
Ty, która w mocy masz szczęście odmienne; Tobie posłuszne jest morze bezdenne; Ty, która znosisz śmiertelne choroby; Z każdej osoby.
Przed Tobą na twarz upadam proszący; Całą w Twej mocy nadzieję mający; Ratuj nieszczęściem srodze stroskanego; Mnie niegodnego.
Lubom zasłużył więcej niż ponoszę; Grzechami memi, jednakże Cię proszę; O Matko Boska! niech mię Twa przyczyna; Broni u Syna.
Wszystko uczyni wdzięczny Syn dla Ciebie; Tylko się ukaż Matką w mej potrzebie; Gdy się ja do Twej udaję opieki; Dziś i na wieki. Amen.

PIEŚŃ XVII.

do Najśw. Maryi Panny w obrazie Kalwaryjskim, cudami słynącej.

W łaski wsławiona w cudach nieprzebrana; Na Kalwaryi pociecho kochana; Zewsząd Maryo! chwałą ludy Ciebie; Byś chwałę miała, jak od Świętych w niebie.
Nie bez przyczyny ulubiłaś sobie; To miejsce w górach, abyś w każdej dobie; Swiadczyła łaski, i obfite dary: Zlewała na lud w potrzebie bez miary.
Biedni, ubodzy, w nędzy zostający; Smutek, niedolę, zgryzotę cierpiący; Lub którymkolwiek dokucza frasunek; Od Ciebie mają pomoc i ratunek.
Tu chorzy, słabi, paraliżem tknięci; Leżąc na łożu prawie bez pamięci; Gdy się do Ciebie w swych modłach udali; Za Twą pomocą zdrowie otrzymali.

Tu ślepi, chromi, i biedne kaleki; Cierpiąc na umyśle, którym żadne leki; Niepomagały, lecz wspósób cudowny; Doznali w prożbach skutek nieodzowny.

Tu nawet tacy, co od ducha złego; Srodze trapieni, a przecież od niego; Za Twoją przyczyną byli uwolnieni; Aby przez Ciebie zostali zbawieni.

Tu w romatyźmie i wielkiej chorobie; Będących w skonie i już prawie w grobie; Leczysz, ożywiasz, o Matko jedyna; Wstawiasz się za nich do Twojego Syna.

I któż policzy łask Twoich tak wiele? Które rozdajesz w tym właśnie kościele; Lub któż Twe cuda snadnie pojąć zdoła? Gdy się z ufnością do Ciebie odwoła.

Bo cóż Ci odmówi Syn, który jest w niebie: Który cię wybrał za Matkę dla siebie; Wybrał Cię, i nam za Matkę przeznaczył; By nam przez Ciebie, swe łaski tu świadczył.

Wspomóżże i mnie o Matko jedyna; Uproś mi łaskę u Twojego Syna; Bym powstał z grzechu porzucił me złości; Bym pokutował za me nieprawości.

Przyczyń się oraz za nami wszystkiemi; Pomnij o Matko! żeśmy dziećmi Twemi; A my Cię razem z Twym Synem społecznie; Wielbić będziemy po wieki wieki wiecznie.

PIEŚŃ XVIII.

Na Kalwaryi cudami słynąca: Marya z Bogiem, grzesznych jednocząca; Rozsiewa hojnie na całe Podgórze; Łask swoich zorze.

Tu fundamenta założyła sobie; Na górze świętej ku większej ozdobie; Swojej, i oraz najmilszego Syna; Matka jedyna.

Bo Pan najwyższy, jak górę Syonu; Obrał był sobie dla swojego tronu; Tak Kalwaryę, zkąd zbawienia dary; Daje bez miary.

Mojżesz mający cichość i pokorę; Owieczki pasąc wstępuję na górę: Horeb nazwaną, widzi gorejący; Krzak nie niszczący.

Pospiesza z dary na górę Marya; Tam gdzie Pacławska słynie Kalwarya; Z tej góry owce, Pasterka miłośna; Pasie radośna.

Żydom Synai straszna była góra; Która ognista okrywała chmura; Lecz Kalwarya nam mile jaśnieje; W cudowne dzieje.

Ciężkością swego sumienia trapieni; Nędzni, mizerni, chorobą złożeni; Tu do Maryi spieszą po ulżenie; Po dobre mienie.

Tu grzesznik z łotrem grzechów odpuszczenie; Odbiera przez Cię i duszne zbawienie: A każden w Tobie ma Matkę patronkę! I Opiekunkę.

Więc wszelkiem dobrem bądź nam o Marya; Niech nas złe każde daleko omija; Byśmy z doczesnej trafili swobody; Na wieczne gody, Amen.

PIEŚŃ XIX.

Życia drzewo, pod Twe cienie swiat się cały skłania,
Poczęcie niepokalane, od ścięcia się schrania,
Zaszczepił Cię wszechmocnemi Bóg Ojciec rękami,
Ducha świętego zakrzewił drogiemi darami.
Rodzisz Syna Przedwiecznego, z Nim najwyższe trony,
Mitry, birety, infuły, królewskie korony,
Na świat przyszły, o Marya! któż to zliczyć może,
Obszerniej chwałą przyświecasz, niż słoneczne zorze.
Pospieszyłaś do Elżbiety na górne krainy,
Byś Jana od pierworodnej uwolniła winy.
Kalwaryjskich zaś w tych czasach gór posiadasz strony,
Abyś była w pogotowiu dla grzesznych obrony.
Kruszysz serce zatwardziałe, gładzisz grzechów zmazy
Zachowujesz i niewinnych od Boskiej obrazy,
Żeś się stała Matką czystej i świętej miłości,
Znają grzeszni, sprawiedliwi, uczeni i prości.

W Kalwaryi Pacławskiej, w miejscu przejednania
Stawasz, byś gniew tamowała Boskiego karania.
Sercem, usty, którzy żebrzą Twej Panno przyczyny,
Wychodzą z piekielnych kajdan na światłości syny.
Nie wypuszczaj z Twej opieki tutejszego kraju,
Niech przy zdrowiu pokój mamy, jako w ziemskim raju.
Ogień, wojnę, głód, powietrze uśmierzaj łaskawie,
Niech wygranej doznajemy w każdej naszej sprawie.
Osobliwie chciej ratować nas w życia terminie,
Co najmilszy Syn Twój cierpiał, niech to w nas nie ginie.
Niech zaświadczy Kalwaryi miejsce dostatecznie.
Że przy obronie Maryi nikt nie zginie wiecznie. Amen.

PIEŚŃ XX.

W łaski bogata, cudami wsławiona; Wspomożycielko wiernych doświadczona; Maryo Panno zewsząd lud w potrzebie; Na Kalwaryą garnie się do Ciebie.

Tu się grzesznicy do Boga wracają; Tu się swych grzechów szczerze spowiadają. Tobie ślubują tu złożyć swe złości; O Matko łaski i pięknej miłości.

Tu zasmuceni biorą pocieszenie; A nieporadni nagle oświecenie. Tu zgubna rozpacz z serca ustępuje; Błoga nadzieja jej miejsce zajmuje.

Chorych a nawet już konających; Wielką chorobę, paraliż cierpiących; Tyś uzdrowiła, o Panno jedyna! Mocą Twojego i Bożego Syna.

Cóżby odmówił Tobie Syn kochany; Gdy Go przez Jego prosisz święty rany; O łaski dla tych co tu przybywają; I srogą Jego mękę rozmyślają.

Na Twą przyczynę ten Zbawca ludzkości; Otworzy skarby swojej łaskawości; Tu za swe grzechy szczerze żałującym; I Twej pomocy Matko wzywającym.

Bo któż niedoznał Twojego ratunku; Kiedy Cię z wiarą wezwał w swym frasunku; Na lądzie, morzu, od złego człowieka; Zaraz go Twoja broniła opieka.

Niechże z ust naszych brzmi Maryi chwała: Że sobie górę Pacławską obrała; Z Podolskiej ziemi by tu królowała; A swym czcicielom łaski rozdzielała.

Chwała bądź Bogu w Trójcy jedynemu; Ojcu, Synowi, Duchowi świętemu: Że nam Patronkę opatrzył w Maryi; Możną i sławną tu na Kalwaryi, Amen.

PIEŚŃ XXI.

Na Kalwaryi Marya cudowna; Na klęski wszelkie ta jest Judyth sławna; Przybywa, (po trzykroć) w ciężkiem utrapieniu: Pociesza, (także tyle) w gorzkiem użaleniu; Najświętsza Marya.

Obrała miejsce na górnej krainie; Puszczając oko w najdalsze pustynie; Pilnuje, jak źrenicy w oku; Nie zamknie powiek w żadnym roku; Obsypując łaską.

Każdy tu moment i każda godzina; Wybija prawdę, że ta Heroina; Na puszczach strzeże niebezpiecznych; I broni od kar za grzech wiecznych; Matka miłosierdzia.

I zła przygoda tego nie dogoni; Kto się pod skrzydła Jej miłości schroni; Wynosi, gdzie kogo potrzeba; Przybliży i samego nieba; Salwując grzesznika.

Będący ludzie w niebezpiecznym razie; Doznali łask przy cudownym Obrazie; Maryi, chorób ich leczeniem; Wyznając słowy nie milczeniem; Że są pocieszeni.

Z góry przybywaj, broń od upadnienia; Maryo usłysz chęci i pragnienia; Upatruj dla nas miejsca w niebie; Gdzie Bogu chwała będzie z Ciebie; W łaskach nieprzebrana.

Syna masz w ręku przy Nim niebo mają; Którzy tu Jego i Ciebie wsławiają; Ty Syna miłego piastujesz; W Synu świat ten utrzymujesz; Z niebem zaręczając.

Niechże pod berłem w tej górnej krainie; Wszech ludzi życie aż do nieba słynie; Cnotami, w świętym

dzieł czynieniu; Niech widzim przy oczów zamknieniu; Twoje miłosierdzie.

Nakoniec Bogu w Trójcy jedynemu; Ojcu, Synowi, Duchowi świętemu; Cześć chwała niech najwyższa będzie; W tem miejscu i na świecie wszędzie; Na wieki wieków. Amen.

PIEŚŃ XXII.

O gospodzie uwielbiona: Nad niebiosa wyniesiona; Stwórcęś swego porodziła; I mlekiem Go swem karmiła.

Co Ewa smętna straciła; Tyś przez Syna naprawiła; Oknem się stałaś do nieba; Smucić się nam nie potrzeba.

Drzwiamiś króla niebieskiego: A fórtą raju świętego. Wszyscy Jej ludzie spiewają; Bo przez Nią zbawienie mają.

Maryo, Matko miłości; Matko wszelakiej litości! Broń nas od skonania złego; I od czarta przeklętego.

Maryo, Panno nad Panny! Niech Syn Twój przez Cię błagany; Wszystkie winy nam odpuści; I do łaski swej przypuści.

Przez Syna Panno! Twojego; Ojca i Ducha świętego; Przybądź na nasze skonanie; A daj szczęsne dokonanie.

Chwała bądź Panu naszemu: Z Dziewicy narodzonemu; I Ojcu Jego wiecznemu; Także Duchowi świętemu.

PIEŚŃ XXIII.

Salve Regina zawitaj Królowa; Monarchini nieba, ziemi Cesarzowa; Witaj wiecznego Matuchno Syna; Witaj, zawitaj Salve Regina!

O miłosierna, miłosierdzia żądam; Żywota pragnę litości wyglądam; Słodkości pełna Matko jedyna; Nadziejo nasza, Salve Regina!

Do Ciebie wzdycha serce grzesznikowe; Woła do Ciebie plemie Adamowe; Woła syn, woła córka Ewina; Wespół wołając: Salve Regina;

Spraw Twą przyczyną aby to wołanie; Wyjednało nam grzechów darowanie; Racz nam przebłagać Twojego Syna; Gdy Ci spiewamy: Salve Regina!

Oto nasz ucisk, płacz i narzekania; Do żałośnego przywodzą wzdychania; Osusz łzy, których pełna dolina! Gdy Ci spiewamy: Salve Regina!

Racz na nas wejrzeć Matko miłosierna; Rozbrój gniew Syna opiekunko wierna; Niech nam to sprawi Twoja przyczyna; Gdy Ci spiewamy: Salve Regina!

O najłaskawsza, o najlitościwsza; O Pani słodka, o najmiłościwsza! Gdy się nam zbliży śmierci godzina; Daj w niebie spiewać: Salve Regina!

A dusze zmarłych, które się dostały; W męki czyścowe, by się wypłacały; Niech je wybawi Twoja przyczyna; Gdy Ci spiewamy: Salve Regina! Amen.

PIEŚŃ XXIV.

Salve Regina

po polsku.

Witaj Królowo nieba i Matko litości,
Witaj nadziejo nasza w smutku i żałości.
K'tobie wygnańcy Ewy wołamy synowie,
K'tobie wzdychamy płacząc, z padołu więźniowie.
Orędowniczko nasza, racz swe litościwe
Oczy spuścić na nasze serca żałośliwe.
A owoc błogosławiony żywota Twojego,
Racz pokazać po zejściu z świata mizernego.
O łaskawa, pobożna, o święta Marya!
Niechaj wszyscy zbawieni będą grzeszni, i ja.
O Jezu! niech po śmierci Ciebie oglądamy,
O Marya! uproś nam czego pożądamy.
O Jezu! Jezu, Jezu, Jezu mój kochany,
Jezu w wielkiej dobroci nigdy nie przebrany.

Pieśni nowe Kalwaryjskie.

O Najświętszej Maryi Pannie.

Śpiewa Ci słowiczek na rajskim dworze; Pójdę ja go szukać w imię Maryi; A jak go znalezę; To mu spiewać będę; Zdrowaś Marya.

Słyszę głos słowiczka w dolnej krainie; Teraz i Marya przy naszej stronie; Przez góry, doliny; Przez puste krainy; Zdrowaś Marya.

Ten słowiczek krasny bolesnej Panny; Która serca swém sercem cieszy; Bądźże pozdrowiona; Od nas pochwalona; Zdrowaś Marya.

Czemuż tak słowiczku wesoło śpiewasz? Panience Maryi cześć, chwałę dawam; Jest śliczna Panienka; Ta Matuchna miła; Zdrowaś Marya.

Toć Tobie Panienko wesoło śpiewam; I Synaczká Twego mile pozdrawiam; Jaśniejsza nad słońce; Śliczniejsza nad gwiazdy; Zdrowaś Marya.

A jak Cię znalezę Matuchno miła; To ci śpiewać będę Zdrowaś Marya; Boś jest gwiazda morska; I Pani Anielska; Zdrowaś Marya.

Bo ja się Matuchno tego spodziewam; Że mi z Twoim Synem odpuścisz winy; Boś jest szczodrobliwa; Także miłościwa; Zdrowaś Marya.

Pójdźcie ku mnie dzieci póki czas macie; Bom jest wasza Matka to mnie nawiedźcie; Mnie z wielką radością; Gdy ja was oglądam; Zdrowaś Marya.

Dostawamy się tam mili pielgrzymi; Jako przed Matuchną my Ci padamy; My Cię pozdrawiamy; Mile pochwalamy; Zdrowaś Marya.

Tak my Ciebie dzisiaj tu wychwalamy; I Synaczka Twego też pozdrawiamy; Boś jest dobrotliwą; I nam miłościwą; Zdrowaś Marya.

Jak my Tobie Matko mile śpiewamy; I Pana Jezusa też wychwalamy; By on nas wysłuchał; Serca nasze skruszał; Zdrowaś Marya.

My Ciebie Jezusie o to prosimy! Przyjmij nas do nieba tego pragniemy; Przyjmij do radości; Wiecznej szczęśliwości; Zdrowaś Marya.

Najświętsza Panno Matko Jezusowa; W Tobie się raduje i dusza nasza; Bądźże pozdrowiona; Od nas pochwalona; Zdrowaś Marya.

Przez siedm Boleści, któreś ty miała; I w macierzyńskiem sercu Twym ciałem; Żądamy Cię wiecznie; Przez prośby serdecznie; Zdrowaś Marya.

Tyś nam u Synaczka wiele zjednała; Byś nas Chrześciany w królestwie miała; Ty nas nie opuszczaj; Z łaski nie odrzucaj; Zdrowaś Marya.

I my pierwszą radość Tobie składamy; Za Chrześciany Ciebie prosimy; Przybądźże ku pomocy; Zastaw nas Twą mocą; Zdrowaś Marya.

I nieprzyjacioły raczże poniżyć; I pogańskie błędy racz wykorzenić; Matko Kalwaryjska; Królowa Anielska; Zdrowaś Marya.

Ty króla naszego miej w swej obronie; My poddani jego Ciebie prosimy; Przez Jezusa rany; Zostaw Chrześcijany; Zdrowaś Marya.

Obroń nas Marya, my Cię kochamy; Całe Chrześciaństwo tak my wołamy; Obroń! nie opuszczaj; W krzyżach dopomagaj; Zdrowaś Marya.

Do Ciebie o Matko! radę dźwigamy; Za nasze niedbalstwo prośby składamy; Bądźże zawsze przy nas; Jak w drodze tak w dolinach; Zdrowaś Marya.

Bo ty o Matuchno tak wiele możesz; Kogo ty chcesz, to mu pomożesz; Dopomóż do nieba; Bo nam go potrzeba; Zdrowaś Marya.

Bo my Ci tu Matuchno tak zaśpiewamy; Jako po tem w niebie gdzie tam będziemy; We wiecznej radości; I też szczęśliwości; Zdrowaś Marya.

Spomnij o Matuchno na nas potępionych; I w ogniu czyścowym dusz udręczonych; Więc ktoby Cię wołał I pomocy żądał; Zdrowaś Marya.

Przez pięć ran Jezusa Syna Twojego; Przyczyń się Matko do Niego; Nie dajże ich trapić; I racz ich uwolnić; Zdrowaś Marya.

Bo Ciebie Matuchno duszyczki proszą; I też swoje głosy w niebo podnoszą; Byś im uprosiła; W niebo prowadziła; Zdrowaś Marya.

Matko najłaskawsza ta chwila już jest; Że z tąd pójdziemy, kiedy wieczność jest; Gdzie będzie mieszkanie; Wieczne przebywanie; Zdrowaś Marya,

Udziel pożegnania Panno Marya; Dobre nawrócenie, Matuchno miła; Żebyśmy zaś w łasce; Jako przy swej matce; Zdrowaś Marya.

Już ostatni raz Cię oglądamy; A jak oczy nasze we łzach maczamy; Jezus i Marya; Bądźże pozdrowiona: Zdrowaś Marya.

Najświętsza Panienko prosimy Ciebie; Byśmy mogli z Tobą królować w niebie; Gdzie święci śpiewają; Ciebie wychwalają; Zdrowaś Marya.

Amen ach Marya Matuchno morska; Tak pozdrawiają bracia i siostry; Przyjmij dusze nasze; Ach Chryste Jezusie; Zdrowaś Marya. Amen.

Do Matki Boskiej Kalwaryjskiej.

Wszyscy ludzie zaśpiewajcie, Marya; Cześć i Chwałę Bogu dajcie. Marya; Panno cudowna, róży podobna; Tu na Kalwaryi.

Zważcie wierni Chrześcianie, Marya; Którzy chcecie służyć Pannie, Marya; Panno cudowna itd.

Jednego Synaczka miała Marya; I tego na męki dała; Marya; Panno cudowna itd.

Jezus Syn Twój ukochany, Marya; Na taką śmierć był wskazany, Marya; Panno cudowna itd.

Gdy w Ogrojcu klęczącego, Marya; Krwawym potem pocącego, Marya; Panno cudowna itd.

Łotry tam przystępowali, Marya; O Jezusa się pytali, Marya; Panno cudowna itd.

A gdy już Go pojmali, Marya; W powrozy Go powiązali, Marya; Panno cudowna itd.

Do Annasza prowadzili, Marya; Z mostu w wodę Go wepchnęli, Marya: Panno cudowna itd.

U Kaifasza Go skarżyli, Marya; I w policzek uderzyli, Marya: Panno cudowna itd.

Do piwnicy wprowadzili, Marya; Całą noc Go mordowali, Marya; Panno cudowna itd.

Z piwnicy prowadzonego, Marya; Starszym sędziom stawionego, Marya; Panno cudowna itd.

Fałszywe świadki zwodzili, Marya; By Go na śmierć potępili, Marya: Panno cudowna itd.

A gdy Jego osądzili, Marya; Godnym śmierci zawołali, Marya; Panno cudowna itd.

Łańcuch srogi mu włożyli, Marya; Szyję Jego obciążyli, Marya: Panno cudowna itd.

Do Piłata prowadzili, Marya; I zwodzicielem sądzili, Marya; Panno cudowna itd.

Piłat Go oddał w ich ręce, Marya; Bo już Boga odstąpili, Marya; Panno cudowna itd.

Do słupa Go przywiązali, Marya; I okrutnie biczowali, Marya; Panno cudowna itd.

Łańcuchem Go srogim bili, Marya; Tysiące ran mu uczynili, Marya; Panno cudowna itd.

A gdy się już spracowali, Marya; Ciało Jego wyrywali, Marya; Panno cudowna itd.

I odebrał sześć tysięcy, Marya; Zadali mu jeszcze więcej, Marya; Panno cudowna itd.

Ciało Jego umęczone, Marya; I okrutnie krwią zbroczone, Marya; Panno cudowna itd.

Ciernia, głogu przynieść dali, Marya; Koronę mu zgotowali, Marya; Panno cudowna itd.

Na głowę świętą wkładali, Marya; Tysiąc ran Mu uczynili, Marya; Panno cudowna itd.

Trzciną Go po głowie bili, Marya; Więcej mu ran uczynili, Marya; Panno cudowna itd.

Gdy Go na śmierć osądzili, Marya; I wielki krzyż zgotowali, Marya; Panno cudowna itd.

Włożyli Mu krzyż na ramię, Marya; Ten był śmierci Jego znamię, Marya; Panno cudowna itd.

Wlekli z krzyżem popychali, Marya; I nogami Go kopali, Marya; Panno cudowna itd.

Jezus okrutnie męczony, Marya; Upadał pod krzyżem zemdlony; Panno cudowna itd.

A gdy na górę przywlekli, Marya; I tam Go ze szat zewlekli, Marya; Panno cudowna itd.

I na krzyż Go porzucili, Marya; Ręce gwoździami przybili, Marya; Panno cudowna itd.

I okrutnie rozciągali, Marya; Żyły stawy w nim porwali, Marya; Panno cudowna itd.

Krew też z Niego wypływała, Marya; By nas z grzechów obmywała, Marya; Panno cudowna itd.

Trzy kroć razy zemdlała, Marya; Gdyś na tę mękę patrzała, Marya; Panno cudowna itd.

A gdy nogi przybić mieli, Marya; Gwałtownie je przycisnęli, Marya; Panno cudowna itd.

Siedemnastem uderzeniem, Marya; Nogi Jego przerażone, Marya; Panno cudowna itd.

Gwoździe bardzo tępe były, Marya; Wielką boleść uczyniły, Marya; Panno cudowna itd.

Wszystkie żyły wyciągnęli, Marya; Niźli do krzyża przybili, Marya; Panno cudowna itd.

Dwanaście Go kroków wlekli, Marya; Aż Go na miejsce przywlekli, Marya; Panno cudowna itd.

Ciało Jego się wstrząsało, Marya; Serce od boleści drżało, Marya; Panno cudowna itd.

Tyś w tenczas bardzo płakała, Marya; Gdyś na te męki patrzała, Marya; Panno cudowna itd.

Gdy się nad nim napastwili, Marya; Już Go z krzyżem postawili, Marya; Panno cudowna itd.

Padłaś na ziemię zemdlała, Marya; Skrwawiony krzyż całowała, Marya; Panno cudowna itd.

Wisiał na krzyżu skrwawiony, Marya; Od wszystkich był opuszczony Marya; Panno cudowna itd.

Jeszcze mu bok otworzyli, Marya; Większą boleść uczynili, Marya! Panno cudowna itd.

Zmiłuj się nad nami Jezu, Marya; Jakoś był wisiał na krzyżu, Marya; Panno cudowna itd.

Gdzież się teraz udać mamy, Marya; Do Ciebie z płaczem wołamy, Marya; Panno cudowna itd.

Prowadź nas Panno jedyna, Marya; Za przykładem Twego Syna, Marya; Panno cudowna itd.

Wołać będziem nieustannie, Marya; Śpiewać zawsze świętej Annie, Marya: Panno cudowna itd.

I od Ciebie Matko Boga, Marya: Oddal od nas wielką trwogę, Marya; Panno cudowna itd.

Dodaj łaski i pomocy, Marya; Niech Cię chwalim w dzień i w nocy, Marya: Panno cudowna itd.

I ja zawsze myślę sobie, Marya; Że ty Matko jesteś w niebie, Marya; Panno cudowna itd.

Błagaj za nas Twego, Marya; Boga w Trójcy jedynego, Marya; Panno cudowna itd.

A gdy w niebo spoglądamy, Marya; Zawsze Cię Jezu wielbimy, Marya; Panno cudowna itd.

Dopomóż nam Jezu miły, Marya; Do Twej Matki ukochanej, Marya; Panno cudowna itd.

Zbierajcie się rolnikowie, Marya; Matko Boska w Kalwaryi, Marya; Panno cudowna itd.

Dopomóż nam Panno święta, Marya; Dobroć Twoja niepojęta, Marya; Panno cudowna itd.

Gdy Twój kościół zobaczymy, Marya; Wszyscy krzyżem upadniemy, Marya; Panno cudowna itd.

Grzechy swoje porzucamy, Marya; Do Ciebie się uciekamy, Marya; Panno cudowna itd.

Z płaczem do Ciebie wołamy, Marya; Przed Tobą nisko padamy, Marya; Panno cudowna itd.

Gdy w to miejsce przychodzimy, Marya; Do przeproszenia staniemy, Marya; Panno cudowna itd.

Błagamy Cię Panno święta, Marya; Twoja litość niepojęta, Marya; Panno cudowna itd.

Do Ciebie się uciekamy, Marya; Przez Ciebie my pomoc mamy, Marya; Panno cudowna itd.

A gdy przed klasztór przyjdziemy, Marya; Tam nowy cud zobaczymy, Marya; Panno cudowna itd.

Obrazy wyprowadzają, Marya; I proporce się kłaniają, Marya; Panno cudowna itd.

Gdy do klasztoru wstąpimy, Marya; Wszyscy krzyżem upadniemy, Marya; Panno cudowna itd.

Tam się łzami oblejemi, Marya; Racz się zlitować nad nami, Marya; Panno cudowna itd.

Tam jest Matka Kalwaryjska, Marya; Wszystkim grzesznikom gotowa, Marya; Panno cudowna itd.

A gdy obraz odsłaniają, Marya; Grzeszni z żalu omdlewają, Marya; Panno cudowna itd.

Gdy z kościoła już wychodzim, Marya; Chwałę Twoją zawsze sławim, Marya; Panno cudowna itd.

Gdy do domku przyjdziemy, Marya; Wszyscy krzyżem upadniemy, Marya; Panno cudowna itd.

Będziem błagać Matki Boskiej, Marya; Niech oddali nasze troski, Marya; Panno cudowna itd.

By prosiła swego Syna, Marya; By miał każdy czego szuka, Marya; Panno cudowna itd.

Tam się wszyscy ucieszymy, Marya; Gdy ten obraz zobaczymy, Marya; Panno cudowna itd.

A gdy będziem wychodzili, Marya; Matce Boskiej dziękowali, Marya; Panno cudowna itd.

Gdy przyjdziemy do stolicy, Marya; Do Stwórcy Boga-Rodzicy, Marya; Panno cudowna itd.

Gdy już wieżę zobaczymy, Marya; Wszyscy krzyżem upadniemy, Marya; Panno cudowna itd.

Tam się łzami oblejemy, Marya; Racz się zlitować nad nami, Marya; Panno cudowna itd.

Ratuj nas z nieba Królowa, Marya; Boś Ty Matka Jezusowa, Marya; Panno cudowna itd.

A gdy w pół górę przyjdziemy, Marya; Już po kapłanów wyszlemy, Marya: Panno cudowna itd.

Już muzyki wysyłają, Marya; Do matki nas wprowadzają, Marya; Panno cudowna itd.

Gdy w twe progi wstępujemy, Marya; Wszyscy krzyżem upadniemy, Marya Panno cudowna itd.

Racz się zmiłować nad nami, Marya; Kalwaryjska nasza Pani, Marya; Panno cudowna itd.

Garniem się biednej postaci, Marya; Głusi, ślepi, trędowaci, Marya; Panno cudowna itd.

Wszyscy łaski odbieramy, Marya: Matkę Boga wychwalamy, Marya; Panno cudowna itd.

Nie wypuszczaj nas z opieki, Marya; Teraz zawsze i na wieki, Marya; Panno cudowna itd.

Zawsze my ci dziękujemy, Marya; Tobie chwałę oddajemy, Marya; Panno cudowna itd.

Ubłagaj nam swego Syna, Marya; By odpuścił naszą winę, Marya; Panno cudowna itd.

Do Ciebie się uciekamy, Marya; Do Królowej nieba Pani, Marya; Panno cudowna itd.

A gdy będziem odchodzili, Marya; Będziem z żalu omdlewali, Marya; Panno cudowna itd.

Gdy twój obraz zasłaniają, Marya; Wszyscy z żalu omdlewają, Marya; Panno cudowna itd.

A gdy już wyprowadzają, Marya; Matkę Bożą wychwalają, Marya; Panno cudowna itd.

Wszyscy tam cudów doznają, Marya; Matkę Bożą wychwalają, Marya; Panno cudowna itd.

Ratuj nas w każdej potrzebie, Marya; My się udajem do Ciebie, Marya; Panno cudowna itd.

A gdy do domu przybędziem, Marya; Tobie wspólnie śpiewać będziem, Marya; Panno cudowna itd.

Byśmy Ci szczerze służyli, Marya; Z Panem Bogiem Cię chwalili, Marya; Panno cudowna itd.

A teraz już odchodzimy, Marya; Jak się z Panną rozstaniemy? Marya; Panno cudowna itd.

Dopomóż nam Panno święta, Marya; Bez zmazy grzechu poczęta, Marya; Panno cudowna itd.

Bym się szczerze spowiadali, Marya; Pana Boga wychwalali, Marya; Panno cudowna itd.

A gdy już konać będziemy, Marya; Niech przy Tobie odpoczniemy, Marya; Panno cudowna itd.

Ubłagaj nam swego Syna, Marya; By odpuścił naszą winę, Marya; Panno cudowna itd.

Boś nas matko ukochała, Marya; Syna Swego ubłagała, Marya; Panno cudowna itd.

Gdy staniemy w Jeruzalem, Marya; Rozpłyniem się z wielkim żalem, Marya; Panno cudowna itd.

Gdy Zbawiciela ujrzemy, Marya; Racz się przyczynić za nami, Marya; Panno cudowna itd.

Aby nie był zagniewany. Marya; Twój Synaczek, Marya; Panno cudowna itd.

By nas wprowadził do nieba, Marya; Bo tego nam jest potrzeba Marya; Panno cudowna itd.

Byśmy Cię z Bogiem chwalili, Marya; Z Aniołami zaśpiewali Marya; Panno cudowna itd.

Chwała Tobie wieczny Panie, Marya; We dnie i w nocy nieustannie, Marya; Panno cudowna itd.

Pokłoniem Ci Panno święta, Marya; Bez zmazy grzechu poczęta, Marya; Panno cudowna róży podobna, Tu na Kalwaryi. Amen.

O najświętszem kwiecie Jezusa i Maryi.

Witaj Jezu śliczny kwiecie nam z nieba zesłany; Od Anioła Gabryela Pannie zwiastowany; Niechaj że myślę Jezu o Tobie; O Twojem bóstwie rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya śliczny kwiateczku lilia.

O Marya Tyś przed wieki już była przejrzana; Za Matkę dla Twego Syna już była wybrana; Niechaj że myślę Marya o Tobie; O Twojem poczęciu rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya itd.

Jezus będąc Synem Ojca przyjął ludzkie ciało; Kiedy słowo przedwieczne w żywocie mieszkało; Niechaj że myślę Jezu o Tobie; O Twem wcieleniu rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya itd.

O Marya jaka radość Twoja wielka była; Kiedyś Elżbietę ciotkę w Hebron odwiedziła; O niechaj że myślę Marya o Tobie; Twe nawidzenie rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya itd.

Idzie Jezus do Betlejem w Panieńskim żywocie! Wypełnić popis cesarza z Maryą w tęsknocie; Niechaj że myślę Jezu o Tobie; Twe narodzenie rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya itd.

O Marya jaka Twoja uciążliwość była; Kiedy idąc do Betlejem bardzoś się strudziła: O niechaj że myślę Marya o Tobie; Te tajemnice rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya itd.

Józef noclegu szukał prawie trzy godziny; Nieznajdzie go u krewnych ani u rodziny; Niechaj że myślę Jezu o Tobie; o Twej podróży rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya itd.

O Marya Twoja bieda jaka wielka była; Wsparta o ramię Józefa za miasto spieszyła; Niechaj że myślę Marya o Tobie; Twe ubóstwo rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya itd.

Jezus w ubogiej stajence za miastem zrodzony; Między wołem i osłem w żłobie położony; Niechaj że myślę Jezu o Tobie; O Twojej nędzy rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya itd.

O Marya jaka radość Twoja wielka była; Gdyś pastuszków i trzech królów w stajni obaczyła; Niechaj że myślę Marya o Tobie; Twoje radości rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya itd.

Ósmego dnia obrzezany a imię Mu dano; Jezus jak od anioła było powiedziano; Niechaj że myślę Jezu o Tobie; Twe obrzezanie rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya itd.

Marya nad obrzezaniem tak bardzo bolała; Gdy pierwszą krew wylaną Jezusa widziała; Niechaj że myślę Marya o Tobie; To krwi wylanie rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya itd.

Jezus roku dwunastego poszedł z rodzicami; Do kościoła tamże został między doktorami: Niechaj że myślę Jezu o Tobie; Twe nauczenie rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya itd.

Marya Twa macierzyńska wielka boleść była

Kiedyś Jezusa Synaczka w kościele straciła; Niechaj że myślę Marya o Tobie; O Twych boleściach rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya itd.

Rzekła Synu mój kochany cóżeś nam to sprawił; Żeś mnie i Ojca Twojego frasunku nabawił; Niechaj że myślę Rodzino o Tobie; Twe tajemnice rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya itd.

Jezus w Nazarecie mieszkał z swymi Rodzicami; Z cnoty w cnotę postępując razem i z latami; Niechaj że myślę Jezu o Tobie; O życiu Twojem rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya itd.

Marya z Synem Swoim o jak się cieszyła: Że Jej najmniejsza posługa przyjemną Mu była; Niechajże myślę Maryo o Tobie; O Twych posługach rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya itd.

Jezus miał lat siedemnaście wtenczas Józef święty; Pożegnał się z Maryą do wieczności wzięty; Niechaj że myślę Jezu o Tobie; A śmierć Józefa rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya itd.

Marya ze Synem Swojim koło łoża stali; Ciesząc Józefa świętego do nieba posłali; Niechaj że myślę Marya o Tobie; O szczęściu Józefa rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya itd.

Jezus po chrzcie Janowym cuda czyni mnogie; Naucza lud, kaleki uzdrawia ubogie; Niechaj że myślę Jezu o Tobie; O Twojem życiu rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya itd.

Marya to wszystko widząc bardzo się cieszyła; A z różnemi niewiastami za Synem chodziła; Niechaj że myślę Marya o Tobie; Twoje radości rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya itd.

Jezus gdy się czas przybliżał szedł do Jeruzalem; Z Matką swoją się pożegnał a to z wielkim żalem; Niechajże myślę Jezu o Tobie; Twe rozłączenie rozmyślam sobie Ach Jezus Marya itd.

Jak Marya zbolała widziała Syna Swego; Na wielkie męki i bole prędko kwapiącego; Niechajże

myślę Marya o Tobie; Twe zasmucenie rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya itd.

Jezus ostatnią wieczerzę z uczniami odprawił; Ciało i krew najświętszą na ziemi zostawił; Niechajże myślę Jezu o Tobie; O Sakramencie rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya itd.

Marya też sama w Betanii była pozostała; By ostatniej wieczerzy Pańskiej nie widziała; Niechajże Jezu myślę o Tobie; Pokarm niebieski rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya itd.

Pan Jezus z uczniami swemi poszedł do ogrojca; Ażeby za nas błagał Przedwiecznego Ojca; Niechajże myślę Jezu o Tobie; O Twej modtitwie rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya itd.

Marya w Betanii z Magdaleną była; Z Martą Łazarzem wielkanoc smutną odprawiła; Niechajże myślę Marya o Tobie; O smutku Twoim rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya itd.

W kwietną środę od Judasza Jezus był sprzedany; W Wielki Czwartek od żydów został pojmany; Niechajże myślę Jezu o Tobie; Twe pojmanie rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya itd.

Aniołowie w Betanii Pannie powiadali; Co żydzi w ogrojcu z Panem wyrabiali; Niechajże myślę Jezu o Tobie; O Twoim smutku rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya.

Jezus w rzekę wepchnięty wiedzion do Anasza; Tam odebrał policzek ta pociecha nasza; Niechajże myślę Jezu o Tobie: O Twym policzku rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya itd.

Jan święty prędko pobieżał Maryi znać daje; W jakich rękach jej Synaczek najmilszy zostaje; Niechajże myślę Marya o Tobie; O Twej boleści rozmyślam sobie! Ach Jezus Marya itd.

Ach Marya też zemdlała bardzo zabolała; Kiedy w piwnicy stękanie Jezusa słyszała; Niechajże myślę Jezu o Tobie; O Twym noclegu rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya itd.

Jezus w piątek rano z piwnicy był wyprowadzony; Do Piłata prowadzon tam bezbożnie sądzony; Niechaj że myślę Jezu o Tobie; Twe osądzenie rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya itd.

O Marya Syna Twego na sąd prowadzili; Łańcuchem obciążonego do Piłata wiedli; Niechajże myślę Marya o Tobie; O Twym żalu rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya itd.

O jaka Jezusowa była tam wygoda; Kiedy był prowadzony do króla Heroda; Niechaj że myślę Jezu o Tobie; A Twoje wzgardy rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya itd.

Matuchno moja bolesna jakoś wytrzymała; Gdyś Syna Twego miłego przy słupie widziała; Niechajże myślę Marya o Tobie; O biczowaniu rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya itd.

Jezus cierniem był raniony ledwie sobą włada; Potem na śmierć osądzony pod krzyżem upada; Niechajże myślę Jezu o Tobie; Boleści w głowie rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya itd.

Zbity, skłuty, skatowany, Pan się poniewiera; Okrutnie zamordowany na krzyżu umiera; Niechajże myślę Jezu o Tobie; Ukrzyżowanie rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya itd.

Marya pod krzyżem stojąc w Janowej osobie; Zdjęte ciało z Nikodemem pogrzebione w grobie; Niechaj że myślę Marya o Tobie; O siedmiu boleściach rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya itd.

W piątek Józef i Nikodem ciało namaścili; W prześcieradło uwinione w grobie położyli; Niechaj że myślę Jezu o Tobie; O Twoim grobie rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya itd.

Marya w niedzielę Syna Swego oglądała; Kiedy już zmartwychwstałego Jezusa widziała; Niechajże myślę Marya o Tobie; O Twoim grobie rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya itd.

Czterdziestego dnia potem do Ojca się stawił; Matkę swoję i uczniów na ziemi zostawił; Niechajże myślę Jezu o Tobie; Wniebowstąpienie rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya itd.

Marya się radowała gdy Ducha Świętego; Zesłał uczniom a Matkę wziął do nieba Swego; Niechaj że myśię Marya o Tobie; Te tajemnice rozmyślam sobie; Ach Jezus Marya itd.

Koroną ozdobił skronie Matuchno kochana; Boś za Matkę nam wszystkim od Boga wybrana; Tobie służymy Matko kochana; A nam do nieba otwarta brama; Ach Jezus Marya śliczny kwiateczku lilia. A.

O pożegnaniu Pana Jezusa

z Matką Najśw. idącego na męki.

Gdy miły Jezus był w Betanii; Żałośną mowę uczynił Pannie Maryi. Ach Jezusie mój drogi skarbie mój; Kiedy nastąpi skonanie Ty sam przy mnie stój.

Kochana Matko smutna nowina; Bo już jutro mnie pożegnasz Twojego Syna; O Matko, Matko dla Syna Twego; Gdy koniec życia nadejdzie broń mnie grzesznego.

Widzisz tę głowę pełną mądrości; W piątek tysiąc ran zadadzą cierniowe ości; Ach Jezusie mój drogi skarbie mój; Kiedy nastąpi skonanie Ty sam przy mnie stój.

O Matko moja widzisz te oczy; Zobaczysz jak krew strumieniem z nich się potoczy; O Matko, Matko dla Syna twego; Gdy koniec życia nadejdzie broń mnie grzesznego.

Twarz moją widzisz słońcu podobną; Zobaczysz pięściami zbitą i niepodobną; Ach Jezusie mój drogi skarbie mój, Kiedy nastąpi skonanie Ty sam przy mnie stój.

Me ręce Matko co świat stworzyły; Będą do krzyża przybite aż porwią żyły; O Matko, Matko dla Syna twego; Gdy koniec życia nadejdzie broń mnie grzesznego.

Tak sobie mówią na to się sadzą: Ze mnie w ratuszu do słupa przywiązać dadzą; Ach Jezusie mój drogi skarbie mój; Kiedy nastąpi skonanie Ty sam przy mnie stój.

Wnet sześć tysięcy i sześćset i więcej plag; Przy biczowaniu weźmie Twój Syn cierpiący: O Matko, Matko dla Syna Twego; Gdy koniec życia nadejdzie broń mnie grzesznego.

Widzisz me nogi co pracowały; Żeby wszystkie dusze ludzkie zbawienie miały; Ach Jezusie mój drogi skarbie mój; Kiedy nastąpi skonanie ty sam przy mnie stój.

A na to dzisiaj masz mnie żywego; W piątek mnie piastować będziesz już umarłego; O Matko, Matko dla Syna twego; Gdy koniec życia nadejdzie broń mnie grzesznego.

Mój Jezu drogi Synu kochany; Dlaczegóż Cię Ojciec posłał na takie rany; Ach Jezusie mój drogi skarbie mój; Kiedy nastąpi skonanie ty sam przy mnie stój.

Pozwólże Synu bym wprzód umarła; A żebym ja grzesznikom niebo otwarła; O Matko, Matko dla Syna twego; Kiedy nastąpi skonanie broń mnie grzesznego.

Żaden nie może w upadku srogim; Grzesznikom nieba otworzyć gdzie nie jest Bogiem; Ach Jezusie mój drogi skarbie mój; Kiedy nastąpi skonanie ty sam przy mnie stój.

Ale ty Matko tylko człowiekiem; Którą był za Matkę obrał Ojciec przed wiekiem; O Matko, Matko dla Syna twego; Gdy koniec życia nadejdzie broń mnie grzesznego.

Albo mi pozwól żebym zaspała; Żebym gorzkiej męki twojej nic nie widziała; Ach Jezusie mój drogi

skarbie mój; Kiedy nastąpi skonanie ty sam przy mnie stój.

Któżby nie płakał Matko kochana; Kiedy uczniowie uciekną wyjąwszy Jana; O Matko, Matko dla Syna twego; Gdy koniec życia nadejdzie broń mnie grzesznego.

Ty sama jedna będziesz płakała; Na swem sercu z mojej męki bardzo bolała; Ach Jezusie mój drogi skarbie mój; Kiedy nastąpi skonanie ty sam przy mnie stój.

Twa w Betanii wielkanoc będzie z Magdaleną; I z Łazarzem lecz gorzka będzie; O Matko, Matko dla Syna twego; Gdy koniec życia nadejdzie broń mnie grzesznego.

Kiedy noc całą tak rozmawiali; We czwartek rano tak się ze światem żegnali; Ach Jezusie mój skarbie mój; Kiedy nastąpi skonanie ty sam przy mnie stój.

Jezus uklęknął na swe kolana; Błogosław idę na mękę Matko kochana; O Matko, Matko dla Syna twego; Gdy koniec życia nadejdzie broń mnie grzesznego.

Coż bym za Matką okrutną była; Bym Synowi na śmieć błogosławiła; Ach Jezusie mój drogi skarbie mój; Kiedy nastąpi skonanie ty sam przy mnie stój.

Ależ jest wola Ojca Twojego; Niechaj tobie błogosławi z nieba górnego; O Matko, Matko dla Syna twego; Gdy koniec życia nadejdzie broń mnie grzesznego.

Żegnam wnętrzności co mnie nosiły; Piersi, co małego mnie wykarmiły; Ach Jezusie mój drogi skarbie mój; Kiedy nastąpi skonanie ty sam przy mnie stój.

Żegnam twe ręce co piastowały; Delikatne ciało moje kiedym był mały; O Matko, Matko dla Syna Twego; Gdy koniec życia nadejdzie broń mnie grzesznego.

Żegnam twe nogi które biegały; Do Egiptu przed Herodem też uciekały; Ach Jezusie mój drogi skar-

bie mój, Kiedy nastąpi skonanie ty sam przy mnie stój.

Żegnam twe serce co mnie kochało; Ojca mego za lud wierny ze mną błagało; O Matko, Matko dla Syna twego; Kiedy nadejdzie skonanie broń mnie grzesznego.

Wszystkim Twym członkom dzięki oddaję; Jednakże Synem Twoim być nie przestaję: Ach Jezusie mój drogi skarbie mój; Kiedy nastąpi skonanie ty sam przy mnie stój.

Gdy Matka Boska to usłyszała; Rzewnym płaczem do Jezusa tak zawołała; O Matko, Matko dla Syna twego; Kiedy nastąpi skonanie broń mnie grzesznego.

Dziękuję Synu iżeś mnie przejrzał; Mnie ubożuchną panienkę za matkę obrał; Ach Jezusie mój drogi skarbie mój; Kiedy nastąpi skonanie ty sam przy mnie stój.

Że wszystkie prace przyjemne były; Któremi Tobie służyła mój Synu miły; O Matko, Matko dla Syna twego; Gdy koniec życia nadejdzie broń mnie grzesznego.

Tak się pożegnał z największym żalem; Wybierając się na męki do Jeruzalem. Ach Jezusie mój drogi skarbie mój; Kiedy nastąpi skonanie ty sam przy mnie stój.

Gdy się Pan Jezus z Matką pożegnał; Odchodząc do Jerusalem serdecznie płakał; O Matko, Matko dla Syna twego; Gdy koniec życia nadejdzie broń mnie grzesznego.

Matuchna jego rzewnie płakała: Za swoim synem płaczącem też wyglądała; Ach Jezusie mój drogi skarbie mój; Kiedy nastąpi skonanie ty sam przy mnie stój.

Apostołowie bardzo słuchali; Na Jezusa płaczącego też spoglądali; O Matko, Matko dla Syna twego; Gdy koniec życia nadejdzie broń mnie grzesznego.

Ach rozmyślajmyż to pożegnanie; By Jezus z Maryą przyszedł nam na skonanie; O Matko Boska módl

się za nami; Niechaj przez Cię o Marya niebo zyskamy. Amen.

J. P. B. R. S. T.

O Najświętszej Pannie Maryi

cudami słynącej na Kalwaryi.

Nóta jak: Wszyscy ludzie zaśpiewajcie, Marya

Zawitaj Pani niebieska, Marya,
Śliczna gwiazdo Kalwaryjska Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona,
Na Kalwaryjskiej górze.
Witaj śliczna gwiazdo morska, Marya,
Matko Boska Kalwaryjska Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Spieszymy zewsząd do Ciebie, Marya,
Której chwały pełno w niebie, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Padamy pod Twoje nogi, Marya,
Przyjmij nas Twój lud ubogi, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Królowa nad królowemi, Marya,
Ona ozdobą na tej ziemi, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Bo gdyś z Kamieńca przybyła, Marya,
Wieleś cudów uczyniła, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Bo gdy konwent w ogniu płonie, Marya,
Swoje rozciągnęła dłonie, Marya
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Kapłani tu wszyscy razem, Marya,
Zgromadzeni przed obrazem, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Chwałę Tobie zaśpiewali, Marya,
Już ci pociechy doznali, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.

Ty odwracasz złe przygody, Marya,
Gasisz ognie, bronisz szkody, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Niewiasta dziecię kąpała, Marya,
I w wodzie go odbieżała, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
A gdy do domu wróciła, Marya,
Wodą zalane zoczyła, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Niesie trupa do kościoła, Marya,
Kładzie przed ołtarzem woła Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
I modlitwy nie skończyła, Marya,
Już ci zdrowe zobaczyła, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Kto Cię wzywa każdy dozna, Marya,
Wszyscy głoszą żeś cudowna, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Dziecię siedmioletnie było, Marya,
Ani chodząc nie mówiło, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
A gdy tu z nim przyjechali, Marya,
We mszą zdrowie odebrali, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Kto o Matko wzywa Ciebie, Marya,
Dajesz mu łaskę w potrzebie, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Tak Wapierska z Jarosławia, Marya,
Wielkie boleści cierpiała, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Od lekarzów opuszczona, Marya,
Na tem miejscu uzdrowiona, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Student strapiony, Marya,
Od czarta był udręczony, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.

A kiedy go tu stawiono, Marya,
I Mszę świętą zakupiono, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Rozum, zdrowie, wolność razem, Marya,
Zyskał przed Twoim obrazem, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Królową Cię nazywają, Marya,
Bo wszyscy cudów doznają, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Z Mościsk Radwańska Helena, Marya,
W colach mowę utraciła, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Jak długo ta boleść trwała, Marya,
Cztery niedziel nie gadała, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
W to miejsce ją ofiarują, Marya,
Zaraz Twoją pomoc czują, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Kto tylko Twojej pomocy, Marya,
Wezwie we dnie albo w nocy, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Zaraz przybywasz w potrzebie, Marya,
Kiedy wołają do Ciebie, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Ustrzyckiego kasztelana, Marya,
Panienka prawie konała, Marya.
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Z płaczem rodzice wołają, Marya,
Już ci zdrowe dziecię mają, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Kto Cię wzywa na tej górze, Marya,
Wnet pomoc od Ciebie bierze, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Syn umiera Grudnickiego, Marya,
Lament domu szlachetnego, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona,
Na Kalwaryjskiej górze.

A gdy do Ciebie wołają, Marya,
Już ci zdrowe dziecię mają, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Bo Ty Panno wiele możesz, Marya,
Kto Cię prosi dopomożesz, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Z Krosna panienka leżała, Marya,
Trzy lat wielki ból cierpiała, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Matka woła do Maryi, Marya,
Pomoc bierze z Kalwaryi, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
O lekarko w Kalwaryi, Marya,
Ty sama pomoc dajesz jej, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Wielkiś tu cud uczyniła, Marya,
Gdyś się Kowalskiej zjawiła, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Która przez siedem lat leżała, Marya,
Gościec, wielki ból cierpiała, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Ręce, nogi, połamane, Marya,
I ciało skancerowane, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Żydówka się utopiła, Marya,
Tyś ją z Cedronu dobyła, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
O jakże się radowała, Marya,
Gdy Cię w obrazie poznała, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Różne dary ofiaruje, Marya,
Ciesząc się z serca dziękuje, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Nawet żydzi choć poganie, Marya,
Biorą sobie w rozmyślanie, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona,
Na Kalwaryjskiej górze.

Blacharz lecąc z rusztowawania, Marya,
Wzywa Twego zmiłowania, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Pewna niewiasta ze Lwowa, Marya,
Nie była na oczy zdrowa, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Gdy się tu z wiarą udała, Marya,
Zaraz Twój obraz ujrzała, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Któż wyliczyć wszystkie może, Marya,
Jakieś czynił cuda Boże, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Za prośbą Panny Maryi, Marya,
Na tej górze Kalwaryi, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Więc do Ciebie pospieszamy, Marya,
Góry, lasy, przebywamy, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Gdy przed Twój kościół przyjdziemy, Marya,
Miło Tobie zaśpiewamy, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona itd.
Tu nas Kapłani witają, Marya,
Do serc naszych przemawiają, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona,
Na Kalwaryjskiej górze.
Gdy przed Twój Ołtarz przyjdziemy, Marya,
Wszyscy krzyżem upadniemy, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona.
Na Kalwaryjskiej górze.
Już my tego dostąpili, Marya,
Czegośmy z dawna pragnęli, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona,
Na Kalwaryjskiej górze.
Chwała Tobie Panno święta, Marya,
Niepokalanie poczęta, Marya,
Bądź pozdrowiona, błogosławiona,
Na Kalwaryjskiej górze. Amen.

PIEŚŃ

Pamiątka z koronacyi Kalwaryjskiej

odbytej dnia 15. sierpnia 1882 r.

Witaj pani niebieska; Marya Kalwaryjska; Świadczysz wiele w tym kościele; O Panienko Marya.

Będzie pamięć wiekami; Że tu słyniesz łaskami; Broń w potrzebie prosim Ciebie; O Panienko Marya.

Kto dostatnio wyjawi; Jak się łaska Twa sławi; W tym obrazie w każdym razie; O Panienko Marya.

Nikt nie jest tak wymowny; By Twój obraz cudowny; Mógł wysławić, światu zjawić; O Panienko Marya.

Gminy ludu świadkami; Jak tu słyniesz łaskami; Z miłej chęci z Twej pamięci; O Panienko Marya.

Tu choroby ustają; Gdy się Tobie oddają; Cna lekarko, nieba arko; O Panienko Marya.

Nad pojęcie ludzkości; Pełna jesteś miłości; Dla każdego skruszonego; O Panienko Marya.

Córka Ojca przedwieczna; Matko Syna bezpieczna; Dar miłości z Twych wnętrzności; O Panienko Marya.

Gwiazdo morza wszech ludzi; Niech ta prośba Cię wzbudzi; Przez Cię droga nam do Boga; O Panienko Marya.

Wszyscy chwałę dajmy Jej; Że słynie w Kalwaryi; Weź w obronę naszą stronę; O Panienko Marya.

Ludzkie plemię w potrzebie; Idzie Panno do Ciebie; Ich ofiary za Twe dary; O Panienko Marya.

Wieńczem Cię koronami; Chwalim sercem ustami; Bądź w obronie w życiu, w zgonie O Panienko Marya.

Spraw: niech w sercu Jezusa; Rozkocha się myśl i dusza; U każdego z nas grzesznego; O Panienko Marya. Amen.

PIEŚŃ

O Najśw. Pannie Maryi Kalwaryjskiej.

Witaj na górze Kalwaryi Pani; Z Kamieńca wzięta, gdy Cię turczyn gani; Tu przeniesiona na widok każdemu; Światu całemu.

Tu różni ludzie z Węgier i z Podola; Do Ciebie spieszą, na których niedola; Spadnie jakowa od Twojego Syna; Broń Matko jedyna.

Tu i podgórskie za Matkę Cię mają; Kraje, bo wszyscy łaski Twej doznają; W chorobach różnych, także w utrapieniu; I w swem zbawieniu.

Chwalą Cię różne miasta, Sambor pierwszy; Co rok przynosi dość zbawiennych wierszy; Gdzie ludzie gminem przy Twoim obrazie: Ratuj w złym razie.

Co Przemyśl, Sanok, Krosno i Jarosław; Brzozów, Ty Pani wszystkich nas błogosław; Na tem tu miejscu krzyżem Syna Twego; I mnie grzesznego.

Za co Ci będzie nieśmiertelna chwała; I z synem Twoim zawsze nam dostała; Na tej tu górze bądźże pozdrowiona; I ozdobiona.

Nie tylko od nas seraficznych synów; Ale od wszystkich w niebie Cherubinów; Miej chwałę zawsze teraz i na wieki; Nie wypuszczaj nas z opieki. Amen.

O Najśw. Pannie Maryi z Lourdes.

Po górach dolinach rozlega się dzwon; Anielskie witanie ludziom głosi on; ave, ave, ave Marya! zdrowaś, zdrowaś, zdrowaś Marya.

Bernardka dziewczynka szła po drzewo w las; Anioł ją tam wiedzie, Bóg sam wybrał czas; ave, ave itd.

W tem wicher zaszumiał gwałtowny od skał; W niej serce zadrzało cud się spełnić miał; ave, ave itd.

Spogląda na skały Massabielskiej stok; Dziewica przecudna uderza jej w wzrok; ave, ave itd.

Oblicze Jej słodkie, w oczach błyska raj; Zdaje się przemawiać; „daj mi serce daj!“ ave, ave itd.

Blask jakiś nadziemski otacza ją w krąk; Złocisty różaniec zwiesza się z Jej rąk; ave, ave itd.

Niebieska przepaska spływa z białych szat; Na każdej z Jej nóżek błyska róży kwiat; ave, ave itd.

Wszystko w niej nadziemskie, wszystko niebem tchnie; Widzi Ją na jawie nie w czarownym śnie; ave, ave itd.

Utkwiła w Nią oczy, wyciągnęła dłoń; Zgięły się kolana rozpaliła skroń; ave, ave itd.

Modlitwę serdeczną szepczą usta jej; Zdrowaś bądź Panienko, łaski na nas zlej; ave, ave itd.

II.

W tem znikło widzenie dziewcze czuje żal; Szuka Jej w około i spogląda w dal; ave, ave itd.

Lecz wreszcie odchodzi mówiąc w sercu swem; Jutro się znów wrócę modlić w miejscu tem; ave, ave itd.

Nazajutrz ledwie błysnął dzienny brzask; Już serce jej rwie się ku tej grocie łask; ave, ave itd.

O Matko ma ziemska, pozwól mi iść tam; Gdzie Panią przecudną znowu widzieć mam; ave, ave itd.

Ja chcę Ją zapytać jakie imię Jej; Tylko mi iść do niej ty pozwolić chciej; ave, ave itd.

I lekko jak ptaszę pędzi w stronę skał; Gdzie cudne widzenie znowu Bóg jej dał; ave, ave itd.

Co chcesz bym czyniła, Pani powiedz mi; Ja wszystko wypełnię co jest miłem Ci; ave, ave itd.

Przychodź więc z druchnami tu do groty tej; I przez dni czternaście słuchaj woli mej; ave, ave itd.

Przyrzekam, że sprawi korna prośba ma; Po życiu doczesnem, Bóg ci niebo da; ave, ave Marya! zdrowaś, zdrowaś, zdrowaś Marya.

Dziecinna gromadka uwierzyła w cud; Lecz nie tak był łatwy do tej wiary lud; ave, ave, ave Marya! zdrowaś, zdrowaś, zdrowaś Marya.

III.

Bernadka do groty spieszy rano znów; Z nią ludu tłum wielki co słucha jej słów; ave, ave itd.

I wierzy co mówią że dziewczynie tej; Bóg widzieć pozwala postać Matki swej; ave. ave itd.

Stanąwszy u groty padają na twarz; Bernardko: w różańcu ty twój sekret masz; ave, ave itd.

Ledwie go zaczęła, już z jej bladych lic; Widać, że o świecie już nic nie wie nic: ave, ave itd.

Oczy jej wzniesione z twarzy bije blask; Niewinność i wiara wabią krocie łask; ave, ave itd.

Wszyscy na nią patrzą wszyscy czują cud; Chociaż nic nie widzi tam zebrany lud; ave, ave itd.

Dziewczyna wyjękła, Pani powiedz mi; Czemu dziś łza smutku w oku twojem łśni; ave, ave itd.

Co ból Twój ukoji, ulgę sprawi Ci? Módl się za grzeszników! takod powiedź brzmi; ave, ave itd.

Niech lud mój przychodzi uroczyście tu; Niech Bogu przyrzeknie dobrze służyć Mu; ave, ave itd.

Tu zaś niech kapłani w świętem miejscu tem; Zbudują świątynię pod wezwaniem mem; ave, ave itd.

IV.

Lecz cóż się to dzieje czy to może być? Matko więc przedemną Ty się już chcesz skryć; ave, ave itd.

Tak woła Bernardka bo już drugi raz; Wraca nic nie widząc tylko martwy głaz; ave, ave itd.

Pani moja miła ach powrócić chciej; Nad twoją dzieciną miej też litość miej; ave, ave itd.

Bądź mężna, cierpliwa, wnet usłyszysz głos; A ziarneczko wiary przemieni się w kłos; ave, ave itd.

Minęła ta prośba i Bernardka znów; Widzi swoją Panią i słucha Jej znów; ave, ave itd.

Moja dobra Pani raz rzekła Jej tak; O jedno Cię proszę daj mi jaki znak; ave, ave itd.

By ludek nasz dobry wiarę temu dał; O Twojem tu przyjściu aby pewność miał; ave, ave itd.

Spraw by ten krzak suchy, gdzie są stopy twe;
Zakwitnął uroczo na modlitwy me; ave, ave itd.
Uśmiech cudnej twarzy dodał nowy blask; Dam ci znak co moich da wam dowód łask; ave, ave itd.
Różyczka uwiędnie nie wspomoże was; Ja wam dam dar, którego nie zniweczy czas; ave, ave itd.

V.

Oto tu krynica wypłynie ze skał; Tu dla mnie cudownie Bóg wam źródło dał; ave. ave itd.
Grzebaj tu rękami a wnet tryśnie zdrój; To źródło mej łaski, to będzie znak mój; ave, ave itd.
Bernardka wnet grzebie patrzy na to lud; W piasku błyska źródło, cud! wołają cud! ave, ave itd.
I strumyk wnet wzrasta, wijąc się wśród skał; Cudowną moc Pan Bóg wodom jego dał; ave, ave itd.
O Pani niebieska widząc cuda te; Pragnienie w nas wzrasta wiedzieć Imię Twe; ave, ave itd.
Pokornej mej prośbie Twą odpowiedź daj; Kto jesteś ty Pani: przed nami nie taj: ave, ave itd.
Czterykroć gorąco dziewczę prosi tak, Lecz jej nie odpowie ni słowo ni znak; ave, ave itd.
Aż wreszcie we święto radośnie ku nam; Gdy Gabryel zwiastuje, że Bóg znijdzie sam; ave. ave itd.
Zebrał się do groty bardzo liczny lud; Niebieskiej dziewicy znów się wraca cud; ave, ave itd.
Klęczącej Bernardce rzekła Pani ta; Poczęciem Niepokalanem jestem Ja; ave, ave itd.

VI.

Więc teraz o Matko! do nieba się wznieś; I nas pod wszechwładną opieką Twą weź; ave, ave itd.
Tu licznych pielgrzymów wierne dzieci masz; Każdego z nich kochasz, każdego z nich znasz; ave, ave itd.
Szczęśliwaś dolino, w której Pani ta; Boga Rodzicielka swe mieszkanie ma; ave, ave itd.

A w grocie gdzie dawniej dziki głaz się ląg!; Dziś cudnie jaśnieje dziewicy posąg; ave, ave itd.

A strumyk cudowny wijąc się wśród skał; Pielgrzymki dla wiernych celem dziś się stał; ave, ave itd.

Wspaniałą świątynię od dwudziestu lat; Przez setki pielgrzymów wielbi cały świat; ave, axe itd.

Od ranka onego, od godziny tej; Gdzie dziewczę ujrzało cudną postać Jej; ave, ave itd.

Maryi z Lord codzień bardziej rośnie cześć; Szczęśliwy kto pragnie swe hołdy Jej znieść; ave, ave itd.

Kto choćby raz w życiu pomodlił się tam; To już szczęścia nieba mógł skosztować sam; ave, ave itd.

O gwiazdo najświętsza wiedź nas w niebios kraj; Gdzie wieczną szczęśliwość o Boże nam daj; ave, ave, ave, Marya; Zdrowaś, zdrowaś, zdrowaś Marya. Amen.

J. P. B. R. Ś. P. J. M.

Do Najśw. Maryi Panny Kalwaryjskiej.

Dla ludu pielgrzymującego na odpust.

Witamy cię Kalwaryo, miejsce święte wybrane, Na tej górze w tym klasztorze Matki naszej kochanej, Błogosław nas Panienko nasza miła Patronko, Błogosław nas o Królowa Kalwaryjska Marya.

O jak z wielkiem upragnieniem na tym miejscu stajemy, Z którego to Twój przybytek Matko Boska widzimy, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Ach jakośmy wielu ludzi tej rozmowy słuchali, Którzy o tem świętem miejscu nabożnie rozmawiali, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Z wielką chęcią my pragnęli, abyśmy Cię wielbili, Wspólnie ze wszystkiemi ludźmi Twój obraz zobaczyli, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

I chcieliśmy o tem wiedzieć kiedy pobożni ludzie, I jakie ich zgromadzenie na Kalwaryą pójdzie, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Ucieszyła nas wieść ona kiedyśmy doczekali, Z pobożnemi sąsiadami na Kalwaryą się brali, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Pożegnaliśmy rodziców, opuściliśmy dziatki, A do Ciebie pospieszamy jako do swej Matki, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Zaniceśmy niewygody ni trudów nie ważyli, Byśmy tu na Kalwaryą naprędzej stanąć mogli, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Przeszliśmy góry, lasy, o Maryo do Ciebie, Podaj rękę ratuj nas w naszej wielkiej potrzebie, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Żony mężów a mężowie żony pozostawiali, Na Kalwaryą do Ciebie jak najprędzej się brali, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

O Marya nasze domy Tobieśmy polecali, Kiedyśmy na Kalwaryą do Ciebie się brali, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Gospodynią domów naszych Ciebieśmy zostawili, Nasze mienia i potrzeby Tobieśmy polecili, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Postępujmy bracia, siostry w Imię Panny Maryi, Byśmy jak najprędzej mogli stanąć na Kalwaryi, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Z ludźmi, których w życiu naszem nigdyśmy ich nie znali, Będziem chodzić i nocować wspólnie będziem śpiewali, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Darujmy nieprzyjaciołom, którzy w domu zostali, Wielu z naszego odpustu jeszcze się naśmiewali, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

W drodze naszej zawsze bądźmy pokorą uzbrojeni, Abyśmy na Kalwaryi zostali pocieszeni, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Już ci stajemy na miejscu ztąd Twój kościół widzimy, Przed którem tu wszyscy krzyżem na ziemię upadniemy, Błogosław nas Panienko nasza miła Patronko, Błogosław nas o Królowa Kalwaryjska Marya.

Już przychodzimy do Ciebie kapłani nas witają,
Błogosławiąc jako dziatki do Ciebie wprowadzają,
Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Wszyscy przed ołtarzem Twoim nizko na twarz padniemy,
Błogosław nas o Królowa tak serdecznie wołamy,
Błogosław nas o Panienko nasza miła itd.

Już my tego dostąpili czegośmy pożądali,
Kiedyśmy się z domów naszych na Kalwaryą brali,
Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Teraz na twarz upadamy, a bądźże pozdrowiona,
Do stóp Twoich się schylamy, a bądźże uwielbiona,
Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

O Marya do pogrzebu będziem Tobie służyli,
I Twoje najświętsze Ciało do grobu prowadzili,
Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Gdy Cię z kościoła wyniosą my Cię widzieć pragniemy,
Wszyscy pobożnemi głosy do Ciebie zawołamy,
Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Jak Apostołowie święci kiedy Ciebie chwalili,
Płacząc że matka odeszła gorzkie łzy wylewali,
Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Kiedy w obłoku zniesieni z całego świata byli,
Ażeby Ci Matko Boska do pogrzebu służyli,
Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Teraz o Matko Najświętsza serca swe wylewamy,
O co prosić orędować na tem miejscu mamy,
Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

A najrzód Ciebie Marya pokornie upraszamy,
Kiedy do Twego pogrzebu wszyscy Ci służyć mamy,
Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Najwyższemu pasterzowi daj Matko szczęście zdrowie,
Niech nie doznaje nic złego w Biskupiej lat osnowie,
Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Kościół święty katolicki raczże Marya bronić,
A od ręki szyzmatyckiej swoją tarczą zasłonić,
Błogosław nas Panienko nasza miła Patronko,
Błogosław nas o Królowa Kalwaryjska Marya.

Nieprzyjaciele kościoła Syna Twego racz stłumić, A wiernych czcicieli jego Twoją przyczyną bronić, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Biskupów i Duchowieństwo prosimy Cię broń zawsze, Niechaj wiodą swe owieczki wszędzie na dobro nasze, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Broń powietrza, głodu wojny, pożar niech nas omija, Niechaj mamy wiek spokojny prosimy Cię Marya, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Uprośże nam o Marya grzechów naszych zgładzenie, Abyśmy przy Twym obrazie, otrzymali zbawienie, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Pobłogosław nasze domy, broń ich od wszelkiej szkody, Broń pożarów, ognia, gradu, broń złego człeka szkody, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Domownikom naszym Panno daj aby zdrowi byli, Wespół z nami gdy wrócimy Ciebie Matko wielbili, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Dusze z czyśca racz wybawić Kalwaryjska Marya, Niech ich w czyścu straszna męka za Twą prośbą omija, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Którzy się w Jej Różańcu bardzo zmiłowali, Służcie Onej do pogrzebu, abyście pomoc brali, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Nawiedzajcie dróżki święte, które Jezus poświęcił, A przy każdej Go błagajmy aby nas grzesznych zbawił, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Przyjdziemy do Wieczernika gdzie Pan Jezus wieczerzał, Uczniom Ciało i Krew dając w żalu się z niemi żegnał, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

W Ogrojcu zaś zobaczymy, On prosi Ojca swego, Aby kielich gorzkiej męki raczył odjąć od Niego, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Co za widok dziwny gdy był od żydów pojmany, Jakoby na rześ Baranka okrutnie był związany, Błogosław nas Panienko nasza miła Patronko, Błogosław nas o Królowa Kalwaryjska Marya.

Pójdźmy dalej jak Go włócznią i nogami kopią, Z mostu Go w rzekę wrzucają gwałtownie w wodę pchają, Błogosław nas panienko nasza miła itd.

A tak w każdej zobaczymy osobną Pana mękę, Więc Go prosimy i błagamy by nas przyjął w swą rękę, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Prosimy Pana aby raczył zmiłować się nad nami, Przez okrutną swoją mękę raczył zostawać z nami, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Wszak od wieków nie słyszano, ażeby ta Królowa, Jeżeli Jej o co prosisz nie była ci gotowa, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

O Marya! Matko Boska, coś Ty wtenczas cierpiała, Kiedy Twój Synaczek konał, a Tyś pod krzyżem stała, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Ja sobie tylko zawsze myślę bym przy Tobie został, A może też od Ciebie pocieszenia bym dostał, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Bo jeszcze nigdy nie było, by kto wzywając Ciebie, Omylił się a niedostał łaski w swojej potrzebie, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Oddal od nas głód, mór, wojny. błogosław urodzaje, Spraw niech mamy czas spokojny zachowaj nasze kraje, Błogosław nas panienko nasza miła itd.

Błogosław miasta z wioskami ciesz lud upadający, Staw się do Boga za nami udziel Twojej pomocy, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Miej w swej obronie cesarza ze wszystkiem wojskiem jego, Aby zawsze był obrońcą ludu chrześciańskiego, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Pobłogosław kompanje, które się tu zebrały, My Cię wspólnie na tej Górze Marya wychwalamy, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Bośmy wszyscy po to przyszli, abyśmy Ci służyli, Sobie zdrowie i zbawienie po śmierci uprosili, Błogosław nas Panienko nasza miła Patronko, Błogosław nas o Królowa Kalwaryjska Marya.

O jak my się o Marya przez ten odpust cieszyli, Rozmawiając, że przy Tobie na zawsze będziem żyli, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Ale panno chwila przyjdzie, w którą Cię odejść mamy, O Marya Kalwaryjska teraz do Cię wołamy, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

O jak Cię opuścimy Matko nasza kochana, Wiem że ty nas nie opuścisz, bo masz łaskę u Syna, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Jesze raz przed Twem Oltarzem Matko krzyżem padniemy, A za nasze domowniki pokornie Cię prosimy, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

O Marya prośby nasze do stóp Twoich rzucamy, Dusze, ciało, serce, myśli, i wszystkó co mamy. Błogosław nas Panienko nasza miła ith.

Wejrzyj na nas o Marya wejrzyj na swoje dzieci, A jużci nas nie opuszczaj aże do samej śmierci, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Gdzież my Matko biedne dziatki teraz udać się mamy. Gdybyś nas Ty opuściła innej na Cię nie mamy, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Bo zgubiony syn nie zginie skoro Twoja obrona, W największym życia terminie przyjmuje do swego łona, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Tyś nas Matko usłuchała, na to miejsce wezwała, Ratowałaś we dnie w nocy udzielałaś pomocy, Błogosław nas Panienko nasza miła ith.

Choćby matka swoje dzieci wypuściła z pamięci, Ty nas matko nie opuścisz skoro oczy swe rzucisz, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

O Marya Kalwaryjska wolałaś tu być z nami, Niźli w Podolskiem Kamieńcu mieszkać z złymi turkami, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Przyniósł Cię żebrak ubogi byś nam pociechą była, Nasze prośby wysłuchała z Bogiem nas pogodziła, Błogosław nas Panienko nasza miła Patronko, Błogosław nas o Królowa Kalwaryjska Marya.

Doznają Twojej pomocy niech tu każdy sam powie, Po to z Węgier, z Podola spieszą tu pielgrzymowie, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Ślepi widzą chromi chodzą więźniów pęta spadają, Głusi słyszą a umarli jakoby ze snu wstają, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Ogień, woda, zła przygoda daleko nas omija, Gdy do Ciebie w swej potrzebie udają się Marya, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Nawet z nieśmiertelnej niemocy Marya wyprowadzi, Błędnych broni we dnie w nocy i na drogę prowadzi, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Prędzéj matka swoje dzieci z swej pamięci wypuści, Niż Marya Kalwaryjska kiedy się na nią spuści Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Gdy ostatni życia koniec na nas będzie nadchodził, Kogóż w tenczas Matko znaleść, aby nam go osłodził, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

A gdy umierać będziemy, a Ty Matko ratuj nas Przybądź do nas z Synem Twoim i Józefem w śmierci czas, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

A kiedy nadejdzie chwila, w którą konać będziemy, O! Marya Kalwaryjska ratujże nas prosimy, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Już my o wszystko prosili co potrzeba nam było, Teraz pewnie odejdziemy, serce się ucieszyło, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Przyjdzie czas, że odejdziemy z tego miejsca świętego, Może więcej nie ujrzemy obrazu cudownego, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Kiedyśmy na nią patrzyli to nam serce pałało, Od miłości i radości jako ogień gorzało; Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Jeszcze pragnie serce moje bym tu mieszkał przy Tobie, Choć w kąciku w tym kościele bym wiernie służył Tobie, Błogosław nas Panienko nasza miła Patronko, Błogosław nas o Królowa Kalwaryjska Marya.

Gdyby mi Bóg dał tu i grób o! toby mnie cieszyło, Jak przy matce spać w kolebce było by mi tak miło, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Ale dzisiaj towarzysze tak sobie znów radzili, Że musimy Cię opuścić, abyśmy do domów przybyli, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

O jakże się serce moje Marya Panno smuci, Kiedy od Ciebie do domu dusza moja się wróci, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Jużci przychodzi godzina, w którą Cię odejść mamy, A na Ciebie Matko Boska żałośnie spoglądamy, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Ach my jeszcze upraszamy niżli Cię odejdziemy, Byś nas pobłogosławiła, niech szczęśliwie idziemy, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Żegnamy Cię Kalwaryo o kościele wspaniały, Niewiem czyli nie ostatni raz me nogi w nim stały, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Żegnam Cię Maryo Matko nasza Królowa, Żegnam Cię Kalwaryjska pomocniczko gotowa, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Musimy Cię już opuścić o Kalwaryjska Pani, Kiedy na Cię wspominamy zalejmy się łzami, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Bywaj zdrowa Kalwaryo, miejsce święte wybrane, Na tej górze w tym klasztorze Matki naszej kochanej, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Twój ten obraz i świętą Twarz nie wiem czy już oglądam, I te słowa bywaj zdrowa na tem miejscu zaśpiewam, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Moje oczy czy Cię więcej w tym obrazie uwidzą, I me nogi czy te drogi Ciebie jeszcze odwiedzą, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Żegnamy was wy kapłani nasi nauczyciele, Jakoście nas nauczyli słowa bożego wiele, Błogosław nas Panienko nasza miła Patronko, Błogosław nas o Królowa Kalwaryjska Marya.

O! wy pobożni kapłani miejsca tego strażnicy, Błagajcie też tu na ziemi Panny Bogarodzicy, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Żegnamy was święte dróżki któreśmy obchodzili, I mękę Pana Jezusa nabożnie rozmyślali, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Bądźcie zdrowe miejsca święte Wniebowzięcia Maryi, Które Jezus postanowił by pomnożył chwałę Jej, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Bądźcie zdrowe góry, lasy, tu na tej Kalwaryi, Przy których my cześć dawali Jezusowi, Maryi, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Bądźcie zdrowi wszyscy ludzie którychżeśmy poznali, Na tej górze Kalwaryi różne pieśni śpiewali, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Gdyby nam Bóg dał tę łaskę, żebyśmy się widzieli, Jeszcze tu na Kalwaryi różne pieśni śpiewali, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

A gdy przyjdziemy do domów będziemy rozgłaszali, Czegośmy na Kalwaryi z pobożnością słuchali, Błogosław nas Panienko nasza miła itd,

Żegnamy Cię, święta góro wysoka Kalwaryjska, Żegnamy Cię, na której to zostaje Matka Boska, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Nie wiemy więc o Marya, czy się kiedy ujrzemy, I jeszcze na Kalwaryi Ciebie kiedy uczcimy, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Błogosław nas ostatni raz Matko Boska na drogę, W Kalwaryi Pan Bóg to wie, czy tu jeszcze być mogę, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Bo Maryá na każdego zwraca łaskawe oczy, Przychodzącym, odchodzącym dodaje swej pomocy, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Kiedy pójdziemy do domu będziemy się oglądać Dopóki z naszej podróży będziem mogli spoglądać, Błogosław nas Panienko nasza miła Patronko, Błogosław nas o Królowa Kalwaryjska Marya.

Wtej podróży prosim Ciebie Matko Boska kochana, Prowadźże nas Ty szczęśliwie bo masz łaskę u Syna, Błogosław nas Panienko nasza miła itd.

Podziękujmyż Jezusowi, Panu Zbawcy naszemu, Że swą Matkę za pociechę dał ludowi grzesznemu, Błogosław nas Panienko nasza miła Patronko, Błogosław nas o Królowa Kalwaryjska Marya.